ROCZNIK POLSKI

KALENDARZ POLAKA NA WĘGRZECH NA ROK

1942

BIBLIOTEKA POLSKA W BUDAPESZCIE

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

KALENDARZ POLAKA NA WĘGRZECH NA ROK 1942

ROCZNIK POLSKI

II NAKŁAD

NAKŁADEM BIBLJOTEKI POLSKIEJ W BUDAPESZCIE

http://rcin.org.pl

OD WYDAWNICTWA

Rocznik niniejszy z powodu braku czasu nie mógł wyjść zarówno pod względem treści jak i formy, tak jakbyśmy tego pragnęli. Prosimy więc Czytelników o uwzględnienie niedociągnięć i braków wynikłych z wyżej wyłuszczonych powodów.

Jednocześnie dziękujemy serdecznie przedewszystkiem Obozom za natychmiastowy odzew z ich strony, zadokumentowany przysłaniem odpowiedzi na naszą ankietę, dotyczącą całokształtu życia obozowego w terminie bardzo krótkim.

Jak najszczerzej składamy też staropolskie "Bóg zapłać" tym wszystkim, którzy swoją bezinteresowną współpracą przyczynili się do wzbogacenia treści Rocznika oraz jego formy zewnętrznej, przyozdabiając go graficznie własnoręcznymi rysunkami.

Nie mniej gorące podziękowanie wyrażamy tym, którzy bezimiennie w myśl bezosobistego służenia twórczo współpracowali z nami w wydaniu niniejszego Rocznika - Kalendarza.

http://rcin.org.pl

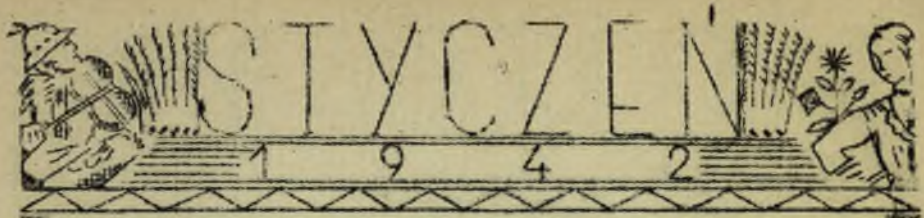

1. C. NOWY ROK
2. P. Im.Jezus ,Makarego
3. S. Genowefy p.Piotra m.
4. N. EUGENIUSZA m.
5. P. Telesfora p.m. Edw.
6. W. TRZECH KRÓLI
7. Ś. Lucjana m.Juliana m.
8. C. Seweryna
9. P. Juliana i Bazylissy
10. S. Jana Dobrego b.w.
11. N. I po 3 KR.HONORATY p.
12. P. Jana b.w. Bened.
13. W. Weroniki p.
14. Ś. Hilarego b.
15. C. Pawła
16. P. Marcelego I p.m.
17. S. Antoniego op.
18. N. 2 po 3 KR.ŚW. PIOTRA W RZ.
19. P. Mariusza i Marty mm.
20. W. Fabiana p.m. Sebestiana m.
21. Ś. Agnieszki p.m.
22. C. Wincentego
23. P. Klemensa b.m.
24. S. Tymoteusza b.m.
25. N. 3 po 3 KR;NAWR.ŚW.PAWŁA
26. P. Polikarpa b.m.
27. W. Jana Złotoustego b.m.
28. Ś. Juliana b.Walerjana
29. C. Franciszka Sal. b.w.
30. P. Martyny p.m. Feliksa
31. S. Piotra z Nolasco

KALENDARZ HISTORYCZNY:

6 stycznia 1733.
Pierwszy sejm konwokacyjny w Warszawie.
8 stycznia 1919.
Wilson ogłasza swe warunki pokojowe.
9 stycznia 1797.
Gen.H.Dąbrowski tworzy Legiony.
15 stycznia 1869.
Urodziny Stanisława Wyspiańskiego.
18. stycznia 1385.
Poselstwo W.Ł. Jagiełły prosi o rękę Jadwigi w Wyszehradzie.
2o stycznia 1320.
Koronacja W.Ł. Łokietka w katedrze krakowskiej.
22 stycznia 1863.
Wybuch powstania stycz.
24 stycznia 1355.
Akt budziński - Polacy uznają Ludwika węg. następcą Kazimierza Wielkiego.
25 stycznia 1831.
Sejm Królestwa Polskiego detronizuje cara Mikołaja.

- o -

"PIELGRZYMIE POLSKI, BYŁEŚ BOGATY, A OTO CIERPISZ UBÓSTWO I NĘDZĘ, ABYŚ POZNAŁ, CO JEST UBÓSTWO I NĘDZA; A GDY WRÓCISZ DO KRAJU, ABYŚ RZEKŁ: UBODZY I NĘDZARZE WSPÓŁDZIEDZICAMI MOIMI SĄ." A. Mickiewicz.

http://rcin.org.pl

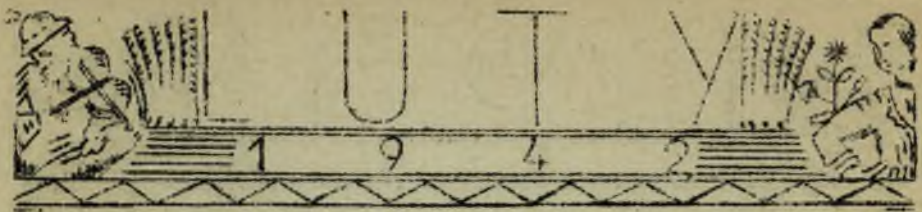

1. N. STAROZAP. IGNACEGO
2. P. M.B. GROMNICZNEJ
3. W. Błażeja b.m.Feliksa b.
4. Ś. Andrzeja Kors. b.
5. C. Agaty.
6. P. Doroty p.m.Tytusa b.
7. S. Romualda op.
8. N. MIĘSOP. JANA Z MATY
9. P. Apolonii p.m.
10. W. Scholastyki p.
11. Ś. Zjaw. N.M.P. w Lourdes
12. C. 7 założ. zak. Serwitów
13. P. Grzegorza II pap.
14. S. Walentego k.m.
15. N. ZAPUST. FAUSTYNA
16. P. Juliany p.m.
17. W. Juliana Kap. m.
18. Ś. Popielec Symeona b.m.
19. C. Marcelego.
20. P. Leona b.Zenobiusza
21. S. Feliksa b. Fortunata
22. N. WSTĘP. ŚW.PIOTRA W ANT.
23. P. Piotra Damiana b.w.
24. W. Macieja a. Modesta b.
25. Ś. Suche dni Wiktora m.
26. C. Nestora b.
27. P. Suche dni,Aleksandra m.
28. S. Such.d.Teofila m.
Romana op.

KALENDARZ HISTORYCZNY:

4 lutego 1453.
Szlachta i miasta prus.w Toruniu wypowiadają posłuszeństwo Zakonowi.
6 lutego 1863.
List L.Kossutha do ministra włos. Peruzziego o konieczności poparcia powstania stycz. przez Węgry i Włochy.
12 lutego 1864.
Traugutt upoważnia swego agenta polit. na Włochy do zawarcia z Węg.Kom.Nar.przymierza zaczepno-odpornego.
15 lutego 1386.
Chrzest Wł. Jagiełły w Krak.
19.lutego 1473.
Urodziny M.Kopernika w Toruniu
20 lutego 1863.
List L.Kossutha do żołnierzy węg. w Galicji z wezwaniem, by pomagali powstańcom polskim.
29 lutego 1768.
Akt zawiązania Konfederacji w Barze.

- o -

"W ROZBOLAŁEGO SERCA ŻYWĄ KSIĘGĘ, ZAPISZ NA ZAWSZE SŁOWA TAKIEJ TREŚCI, JAK RUDA W OGNIU ZNAJDUJE POTĘGĘ OCZYSZCZAJĄCĄ - TAK CZŁOWIEK W BOLEŚCI."J.Kasprowicz.

"KAŻDA PRAWDA RODZI SIĘ WŚRÓD BÓLU."
A. Mickiewicz.

http://rcin.org.pl

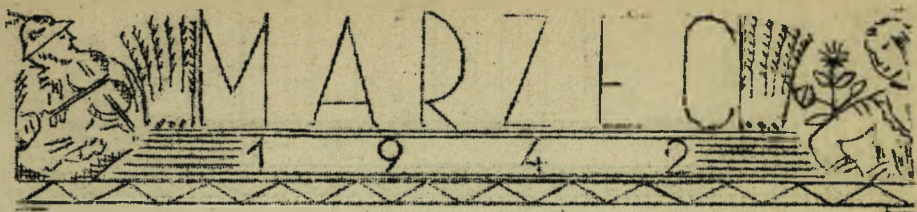

1. N. SUCHA ALBINA b.
2. P. Pawła m.Lucjusza b.
3. W. Kunegundy
4. Ś. Kazimierza król. w.
5. C. Jana Józefa
6. P. Wiktora m. Per.i Felic.m.
7. S. Tomasza z Akwinu w.
8. N. GŁUCH.WINCENTEGO KADŁ.
9. P. Franciszki rzym.wd.
10. W. 40 męczenników
11. Ś. Konstantyna w.
12. C. Grzegorza Wielk.
13. P. Krystyny p.m.
14. S. Matyldy kr. Leona
15. N. ŚRODOP. ŚWIĘTO W. WĘGIER
16. P. Juliana m.Hilarego
17. W. Jana Sark.Gertrudy
18. Ś. Cyryla Jer. b.w.
19. C. Józefa Oblubieńca
20. P. Aleksandry i tow. mm.
21. S. Benedykta op.z Cass.
22. N. CZARNA KATARZYNY
23. P. Feliksa m.Józefa k.
24. W. Gabriela arch.
25. Ś. Zwiastowanie N.M.P.
26. C. Tekli m.
27. P. Jana z Damaszku
28. S. Jana Kapistrana w.
29. N. PALMOWA WIKTORYNA m.
30. P. Jana Klimaka op.
31. W. 7 Bol. N.M.P. Balbiny

KALENDARZ HISTORYCZNY:

4 marca 1919.
Polska i Węgry zawierają konwencję w sprawie dostawy materjału wojennego.
7 marca 966.
Mieczysław I przyjmuje chrześcijaństwo.
8 marca 1440.
Ofiarowanie przez Węgrów i przyjęcie przez Władysława III korony węg. w katedrze krak.
11 marca 1818.
Przewiezienie zwłok T.Kościuszki do Krakowa.
17.marca 1921.
Sejm ustawodawczy uchwala I-szą Konstytucję.
18 marca 1921.
Pokój z Rosją Sowiecką w Rydze.
24 marca 1794.
Przysięga Tadeusza Kościuszki na rynku w Krakowie.
31 marca 1352.
Bitwa Kazimierza Wielkiego i Ludwika Węgierskiego z Litwinami pod Bełzem.
31 marca 1831.
Bitwa pod Wawrem.

- o -

"ALBOWIEM CIELESNY WSZELKI CEL DO PEWNEGO CZASU OBUDZA - A POTEM OD WIĘKSZYCH DUCHÓW BYWA WZGARDZONY."
J. Słowacki.

http://rcin.org.pl

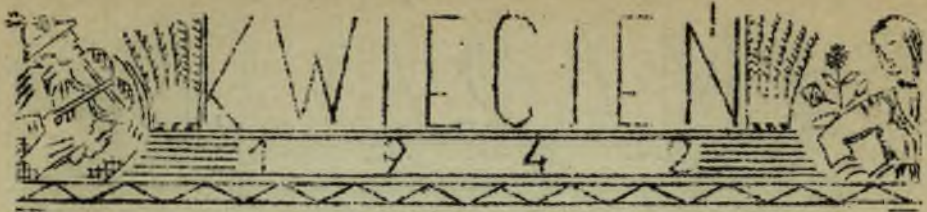

1. Ś. Wiktora i Szczepana mm.
2. C. Wielki Czwartek
3. P. Wielki Piątek
4. S. Wielka Sobota
5. N. WIELKANOC
6. P. PONIEDZIAŁEK WIELK.
7. W. Epifaniusza b.m.
8. Ś. Dionizego b.
9. C. Marii Egip.
10. P. Opieki św.Józefa
11. S. Leona Wielk. p.w.
12. N. PRZEWODNIA WIKTORA m.
13. P. Ursusa b.w.
14. W. Justyna m.Walerego
15. Ś. Anastazji m.
16. C. Benedykta Józefa
17. P. Pawła i Izydora Zak.
18. S. Apoloniusza m.
19. N. 2 po WIEL. LEONA p.
20. P. Agnieszki p.Teodora
21. W. Anzelma b.Feliksa m.
22. Ś. Łukasza d.Leona b.
23. C. Wojciecha b.m.Jerzego m.
24. P. Grzegorza b.w.Aleksandra
25. S. Marka ewang. m.
26. N. 3 po W. M.B.DOBREJ RADY
27. P. Zyty p.Piotra kan.
28. W. Pawła od Krzyża
29. Ś. Piotra m.Paulina m.
30. C. Katarzyny

KALENDARZ HISTORYCZNY:

2 kwietnia 1656.
Śluby królewskie Jana Kazimierza w katedrze lwowskiej.

3 kwietnia 1849.
Zgon Juliusza Słowackiego w Paryżu.

4. kwietnia 1794.
Bitwa pod Racławicami.

6 kwietnia 1364.
Kazimierz Wielki zakłada Akademię w Krakowie.

9 kwietnia 1241.
Bitwa z Tatarami pod Lignicą.

10 kwietnia 1525.
Wielki mistrz Krzyżacki Albrecht składa Zygmuntowi pierwszy hołd na Rynku w Krakowie.

17 kwietnia 1794.
Wybuch powstania w Warszawie pod wodzą Kilińskiego.

19 kwietnia 1773.
Protest Rejtana na sejmie warszawskim przeciwko rozbiorowi Polski.

- o -

"WŁASNE CIERPIENIA UCZĄ, ŻE NIKOMU NIE TRZEBA ROBIĆ PRZYKROŚCI." B. Prus.

"MOŻE W ZAPASACH OLBRZYMA ZŁO SIĘ NARESZCIE PRZEŁAMIE, I BÓG JUŻ NA JEGO MIEJSCU W LUDZKIM ZAMIESZKA CHRAMIE" J. Kasprowicz.

http://rcin.org.pl

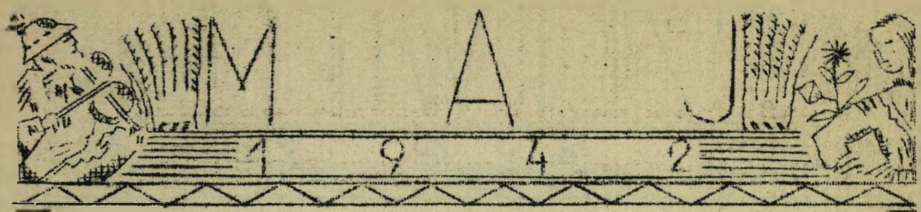

1. P. Filipa i Jakuba ap.
2. S. Eugeniusza b.m.
3. N. 4 po W.KRÓL.KOR.POL.
4. P. Znal.św.Krzyża,Floriana
5. W. Ireny m.Hilarego b.
6. Ś. Jana ap. ew.
7. C. Jana b.
8. P. Stanisława b.m.
9. S. Grzegorza z Naz.b.
10. N. 5 po W. IZYDORA ROL
11. P. Franciszka de Hier.
12. W. Pankracego m. Filipa
13. Ś. Serwacego b.Jana m.
14. C. WNIEBOWSTĄP. PAŃSKIE
15. P. Jan Sal.
16. S. Jana Nep.
17. N. 6 po W. PAWŁA m.
18. P. Wenancjusza m.
19. W. Piotra Celestyna
20. Ś. Bernardyna z Sien.
21. C. Tymoteusza
22. P. Heleny i Julii
23. S. Michała b. Syn.
24. N. ZIELONE ŚWIĘTA
25. P. PONIEDZIAŁEK ŚW;
26. W. Filipa Nereusza
27. Ś. Jana b.m. Suche dni
28. C. Augustyna b.m.
29. P. Magdaleny P.pSuche dni
30. S. Feliksa p.m.Anastazego Suche dni
31. N. I po Z.ŚW. TRÓJCY ŚW.

KALENDARZ HISTORYCZNY:

1 maja 1576.
Koronacja Stefana Batorego w Krakowie.
2 maja 1018.
Bolesław Chrobry zdobywa Kijów.
3. maja 1791.
Konstytucja Trzeciomajowa.
3 maja 1849.
Kossuth powierza gen.Wysockiemu komendę nad Legionem polskim na Węgrzech.
4 maja 1831.
Komitat Bars na Węgrzech uchwala na inicjatywę Jana Balogha zwrócenie się do monarchy z prośbą o udzielenie pomocy powstańcom polskim.
4 maja 1863.
Rząd Narodowy zawiadamia swego agenta politycznego we Francji ks.Czartoryskiego,że Węgrzy planują stworzenie na pomoc powstańcom, legionu złożonego z 5000 ludzi.
12 maja 1935.
Zgon Marszałka Piłsudskiego.
27 maja 1471.
Sejm czeski obiera królem Władysława Jagiellończyka.

- o -

"WIARA NADZIEJA I MIŁOŚĆ TO TROJE, A Z TYCH WIĘKSZA JEST MIŁOŚĆ." ŚW. Paweł I. list do Kor.

http://rcin.org.pl

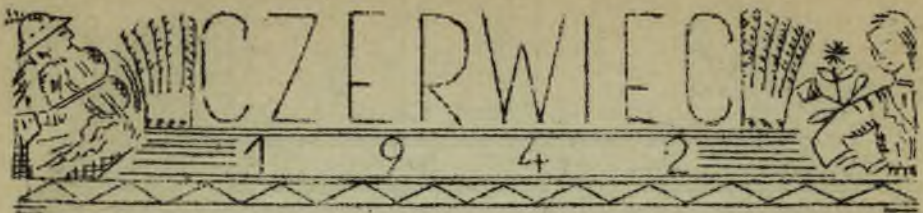

1. P. Bł.Jakuba Strzemię
2. W. Bł.Sadoka i tow.m. Dominika z Sand.
3. Ś. Klotyldy Kr.
4. C. BOŻE CIAŁO
5. P. Bonifacego b.m.
6. S. Norberta b.Jana b.
7. N. 2 po Z.ŚW.ROBERTA op.
8. P. Medarda b.
9. W. Felicjana m.Pelagii
10. Ś. Bogumiła a.
11. C. Barnaby ap.
12. P. Jana as.Fac. Ant.
13. S. Antoniego Pad.
14. N. 3 p Z.ŚW. BAZYLEGO
15. P. Jolanty,Wita m.
16. W. Benona
17. Ś. Feliksa m. Kwita k.
18. C. Marka m.
19. P. Gerwazego, Protazego
20. S. Florentyny p.
21. N. 4 po Z.ŚW.ALOJZEGO GONZ.
22. P. Paulina b.Jana b.
23. W. Zenona m.Feliksa k.
24. Ś. Nar. Jana Chrzciciela
25. C. Łucji p.m.
26. P. Jana i Pawła mm.
27. S. Władysława króla węg.
28. N. 5 po Z.ŚW.LEONA II PAP.
29. P. PIOTRA I PAWŁA ap.
30. W. Wspomn. św. Pawła

KALENDARZ HISTORYCZNY:

1 czerwca 1002.
Bolesław Chrobry zajmuje Łużyce.

6 czerwca 1530.
Urodziny Jana Kochanowskiego.

6 czerwca 1920.
List JKM.Mikołaja Horthyego Regenta Węgier do Marszałka Piłsudskiego o tradycyjnej przyjaźni polsko-węgierskiej, wyrażający żal z racji nie posiadania wspólnej granicy z Polską.

13 czerwca 1634.
Zygmunt III zdobywa Smoleńsk.

13 czerwca 1915.
Szarża pod Rokitną.

20 czerwca 1922.
Objęcie Górnego Śląska.

25 czerwca 1831.
Poseł Wołowski składa na sejmie podziękowanie 36 węgierskim komitatom, które zwróciły się do cesarza o pomoc dla Polski.

29 czerwca 1941.
Zgon Ignacego Paderewskiego.

- o -

"IM WIĘKSZA MĄDROŚĆ WSTĄPI W MYŚL CZŁOWIEKA, TYM BARDZIEJ CZŁOWIEK ZA ŻYCIE ODPOWIE." A.B.

"TEN JEST WOLNY, KTO NA WYSOKOŚĆ WSTĘPUJE BEZ UCIECHY, A SCHODZI Z NIEJ BEZ ŻALU." B. Prus.

http://rcin.org.pl

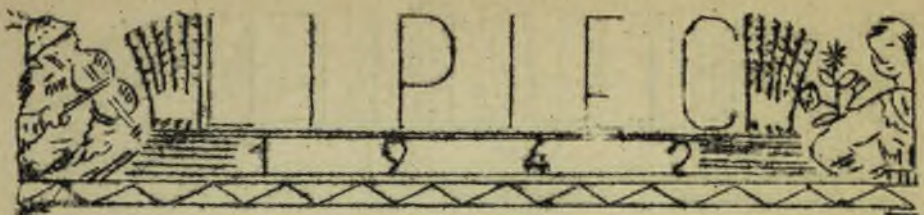

1. Ś Przem.Krwi P.Jezusa
2. C. Nawiedzenie NMP.
3. P. Anatola b. Marka m.
4. S. Teodora b.Innocentego
5. N. 6 po Z.ŚW.ANTONIEGO
6. P. Łucji m. Dominiki
7. W. Cyryla i Metodego bb.
8. Ś. Elżbiety kr. wd.
9. C. Weroniki p.
10. P. Siedmiu braci mm.
11. S. Jana b. Januarego m.
12. N. 7 po Z.ŚW.JANA GWALB.
13. P. Eugeniusza b.
14. W. Bonawentury b.
15. Ś. Henryka c.Filipa m.
16. C. NMP. Szkaplerznej
17. P. Jaoka m. Marceliny
18. S. Szymona z Lipnicy
19. N. 8 po Z.ŚW.WINCENT. á P.
20. P. Czesława, Hieronima
21. W. Andrzeja, Julii p.m.
22. Ś. Marii Magdaleny
23. C. Apollinarego b.m.
24. P. Kingi kr. Krystyny
25. S. Jakuba ap.Krzysztofa
26. N. 9 po Z.ŚW.ANNY MATKI NMP.
27. P. Feliksa m. Julii m.
28. W. Wiktora p.m. Leona
29. Ś. Marty p. Urbana II p.
30. C. Rufina m.
31. P. Ignacego z Loyoli

KALENDARZ HISTORYCZNY:

1 lipca 1569.
Akt Unii Lubelskiej Litwy z Polską.
6. lipca 1000.
Bolesław Chrobry wbija słupy graniczne w Dniestrze dla oznaczenia granic Polski.
7 lipca 1578.
Stefan Batory zakłada Akademię wileńską.
12 lipca 1498.
Jan Olbracht zawiera przymierze z Węgrami przeciw Turcji.
15 lipca 1410.
Bitwa pod Grunwaldem.
17 lipca 1440.
Koronacja Władysława Jagiellończyka na króla Węgier w Białogrodzie.
17 lipca 1773.
Sejm Czteroletni tworzy Komisję Edukacyjną.
23 lipca 1817.
Złożenie zwłok ks. Józefa Poniatowskiego na Wawelu.
27 lipca 1610.
Żółkiewski zakłada obóz pod Moskwą.

- o -

"ŻYĆ TO DZIAŁAĆ, TO ROZLEWAĆ PO ŚWIECIE TALENT, ENERGIĘ, UCZUCIE, POMAGAĆ W CZASIE TERAŹNIEJSZYM PRZYSZŁYM POKOLENIOM."

Wł. Reymont.

http://rcin.org.pl

1. S. Piotra w okowach
2. N. 10 po Z.ŚW. M.B.ANIEL.
3. P. Znal.relikw.św.Szczepana
4. W. Dominika w.
5. Ś. NMP. Śnieżnej
6. C. Przemienienie Pańskie
7. P. Kajetana w.Piotra m.
8. S. Emiliana b.Sewera
9. N. 11 po Z.ŚW. ROMANA
10. P. Wawrzyńca m.
11. W. Zuzanny p. Aleks.
12. Ś. Klary p. Juliana m.
13. C. Hipolita
14. P. Wig.Euzebiusza
15. S. WNIEBOWZIĘCIE NMP.
16. N. 12 po Z.ŚW. ROCHA w.
17. P. Jacka w. Pawła m.
18. W. Heleny ces.Agapita
19. Ś. Ludwika b. Juliusza
20. C. STEFANA KRÓLA WĘGIER
21. P. Joanny Franciszki wd.
22. S. Tymoteusza m.Hipolita
23. N. 13 po Z.ŚW.FILIPA BEN.
24. P. Bartłomieja ap.
25. W. Ludwika kr. Grzeg.
26. Ś. M.B.Częstochowskiej
27. C. Józefa Kalas.
28. P. Augustyna b.w.
29. S. Ścięcie Jana Chrz.
30. N. 14 po Z.ŚW. RÓŻY
31. P. Paulina b. Marka m.

KALENDARZ HISTORYCZNY:

6 sierpnia 1914.
Wymarsz Pierwszej Kadrowej z Krakowa.

9 sierpnia 1109.
Zwycięstwo Bolesława Krzywoustego na Psim Polu.

15 sierpnia 1920.
Bitwa pod Radzyminem "Cud nad Wisłą."

22 sierpnia 1674.
Zwycięstwo Jana III pod Lwowem nad Turkami i Tatarami.

24 sierpnia 1581.
Przybycie Polaków pod Psków.

29 sierpnia 1526.
Klęska pod Mohaczem. Śmierć Ludwika II Jagiellończyka króla Węgier.

30 sierpnia 1579.
Batory zdobywa Połock.

30 sierpnia 1657.
Po swoich niepowodzeniach Szwedzi opuszczają Wawel i Kraków.

- o -

"MUZYK ZMIESZA ORKIESTRĘ NAJLEPIEJ DOBRANĄ, JEŚLI STARA SIĘ, BY GO WYŁĄCZNIE SŁYSZANO. A. Mickiewicz.

"PROSTOTA JEST PODSTAWĄ PRAWDZIWEGO ŻYCIA." A.B.

http://rcin.org.pl

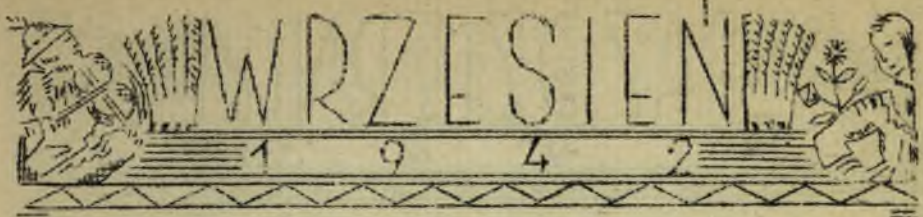

1. W. Bronisławy p.Idziego
2. Ś. Stefana kr.Filipa m.
3. C. Szymona
4. P. Rozalii p. Róży W.
5. S. Wawrzyńca Just.patr.
6. N. 15 po Z.ŚW.ZACHARIASZA
7. P. Melchiora Grodz.
8. W. Narodzenie NMP.
9. Ś. Jacka i Aleksandra mm.
10. C. Mikołaja
11. P. Prota i Jacka mm.
12. S. Najśw. Imienia Marii
13. N. 16 po Z.ŚW. FILIPA
14. P. Podwyższenie św.Krzyża
15. W. Matki Boskiej Bolesnej
16. Ś. Suche dni,Kornela p.
17. C. Piętna św.Franciszka
18. P. Such.d.Józefa w.Ireny p.
19. S. Such.d.Januarego b.m.Kon.
20. N. 17 po Z.ŚW.EUSTACHEGO
21. P. Mateusza ap. ew.
22. W. Tomasza b.
23. Ś. Tekli m.p.
24. C. NMP.od wykupu niewolnic
25. P. Kleofasa m.Pawła m.
26. S. Cypriana m.Justyny
27. N. 18 po Z.ŚW.KOSMY I DAM.
28. P. Wacława kr. Marka
29. W. Michała archanioła
30. Ś. Hieronima

KALENDARZ HISTORYCZNY:

1 września 1939.
Wybuch wojny polsko-niemieckiej.

2 września 1621.
Zwycięska bitwa pod Chocimem. Karol Chodkiewicz na czele 70.000 wojska bije 220.000 Turków i Tatarów.

6 września 1580.
Stefan Batory zdobywa Wielkie Łuki.

8 września 1717.
Koronacja Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.
12 września 1683.
Odsiecz Wiednia.
14 września 1812.
Napoleon zdobywa Moskwę.
17 września 1374.
Pakt koszycki przyznaje tron polski córkom Ludwika węg.
17 września 1939.
Wojska sowieckie wkraczają do Polski.
18 września 1772.
Pierwszy rozbiór Polski.
27 września 1605.
Zwycięstwo pod Kirchholmem.

- o -

"JEŚLI SIĘ WSZYSTKO ZROZUMIE - NIEMA SIĘ JUŻ NICZEGO DO WYBACZENIA." M.T.

"DUSZA, KTÓRA WZWYŻ DĄŻY NIE MOŻE NIE OSIĄGNĄĆ SWEGO CELU. SERCE, KTÓRE KOCHA NIE MOŻE BYĆ OPUSZCZONE. G.A.

http://rcin.org.pl

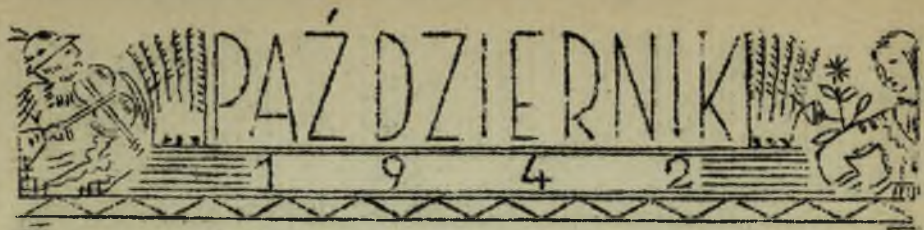

1. C. Jana z Dukli
2. P. Aniołów stróżów
3. S. Teresy od Dz. Jezus
4. N. 19 po Z.ŚW.FRANC.z AS.
5. P. Apolinarego b.w.
6. W. Brunona W.
7. Ś. Marka p.Marcelego m.
8. C. Piotra m.
9. P. Dionizego b.m.
10. S. Dzięk.za zwyc.chocimskie
11. N. 20 po Z.ŚW.MACIERZYŃ.NMP
12. P. Serafina w. Cypr.
13. W. Edwarda kr.Teofila
14. Ś. Kaliksta I. p.m.
15. C. Teresy p.
16. P. Jadwigi ks. Gerarda
17. S. Małgorzaty Alac.
18. N. 21 po Z.ŚW.ŁUKASZA ew.
19. P. Piotra w.Pelagii p.m.
20. W. Jana Kantego, Ireny
21. Ś. Urszuli p.m.
22. C. Korduli p.m.
23. P. Seweryna b. Ignacego
24. S. Rafała arch.Feliksa b.
25. N. 22 po Z.ŚW. KRYSPINA
26. P. Ewarysta p.m. Luc.
27. W. Sabiny m. Wincentego
28. Ś. Szymona i Tadeusza
29. C. Narcyza b.
30. P. Marcelego żoł. m.
31. S. Wig. Urbana m.

KALENDARZ HISTORYCZNY:

2 października 1413.
Unia horodelska Litwy z Polską.

6 października 1909.
Delegacja polska przybywa na uroczystości na Węgrzech ku czci męczenników z Arad, z roku 1849.

8 października 1610.
Żółkiewski wkracza z wojskiem na Kreml.

10 października 1794.
Bitwa pod Maciejowicami.

9 października 1683.
Jan Sobieski zwycięża w bitwie pod Parkanami.

15 października 1384.
Koronacja królowej Jadwigi.

16 października 1848.
Gen. Bem powołany na wodza powstania w Wiedniu.

18 października 1813.
Ks. Józef Poniatowski ginie w bitwie pod Lipskiem.

19 października 1466.
Pokój toruński zawarty z Krzyżakami.

- o -

"JEŻELI KAMYK RZUCONY W WODĘ DAJE POCZĄTEK RUCHOWI FAL, CZYŻ USIŁOWANIA CZŁOWIEKA W SPOŁECZEŃSTWIE MOGĄ PRZEPAŚĆ BEZ ŚLADU?" Michał Bałucki.

"WSZYSTKO PRZEMIJA - PRAWDA NIE PRZEMINIE." A.Asnyk.

http://rcin.org.pl

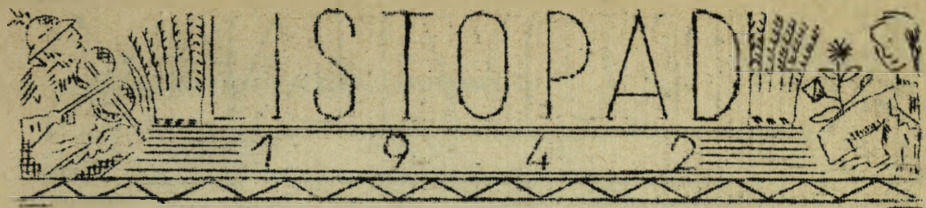

1. N. WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH
2. P. DZIEŃ ZADUSZNY
3. W. Huberta b. Hilarego
4. Ś. Karola Borom. b.
5. C. Zachariasza
6. P. Feliksa m. Leonarda
7. S. Antoniego m.
8. N. 24 po Z.ŚW. SEWERA
9. P. Aleksandra m.Ursyna w.
10. W. Andrzeja z Awel.Leona
11. Ś. Marcina b.w.
12. C. Pięciu Br.Polskich mm.
13. P. Stanisława Kostki
14. S. Jozefata b.m.
15. N. 25 po Z.ŚW. GERTRUDY p.
16. P. M. Boskiej Ostrobramskiej
17. W. Salomei p. Grzegorza
18. Ś. Romana m. Tomasza
19. C. Elżbiety
20. P. Feliksa Grzegorza
21. S. Ofiarowanie NMP.
22. N. 26 po Z.ŚW. CECYLII
23. P. Klemensa I p.m.
24. W. Jana od Krzyża
25. Ś. Katarzyny p.m.
26. C. Sylwestra
27. P. Waleriana b. Jakuba
28. S. Urbana b. Szczepana m.
29. N I ADW. BŁAŻEJA
30. P. Andrzeja ap. Justyny

KALENDARZ HISTORYCZNY:

10 listopada 1444.
Bitwa pod Warną, w której ginie król Polski i Węgier Władysław Jagiellończyk.

11 listopada 1673.
Zwycięstwo Jana Sobieskiego pod Chocimem.

11 listopada 1918.
Zawieszenie broni - dzień Niepodległości.

16 listopada 1611.
Elektor brandemburski składa hołd królowi Zygmuntowi III Wazie w Warszawie.

20 listopada 1833.
Franciszek Kölcsey jako poseł komitatu szatmarskiego wygłasza mowę o konieczności pomocy Węgrów dla Polaków.

24 listopada 1701.
Rakoczy II przybywa do Warszawy, aby dowiedzieć się o stanie rokowań z Augustem II.

29 listopada 1830.
Wybuch powstania listopadowego.

30 listopada 1808.
Szarża pod Samosierrą.

- o -

"BYĆ ZWYCIĘŻONYM I NIE ULEC - TO ZWYCIĘSTWO; ZWYCIĘŻYĆ I OSIĄŚĆ NA LAURACH - TO KLĘSKA." Piłsudski.

"WYZWOLEŃ TEN DOCZEKA DNIA, KTO WŁASNĄ WOLĄ WYZWOLONY." St. Wyspiański.

http://rcin.org.pl

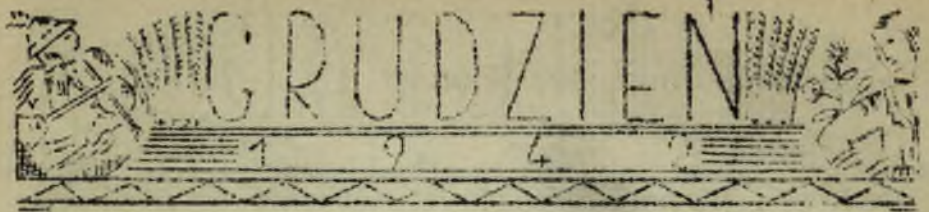

1. W. Mariana m.Natalii
2. Ś. Pauliny m. Aurelii
3. C. Franciszka Ksaw.
4. P. Barbary p.m. Piotra
5. S. Juliusza m.Jana Cud.
6. N. 2 ADW. MIKOŁAJA b.
7. P. Ambrożego b.
8. W. NIEPOKALANE POCZĘCIE NMP.
9. Ś. Walerii p.m. Juliana
10. C. NMP. Loretańskiej
11. P. Damazego p.w.
12. S. Aleksandra m. Just.
13. N. 3 ADW. ŁUCJI
14. P. Izydora
15. W. Walerlana b. Antoniego
16. Ś. Euzebiusza b. Albiny S.d.
17. C. Floriana m.
18. P. Wiktora,Wiktoryna - S.d.
19. S. Urbana V.p. Grzeg.- S.d.
20. N. 4 ADW. TEOFILA
21. P. Tomasza ap.
22. W. Zenona m.
23. Ś. Wiktorii p.
24. C. Wigilia Bożego Narodzenia
25. P. BOŻE NARODZENIE
26. S. SZCZEPANA m.
27. N. po B.N. JANA ap. ew.
28. P. Młodzianków
29. W. Tomasza b. Marcela
30. Ś. Eugeniusza b. Sewera
31. C. Sylwestra p. Pauliny

KALENDARZ HISTORYCZNY:

7 grudnia 1915.
Juliusz hr.Andrassy wygłasza w parlamencie mowę o konieczności przywrócenia niepodległości Polski.
11 grudnia 1586.
Zgon Stefana Batorego w Grodnie.
12 grudnia 1860.
Urodziny Jana Kasprowicza.
13 grudnia 1916.
Premier węgierski hr. Tisza składa oświadczenie, że przyszłość narodu polskiego jest jednakowo cenna dla każdego Węgra.
16 grudnia 1832.
Odezwa Komisji Polskiej w Paryżu do narodu węgierskiego.
24 grudnia 1798.
Urodziny w Nowogródku Adama Mickiewicza.
27 grudnia 1655.
Odwrót Szwedów z pod Częstochowy.
27 grudnia 1918.
Wybuch powstania wielkopolskiego.

- o -

"ZAPRAWDĘ, ZAPRAWDĘ, POWIADAM CI: JEŻLI SIĘ KTO NIE ODRODZI Z WODY A Z DUCHA ŚWIĘTEGO, NIE MOŻE WNIŚĆ DO KRÓLESTWA BOŻEGO...
...POTRZEBA SIĘ WAM NARODZIĆ ZNOWU". EW.św.Jana III.5.

http://rcin.org.pl

SPIS IMION SŁOWIAŃSKICH CZĘŚCIEJ SPOTYKANYCH.

Bogdan	19 marca
Bogumił	10 czerwca
Bogusław	29 kwietnia
Bolesław	19 sierpnia
Bronisław	6 października
Bronisława	1 września
Czesław	20 lipca
Czesława	12 stycznia
Dobiesław	14 maja
Dobromiła	11 października
Jarosław	25 kwietnia
Leszek	3 czerwca
Ludmiła	7 maja
Mieczysław	1 stycznia
Mirosław	26 lutego
Mirosława	26 lipca
Radosław	2 marca
Sędzimierz	20 listopada
Świętopełk	1 czerwca
Wanda	23 czerwca
Włodzimierz	16 stycznia
Włodzisław	27 czerwca
Zbigniew	17 marca
Zbysław	23 marca
Zbysława	30 listopada
Zdzisław	29 stycznia
Zdzisława	16 grudnia

ŚWIĘCI POLSCY.

4 marca	Św. Kazimierz królewicz /data kanonizacji nieznana/
8 marca	Bł. Wincenty Kadłubek beat. 14 X. 1764.
15 marca	Św. Klemens Dworzak kan. 20 V. 1909.
17 marca	Bł. Jan Sankander beat. 6 V. 1860.

http://rcin.org.pl

23 kwietnia	Św. Wojciech
8 maja	Św. Stanisław ze Szczepanowa kan.8.IX.1253
46 maja !	Św. Andrzej Bobola kan. 17.IV.1938
1 czerwca	Bł.Jakub Strepa beat.11.XI.1790
2 czerwca	Bł. Sadoc
10 czerwca	Bł. Bogumił beat. 27.V.1925
15 czerwca	Bł. Jolenta beat. 26.IX.1827
18 lipca	Bł. Szymon z Lipnicy beat. 17.1.1689
20 lipca	Bł. Czesława beat. 6.IX.1713.
21 lipca	Św. Andrzej Zórawek kan. 1083.
21 lipca	Św. Benedykt pustelnik kan. 1083
24 lipca	Bł. Kinga beat. 11.VI.1690.
17 sierpnia	Św. Jacek /Odrowąż/ kan. 17.IV.1594.
1 września	Bł. Bronisława beat. 31.VIII. 1839.
7 września	Bł. Melchior Grodziecki beat. 15. IX.1905.
25 września	Bł. Ładysław z Gielniowa beat. 19.VIII.1753 .
1 października	Bł. Jan z Dukli beat. 1737.
20 października	Św. Jan Kanty kan. 2.11.1767.
12 listopada	Pięciu braci pustelników.
13 listopada	Św.Stanisław Kostka kan. 31.XII 1726.
14 listopada	Św. Jozefat Kuncewicz 23.VI.1867.
17 listopada	Bł. Salomea beat. 6.V.1673.
16 października	Św. Jadwigi kan. 1267.

ŚWIĘCI WĘGIERSCY.

19 stycznia	Bł. Małgorzata
27 czerwca	Św. Władysław Król w.
20 sierpnia	Św. Stefan Król w.
7 września	Bł. Marek Crosini
	Bł. Melchior Grodziecki S.J.
8 września	N.M.P.Patronki Węgier
5 listopada	Św. Emeryk królewicz m.
19 listopada	Św. Elżbiety.
7 września	Bł. Stefan Pongraczy S.J.mm.

http://rcin.org.pl

KULT NARODU POLSKIEGO DLA MATKI BOSKIEJ.

WIELOMA CIĘ ZWĄ IMIONAMI – A JEDNA JESTEŚ I NIEPODZIELNIE RZĄDY NAD NAMI SPRAWUJESZ NAJ – JAŚNIEJSZA PANI.

TY WŁADASZ NIEZMIENNIE CZASU POKOJU I CZASU WOJNY – KRÓLOWO KORONY POLSKIEJ.

WYSOKI TRON TWÓJ W BŁĘKICIE – PODNÓŻKA LEDWO WZROK DOSIĘGA – JEGO NIE TKNIE RĘKA NICZYJA.

GWIAZDĄ ZARANNĄ JUTRZNI RÓŻANEJ NAD MORZA SREBRO-SZAFIREM, TY ŚWIECISZ BLASKIEM TWEJ CHWAŁY.

LUD PROSTY RYBACKI, JASNOOKI, OGORZAŁY CZEŚĆ ODDAJE TOBIE, CO SWARZEWA ZDOBISZ WIEJSKI KOŚCIÓŁEK.

POKÓJ TWÓJ LUDZIOM TY DAJESZ, PANIENKO ŚWIĘTA LUDZIMIRSKA, W TATR ŚWIĄTYNI UKRYTA OŁTARZACH.

POKÓJ TWÓJ I SŁODYCZ NIESIESZ NAM, WŚRÓD LEŚNEJ STĄPASZ CISZY BŁĘKITNYM ZMIERZCHEM DNIA.

CZĘSTOCHOWY KLEJNOT PONAD WSZYSTKIE KLEJNOTY. O MATKO NASZA LICOCIEMNA. PIĘKNA WIECZNEGO TY JESTEŚ WCIELONĄ PRAWDĄ. TYŚ MOC JEST, CO CUD PIASTUJESZ NA TWYM RĘKU – MIŁOŚCI.

TY W OSTREJ PROMIENIEJESZ BRAMIE, ŚWIATŁOŚĆ TWĄ, W MROK NOCY WLEWAJĄC SMUGAMI ZŁOTEMI, NIBY PRZĘDZĘ TWEJ PRZEJASNEJ POSTACI.

http://rcin.org.pl

KULT NARODU POLSKIEGO DLA MATKI BOSKIEJ

O, MATKO LWOWA - KRÓLOWO SIEDMIU WZGÓRZ - POTĘŻNA PANI.

ZALIŻ NIE NA TWOJĄ CZEŚĆ RYCERSTWA ZBROJNY HUF NA PIERSIACH ONGIŚ RYNGRAF NOSIŁ I PIEŚŃ DOSTOJNĄ ŚPIEWAŁ !

ZASZCZYTNY ZNAK ODWAGI SWEJ U TWOICH ZŁOŻYŁ STÓP Z WIERNYCH NAJWIERNIEJSZY ŻOŁNIERZ.

ZIEMIA RODZICIELKA MAJU PRZEPYCHEM CZEŚĆ CI ODDAJE. KWIATÓW KOBIERZEC WSZĘDY ROZRZUCA WSPANIAŁY.

NA STOPNIE PODNÓŻKA TWOJEGO PTASZĄT ŚLE ROJE, BY PIEŚNIĄ W NIEBO DZWONIŁY RADOSNĄ.

NA OŁTARZACH MALUTKICH KAPLICZEK PRZYDROŻNYCH TWOICH, PO CAŁEJ POLSCE ROZSIANYCH - PŁONĄ ŚWIATEŁKA - KWIATY POLNE I ZIOŁA WONIEJĄ.

Z SERC, KLĘCZĄCYCH O ZMIERZCHU MAJOWYM GROMADEK PŁYNIE PIEŚŃ. - WZNOSI SIĘ JAKO DYMY KADZIELNE KU TWOIM NIEBIESKIM OŁTARZOM - - - - -

" - - - - - - - - U STÓP TWOICH Z SERC NASZYCH OFIARĘ CI SKŁADAMY - - - - - - - - "

ZIOŁA LATEM BŁOGOSŁAWISZ MIŁOŚCIWA PANI - JESIENIĄ ZAŚ SIEWCY PRACĘ ZBOŻNĄ.

TY ŚNIEŻNA, BIAŁYM PUCHEM OTULASZ POLA ZASIANE - ŻDZIEBEŁKA, ABY NIE POMARZŁY.

U WEZGŁOWIA NA ŚWIAT NOWE ŻYCIE PRZYNOSZĄCEJ

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

KULT NARODU POLSKIEGO DLA MATKI BOSKIEJ

MATKI, TY STAJESZ - MATKO SYNA BOŻEGO I MATKO NASZA ŚWIĘTA.

NAJCUDNIEJSZYM, NAJSŁONECZNIEJSZYM UŚMIECHEM DZIECI TY DARZYSZ, DŁONIE SWOJE MIŁOSIERNE NA ICH GŁÓWKI KŁADZIESZ.

NA POLACH BITEW KONAJĄCYM ŻOŁNIERZOM SKRZYDŁAMI ANIOŁÓW TWOICH POWIEKI PRZYMYKASZ - MIAST ICH MATEK - NA SEN DŁUGI - DROGĘ DALEKĄ . . . . .

JEDNA JESTEŚ, CHOĆ WIELOMA ZWĄ CIĘ IMIONAMI. TY - CO ZSTĘPUJESZ NIEWIDZIALNA W POŚRÓD LUDU TWOJEGO NISKIE PROGI.

BŁOGOSŁAWISZ I KOISZ - CHRONISZ I PŁASZCZEM SWOIM NIEBIESKIM OTULASZ NAJBIEDNIEJSZYCH, NAJSAMOTNIEJSZYCH I WSZYSTKICH - WSZYSTKICH.

CZEŚĆ CI LUD TWÓJ PIASTOWY, WIERNY ODDAJE OD DAWIEN DAWNA AŻ PO DZIEŃ DZISIEJSZY.

WÓDZ - ARTYSTA - MALARZ - RZEŹBIARZ I POETA - MOWĄ SZTUKI SWOJEJ HOŁD CI ODDAWALI PRZEZ WIEKI CAŁE HISTORJI NASZEJ.

SZEROKO OD KRAŃCA DO KRAŃCA ZIEMI NASZEJ WZROK KU TOBIE, KRÓLOWO KORONY POLSKIEJ, WZNOSILI MŁODZI I STARCY, WIEŚNIACY I KRÓLOWIE.

W CZASU OBECNEGO DOBIE, ZE WSZECH ZIEMI STRON GDZIEKOLWIEK ROZPROSZONE DZIECI TWOJE SĄ - SERCA SWOJE KU TOBIE BŁAGALNIE WZNOSZĄ.

. . . W PRZEMOŻNĄ OPIEKĘ KRÓLOWEJ ANIOŁÓW ODDAJEMY SIĘ . . .

http://rcin.org.pl

KULT NARODU POLSKIEGO DLA MATKI BOSKIEJ

W AUREOLI ZŁOTYCH ZÓRZ, W POTĘGI SWOJEJ CHWALE NA CZELE ORSZAKU ANIOŁÓW BIELI - NAD NAMI WSZYSTKIMI BOŻA MATKA STAJE.

. . . NIECH MOC JEJ -
MIŁOŚĆ I BŁOGOSŁAWIEŃSTWO POKOJU
TEJ, KTÓRA MATKĄ JEST ŚWIATA -
NA ŚWIAT JEJ SPŁYNIE
POPRZEZ NAS . . .

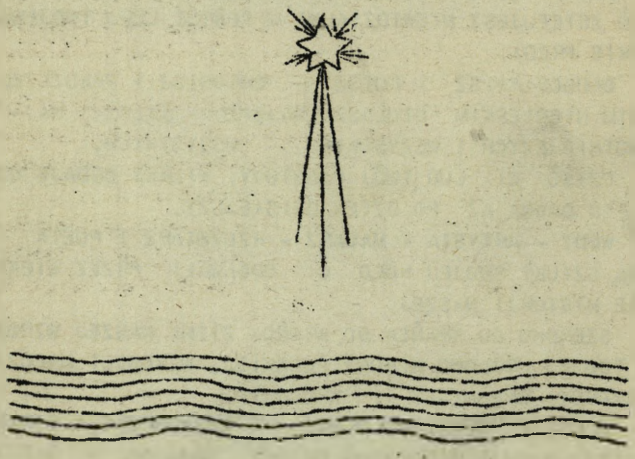

" ISTNIEJE POKÓJ PONAD WSZELKIE POJMOWANIE - PRZEBYWA ON W SERCACH TYCH, KTÓRZY ŻYJĄ W WIECZNYM."

B.P.

http://rcin.org.pl

PIEŚNI O NAJŚWIĘTSZEJ PANNIE MARYI.

/Przedruk z Kantyczki wydanej w 1901 r./
W wyborze.

Ciebie na wieki wychwalać będziemy, Królowo nieba Marya, W Twojej opiece niechaj zostajemy, Śliczna bez zmazy lilia, Wdzięczna Estero, o Panienko święta, Tyś przez aniołów jest do nieba wzięta, Niepokalanie poczęta.

Na każdy moment, na każdą godzinę Twojej pomocy żądamy, Pani anielska, odproś nasze winy, Ciebie grzesznicy wzywamy, O Fórto rajska, Ucieczko grzeszników, O Matko Boska wyzwól niewolników, Niepokalanie poczęta.

Obróć Twe oczy, pociesz w utrapieniu, Marya Matko miłości, Kto służy Tobie, ten nigdy nie zginie, Broń nas od szatańskiej złości, Pokaż łaskę Twą Matko litościwa, Najświętsza Panno, boś jest szczodrobliwa, Niepokalanie poczęta.

Masz berło w ręku, znać żeś monarchini. Masz drugie Syna Twojego, Przejednaj łaskę w ostatnią godzinę, W on dzień skonania naszego. Niech Cię chwalimy z Twym Synem społecznie, Jak teraz w życiu, tak i potem wiecznie, Niepokalanie poczęta.

Przybądź o Matko w ostatnim terminie; Ciebie grzesznicy wzywamy, Na pomoc naszą w ostatnią godzinę, Niechaj przy Tobie skonamy, Ubłagaj Syna, niechaj się zmiłuje, A żywot wieczny po śmierci daruje, Niepokalanie poczęta.

- o -

Gwiazdo morza, któraś Pana miekiem swojem karmiła, Tyś śmierci szczep, który wszczepił Pierwszy rodzic skruszyła.

Śliczna Gwiazdo! Racz nam teraz Uskromić niebo srogie, Które trapi ciężkim morem, Zewsząd ludzie ubogie.

O Lekarko chrześciańska: Racz nas chorób pozbawić; Co nie zdoła ludzka siła, Racz nam u Syna sprawić.

Odwróć od nas głód, mór ciężki, Zachowaj krwawej wojny, Użycz zdrowia i żyznych lat, Racz nam dać wiek spokojny.

Wysłuchaj nas, gdyż Tobie Syn Odmówić nic nie może; Zbaw nas dla prośby Matki Twej. O Jezu, wieczny Boże!

http://rcin.org.pl

A my Ciebie z Bogiem Ojcem , z Duchem świętym społecznie,Chwalić i Twą Matkę sławić Będziem na wieki wiecznie.

- o -

Salve Regina! zawitaj Królowa, Władnąca niebem i co ziemia chowa, Przezacna Matko Boskiego Syna, Tobie śpiewamy: Salve Regina!

Tyś miłosierna i litości morze, Ratujesz kto Cię uprasza w pokorze, Tyś życie, słodkość, Pani jedyna, Nadzieja nasza, Salve Regina!

Do Ciebie wzdycha serce grzesznikowe, Woła do Ciebie plemię Adamowe, woła syn, woła córka Ewina, Wespół śpiewając: Salve Regina!

Przyczyną Twoją, abyś to wzdychanie, Nam przemieniła w niebieskie mieszkanie, Gdy nam pokażesz Twojego Syna, Śpiewać będziemy: Salve Regina!

Lubo nas ucisk, płacz i narzekania, Do żałosnego przywodzi wzdychania, Już napełniona łzami dolina, Przeto śpiewamy Salve Regina!

Owoc to Twego żywota sowicie, Nam za zasługi daje wieczne życie, Proś, by tam była nasza dziedzina, Gdzie sam króluje,Salve Regina!

O pełna łaski, oraz miłosierna, Słodka w spomnieniu, w obietnicy wierna, Gdy na nas przyjdzie śmierci godzina, Daj się przywitać: Salve Regina!

A dusze zmarłych, które się dostały W męki czyścowe, By się wypłacały, Niech je wybawi twoja przyczyna, Gdy Ci śpiewamy: Salve Regina!

PIEŚNI ADWENTOWE.

Już przyjdzie Pan Zbawiciel nasz, - Drogę Jemu sprawcie; - Przyjdzie żądany Messyasz Gospodę przyprawcie: - Przyjdzie, przyjdzie nasz Zbawiciel - Wszyscy zaśpiewajcie, - Przyjdzie, przyjdzie Odkupiciel Chwałę Bogu dajcie.

O którym prorokowali, Prorokowie święci - Którego zdawna żądali - Przyszedł z wysokości - Przyjdzie, przyjdzie i t.d.

Śpiewajcie święci Ojcowie - Którzyście w ciemności, - Zaświe-

http://rcin.org.pl

ci radośnie nowe - Słońce z wysokości, - Przyjdzie, przyjdzie itd.
Już przyjęła Panna czysta -Niebieskie poselstwo - Że ma porodzić Jezusa - Bez szkody Panieństwa - Przyjdzie, przyjdzie itd.

- o -

O Najświętsza Matko Boża, Jesteś śliczna jako zorza, O Marya śliczny kwiecie, Jak lilia z różą w lecie. Proś za nami Syna Swego, Proś o zbawienie każdego. Witaj jasna gwiazdo morska, Z której wyszło słońce bóstwa. Proś za nami Syna Swego, Jezusa Zbawcę naszego. O Maryo Matko Boża, Daj mi łaskę Twą za stróża. Gdy dzień przyjdzie ostateczny, Niechaj mamy pokój wieczny. Amen.

- o -

Rzućcie łaskawe niebiosa, spuśćcie z deszczem obłoki, Niechaj zstąpi jako rosa, Messyasz przez proroki, Od Boga nam obiecany, Zbawiciel nasz ukochany Niech przyjdzie wżdy kiedy. -
Niech nam ziemia tego zrodzi, Od którego zbawienie Całego świata pochodzi - Skrusz niebieskie sklepienie, Zstąp Zbawicielu na ziemię - Wybaw nędzne ludzkie plemię - Od zguby wiekuistej. -
Tak dla przestępstwa Adama - Ojcowie zatrzymali przed przyjściem Chrystusa Pana - W głębokości otchłani Z płaczem rzewnie wołali - Z utęsknieniem wyglądali Przyjścia Jego na ziemię.
Bóg wysłuchał ich wołanie - I posłał Syna Swego - W którym ma upodobanie - Aby wszyscy przez Niego Mieli anieli obficie - na wieki szczęśliwe życie W niebie, królestwie Jego - Amen.

PIEŚNI O NARODZENIU PAŃSKIM.

Anieli się radują, Pokój ziemi zwiastują, Wołając, że słowo nieskończone, Stało się ukrócone, W żłobie położone.
Pastorze pobudzeni, Od Anioła sprawieni, Natychmiast do szopy przybiegają, Dzieciątku się kłaniają, Z weselem witają.
Toż od wschodu mędrcowie, Przesławni monarchowie, Pokornie z dary Pana witali, Pokłony mu oddawali, Bogiem go wyznawali.
Więc i my się pospieszmy, Serca k'Niemu podnieśmy, By ten Pan, który leżał w żłobie, Zawołał nas ku Sobie, Bóg w ludzkiej osobie.

- o -

http://rcin.org.pl

Bóg się rodzi moc truchleje. Pan niebiosów obnażony, Ogień krzepnie blask ciemnieje, Ma granice nieskończony. Wzgardzony okryty chwałą, Śmiertelny król nad wiekami, A słowo Ciałem się stało, I mieszkało między nami.

Cóż ma niebo nad ziemiany? Bóg porzucił szczęście Twoje: Wszedł między lud ukochany, Dzieląc z nim trudy i znoje. Nie mało cierpiał nie mało, Żeśmy byli winni sami; A słowo Ciałem się stało i mieszkało między nami.

W nędznej szopie urodzony, Żłób mu za kolebkę dano; Cóż jest, czem był otoczony? Bydło, pasterze i siano, Ubodzy was to spotkało, Witać go przed bogaczami, A słowo Ciałem się stało, i mieszkało między nami.

Potem i króle widziani, cisną się między prostotą, Niosąc dary Panu w dani, Mirę, kadzidło i złoto. Bóstwo to razem zmięszało, Z wieśniaczemi ofiarami, A słowo Ciałem się stało, i mieszkało między nami.

Podnieś rękę Boże dziecię, Błogosław ojczyznę miłą, W dobrych radach, w dobrym bycie Wspieraj jej siłą swą siłą. Dom nasz i majętność całą, I wszystkie wioski z miastami, A słowo Ciałem się stało i mieszkało między nami.

- o -

Boscy posłowie o święci Anieli, Od was nam przyjdzie z nieba nowina, Że w stajeneczce na biednej pościeli, Panna powiła nam Bożego Syna; My się dziś biedni radujemy z Wami, Że się zmiłował Bóg nad grzesznikami.

Biedni pastuszki, pobożni prostacy! Wyście Aniołom pierwsi uwierzyli, Chociaż byliście najwięksi biedacy, Pierwsi z darami do szopki przybyli. Jak wy Jezusa witali ze łzami, Tak my biedacy witamy Go z wami.

Od wschodu mędrce królowie bogaci: Wyście Jezusem biednym nie zgardzili, Wyście w pastuszkach poznali swych braci, I razem z nimi Bogu się skłonili, Jak wy Jezusa czcili z pastuszkami Tak my Go dzisiaj czcimy wszyscy z Wami.

My wszyscy ludzie, mądrzy i prostacy, mali wysocy, biedni i bogaci, My dziś w Jezusie równi i jednaky, Kochać się mamy, Jako rodnych braci, Razem śpiewajmy, jeden Bóg nad nami, On ojcem naszym, my Jego synami.

Cieszmy się wszyscy, na tej naszej ziemi. Niech znikną kłót-

http://rcin.org.pl

nie między rodzinami! Jak dawniej między ojcami naszemi, Tak dziś niech będzie miłość między nami, Tobie zaś Jezu, chwała nad chwałami Niech Ci brzmi zawsze tysiąca ustami. Amen.

- o -

Jakaż to gwiazda błyszczy na wschodzie, Gwiazda nowego imienia? Mędrcy wołają: ciesz się narodzie, To gwiazda twego zbawienia. Biegną królowie za jej promieniem, A za królami tłum ludu! Bo im ta gwiazda świeci zbawieniem, Bo im zwiastuje cud cudów.

Ten co nam później miał być przykładem W miłości i poświęceniu, Dziś niezgłębionych wyroków śladem, Zrodzon w nędzy poniżeniu. W garstce barłogu skrył świętą głowę, Palmę, światłości, męczeństwa, Co światu życie miało dać nowe, Nad błędem odnieść zwycięstwo.

Zadrżała zbrodnia, biedną tyrany, Gdyś Boże zstąpił na ziemię, Sam plamą grzechów nie nie zmazany, Ludzkie z nich wybawić plemię. I co człowieka zniżon postaci, Wśród ziemskich cierpień i znoju, Ucząc jak w bliźnich kochać współbraci Rzucasz nam gałąź pokoju.

Jak czcić winniśmy, nie urodzenie, Lecz osobistą zasługę, W nędzarzu Twoje widzieć stworzenie, Słodzić mu przykrą żeglugę; Jak mamy Ciebie, o wielki Boże! Nad wszystko wielbić, miłować, W ciernistem życiu zrywając różę, Stałość męczeńską zachować.

Panie, ta gwiazda co mędrców wiodła, do Chrystusowej kołyski, Niech nas do Twego prowadzi źródła, Światowe przyćmi połyski; Do ostatniego życia poniku, Boskiego światła udziela, Byśmy też zaszli po jej promyku, Do stóp świętych Zbawiciela.

- o -

Jakżeś u Boga wielkiej wartości Człowiecze, gdy ku tobie z miłości, Wieczny, Niepojęty, dziś między bydlęty z Panny się rodzi, na ziemię schodzi.

Idź do Betleem miasta w tej dębie, A znajdziesz Dziecię leżące w żłobie: Które w ludzkiem ciele, trudów cierpi wiele Chętnie dla ciebie, abyś był w niebie.

Ojca wiecznego upodobanie, Twój Zbawca drży dziś na ostrym sianie, W stajence ubogiej podczas zimy srogiej, Idź grzej go społem, z osłem i wołem.

Upadłszy przed Nim na swe kolana, Witaj w Dziecinie nad pany Pana, I czyń Mu ofiary z cnót i dobrej wiary, Śpiewaj z anioły, hymn Mu wesoły.

http://rcin.org.pl

Tak mówił anioł, co gdy słyszeli, Pasterze swoich trzód odbierzeli, Zaraz w nocy wcześnie, do Betleem spiesznie Młody i stary, pobiegli z dary.

A gdy znaleźli dzieciątko w żłobie Syna Bożego w ludzkiej osobie: Padli na kolana i witali Pana Z uniżonnością i uprzejmością.

Oddawszy dary, stanąwszy w koło, Zaśpiewali Mu wdzięcznie, wesoło: Witaj z wysokości, na ziemskiej niskości, Dawco żądany, Zbawco nam dany.

Pójdźmyż więc i my Bogu Dziecinie, Nieśmy cnotliwe serca w daninie: Abyśmy u Niego zyskali wszystkiego, Co w życiu trzeba, po śmierci nieba.

- o -

Jezu śliczny kwiecie, zjawiony na świecie: A czemuż się w zimie rodzisz, Ciężki mróz na Się przywodzisz, Nie na ciepłem lecie?

Jezu niepojęty, czemu nie z pariąty? Nie w pałacu jest złożony, W lichej szopie narodzony, I między bydlęty.

Niewinny Baranku, drżysz na gołem sianku, Czemu nie w złotej kolebeczce, Nie na miękkiej poduszeczce, Niewinny Baranku.

Śliczna jak lilia, Panienka Marya, Cała piękna jako róża, Nie szuka pańskiego łoża, W żłóbeczku powija.

Osiołeczek z wołem stoją przed nim społem, Zagrzewają swego Pana, Upadają na kolana, Nisko biją czołem.

Anioł z nieba budzi, najprzód prostych ludzi: Pastuszkowie prędzej wstajcie, W szopie Pana przywitajcie, Co się dla nas trudzi.

Pastuszkowie mali, prędko się zebrali, To z muzyką, to z pieśniami, To z różnemi ofiarami, Panu cześć dawali.

Gwiazda asystuje i w drodze przodkuje, Dokąd wschodu monarchowie, Jechać mają trzej królowie, Szopę pokazuje.

Wielcy luminarze, księżyc z słońcem w parze, Światłem swoim przyświecają, Usługi Bogu oddają, Światłości szafarze.

Zacny opiekunie, Józefie piastunie, Nie mogłeś znaleść gospody Jezusowi dla wygody, I najświętszej Pannie.

O szczęśliwa szopka! ubogiego chłopka, W której Boga mego ciało narodzone spoczywało, Jest pokory próbka.

W tem najświętszem Ciele jest tajemnic wiele, Tajemnic Bo-

http://rcin.org.pl

skich niemiara, Których uczy święta wiara, W powszechnym kościele.

O dobroci morze, niepojęty Boże! Któż Ci godnie za te dary, Co sypiesz na nas bez miary, Wydziękować może.

O Jezu kochany nam z nieba zesłany, Przez Twe święte narodzenie, Daj szczęśliwe powodzenie, Żywot pożądany.

- o -

O błogosławiony żłobie! jak wielki skarb mieścisz w sobie; Rozum ludzki i świat cały, by go pojął jest za mały.

Co jest najdroższego w niebie, posiadasz to w pośród siebie: Więcej nadto, bo cud wielki, przechodzący rozum wszelki.

Dwie natury nieskończenie, różne w bycie różne w cenie, W jednej złączone Osobie, dziś są umieszczone w Tobie.

Wstrzymaj rozumie twe zdanie, boś kropelką w oceanie; Wiara tu tylko prawdziwa, sama uczy, przekonywa.

Ten co w nędznym żłobie leży, bez posłania, bez odzieży, On o wszystkim pieczę miewa, On świat cały przyodziewa.

Z głodu naturze człowieka, łaknie panieńskiego mleka: Lecz on co tylko ma życie, z darów swych żywi obficie.

O jak dziwne, niepojęte! o jak wielkie o jak święte! Dzieła twoje mocny Boże, któż je godnie pojąć może.

Zstąpcie do nas Aniołowie, i wszyscy niebios Duchowie, Pospieszcie na powitanie, Boga naszego w tym stanie.

Połączcie się z ziemianami, bo tu Bóg jest między nami: Połączcie przymierzem stałem, bo się słowo stało ciałem.

Już się ta ściana zwaliła, która nas od was dzieliła, Bóg się z ludem swoim złączył, aby nas z wami połączył.

Jezu drogi! Boże z nami! witamy Cię z Aniołami, Który w maleńkiem Dzieciątku, Bogiem jesteś bez początku.

Niech Ci za to będzie chwała, w nieskończone wieki trwała: Który przez swo narodzenie przynosisz wszystkim zbawienie.

- o -

Szczęśliwa kolebko, szczęśliwy żłobie, Ten Bóg co świat stworzył, położon w Tobie: Niebem nie ogarniony, W Tobie wszystek zamknięty.

Kolebko niebieska, żłóbku ubogi, W tobie jest zawarty ten klejnot drogi, Z nieba światu spuszczony, Złotem nieoceniony.

Gdy twoją uważam piękną ozdobę: Coniąc, która leży w żłobie

http://rcin.org.pl

osobę, Nikną wszystkie urody, Miękkie świata wygody.

Za nic złotogłowy, za nic szkarłaty Kiedy patrzę na te ubogie płaty, Któremi Cię wiązała Matka, innych nie miała.

Zasypiaj szczęśliwie w tej kolebeczce, Przyśpiewuj Matuniu tej dziecineczce, Niechaj zasypia wdzięcznie; Jezus mój i bezpiecznie.

- o -

Spało dzieciątko, kryło się siankiem, Dwoje bydlątek stanęło wiankiem, Zziębnięte ogrzeją ogrzeją kości. Matka Najświętsza patrzy w dziecinę , Duchem niebiańską widzi krainę, Szczęsna, a pełna żałości.

Słowa Gabryela cieszą nadzieję: Czasem obawę, w sercu zatleją. To Anny słowa prorocze... Przeto i radość na współ zmieszana, Raczej obawa w koło rozlana, Święte oblicze zamroczy.

Ale staruszek spojrzy łagodnie W lice Maryi a smutku cienie Z twarzy co rychło ulecą. Wszakże co życie wiodą pogodnie, Którym wszech grzechów obce brzemienie, Ciemne godziny rozświecą..

Święty Józefie, cny Opiekunie, Ciebie my biedni łzami błagamy, Wstaw się za nami do Boga! Zjednaj, niech zgodą raz odzyskamy. Z duszy zbolałej ustąpi trwoga, Nim w gruzy życie nam runie.

- o -

PASTORAŁKI I KOLENDY DOMOWE.

A cóż z tą Dzieciną będziem czynili, Pastuszkowie mili, że się nam kwili? Zaśpiewajmy Mu wesoło, i obróćmy się z Nią w koło, Hochoc, hochoc.

Podobno Dzieciątko, że głodne, płacze: Dlatego tak z nami nie rado skacze: Więc ja mu dam kukiełeczkę i masełka osełeczkę, Papa, papa.

Czy bez Matuleńki płacze dziecina? Więc Ją do miłego zaprośmy Syna, Mama, mama, do Dziecięcia, Utul tego płacz Panięcia, Mama, mama.

Czy dlatego płacze mój Złoty Duszka, Że niema Józefa w domu staruszka: Więc Józefa zawołajmy, i ciesząc Je zaśpiewajmy, Tata, tata.

Albo Pacholęciu w dudki zagrajmy, i na piszczałeczkach rozweselajmy: Lili, lili, moje dudki, Skacz robaczku mój malutki,

http://rcin.org.pl

Liii, iiii.

Nie tak, nie tak cieszcie małą Dziecinę, Ja Mu wnet laleczkę piękną uwinę: Lala, lala, moje Dziecię, Lala, lala, moje życie, Lala, lala.

Jeszcze i kąpiołkę Mu nagotujemy, Na kąpiel serdecznych łez nie żałujemy; O dziecino hulhul, hulhul, Ja już płaczę, Ty się utul, Hulhul, hulhul.

Jużci nie chce płakać Dziecina dłużej, Ale ukojone oczęta mruży: Więc ją wkłóżmy w kolebeczkę, Zaśpiewajmy Jej piosneczkę, Lulu, lulu.

Ale drżysz od zimna mój Aniołeczku, Leżąc w tym kamiennym, zimnym żłóbeczku: Więc z osiołkiem oraz z wołem, Chuchać będziem na Cię społem, Chuchu, chuchu.

Pókiż tego będzie? dość tego dzieci; A czemuż nie idzie spać drugi, trzeci? Dosyć osioł i wół beczy, Budzą Dziecię nie do rzeczy. Spać, spać, spać, spać.

- o -

Dnia jednego o północy, Gdym zasnął w ciężkiej niemocy; Nie wiem czy na jawie, czy mi się śniło, że wedle mej budy słońce świeciło.

Sam się czemprędzej porwałem i na drugich zawołałem: Na Kubę, na Maćka i na Kazimierza, By wstali czemprędzej mówić pacierza.

Nie zaraz się podźwignęli, Bo byli bardzo zasnęli; Alem ich potroszę wziął za czupryny, By wstali przywitać Boga Dziecinę.

Kaźmierz bowiem wszystko słaszał, Bo na słomie w budzie dyszał; Ale nam od strachu nie chciał powiedzieć, na Maćka skazywał ten musi wiedzieć.

Nu Macieju ty nam powiesz, Ponieważ ty sam wszystko wiesz: Widziałem, widziałem, dziwne widzenie, Słyszałem, słyszałem anielskie pienie.

Bo mi sam anioł powiedział, Gdym na słomie w budzie siedział: Nie bój się, nie bój się Maćku pastuszka, Jestem ja, jesteś ty u Boga służka.

Zwiastując wesoło lata, Że się nam Zbawiciel świata, Narodził, narodził w Betleem mieście, Idźcie go przywitać, czemprędzej bieżcie.

Niech weźmie Staszek fujarę, A Szymek gołąbków parę; A Maciek będzie stał u drzwi z obuszkiem, Bo się tam nie zmieści z swym wielkim brzuszkiem.

http://rcin.org.pl

Porwawszy się biegli drogą, Gdzie widzieli jasność srogą: W Betleem miasteczku gdzie Dziecię było, Które się dla wszystkich z nieba zjawiło.

Wbiegliśmy zaraz do szopy, Uściskaliśmy Mu stopy: Jam dobył fujary, a Kuba rogu, Graliśmy co żywo na chwałę Bogu.

Stach do brony wiązał struny, Sobek skakał jak sparzony: A Maciek musiał stać u drzwi z obuchem, Bo się nie mógł zmieścić ze swoim brzuchem.

Jacek chudy zagrał w dudy, A my w taniec koło budy, A ty też Michale zagraj na flecie, A za to kolędą dobrą weźmiecie.

Szymek w taniec stroił minę, Wymuskał sobie czuprynę, Bo mu się zagrzała w szopie czupryna: Wyciągnął do kropli pięć garncy wina.

Na niczem nam nie zbywało, Z szopy się nam iść nie chciało: Aleśmy ustąpić wprędce musieli, Gdyśmy trzech monarchów jadąc ujrzeli.

Pójdźmy i my tam ostatni, Czeka nas tam bal dostatni, Pastuszków ochota, królewskie dary, Które z rąk Jezusa będziemy brali.

- o -

Jam jest dudka Jezusa mojego, Będę Mu grał z serca uprzejmego, Graj dudka graj, graj Panu graj.

Zagramci Mu wpierwej w dudeczki, Wy z nim hyżo skaczcie panieneczki. Graj dudka graj, graj Panu graj.

Na piszczałce i na multaneczkach, Na bandurze oraz i skrzypeczkach. Graj dudka graj, graj Panu graj.

Na fujarze, arfie i cymbale, Na organie i wdzięcznym regale. Graj dudka graj, graj Panu graj.

W szałamaje i w klawicymbały, Aż Dzieciątku nóżki będą drgały, Graj dudka graj, graj Panu graj.

Na puzonie, cytrze i wioli, Niech się Dziecię naskaczo dowoli. Graj dudka graj, graj Panu graj.

Na klarnetach i do lutni zmierzę, W trąby w kotły na wiwat uderzę, Graj dudka graj, graj Panu graj.

Jać będę grał, póki mi sił staje: I sam Ci się za instrument dajęę, Graj sobie graj, graj Panu graj.

Jak tylko chcesz do uciechy Swojej, Ciągnij struny z ciała z duszy mojej. Graj sobie graj, graj Panie graj.

Bij jak w bęben, aż tubalne głosy Serce wyda, niech idą w niebiosy. Bij Panie bij, bij w serce bij.

http://rcin.org.pl

Pomnij Jezu, żem ja Twój jest dudka, dusza moja jest Twoja chałupka, Żyj we mnie żyj, żyj wiecznie żyj.

- o -

Wołasz Taty, śpiewasz Maty, Śpijże, śpij, mój Jezuniu,Masz sianeczko, żłób, łóżeczko, Synoniu.

Śpij wianeczku, kanareczku Po mleku po mioduniu, Dam maczeczku, śpij oczeczku, Śpij kochany Jezuniu.

Śpij kochanie, Jezu Panie, przyścielę Ci rozmaryny, W amarantach, w hijacentach, Śpij najdroższy nad Syny.

Jeźli synku, rubineńku, Nie chwytają się powieczki, Już śpiewają, wnet zagrają, Pastuszkowie w surmeczki.

Grajcie memu jedynemu, Kwiateczkowi do woli, Grajcie li li, a w tej chwili, Zaśnie Dziecię powoli.

- o -

Niechaj będzie pochwalony Bóg w Betleem narodzony, Który z nieba zszedł na ziemię, By odkupił ludzkie plemię.

Dziecię Jezus zeszło z nieba, by łaknącym podać chleba, By cierpiącym życie słodzić, By ze Stwórcą świat pogodzić.

Światło zeszło wśród ciemności, więc anieli z wysokości Chwałę Bogu wyśpiewują, Pókój ludziom oznajmują.

Gwiazda świeci przy Dziecinie, od jej blasku ciemność ginie. Więc królowie z pogan rodu, Śpieszą do niej z darem wschodu.

Za to Bóg ich rozweseła, światło wiary im udziela Tak że dzisiaj w Świętym gronie Chwalą Boga na Syonie.

- o -

Obchodząc Jezusa dziś narodzenie Cieszy się nawzajem wszystko stworzenie: Niebieskie i ziemskie dziś się weseli, Na ziemi lud wszystek, w niebie anieli.

Chociaż Go nie widzim jako pasterze, W Betleem przy żłobie grającna lirze; Jednak Go wyznajem wiarą stateczną, Że On jest pociechą naszą serdeczną.

Oddajmyż Mu serca nasze za dary, Bo On tej jedynie pragnie ofiary: W nich on chce odpocząć jako we żłobie, I w nich chce zamieszkać w Swojej osobie.

http://rcin.org.pl

Przyjdźże już nasz Jezu, oto gotowe, Masz serce zupełnie, a nie połowę: Które Ci oddajem z wielką ochotą, Bo Ciebie ważymy nad wszelkie złoto.

O Jezu! najmilsze nasze kochanie, Tobie się niech dusza nasza dostanie: Życzymy, prosimy serdecznie Ciebie, Byś z nami był w życiu, my z Tobą w niebie.

- o -

Oto Panienka miłego nam Syna porodziła, Owinąwszy Go w jasełka ubogie złożyła, Mówiąc: nynaj dzieciątko, nynaj pacholątko. W nim się cieszyła, tak Mu śpiewała.

Wół i osioł na Niego chuchając, tak Mu mówili, Królu nasz Panie! Tyś między nami, tak Go witali też inne bydlęta rozliczne ptaszęta Go wychwalały i uwielbiały.

Dla tego my rozumne stworzenia tak Go witajmy, Jego święte narodzenie czcijmy i wychwalajmy, Też Ojca niebieskiego, nam tak łaskawego, Za ten dar chwalmy, zań mu dziękujmy.

Który ze swojej przewielkiej miłości nam to uczynił. Posłał Syna z niebieskiej wysokości, by nas zbawił. Ten od narodzenia, był bez pocieszenia, Nasz ukochany, Chrystus jedyny.

Mówmy: Ojcze dziękujemy Tobie z serca prawego, Za dar dany nam w niebie zesłany Synaczka Twego, Dla Jego narodzenia, zbaw od zatracenia, Zapomnij złości, przyjm z łaskawości.

Pochwalon bądź Bóg Ojciec niebieski swym jedynaczkiem. Dla tej chojnej, przewielkiej szczodrości i z Duchem Świętym. Jezusa narodzenie jest z Bogiem zjednanie Dajmyż Mu dzięki na wieki wieków.

- o -

"ZAPRAWDĘ MÓWIĘ WAM, KTOKOLWIEK NIE PRZYJĄŁ KRÓLESTWA BOŻEGO JAKO DZIECIĄTKO, NIE WNIJDZIE DO NIEGO".

Św. Marek X,15.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

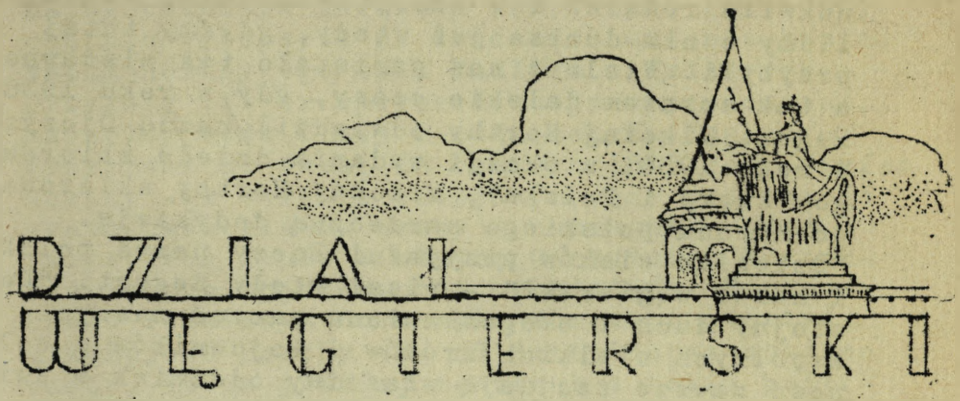

REGENT WĘGIER MIKOŁAJ HORTHY.

Na dźwięk nazwiska Mikołaja Horthy'ego lub na widok jego szlachetnej postaci w sercu każdego Węgra budzą się głębokie uczucia szacunku, przywiązania i wiary. Horthy jest dla Węgrów nie tylko urodzonym mężem stanu i wodzem, który, według najlepszej swej wiedzy i sumienia, prowadzi umiłowany kraj ojczysty przez niebezpieczne rafy wzburzonego morza międzynarodowego - tak jak niegdyś prowadził powierzone jego pieczy okręty. Jest on również w ich oczach ucieleśnieniem najpiękniejszych cech narodu węgierskiego - honoru, czystości serca, gorącej wiary w Opatrzność, szlachetnej dumy i miłej prostoty. Nic więc dziwnego, że każda wieść o Horthym wywołuje w narodzie węgierskim najżywszy oddźwięk, że jego troskę o naród tem odwzajemnia troską o jego osobę, że dzieli z nim wszystkie radości i smutki - tak jak on przez tyle lat dzieli ze swoim narodem wszystkie jego bóle i chwile szczęścia.

http://rcin.org.pl

Rozumiemy to dobrze i my, Polacy, rzuceni wojną na ziemię bratniego narodu. Zadziwiająco szybko i mocno postać Mikołaja Horthy'ego utkwiła również i w naszych sercach. Wiedzieliśmy o nim dobrze już wtedy, gdyśmy tutaj przybyli. Wielu z nas pamiętało tak niedawne a tak zarazem dalekie czasy, gdy w roku 1938 Regent Mikołaj Horthy odwiedził naszą Ojczyznę W roku 1936, z okazji wydania dzieła zbiorowego "Węgry i Polska", Mikołaj Horthy skierował do narodu polskiego serdeczną dedykację. "Dziesięć wieków przyjaźni łączy naród polski i naród węgierski" - pisał wtedy Regent. "Dostojny duch i błogosławiona pamięć naszych wspólnych wielkich królów i bojowników o wolność zawsze znajdują właściwy oddźwięk w świecie uczuć polskiego i węgierskiego narodu. Wielkie katastrofy narodowe wytworzyły między dwoma ludami głęboki i nierozerwalny łącznik duchowy. W razie prześladowań wzajemnie udzielaliśmy schronienia uchodzącym z własnego kraju patriotom... Tylko Polska, która tyle cierpiała w ciągu długich wieków, a teraz znowu zjednoczona i wskrzeszona cieszy się wolnością może prawdziwie zrozumieć smutne położenie rozczłonkowanych Węgier..." Któż mógł wtedy przypuszczać, że oto znowu Polacy będą szukać schronienia u Węgrów, że odwrócą się karty dziejów i że Węgrom przypadnie tym razem rola zrozumienia sytuacji narodu polskiego. Lud węgierski takie zrozumienie okazał, a najdostojniejszym tego gwarantem jest vitéz Mikołaj Horthy.

Vitéz - po polsku rycerz. Mikołaj Horthy jest rycerzem z ducha, tradycji i urodzenia. Rodowód starej rodziny szlacheckiej Horthych sięga XIII stulecia. Do rodu Horthych należała jedna z babek Rákoczego. Pierwotne siedziby przodków Regenta znajdowały się na ziemi sek-

http://rcin.org.pl

lerskiej. Ojciec jego, Stefan Horthy, osiadł w majątku Kenderes. Ten typowy węgierski dwór szlachecki do dziś dnia jest dla Regenta najukochańszym gniazdem rodzinnym, gdzie najchętniej wypoczywa po trudach rządzenia krajem. Matką Horthy'ego była Paulina z Halassych. Przyszły oficer marynarki wojennej, admirał, naczelny wódz floty i wódz całych Węgier przyszedł na świat 18 czerwca 1868 roku. Stefan Horthy - w okresie dziejowym, gdy przyszłość kraju nasuwała mu obawy - zapragnął oddać wszystkich synów w służbę Ojczyźnie, kształcąc ich na wojskowych i urzędników. Wychowanie w rodzinnym domu było surowe i proste. Mikołajowi Horthy'emu od dzieciństwa wpajano cnoty, które później rozwinął z takim pożytkiem dla kraju. Pierwsze nauki Mikołaj Horthy pobierał w Debrecenie. W wieku lat 15 wstąpił do wojennej akademii morskiej w Fiume. Ochoczo poddał się panującej tam dyscyplinie i odznaczał się obowiązkowością. Poza nauką i służbą był przemiłym kolegą, wesołym towarzyszem i chętnym uczestnikiem wszelkich imprez koleżeńskich. Był uwielbiany. W 1886 roku otrzymuje promocję jako kadet marynarki wojennej. Nieco później, jako podchorąży marynarki na okręcie liniowym "Saida" odbywa dwuletnią podróż naokoło świata.

Chłonie chciwie doświadczenia tej podróży. Po powrocie do kraju zostaje przydzielony do służby na lądzie. Jako kapitan marynarki wojennej poślubia córkę właściciela ziemskiego i członka parlamentu Magdalenę Purgly, znaną ze swej urody. Małżeństwo układa się niezwykle harmonijnie i szczęśliwie.
Na dalszych stanowiskach w marynarce wojennej zyskuje najwyższe uznanie przełożonych

http://rcin.org.pl

i szybko awansuje. W roku 1909 Mikołaj Horthy zostaje adiutantem cesarza Franciszka Józefa. Doskonale wywiązuje się ze swych obowiązków, wykazuje wysokie kwalifikacje osobiste oraz jasność i samodzielność poglądów. Słynny ze swej powściągliwości minister dworu książę Montenuovo przepowiada mu wtedy wielką przyszłość...

Wybuch wojny światowej zastaje Mikołaja Horthy'ego na morzu . Bierze czynny udział w walkach na coraz odpowiedzialniejszych stanowiskach. Jako dowódca najnowocześniejszego okrętu austro-węgierskiej floty wojennej "Novara" dowodzi w bitwie pod Otranto. Ciężko ranny odłamkiem granatu, leży na noszach, lecz z zimną krwią wydaje dalsze rozkazy. Nawet przeciwnicy wyrażają się jak najpochlebniej o waleczności i rycerskości Horthy'ego. Od 10 lutego 1918 roku admirał Horthy był już naczelnym wodzem austro-węgierskiej floty wojennej. W chwilach klęski utrzymuje we flocie porządek i ratuje ją przed rozruchami.

Bezpośrednio po wojnie wycofuje się do swego majątku w Kenderes. Niedługo zażywa spokoju. Gdy na Węgrzech wybucha rewolucja bolszewicka, Horthy przy pierwszej sposobności oddaje się do dyspozycji ruchu polityczno-wojskowego, który dąży do przywrócenia w kraju rządów narodowych. Przybywszy w maju 1919 roku do Szeged jako ośrodka tego ruchu, oświadcza z prostotą: "Przybyłem tu i pragnę wypełnić me zadanie". Istotnie zadanie swe wypełnia w jak najlepszy i najgodniejszy sposób.

Wypadki rozwijają się szybko. Rośnie armia narodowa pod wodzą Horthy'ego. Aż wreszcie rozprasza się widmo rewolucji i obcej okupacji. W pamiętnym dniu 16 listopada 1919 roku Horthy na białym rumaku wjeżdża do Budapesztu. Już w tej chwili jest on duchowym regentem Wę-

http://rcin.org.pl

gier. Następnie parlament 131 na 141 głosów uznaje go za najgodniejszego sprawowania tego urzędu. Mikołaj Horthy osobiście zajmuje się całym rozległym kompleksem spraw państwowych - wykazując zdumiewającą znajomość nietylko wojskowości i polityki, lecz i spraw gospodarczych i społecznych. Reprezentując godnie państwo, pozostaje niezmiernie ludzki i bezpośredni w stosunkach z każdym obywatelem. Gdy przychodzi okres nowych wielkich wstrząsów międzynarodowych, naród węgierski w jego osobie widzi najpewniejszego sternika nawy państwowej, ufając mu, że nic nie uroni z wiekowego dziedzictwa Węgier.

Dzisiaj w powiększonej ojczyźnie, spojrzenia wszystkich Węgrów nadal kierują się ku Horthy'emu jako temu, który nigdy nie uchylał się od odpowiedzialności i działał wyłącznie z myślą o swych coraz cięższych obowiązkach.

"CUM DEO PRO PATRIA ET LIBERTATE"

Ferenc II. Rákoczy.

"Hej! stary, piękny,
ludu węgierski..."

Było to w roku 1703, gdy "Franciscus Rákoczy in nomine genitis insurgit arma", co znaczy: "Franciszek Rákoczy w imieniu narodu chwycił za broń".

Nie upłynęło jeszcze 20 lat od chwili gdy Węgry uwolniły się z pod jarzma tureckiego,

http://rcin.org.pl

trwającego lat 150. Przez 150 lat kraj był rozdarty na trzy części - na południu i w części środkowej panowali Turcy. Na wschodzie natomiast Siedmiogród, jako samodzielne księstwo stało na straży swej węgierszczyzny, pracując jednocześnie dla przyszłości. Nad zachodniemi i północnemi Węgrami panował król z rodu Habsburgów. Po wypędzeniu Turków z części południowej, zachodnie i północne zjednoczyły się pod berłem królewskiem. Nie dało to jednak dobrych rezultatów. Wznowiły się dawne spory między narodem a królem, pochodzącym z obcego rodu. Odzyskane ziemie przeszły w ręce obce, protestanci nie korzystali nawet z tej wolności religijnej, jaką posiadali pod panowaniem tureckiem, a lud jęczał pod ciężarem wysokich podatków. "Recrudescunt inclytae gentis Hungariae Vulnera" - temi oto słowami zaczyna się manifest Rákoczego do monarchów Europy, a dla uleczenia tych ran po ciężkich zmaganiach wewnętrznych chwyta on za broń. Dzięki dziełu temu stał się on władcą dusz węgierskich i pozostał nim do dziś dnia - dwieście lat po swej śmierci.

Gdy jesienią 1938 roku część ziem północnych powróciła do kraju na ustach wszystkich Węgrów pojawiło się imię Rákoczego. Ludność tych ziem, czy to z Beregszász, Munkácsa, Ungváru czy też z Ersekujváru z dumą nazywała się ludem Rákoczego. Nawet prasa zagraniczna podkreślała, że Węgry ze względów uczuciowych tak uporczywie domagają się Koszyc, albowiem tam spoczywają zwłoki jednego z największych ich bohaterów narodowych. Regent Węgier zrównał wtedy marsz Rákoczego z Hymnem Węgierskim, jako modlitwę Węgrów. A radio węgierskie rozprzestrzenia na wszystkie strony świata dobrze znane akordy Marsza Rákoczego, jako swój sygnał.

http://rcin.org.pl

Czym się to tłomaczy, że naród węgierski z pośród tylu wielkich postaci swej historii, z pośród tylu bohaterów i mężów stanu - gdy chodzi o wybór największego bohatera narodowego, wybiera właśnie wspaniałą postać Franciszka Rákoczego II-ego, aczkolwiek nie osiągnął on swego celu, jako wódz został pokonany, a przez lat 190 pozostawał pod hańbiącym piętnem buntownika? Zali nie tym, że w nim właśnie widzi uosobienie najszlachetniejszych właściwości narodowych, a jego los jest jakby odzwierciedleniem losu narodu.

Rákoczy wywodzi się z wybitnych historycznych rodów węgierskich, jest bowiem potomkiem Zrinyich, Frangepanów, Báthorych i Rákoczych. Ojciec jego, jak również dziad i pradziad piastowali wysoką godność książąt siedmiogrodzkich. Matka jego, Ilona Zrinyi broniła mężnie swego zamku w Munkácsu przez trzy lata przed oblegającymi go wojskami cesarskimi, a gdy wreszcie zmuszona była do kapitulacji, odebrano jej syna i oddano na wychowanie do klasztoru jezuickiego w Neuhaus. Dwór wiedeński był świadom tego, że naród węgierski upatruje w tym potomku Zrinyich i Rákoczych swego przyszłego wodza i ze źle tajoną niecierpliwością oczekuje jego powrotu. Dlatego też uniemożliwiono mu zbliżenie się nawet do granic ojczyzny. Wiele podróżował po świecie, a gdy na życzenie dworu austriackiego poślubił młodą księżniczkę niemiecką wysłano go z powrotem do kraju już jako dziedzicznego żupana komitatu Sáros w nadziei, że udało im się pozbawić młodego lwiątka pazurów. Naród jednak - przynajmniej duchowo - przygotował się już oddawna do ostatecznego rozrachunku. Rákoczy wkrótce znalazł się na czele powstania. Dwór cesarski dowiedziawszy się o tajnych przygotowaniach kazał aresztować i osadzić go w Wiener Neustadt. Ucieczką ratu-

http://rcin.org.pl

je się od szubienicy, na której z podobnych powodów znalazł swego czasu śmierć jego dziad Piotr Zrinyi. A dokąd miałby się udać o pomoc i opiekę, jeśli nie do Polski? Tutaj przygotowuje przy pomocy polskich przyjaciół i polskiej szlachty podstawy dyplomatyczne swej wojny wolnościowej. Wie bowiem dobrze, że tylko przy pomocy zagranicy potrafi wystawić odpowiednią siłę zbrojną, mogącą stawić czoła doskonałej armii austriackiej, dlatego też zwraca się do Ludwika XIV-ego o poparcie materialne i o wyszkolonych oficerów, do szlachty zaś polskiej zwraca się o pieniądze i żołnierzy. W międzyczasie jednak władze krwawo tłumią w zarodku wszelkie mniejsze lub większe próby powstań. Do Polski przybywają doń, jeden po drugim posłowie z kraju. Naród wzywa go i ściąga do siebie, prosi i błaga, by wrócił i stanął na czele powstania. Wymęczonemu, niezadowolonemu, buntującemu się ludowi nie da się wytłumaczyć, że powinien jeszcze pozostać w spokoju i czekać na odpowiednią sposobność i na nadejście pomocy z zagranicy. Rákoczy musiał również zrozumieć, że w braku wodza wszelkie zgromadzone już siły musiałyby się rozproszyć. Dlatego też w roku 1703 przekracza granicę w drodze powrotnej do kraju. Grupka ludzi, złożona z kilkuset obdartusów, wita go w zupełnem wprawdzie zamieszaniu, lecz za to z nieopisanym wręcz entuzjazmem. Z tą grupą i z 800 żołnierzami, zaciągniętymi w Polsce rozpoczyna Rákoczy wojnę ośmioletnią, która - gdyby sojusznicy zagraniczni byli wypełnili przyjęte na się obowiązki i gdyby nie były zaszły w Europie nieszczęsne dla sprawy węgierskiej zmiany - mogłaby się zakończyć pełnym powodzeniem, a kto wie jaki by to dziejom europejskim nadało zwrot.

Przez lat osiem trwały boje ze zmiennem szczęściem. U szczytowego punktu swych sukce-

http://rcin.org.pl

są Rákoczy panował nad całemi niemal Węgrami. Siedmiogród wybrał go swym wielkim księciem, a stary węgierskie swym "dowodzącym księciem". Mocarstwa zachodnio-europejskie akredytowały przy jego boku swych posłów, prowadziły z nim rokowania, jako z partnerem równorzędnym. Anglia i Holandia udzieliły mu ponadto wszelkiego poparcia moralnego. Poparcie materialne, jakie czasami udzielał mu król francuski było znikome. Jedynie brak środków materialnych był powodem jego klęski. Daremnie darował on poważną część swych prywatnych dochodów na cele powstania, nadaremnie udzielały mu stany węgierskie wszelkiej rozporządzalnej pomocy. Kraj, który prawie od 200 lat prowadził bez przerwy wojny, a który był ogałacany ze wszelkich dóbr materialnych, bądź to przez Turków, bądź przez Austriaków, mógł się zdobyć tylko na męstwo i bohaterstwo. Funduszów natomiast brakowało... Już w czasie samej wojny ośmioletniej nic nie zdołałoby podtrzymać ducha w powstańcach, gdyby nie nadzwyczajny geniusz Rákoczego z jednej, a bezgraniczne zaufanie, gorące przywiązanie i wierność żołnierzy wobec wodza z drugiej strony. Siły jego były już jednak na wyczerpaniu. A gdy Rákoczy w roku 1711 bawił powtórnie w Polsce, ubiegając się o pomoc, dowódca jego wojsk Aleksander hr. Karolyi na polu bitwy pod Nagymajthény złożył broń przed marszałkiem Janem hr. Pálffy. Wówczas położenie stało się całkowicie beznadziejne, tak iż czynu Karolyi'ego z perspektywy lat 200-u nie możemy już nazwać zdradą. Węgier walczący przy boku Rákoczego z Węgrem, służącym obcemu z pochodzenia królowi węgierskiemu zawarł wśród ówczesnych okoliczności pokój na możliwie najkorzystniejszych warunkach. Traktat pokojowy zapewnił pełną amnestję każdemu z powstańców, który złożył broń i zaciągnął się pod

http://rcin.org.pl

sztandar królewski. Rákoczy jednak nie przyją łaski królewskiej i nie wyrzekł się ideału ni zawisłych Węgier, za który to ideał złożył ju tyle ofiar. Wolał porzucić swe wysokie godności i olbrzymią fortunę, jakiej trudno sobie dzisiaj wyobrazić, i wybrał gorzki chleb uchc czy, przyjmując jałmużnę z rąk byłego wroga, cesarza tureckiego. Tu na dobrowolnym wygnani spędził wśród wielu upokorzeń ostatnie 25 lat swego życia. Pokój zawarty - jak sam powtarza - niczego nie spełnił z usprawiedliwionych żądań narodu węgierskiego, za spełnienie któryc on sam za broń chwycił i walczył. To też nie mógł się on pogodzić z takim stanem rzeczy.

Wielkość postaci Rákoczego i znaczenie jego powstania nie można oceniać wedle ilości wygranych lub przegranych bitew albo z uwagi na polityczny wynik powstania. To, co w tym ziemskim życiu zdziałał pozostało pozornie bez widocznego wyniku. Skutki jednak jego czynów żyją trwale w głębi dusz węgierskich od lat 2oo-u.

Z kraju doszczętnie zniszczonego, z ludu uciśnionego, obdartego i zubożałego, ze szlachty tonącej w krótkowzrocznym egoiźmie i tonące w ciemnościach bez świadomego kierunku, zdołał zcementować jedność, z której uczucie solidarności, ofiarność, dzielność i bohaterstwo wykrzesały czyny wprost legendarne, w obecnej epoce egoizmu trudno nawet zrozumiałe. A bodźcem do tych czynów nie było nic innego jak tylko przykład Rákoczego, jego wytrwałe i pokorne przywiązanie do idei, której ofiarował wszystko, a przede wszystkim siebie samego. Ten dziedzic dwu prawie milionów morgów gruntu, krewny rodzin królewskich i cesarskich nie zawahał się stanąć na czele 500 - 600 chłopów uzbrojonych w kosy i motyki, obdartych i wynędzniałych aby - jako magnes opiłki żelaza - przycią

http://rcin.org.pl

gr... u siebie lud szukający wyzwolenia. A słowo lud było tym razem naprawdę słowem Boga; lud poznał w nim swego wodza z powołania i jako ojca i wybawiciela witał tego wielkiego pana. Ale nie mniej wkrótce poznała się na nim szlachta i magnateria. Chłopstwo chwyciło za broń o chleb, o wolne, swobodne, pewne życie, szlachta zaś o konstytucję, jej prawa. Rákoczy ujął to wszystko w jeden cel szlachetniejszy: "Cum Deo, pro Patria et Libertate" Słowo o j-c z y z n a po raz pierwszy w jego powstaniu wolnościowym oznaczało nie tylko ojczyznę szlachty, jako klasy uprzywilejowanej, ale także i ojczyznę chłopstwa. W tym właśnie tkwi najdonioślejsze znaczenie tych walk dla narodu węgierskiego. Samopoczucie narodowe doznało nadzwyczajnego rozkwitu, wyprzedziwszy pod tym względem wszystkie kraje europejskie. I już nigdy nie podupadło na czas dłuższy. Rozwój literatury w XVIII-tym wieku, sejmy pod znakiem reformy, a wreszcie powstanie w roku 1848, wszystko należy uważać za skutki rozbudzonej przez Rákoczego świadomości narodowej, uczucia solidarności i wspólnoty narodowej i nieświadomego lecz instynktownego posłannictwa narodu węgierskiego.

Franciszek Rákoczy II. solidaryzował się zupełnie ze swym narodem. Od chwili, gdy powracając z Polski przekroczył granicę i stanął na czele powstańców zwanych "kurucami" przestał prowadzić życie prywatne i stał się pierwszym, najbardziej zapracowanym sługą narodu. Czyny jego są tym godniejsze podziwu, bo rozpoczął swą działalność zupełnie bez fachowego wykształcenia a dzięki wytrwałym i ustawicznym studiom doprowadził do rozkwitu swe ukryte zdolności i stał się jednym z największych organizatorów historii.

Nie uznawał on zasady "miliony za jedne-

http://rcin.org.pl

go" jak np. jego rówieśnik Ludwik XIV-ty. Rákoczy brał niezwykle poważnie słowa Chrystusowe: "Kto z pośród was chce być pierwszym, ten niech się stanie sługą waszym". Niczego dla siebie nie wymagał, prócz prawa do walki i pracy dla ojczyzny. Mógłby był żyć wygodnie, w przepychu i w gronie swej miłej rodziny - on jednak wolął wybrać sobie "bramę ciasną i wąską ścieżkę". Trudno pomyśleć w jakim stanie znajdowałaby się dzisiaj węgierszczyzna bez poniesionych przez niego ofiar. Dwa razy po kolei zaofiarowano mu tron polski, on jednak nie przyjął tak zaszczytnych propozycji, zaznaczając, że spraw ojczystych nie może podporządkować swym własnym interesom. Dwór cesarski próbował go kaptować, ofiarowując mu godność książęcą. Zagranica nie wzięłaby mu za złe, gdyby się dał był koronować królem węgierskim. Daniel Defoe, znakomity autor "Robinsona" zwrócił się z wezwaniem do rządu angielskiego, by przez swych dyplomatów wpłynął na dwór cesarski, aby ten spełnił sprawiedliwe żądania narodu węgierskiego, a w razie odmowy, by rząd angielski udzielił Rákoczemu pożyczki w wysokości jednego miliona funtów i w ten sposób umożliwił mu zdobycie korony wolnych Węgier i Siedmiogrodu. Rákoczy jednak unikał wszystkiego, coby mogło mieć wspólnego z jego własnym interesem. Posłowie cesarscy, ubiegający się u niego o pokój powracali na dwór cesarski z krótką, lecz niemniej zawsze jednakową odpowiedzią: "Niech cesarz spełni prawe żądania narodu węgierskiego, wówczas wielki książę natychmiast złoży broń".

Jeden z historyków, pisząc o jego dziełach charakteryzuje go w ten sposób:

"Usposobienie Rákoczego jest jakby wyłonione z poezji wielkiego wieszcza o niebiańskim natchnieniu. To doprawdy "wielki książę", wódz, organizator armii, poeta, artysta, mece-

http://rcin.org.pl

nas i Mesjasz w jednej osobie. Już samo istnienie jego jest pociechą, iluzją, ziszczeniem wiekowych snów. Dwór jego w małych rozmiarach podobny do dworu któregoś z królów "rococo" a nawet pod względem czystej moralności i poważnej pracy chwalebniejszy i bardziej majestatyczny. Rákoczy jest pierwszym z oligarchów węgierskich, który w uginającym się pod ciężarami chłopie, widzi sojusznika, towarzysza broni w walce w obronie bytu państwowego.

Badając jego charakter ze współczesnych punktów widzenia rzuca się nam w oczy właśnie jako najbardziej wartościowy rys nadzwyczajny jego zmysł społeczny, co w owej epoce jest rzeczywiście bezprzykładne. O wyzwoleniu chłopstwa - oczywiście - i on jeszcze nie mógł myśleć, lecz on pierwszy mówił o ogólnem ponoszeniu ciężarów państwowych i ideę tę w pewnych granicach wprowadził w życie. Pod względem podatków starał się chłopów oszczędzić i tego samego wymagał od innych. Udzielał pomocy wdowom i sierotom wojennym, za szkody wojenne wypłacał odszkodowanie, a wszystko to zazwyczaj ze swego skarbca, aby tylko nie obciążać podatników. Wszystko to sprawiło, że ten magnat z magnatów, którego nawet możnowładcy stojący z nim na równi uważali go za wyższego od siebie, stał się wkrótce bożyszczem biednego ludu i żołnierzy.

Ówczesny poeta kuruców w ten sposób opisuje miłość kuruców do swego wielkiego księcia:

Szybki nurt Garanu spieszy do Dunaju,
Tam właśnie kuruce stanęli na skraju.

U ujścia Rákoczy swój obóz rozbija,
Na perskim dywanie w namiocie spoczywa.

Na perskim dywanie, na tygrysiej skórze,
Przed namiotem stoją giermki w wielkiej chmarze.

http://rcin.org.pl

Warczą głucho kotły, trąbity wciąż grają,
Zastępy kuruców z koni swych zsiadają.

Obóz Rákoczego leży na równinie,
Namiot Rákoczego stoi na wyżynie.

Na świeżym pagórku stoi od wieczora,
A pagórek pod nim dopiero od wczoraj.

Dobrzy kurucowie wczoraj go zrobili,
Czapkami, rękami ziemię nań znosili.

"Niechaj namiot stoi na ~~miejscu wyniosłym~~,
Nad pięknym obozem niech będzie widoczny.

Niech złota chorągiew łopoce wysoko,
By ją mogło dojrzeć każde ludzkie oko!"

Czapkami nosili i tak usypali,
Potem batystowy namiot mu stawiali

Potężny Rákoczy chodzi wzdłuż, wszerz błoni,
Kord okropnie wielki błyszczy w jego dłoni.

W stronę Ostrzyhomia kordem swym wskazuje,
Na zamku cesarska chorągiew faluje.

"Zanim złote słonko trzykroć rankiem wzejdzie,
Węgierska chorągiew powiewać tam będzie.

Przemówcie armaty, zagrzmijcie kulami,
Niech brzegi Dunaju trzęsą się pod wami!"

Hej! jak zahuczały działa Rákoczego,
Wszystkie wieże zamku drżą ostrzyhomskiego.

A pod zamkiem mury pękają już wszędzie,
Poddajże się zamku! - dla cię lepiej będzie!

W środku Niemiec dumny przy swoim przystaje.
"Kto tam?" - z góry krzyknął.- Zamku nie poddaje

Gdy zamilkły działa pośród głuchej nocy,
Na tygrysiej skórze rozmyśla Rákoczy.

http://rcin.org.pl

Zarządza zwołanie sławnych wojowników:
Fodora, Revaja, ich pułki hajduków,

Waleczny pułk dworski, Tomasza Eszego,
Potem Władysława, Jana Czajagiego.

Wtem trzykroć armata w nocy się odzywa,
I mnogość kuruców wnet zamek zdobywa.

W ognistych granatach noc świetliście kroczy.
Hej! wiele cnych synów w ciepłej krwi się
/broczy!
Czerwony stok góry w odblaskach poranku,
Rákoczy pospiesza na koniu do zamku.

Na ulicach sypią skry podkowy jego,
Chorągiew na basztach zamku zdobytego!

Kiedy w Ostrzyhomiu na wiwat strzelano,
Wtedy wśród radości wiersz ten układano.

Gdy pytasz: kto pisał? - Dobry syn ojczyzny -
Ato chce, niechaj wierzy - pisał dla spuścizny.

Szczere przywiązanie jego żołnierzy miało jeszcze donioślejsze skutki, oto byli mu posłuszni - kurucowie i hajducy, przywykli do zupełnej swobody, a prowadzący z powodu poprzednich powstań żywot tułaczy, zwarli się w zorganizowaną siłę zbrojną i żyli w karności żołnierskiej. Jeśli się zdarzyły zgrzyty i błędy, nigdy temu nie byli winni szeregowi, lecz kto inny. Rákoczy wszystkie swe porażki zawdzięczał niesnaskom wśród sfer kierowniczych. Lecz armia kuruców po takich porażkach reorganizowała się zawsze z nadzwyczajną sprężystością. I tak nieraz jeszcze nie przebrzmiały hymny radości w Wiedniu, wywołane przez nadeszłe dobre wieści z pól bitewnych, gdzie Rákoczy poniósł porażkę, gdy znów bito w dzwony na alarm, że kurucowie uderzyli na Austrię.

http://rcin.org.pl

Wojsko kuruców w tych latach wojennych wzbogaciło literaturę i muzykę węgierską nader cennymi skarbami, które przez wieki dawały natchnienie poetom węgierskim, a motywy ich do dzisiaj dnia zjawiają się w literaturze węgierskiej. Siarczyste pieśni żołnierskie i smętne melodie pieśni tułaczych są i dziś tak ogólnie znane, jak inne dzieła 1000 letniej literatury węgierskiej. Sam Rákoczy żyje w tych pieśniach na ustach i w duszy ludu węgierskiego. Te pieśni siały otuchę i nadzieję, że wódz jeszcze powróci, a wtedy wszystko będzie dobrze, albowiem wszystkiego dobrego: wolności, chleba, opieki spodziewali się tylko z rąk Rákoczego.

Ktoby z Węgrów nie znał dumnej pieśni Balogha Adama, lub najpiękniejszej ze wszystkich pieśni tułaczych, zaczynającą się od słów: "Po rosie jesiennej..."

Słowa aksamitowe,
A życie me perłowe.
Balogh Adam mnie mienią,
Jeśliś witeź - chodź ze mną!

Murza, mój koń bułany
W Lajty skoczy wnet piany.
Pod Wiedeń galopuje,
Cesarz tego żałuje.

- o -

Po rosach jesiennych,
Ku szczytom kamiennym
Wiatr skierował zimny dech!
Wiatr skierował zimny dech!
Krople rosy bladej,
Świeże butów ślady
Przykrył zimy pierwszy śnieg.
Przykrył zimy pierwszy śnieg.

http://rcin.org.pl

Lata się prześniły,
Czasy się zmieniły.
Dziś los nie jest łaskawy.
Dziś los nie jest łaskawy.
Tułaczka daleka,
Dom powrotu czeka.
Boże kieruj me sprawy!
Boże kieruj me sprawy!

Gwiazda w głębi ginie,
Wiatr wieje, mgła płynie.
Tam obrałem swą drogę.
Tam obrałem swą drogę.
Gdy wszystko przeminie
Bóg jednak nie zginie,
W Niego ufać dziś mogę.
W Niego ufać dziś mogę.

- o -.

Legenda twierdzi, że niektóre z tych pieśni pochodzą od samego Rákoczego, natomiast jest faktem historycznym, że Rákoczy ułożył sam zaraz po wybuchu powstania modlitwę, którą każdy z jego żołnierzy, jakiegokolwiek bądź wyznania uważać mógł za swoją, a która cieszyła się też wielką popularnością. Pieśń inna, której autorstwo przypisuje się też Rákoczemu, katolikowi, zajmuje miejsce do dziś dnia w psalmowniku, używanym przez kościół ewangielicki. Jedną z najsympatyczniejszych właściwości Rákoczego jest jego tolerancja religijna, a to w epoce właśnie, gdy w innych krajach Europy tolerancji tej nie było prawie śladu. Sam był wiernym katolikiem tak, że będąc nawet ciężko chorym słuchał codzienie Mszy św. A o jego głębokiej pokorności wobec Boga świadczą najlepiej jego "Zwierzenia". Po długim i sumiennym badaniu własnej duszy w latach tułaczki napisał dzieło, w którym przed obliczem

http://rcin.org.pl

Boga przeprowadza rachunek sumienia: czy był wiernym szafarzem, czy spełnił całkowicie swoje obowiązki na drodze, która - jak święcie wierzył - została mu wytknięta przez Opatrzność Boską.

Z prawdziwie poetyckim wyczuciem Józef Herczeg, jeden z literatów węgierskich opisał zmagania duchowe Rákoczego po pamiętnym sejmie w Ónod, który na wniosek wielkiego księcia pozbawił tronu dynastię Habsburgów. Przymusowe położenie skłoniło go do tego kroku. Chciał mianowicie koniecznie pozyskać Ludwika XIV-go jako swego jawnego sojusznika. Do tego jednak niezbędnem było, aby uwolnienie kraju od dynastii austriackiej było konstytucyjnie usankcjonowane. Był to oczywiście krok trudny. Rákoczy też ciężko na postawienie tego kroku zdecydował się.

Spełniła się wróżba przybysza nocnego z powieści Herczega p.t. "Pro Libertate". Naród pozornie odwrócił się od Rákoczego. Paragrafem XLIX ustawy z roku 1715 uznano go zdrajcą i wraz z towarzyszami skazano go na dożywotnie wygnanie. Był to czyn sejmu, wymuszony jednak pod obcym naciskiem. Opłakiwał go w latach strasznego ucisku i represji:

Rákoczy, Bercsényi, Bezerédi!
Węgier witezie dzielni wodzowie!
Gdzieście poszli nasi dzielni, ukochani
/witezie?

Rankiem Wielkiego Piątku roku 1715 zmarł wielki książę Rákoczy w Rodosto, w wiosce tureckiej nad brzegiem morza Marmara. A dopiero w roku 1906 atmosfera panująca między Franciszkiem Józefem a narodem węgierskim pozwoliła na to, by sejm mógł znieść ustawę piętnującą Rákoczego jako zdrajcę

http://rcin.org.pl

i zarządzić sprowadzenie szczątków Rákoczego i jego towarzyszy do ojczyzny. Do tego czasu nurtujący w narodzie kult Rákoczego wybuchł wówczas jaskrawym płomieniem i przeniknął nawskróś całe życie węgierskie. Odrazu rozpoczęto pracę nad zbiorem pieśni kuruców i wszelkiej poezji tej epoki. I tak została przeniesiona z ust ludu do literatury i historii węgierskiej pieśń pod tytułem "Bujdosó Rákóczi" /Rákoczy tułacz/ jako najpiękniejszy twór duszy ludu węgierskiego, odzwierciedlającego się najwierniej w postaci samego Rákoczego.

Wystąpił Rákoczy na szaniec Munkácza,
Oparł się na głowni swojego pałasza,
Oparł się na głowni swojego pałasza,
Spiżowemi słowy krzyknął na dobosza:
Doboszu, doboszu, mój dworski doboszu,
Słuchaj! mówię tobie:
Nie bij tak doboszu,
Że aż żal się robi...
Mocarnie bij hurrra...
Hurrra... hurrra... hurrra...
Djabeł nie ma roboty!
Inaczej bij w swe kotły!
Nie tak jak dotąd wszędzie.
Bóg wie, co będzie... jak będzie?
Tak bij, niech ziemia drży,
Z niebios niech lecą skry,
Kto żyje, niechaj słucha,
Umierający ducha
Śmierci niech wyrwie sam!
Hurrra!.. hurrra... tarrram...
Moi sławni wodzowie:
Bottyán i Bercsényi,
Pekry, Bezerédi,
Hurrra... hurrra... tarrram
W ostatnią bitwę gram.

http://rcin.org.pl

Dobrze, że gęsta mgła
Pokryła smutno świat,
Jak w oku gorzka łza...
Lepiej, że nic nie widać,
Bo serce tylko by bolało,
Może z żałości by płakało...
Tak, dobosz może w kotły bić.
Rákoczy może go naglić.
Obozie mój, obozie!
Chorągwie twe zciągają,
Na zieleń opuszczają.
Biedny kuruców obozie!
Hej! Karolyi Szándorze!

Karolyi Szándorze,
Karolyi Szándorze!
Co się teraz stało
Z mym pięknym"obozem"?
Teraz proszę ciebie,
Wiesz, co powiedziałeś,
Kiedy siedmiokrotnie
Przysięgę składałeś?
Nie przeczaj, że swego
Pana zaprzedałeś!

Twa sprawa podobna
Do zdrady Judasza.
Zemsta cię dosięgnie,
Sprawiedliwość godna
Eszego Tomasza,
Bonego Andrásza.
Poczekaj, poczekaj!

Nie proszę ja państwa swego
Prędzej losu tułaczego.
Znam go dobrze już,
Muszę odejść już.

Kowalu, kowalu,
Kowalu zamkowy!

http://rcin.org.pl

Odwróć rumakowi
Mojemu podkowy.
Niech już nie zawraca
Mój konik bułany.
Już nigdy nie wracam
Do Węgier kochanych!

Dwie moje krainy,
Dwa moje narody!
Waleczny madziarski,
Dzielny siedmiogrodzki.
Bóg wam pobłogosław!
Żegnajcie mi zamki!
Żegnaj, ty potocki,
Żegnaj, ty munkacki!
Już mnie nie zobaczysz
Mój zamku junacki!
Kochana ojczyzno,
Moje piękne Węgry!
Już cię nie zobaczę,
Już cię nie zobaczę!

Przyjdą jeszcze czasy
Mój kraju rodzinny,
Nieraz jeszcze przeklniesz
Te gorzkie godziny.
Jakże ciężkie jarzmo
Narodu obcego.
Własnej krwi żegnając
Dziś wodza dawnego,
Naród za nim patrzy,
Płacząc za nim patrzy!

Kochają mnie Węgry,
Kocha mnie Siedmiogród,
Żałować mnie będzie
Wiecznie cały naród.
I dzieci ich będą
Pragnąć mnie z powrotem.

http://rcin.org.pl

A kiedy odszedłem
Długoście wzdychali,
A kiedy umarłem
Długoście płakali.
Z moich śpiących prochów
Chcielibyście wskrzesić
Znowu ducha mego.
Me spróchniałe kości
Chcielibyście zebrać
Do grobu cichego.

Tam, gdzie szumi morze,
Tam, gdzie wiater wyje,
Gdzie gwiazdy spadają,
Tam mię ziemia kryje.'

Lecz bęben żałośnie
Rákoczego gra,
Nie mówi radośnie:
"Hurrra... hurrra... hurrra!!!"
Lecz dziwnie się żali
I z daleka łka:
"Smutne moje Węgry,
Ziemio rodzicowa!
Niech cię Bóg zachowa!
Niech cię Bóg zachowa!"

- o -

Tłumaczenie z węgierskiego..

http://rcin.org.pl

Z MYŚLI HR. S. SZECHENYI'EGO

"Kto chce służyć ogółowi, tego pierwszym obowiązkiem jest: zapomnieć zupełnie o sobie".

"Nie żądam, ani pisarskiej, ani krasomówczej palmy, jedynie uczucie wiernego patrjotyzmu jest całym moim skarbem".

"Tylko słaby kocha samego siebie, mocny całe narody nosi w swoim sercu".

"Dla każdego uczciwego serca, ojczyzna jest najświętszą".

"...obetną mi skrzydła, będę chodził na nogach, obetną mi nogi, będę chodził na rękach, a gdy i te mi wyrwą będę się czołgał na brzuchu, bylebym tylko mógł być pożytecznym...".

Przedruk z książki p.t. "Wybitni Politycy Węgierscy", pod redakcją T. Czorby.

http://rcin.org.pl

BALLADA GÓRALI SEKLERSKICH.

Mulorzowa Kelemenowa /Kömives Kelemenné/.

W pierwszym i nader bogatym zbiorze seklerskich ballad ludowych, wydanych przez J. Kriza p.t. "Vadrózsák", znajduje się ballada "Kömives Kelemenné", głośna choćby ze względu na to, iż z powodu niej J. Gruzescu zaatakował z rozgoryczeniem cały zbiór Krizy, uważając tę pracę za naśladownictwo rumuńskich ballad ludowych. Cały wielki proces skupił się przede wszystkim dookoła ballady p.t. "Kömives Kelemenné", gdyż Gruzescu starał się udowodnić, że źródło tej ballady znajduje się w zbiorach Vazula Alexandri'ego. Ożywione poszukiwania i badania wykazały wkrótce, że mamy do czynienia z powszechnie znanym na Bałkanach motywem ludowym, jednakże w formie epickiej najmniej występującym u Rumunów. Kilkaset zebranych wariantów wskazało na to, że mamy do czynienia z prastarym i ogólnym ongiś wierzeniem.

Podstawą tych dawnych zwyczajów było wierzenie, że stawianie większych budowli /mostów, zamków, kościołów i t.p./ zakłóca spokój i drażni lokalne duchy, które ustawicznie przeszkadzają w budowie. Uspokoić je można jedynie w sposób magiczny, składając im ofiarę bądź to przez zamurowanie żywcem człowieka, bądź też przez poświęcenie krwi.

Epiczna forma tej ballady znana jest jedynie na Bałkanach i u górali siedmiogrodzkich-seklerów, jednak podobne opowiadania możemy znaleźć gdzieindziej. Tak n.p. angielski dominikanim Robert Holkot /1349/ w swej pracy "Super sapietiam Salomonis", opisuje opowiadnie, według którego przy zamurowywaniu należy wmieszać krew młodzieńca do świeżej budowli, aby dom się nie zawalił. Jest

http://rcin.org.pl

więc przypuszczenie, że istnieje nieznany nam dotychczas wariant zachodnio-europejski tego motywu. Według Eljasza, malarza i zapalonego etnografa Podhala - do początku XIX wieku przechowywał się na Podhalu zwyczaj, że zamiast wrzucanego dawniej niewolnika do fundamentów nowo budującej się chałupy, ograniczano się potem do tego, że na fundament narożnika domu kładziono warkocz murarza, który pozostawał w pozycji leżącej przez parę godzin, tak długo, aż duchy zostały już przebłagane. Wówczas obcinano mu warkocze i ofiara magiczna była dokonana.

Sándor Solymossy słynny folklorysta węgierski stwierdził, że krajem narodzin motywu tej ballady jest Grecja, a powstanie jej przypisują na okres budowy mostu Arty w Akermanii. Zachowała się nawet nazwa budowniczego tego mostu, Manolesa. Ballada w formie prozaicznej przedostała się na teren Rumunii, gdzie ją Alexandri przepisał, jako balladę ludową.

Solymossy udowodnił, że do Węgier doszła ona z krajów chorwacko-słoweńskich za pośrednictwem Serbów.

Ta około 250-cio letnia ballada pisana jest w gwarze góralisekierów i dlatego tłómacz Jan Kot, w tym celu, ażeby ją oddać możliwie wiernie musiał się posłużyć gwarą podhalańskich górali. Ballada ta wprowadza nas w tajemniczy i piękny świat duchowej kultury sekierów.

Tibor Csorba.

Dwunostu mulorzy cingie ino radzi
Jakoby tyn zomek wysoki postawić,
Jako wybudować? - Dobro to robota!
W połowie za śrybło, w połowie za złoto.
Juz do miasta Dewy dali zameldować,
Juz Dewański zomek zacyni murować:
Co postawiom wiecór, wali sie na rano,
Wali sie w południe, co rano stawiano.

Znowu cingie radzi dwunostu mulorzy,
Cy wystawić zomek scynście im sie zdorzy.
Dopiro po kwili przysło im do głowy
Stropiniu zaradzić wedle tyj umowy:
Ftóro baba pirso ku nim przydzie tela,

http://rcin.org.pl

Łapimy jom wartko, wrazim do popiela,
Łozmisomy z wopne spopielone ciało,
Coby z tego wopna zomcysko powstało.

Furmanie, furmanie, furmanie kochany,
Fcem jechać do mynza, popod zomku bramy!
- Pedziała mulorza Kelemena baba, -
Zatrzymoj kónicki, fte jo bede rada,
Zatrzymoj swój fasiong i stoń wedle niego.
Jedziemy do zomku wartko Dewańskiego! -

Kie w połowe drógi zońdzies w tamte strony,
Haw tnie sikawica i bijom pioruny.
Wracojcie do dómu, moja, drogo pani,
Straśny znok widziołek w nocnym śnisku dlo ni;
W okrutnym tym śnisku tako była mara:
Ide do chałupy twego Kelemena,
A cało chałupa pokryto w zołobie.
Na środku podworca tak, jakoby w grobie,
W wykopanyj studni lezy chłopok jego.
Tako mi sie widzi - śnisko nic dobrego.
Moja, miło pani, wracojcie z powrote! -
Furmanie kochany! nie fcem słyseć o tym.
Fasiong przecie nie twój, kónisie nie twoje.
Zatnij kónie bice, jedziemy we dwoje!

W strone Dewańskiego zomku wyndrujoncych
Obocył Kelemen ze serce bijoncym.
Zdjynty straśnom trwogom, modlić sie pocyno:
O! mój mocny Boze, nie dejze im zginonć!
Syćkie śtyry kónie niek połomiom nogi,
Syćkie śtyry koła niek sie zwalom z drógi.
Zastowze im dróge błyskawicy grote,
Niek zmyncone kónie wracajom z powrote. -
W Dewańskie zomcysko wyndrujoncym cało:
Kóniom, fasiongowi - nic sie im nie stało.

Dziń dobry, dziń dobry, witojcie mulorze!
Jako sie wom darzy w tym wysokim dworze?

http://rcin.org.pl

I wom tyz dziń dobry! mój ty Kelemenie!
- Wito mynza zona - a monz ze stropiniem:
Moja ty, kochano, tobie tyz dziń dobry!
Ale cas wybrałaś dzisiok nie tak dobry.

Dwunostu mulorzy tak se uradzili:
Ftóro pirwyj baba przydzie tutok nasko,
Złapić jom wartko, wrazić do ogniska,
Zmisać piknie z wopne słabe ciało pańskie
Z tego wybudować zomcysko Dewańskie.
Tak se uradzili, insyj nima rady,
Za takom zapłate trza spełnić układy. -

Baba Kelemena, kie to zmiarkowała
Z boloncego serca tak im odpedziała:
Pockojcie, pockojcie, pockojcie,wy zbóje!
Dejciez telo casu, kielo potrzebuje,
Ile potrzebuje zegnać swe kamratki,
Zegnać swego sinka z całym zolem matki.
Umartym trzy razy na podzwonne dzwoniom,
A mnie ani razu dzwonić nie pozwolom. -
Baba Kelemena z tym wraco do dóma,
Coby sie na wieki pozegnać z wieloma,
Coby juz na wieki zegnać swe kamratki,
Zegnać swego sinka z całym zolem matki.
Hań z tela powraco fnet Kelemenowa
Do zomku wielgiego, co sie mieni Dewa.
Łapili jom zaroz, wrucili we watre,
Pote popielisko łozmisali z wopne.
Tak se uradzili insyj nima rady.
Za takom zapłate trza spełnić ukałady.

Kelemen kaminiorz fnetki wraco dóma.
Jego mały chłopok z daleka juz woło:
Bóg mi niesie dóma mojego tatula!
A kany ostała kochana matula?
Cicho chłopce, cicho! - ociec mu odpedzioł -
Wiecór bedzie dóma, wiecór, bedzies widzioł.

http://rcin.org.pl

Boze mój, Boze mój, wiecór juz nadchodzi
A moja matusia dóma nie przychodzi.
Tato, drogi tato! powidźcie wierutnie
Ka je moja mama, bo mi straśnie smutnie.
Cicho chłopce, cicho! - ociec mu odpedzioł -
Rano bedzie dóma, rano, bedzies widzioł.

Boze mój, Boze mój, rano juz nadchodzi
A moja matusia dóma nie przychodzi.
Tato, drogi tato! powidźcie wierutnie
Ka je moja mama, bo mi straśnie smutnie.
Idź do Dewańskiego, wielgiego zomcyska,
Tam je twoja matka, zakuto w skoliska.

Płacyncy seł chłopok do zomku wielgiego,
Płacyncy seł w bramy zomku Dewańskiego.
Trzy razy wyzywoł zomcysko ogromne:
Matuś,moja matuś przemów choć roz do mnie!
Nie moge nic pedzieć, bok mindzy murami
Ściśninto okrutnie tymi wantulami.

Pynkło chłopcu serce. Zimia sie łozwarła
I z nim jego boleść, haw w tom grote wpadła.

- o -

WĘGIERSKIE ZWYCZAJE LUDOWE W OKRESIE BOŻEGO NARODZENIA.

Jest rzeczą zdumiewającą do jakiego stopnia w poszczególnych epokach i u poszczególnych narodów różni się treść Bożego Narodzenia mimo, że istota tych świąt jest wszędzie ta sama. W początkach było to prastare święto przesilenia zimowego, triumf światłości nad ciemnością, które od tysięcy lat święciły wszystkie rasy, wszystkie ludy, wszystkie re-

http://rcin.org.pl

ligie. Na tym mitycznym fundamencie umieściło chrześcijaństwo w IV w. święto Światłości, święto Narodzenia Chrystusa . W ten sposób święto radości naszych "pogańskich" przodków jest i dziś dla nas dniem radości. W treści swej jednak i związanych z nią zwyczajach wykazuje na Węgrzech zadziwiające różnice.

Kto już widział węgierską rodzinę klasy średniej pod choinką przybraną cukierkami i błyskotkami i twarze rozjaśnione radością po otrzymaniu podarków ten z pewnością - i słusznie - stwierdził, że Boże Narodzenie jest tu świętem rodziny i daje okazję wszystkim jej członkom do wzajemnego sprawiania sobie radości. A jeśli kiedyś znajdziesz się na wsi to zdziwi cię z pewnością, że nigdzie w małych domkach wiejskich nie zobaczysz choinki, ani pokrytego podarunkami stołu, ale zamiast tego dzieci przebrane za aniołów i pasterzy brodzą po śniegu i dzwoniąc i śpiewając chodzą od domu do domu.

Zwyczaje Bożego Narodzenia u t. zw."wyższych"klas niestety w minionym stuleciu oderwały się od tradycji ludowych. Przejęte z Niemiec nastrojowe, błyskotliwe, ale obce piękno choinki wyparło ze świąt Bożego Narodzenia naszego mieszczaństwa wiekowy urok szopki z jej naiwną i subtelną nabożnością. Lud wiejski jednak o wiele odporniejszy na wpływy przychodzące z zewnątrz, zachował do dnia dzisiejszego jeden jedyny zwyczaj na Boże Narodzenie: chodzenie po kolędzie. Dzieje się to w tysięcznych odmianach, bo w każdej wsi dołączają inne i inne szczegóły do kilku zasadniczych typów,a lud kocha tak bardzo te zwyczaje, gdyż dają one szerokie pole do indywidualnych pomysłów, konceptów i szerzą humor.

Etnografia zalicza chodzenie po kolendzie do zwyczajów ludowych o charakterze teatralno-

http://rcin.org.pl

-dramatycznym. W niektórych okolicach parobcy wiejscy a w innych dzieci, rzadziej dziewczęta przybierają odpowiednie maski i niosąc szopkę ze sobą, proszą o wpuszczenie ich do każdego domu wsi. Tam w krótszych lub dłuższych, śpiewanych lub mówionych wierszem dialogach zawiadamiają domowników, że narodził się Zbawiciel, mały Jezus. Gospodarz po zakończeniu częstuje ich lub obdarza zwykle orzechami, bułką lub innymi smakowitymi rzeczami, a wtedy wśród licznie składanych życzeń odchodzą kolędnicy do następnych domów.

O wpuszczenie do domu prosi zwykle goniec, biegnie on na przedzie w białym stroju, potrząsając laską przybraną wstążkami i dzwonkami. Szopkę niesie dwóch aniołów również na biało przebranych w spodnice i kaftaniki matek i babek. Pasterze noszą stroje miejscowych pasterzy, szuby baranie, futra i przyklejają ogromne brody i wąsy z włókien konopi. Jest tam również groźny król Herod, w stroju węgierskiego husarza, jest św. Józef i Matka Boska, których stroje tak jak aniołów wzorowane są na kościelnym stroju zakrystianina. Wszystkie te osoby występowały w dawnych misteriach kościelnych. Kiedy misteria te zlaiicyzowały się na tyle, że zabroniono odgrywania ich w świątyniach, lud je przejął, zachował i stale je odnawia. Dostosowuje się jednak do zmiennego otoczenia i wprowadza postacie z własnego życia: szlachcica, starego wieśniaka, dudziarza, kominiarza, psa strzegącego trzody i ulubioną postać zeświecczonego misterium: diabła. Na wszystko to niema przepisu - każda wieś przedstawia w gronie kolędników kogo chce i kogo może. W sposób najbardziej poważny odbywa się kolędowanie w najdalej na wschód położonych komitatach Siedmiogrodu

http://rcin.org.pl

wśród katolickich Szeklerów, gdzie miejscami np. w gminie Lövete kolędnicy od rozpoczęcia prób do Trzech Króli zobowiązani są przestrzegać surowych zasad moralnych. Ku zachodowi obrzęd kolędy staje się coraz mniej skomplikowany i coraz krótszy. W okolicach protestanckich ich zabarwienie kościelne schodzi na plan drugi a wzmacnia się charakter rozweselający kolędy ; pasterze dowcipkują i stroją żarty, kominiarz bije się z diabłem, wszystko to ku wielkiej uciesze widzów. Z dawnego pogańskiego święta przesilenia weszły do obrzędu kolędników tańce pasterzy przed małym Jezusem i postacie przybrane w skóry zwierzęce i maski. Są tu także nalecziałości z epoki baroku i z dramatów szkolnych: imiona pasterzy Titiri, Koredo, Maksus to zniekształcone imiona Tityrus, Korydon, Mopsus; stąd też pochodzi ta lub owa rola kobieca.

Szopka, ważny rekwizyt obrzędu przedstawia zazwyczaj mały domek drewniany w kształcie świątyni, a w nim żłóbek z małym Jezusem, Matką Boską, św. Józefem, inne postacie misterium i oczywiście zwierzęta. Ściany przybrane są w święte obrazy, w środku świeci się świeca. Tu i ówdzie spotyka się jeszcze szopki z ruchomymi kukłami, wtedy to szopka jest małym teatrem marionetek i gra kukieł przeplatana jest grą kolędników.

Odpowiednio do tych wielu i różnych części składowych bardzo barwna jest także treść obrzędu kolędowego. I kościół dorzucał tam coś od siebie; w niektórych wierszach znać jeszcze rękę organisty, a lud jeszcze ich nie przetrawił i nie przeformował według własnego smaku. Czasami zdarzają się słowa łacińskie, zwykle w postaci zniekształconej niedopoznania. Wspomnienie"pogańskiego" przesilenia dnia zupełnie dobrze godzi się z Imieniem Jezusa.

http://rcin.org.pl

O życie, o światłości dzienna,
O słodki Jezusku!
O życie, o światłości dzienna,
O słodki Jezusku!

/ Po węgiersku: napfény - światłość dzienna, światłość niebieska./

Dawne piękne pienia kościelne lub ich pozostałości mieszają się z wesołymi pieśniami tanecznymi. W żartach, wyśmiewających miejscowe stosunki, w dowcipnych dialogach , w wierszach ujawnia się humor ludu.

"Koredo" /kaszląc potyka się, uderza laską o ziemię i ze złością mówi/:

Wina... pszenicy... moreli
Prosięcia z krótkim ogonem,
Koła do wozu,
Dna do kielicha;
Abyśmy pili do syta.

Widzę synu, że wszyscy dobrze się tu macie. Jecie, pijecie i nawet nie myślicie o siwiutkich i zatabaczonych wąsach dziadka, ale kiedy ja wyjmę prostą w dwu miejscach krzywą, pękatą, sękatą lagę, to tak was wyćwiczę laską winem, pieczenią, kiszonymi pestkami dyni, kamforowanymi pestkami wiśni, że brzuchy przyrosną wam pleców, jak slawońskim świniom

W nastrojowych, naiwnych wierszykach przebija się znowu rzewna miłość ku małemu Jezuskowi:

O biedny jak marznie,
Zalewa się łzami.
Nie ma ani pierzyneczki,
Ani zdobnej kołyseczki.
Pod główkę siano
I słomę Mu dano.

http://rcin.org.pl

Wół i osioł nań chuchają
Oddechem go ogrzewają.
Cóż Mu przyniesiemy,
Cóż podarujemy.
Zgotujemy Mu zupeczkę,
Damy masła osełeczkę.
Ty zaś Dadó przynieś dudę
Zagraj Mu na piękną nutę.
Aby w ten dzień wesołości
Jezus miał trochę radości.

Ostatnie zdanie tego wierszyka objaśnia znaczenie zwyczajów ludowych Bożego Narodzenia. Lud chce dnia radości, prawdziwego święta radości, chce się oderwać od szarej pracy dnia powszedniego, chce się na chwilę wyrwać ze swego monotonnego, ubogiego w wydarzenia życia. Odzywa się w nim człowiek duch i od Boga dany instynkt tworzenia, szuka sobie możliwości wypowiedzenia w jasełkach, jak w wielu innych podobnych świątecznych obrzędach daje upust swym niezużytym siłom duchowym. Bawi siebie i bawi innych, raduje się i raduje innych. W ten sposób Boże Narodzenie staje się dlań przeżyciem i w ślad za zadowoleniem z siebie i radością drugich wstępuje w jego serce spokój, jak to głoszą aniołowie ludziom dobrej woli.

- o -

Tłumaczenie z węgierskiego.

- - -

http://rcin.org.pl

Elemér Császár [+]

LITERATURA WĘGIERSKA W PRZESZŁOŚCI I OBECNIE.

Pod koniec IX. wieku naród wojowniczych koczowników, mianowicie Węgrzy, przekroczył łańcuch Karpat. Powstały wskutek zjednoczenia plemion fińsko-ugryjskich i bułgarsko-tureckich, na zboczach Uralu, lud ten przyniósł ze swojej wschodniej ojczyzny nietylko cechy narodowe swych przodków, lecz również ich tradycje poetyckie. Jego guślarze śpiewali legendy o wielkich przedkach swego narodu.

Przekroczywszy wąwozy karpackie, lud ten zajął tereny, położone w dorzeczu Dunaju i jego dopływów i osiadł tutaj, rozpoczynając nowe życie. Oprócz starych pieśni, układał on teraz nowe, wysławiające wielkie inwazje, oraz wyprawy do krajów obcych. Niestety, nie pozostał ani ślad po tej poezji pogańskiej, jednakże ówcześni historycy wspominają często o niej, a kronikarze w. XII. i XIV. przekazali nam przynajmniej kilka tematów owych pieśni.

Gdy skończył się okres pogaństwa w życiu naszego narodu, poezja tych czasów nie przestała mimo to istnieć, nawet podczas średniowiecza chrześcijańskiego /1001 - 1526/. Pieśniarze zawodowi, akompanjując sobie na skrzypcach lub na kobzie /coś w rodzaju gitary o 4-ch strunach/, śpiewali stare melodje o bohaterskich czynach przodków oraz legendy narodowe, do których dodawali nowe, wysławiające przedewszystkiem wyczyny bohaterów narowych i sławę dynastji Arpadów. Podobnie jak pieśniarze, lud także zachował stare poezje, pieśni miłosne, których charakter widać najlepiej z ich nazwy: "pieśni kwiatów".

Równocześnie z poezją ludową powstawały pierwsze dzieła literatury pisanej, obrazującej uczucia i myśli chrześcijańskie. Najstarszemi okazami tego rodzaju literatury jest pewna mowa żałobna oraz "Skargi św. Marji", oba pochodzące z XIII. wieku. Autorami tych dzieł byli mnisi, ponieważ wogóle literaturą zajmowali się przeważnie duchowni. W ten sposób powstały tłumaczenia biblji, kazania, legendy świętych, hymny, modlitwy i t.p. Jednak pośród tych dzieł religijnych znajduje się też kilka o wybitnie innym charakterze; tak np. autor hymnu narodowego ówczesnych Wę-

[+] Dr., prof. Uniwersytetu w Budapeszcie.

http://rcin.org.pl

grów wysławia Najśw. Pannę i świętych pochodzenia węgierskiego, ale stawia narodowy punkt widzenia bezwzględnie przed kościelnym, błagając Boga o pomoc dla swego narodu przeciw Turkom. Właśnie ta mieszanina ducha narodowego i myśli religijnych stanowi cechę charakterystyczną literatury węgierskiej poprzez kilka wieków.

Po dwóch wielkich zwycięstwach tureckich - pod Mohács w r. 1526 oraz zdobyciu Budy w r. 1541 - naród węgierski musiał przez dwieście lat walczyć przeciw dwóm wrogom. Był to okres walk o niepodległość i równocześnie walk o wolność myśli. Ze wschodu nacierały ogromne armje imperjum ottomańskiego, a z zachodu Niemcy chcieli ujarzmić Węgry. Naród węgierski bronił się zaciekle przeciw tym atakom, a sceny tych walk i bitew uskrzydlały wyobraźnię naszych poetów tak, że opisywali oni przedewszystkiem grozę ówczesnych niebezpieczeństw i zastanawiali się nad zagadnieniami współczesnemi oraz przyszłemi swej ojczyzny. Ich poematy przesiąknięte były duchem wypadków współczesnych i w ten sposób wzbudzały i podnosiły ducha narodowego. Dlatego też najlepsi nasi poeci tej epoki rekrutowali się z ludzi, którzy sami, z bronią w ręku, walczyli za ojczyznę.

Wśród nich wzmiankować należy Balint Balassa, pierwszego trubadura węgierskiego, który w swoich poematach wysławiał nietylko damę swego serca, lecz i bohaterstwa walk ówczesnych, oraz Boga, wyciągającego pomocną rękę ku prześladowanym. Poezje jego, przewyższające o wiele poezję całego XVI. wieku, przyczyniały się do intensywnego rozkwitu liryki popularnej; akordy jego poematów humanistycznych bowiem tchną silnym subjektywizmem. W czasie, gdy zagranicą układano jeszcze wiersze lekkie i swawolne, on wprowadził już do literatury węgierskiej elementy rzeczywistości i uczucia prawdziwe, odzwierciadlające samo życie.

Drugim wielkim poetą i równocześnie wojownikiem był hrabia Mikołaj Zrinyi, który żył w połowie XVII. wieku. Jako autor wielkiej epopei narodowej wysławiał walkę i bohaterską ofiarę swego przodka, Zrinyi, który stawiał czoło sułtanowi Solimanowi Zdobywcy. Poemat ten natchnął Węgrów w walce przeciw Turcji. Dynamika, która przemawia ze śmiało skrośionych scen, oraz monalność jego bohaterów, zapewniają hr. Zrinyi'emu zaszczytne miejsce wśród wielkich poetów epicznych epoki barokowej.

Walki przeciw drugiemu wrogowi, t.zn. wojny niepodległościowe przeciw uciskowi obcej dynastji pod koniec XVII. i na początku XVIII. wieku, zapładniały w cudowny sposób umysły poetów węgierskich. Były to te same uczucia, które przybierały analogiczną

http://rcin.org.pl

formę pod piórem wodzów armji, jak również prostych żołnierzy. Niezachwiana wiara entuzjazmu patrjotycznego, a z drugiej strony, rozpacz narodowa, nawiedzająca od czasu do czasu umysły, były u obu warstw te same i podobne do siebie, nawet w sposobie wyrażania się. Poezja ta, zwana poezją Kuruców, posiada charakter ludowy, bardzo sentymentalny i musi być uważana za najpiękniejszy kwiat dawnej poezji węgierskiej.

Równolegle z ostatecznem zwycięstwem dynastji nad narodem węgierskim w r. 1711 duch narodowy zaczął coraz bardziej słabnąć; również literatura węgierska weszła w okres milczenia na czas prawie dwóch pokoleń. Dopiero pod koniec XVIII. wieku uczucie narodowe nabrało nowych sił i przejawiło się tym razem w duszy pisarza György Bessenyey. On to stworzył podstawy nowej literatury węgierskiej, przeniknietej całkowicie nowemi ideami i zmierzającej do nowych celów, mianowicie do rozwiązywania zagadnień życiowych narodu, które były uważane za kwestje o wyższym charakterze estetycznym. Bessenyey kultywował literaturę nie dla sztuki, lecz z zamiarem stawiania jej na jednej płaszczyźnie z innemi środkami, mogącemi wzmacniać ideały patrjotyczne narodu. Pisarz ten posługiwał się literaturą, aby rozwinąć język węgierski, który uważał za najważniejsze przedmurze narodowe. Inny autor węgierski, żyjący na początku XIX. wieku, Ferenc Kazinczy, wykorzystywał literaturę, aby podnieść smak szerokiej publiczności i cywilizację wogóle, podczas gdy poeci epiczni tego okresu uważali za swój obowiązek interpretować rozpaczliwą teraźniejszość i ponure przeczucia na przyszłość, przeciwstawiając im jako bodziec wspaniałe obrazy minionych czasów.

Równocześnie z tem odrodzeniem spostrzega się jeszcze inną ewolucję, mianowicie, pierwsze kroki literatury węgierskiej na drodze do wielkich idej i nowych faz literatury zachodniej. Idee wielkich umysłów francuskich, stary i nowy klasycyzm, sentymentalizm niemiecki i romantyzm francuski zapładniały kolejno dusze naszych poetów. Gdy w połowie XIX. stulecia romantyzm wkroczył triumfalnie na Węgry, wpływ jego zapoczątkował okres klasyczny literatury węgierskiej, trwający około pół wieku, aż do zjawienia się realizmu. W ciągu mniej więcej 20-stu lat literatura węgierska osiągnęła rozkwit, niespodziewany nawet dotychczas, i długi szereg prawdziwych talentów ukazał się na widowni. József Katona napisał "wielką tragedję narodu", "Bánk Bán", która przypomina trochę artyzmem największego dramaturga Anglji, Szekspira. Ferenc Kölcsey skomponował hymn narodowy. W osobie Mihály'a

http://rcin.org.pl

Vörösmarty'ego zjawił się pierwszy z długiego szeregu poetów. Liryzm jego osiągnął majestat klasyczny z kolorytem romantycznym. Głębokość i ciepło jego entuzjastycznych uczuć uczyniły z jego lutni, jaką dzierżył w ręku, instrument o stu strunach, którym posługiwał się po mistrzowsku.

Po Vörösmarty'm wyrósł największy poeta liryczny narodu węgierskiego, Petöfi, którego geniusz wzniósł go pomiędzy największe duchy poetyckie świata. Wiersze jego rozpłomieniały nietylko lud, lecz również literaturę. Jego nowe motywy, sposób, w jaki on wyrażał swoje uczucia, jego przygody i pamiętniki rozszerzały tradycyjny zakres liryki i nadały pieśni ludowej charakter artystyczny. Cudowny ten poeta doszedł do nadspodziewanych efektów przy pomocy nadzwyczaj prostych środków, czyniąc z liryki coś w rodzaju wspólnej własności całego narodu; jego ognisty charakter natomiast uczynił go piewcą wolności i miłości "par excellence". Jak onglś Tyrteusz, tak i on porywał swój naród rapsodjami entuzjastycznemi. Będąc poetą inspirowanym przez miłość wysławiał we wspaniałych dytyrambach swoją kochankę, kobietę, którą ubóstwiał.

Jego najintymniejszy przyjaciel i najgodniejszy towarzysz, János Arany, który uchodzi za najklasyczniejszego z poetów węgierskich, odtworzył w potężnej trylogji świat rycerzy węgierskich, i Rolanda ballad narodowych Miklósa Toldi'ego, oraz wielkiego Attilę, króla Hunnów, przodków narodu węgierskiego. Podobnie jak autorzy angielsko-szkockich ballad ludowych i dawniejszych ballad węgierskich doszedł on, dzięki swemu niezrównanemu artyzmowi, do najwyższych szczytów poezji. W kilku zwrotkach skreślił najbardziej wzruszające tragedje ludzkie: zbrodnie i ekspiacje królów, poniesionych przez swój temperament, żebraków, rycerzy i młodych zakochanych dziewcząt.

Równocześnie z tem wspaniałem odrodzeniem sztuki poetyckiej szedł cudowny rozwój powieściopisarstwa, nowellistyki i sztuki dramatycznej. Imre Madách odtworzył w swoim głęboko filozoficznym dramacie "Tragedja człowieka" wielkie sceny historji światowej, usiłując rozwiązać tak doniosłe zagadnienia, jak " Jakie jest przeznaczenie człowieka na ziemi?" oraz "Czy istnieje postęp w życiu ludzkości?". Baron József Eötvös stworzył, według wzorów francuskich, typ powieści filozoficznej oraz satyrycznej, podczas gdy baron Zsigmond Kemény poświęcał się powieści historycznej. Dzieła tego ostatniego opisywały środowiska węgierskie XVI. i XVII. wieków z ich specjalnemi emocjami i ich specjalnym duchem. Nakreślił

http://rcin.org.pl

on pewną ręką mentalność największych i najmniejszych współczesników swoich, wkładając w ich tragiczne losy idee pesymistyczne, jakie sam miał o świecie i życiu.

Największy natomiast powieściopisarz ubiegłego stulecia, Mór Jókai, tworzył z niewyczerpaną fantazją opowieści romantyczne, malując promienne obrazy Węgier przeszłych i współczesnych i oblekając je w szatę własnego, pogodnego optymizmu. Autor bardziej nowoczesny Koloman Mikszáth opisywał w swych powieściach /węgierski/, owianych gorącem własnego serca, charaktery chłopów węgierskich i drobnej szlachty, przyczem jest on nieraz nieco ironiczny.

Długi szereg pisarzy węgierskich kończy najsłynniejszy autor współczesny, który, żyjąc jeszcze wśród nas, stanowi węzeł łączący przeszłość z teraźniejszością. Jest to duch głęboki i uniwersalny, Ferenc Herceg. Istota jego artyzmu i promień jego inteligencji odzwierciedlają się zarówno w jego powieściach, jak i w jego sztukach dramatycznych. W tych jego dziełach, w których wywołuje misterja duszy ludzkich i w tych, gdzie odtwarza perypetje naszego życia narodowego, znajdujemy największą głębokość myślenia i najwspanialsze efekty.

Dzieła tych świetnych pisarzy doprowadziły poezję naszą do punktu kulminacyjnego, którego niepodobna było przekroczyć. Dlatego też młode pokolenie poetów zaczęło szukać nowych dróg i nowych możliwości. W pierwszych latach naszego stulecia ukazał się poeta, który poezji węgierskiej nadał nową formę: Endre Ady. Tak samo, jak jego wielki poprzednik Bessenyey, otrzymał on swoją inspirację z Paryża i przepoił swą poezję duchem nowoczesnym. Łamiąc tradycje formy języka, skreślił wzruszająco obrazy walk własnej duszy przeciw sobie samemu i przeciw wszechświatu; używał śmiałego symbolizmu, który dotychczas nie był u nas znany. Jego odwaga, wyrażająca się w deptaniu dawnych ideałów i konwenansów, musiała oczywiście wywołać pewną rewoltę ze strony starych autorów, ale równocześnie zdobył on sobie niesłychany entuzjazm u pisarzy nowoczesnych, przechodząc przez literaturę węgierską niby wichura. Nowa generacja, wynosząca Ady'ego pod niebiosa, przywłaszczyła sobie wprawdzie jego formę, lecz istota artyzmu tego pokolenia wykazuje znaczne odbieganie od gorącej i namiętnej poezji mistrza.

Współczesna poezja liryczna węgierska stosuje zasadę "l'art pour l'art" z podobnym ekstremizmem jak francuscy Parnassiens. Eliminuje ona ze swych utworów nietylko wielkie zagadnienia życia

http://rcin.org.pl

i przeznaczenia narodowego, jako motywy inspiracji poetyckiej, lecz również elementy wydarzeń. Zamiast uczuć, poezja ta uznaje tylko chwilowe nastroje duszy, albo bezduszne refleksje czystego myślenia, okazując przy tem tendencję do bezosobowości oraz nawet do całkowitego braku jakiegokolwiek wydarzenia. Współczesna powieść i dramat węgierski są o wiele mniej rewolucyjne niż poezja liryczna; powieść zdradza dążności naturalistyczne, podczas gdy dramat chętnie służy rozrywce, lecz oba rodzaje sztuki cechuje duch raczej nowoczesny niż węgierski.

Z drugiej strony jednak widzimy nieraz również kwitnące drzewa starej szkoły. Przesiąknięci tradycjami autorów klasycznych pod względem narodowym jak i gustu, ludzie ci reprezentują konserwatywne siły literatury, tworząc w ten sposób przeciwwagę prądom reformistycznym nowoczesnych autorów.

Ta walka między dwiema szkołami wywołała zresztą intensywny rozwój literackiego życia węgierskiego, którego historję poznaliśmy w zarysach w tym krótkim przeglądzie.

-

Z oryginału przetłumaczył Jan Miś.

- o -

Przedruk z miesięcznika "WIEDZA I ŻYCIE"
zeszyt 8 - 9, sierpień - wrzesień 1936,
rok X.

http://rcin.org.pl

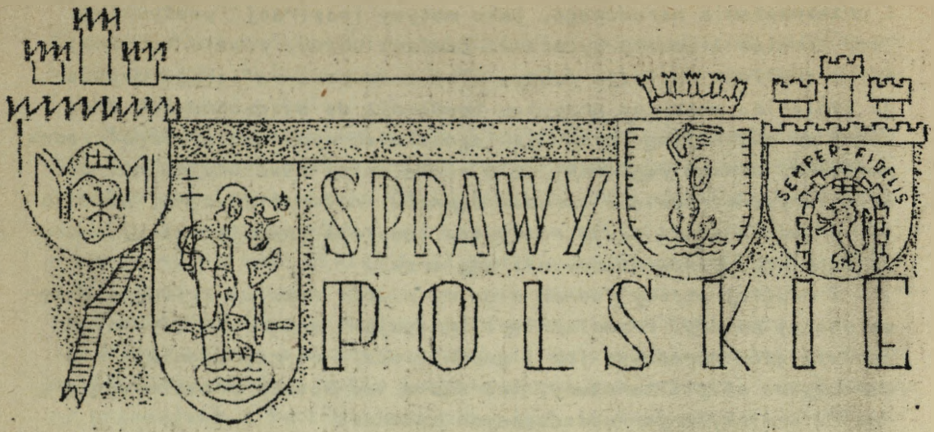

O POTRZEBIE IDEI, ŹRÓDLE JEJ I REALIZACJI.

Każdy z nas współczesnych uznaje konieczność posiadania jasno sprecyzowanej idei kierowniczej, któraby skupiając dookoła siebie energię jednostki, zespołu a nawet całego narodu, przyświecała jako cel w życiu, powodowała świadomy i twórczy w nim udział, była bodźcem do czynu.

Nie zamierzając pisać rozprawy filozoficznej, ani nie mając możności w tym miejscu do szerszego omawiania pojęcia idej jako takich - musimy z konieczności ograniczyć się wyłącznie do poruszenia istoty "postaw" naszych w stosunku do świata idej i jego wielkiej rozpiętości, posiadającej swoją własną skalę hierarchiczną. Jako bezsporne przyjmujemy, że świat idej istnieje nie mniej realnie od świata, tak zwanego, materialnego. Idąc śladami rozważań Platona, jeden z myślicieli współczesnych wypowiedział sąd, że cała atmosfera przepełniona jest najrozmaitszego "rodzaju" ideami. Ideje skupiające się około

/biegu-

http://rcin.org.pl

nów swojej rozpiętości różnią się tym, że jedne prowadzą ku rozdzielności a drugie - do jedności. Wspólną cechą wszystkich idej jest możność przenikania do fizyczności życia, inaczej mówiąc - urabiania materii na wzór i podobieństwo swoje. Jedne i drugie mogą być zrealizowane. Wedle słów innego z filozofów również doby obecnej, różnica pomiędzy możliwym do urzeczywistnienia, a tym co w pojęciu przeciętnego ogółu jest uważane za niemożliwe - tkwi w tym, że to ostatnie wymaga dłuższego czasu i większego nakładu energii.

Każdy na podstawie własnych doświadczeń oraz licznych przykładów, bez trudności dających się zaczerpnąć z różnych dziedzin historii i ludzkości może stwierdzić, jak łatwą rzeczą jest burzyć, niszczyć, dzielić jak natomiast trudną budować, tworzyć, z części całość złożyć, podzielone zjednoczyć.

Realizacja idej wiodących ku rozdzielności daje szybkie, uchwytne rezultaty, łatwo spostrzegalne dla urzeczywistniających i dla otoczenia. Ideje, prowadzące do jedności wymagają wielkiego nakładu energii, woli, samozaparcia a przede wszystkim świadomości celu u tych, którzy do urzeczywistnienia ich przystępują. Ponieważ cel jest daleki, a wysiłki zakrojone są na wielką miarę - wyniki ich, w przeważającej większości wypadków dostępne są dopiero dla dalszych pokoleń. Stąd też tak bardzo utarte, tym niemniej mało odpowiadające prawdzie, określenie w opinii każdej przeciętnej współczesności tych idej jako "nierealnych utopii", a ludzi, którzy ważą się na próby urzeczywistniania ich " nierealnymi idealistami". Dopiero perspektywa czasu i retrospekcja wykazują bezpodstawność i ograniczoność tego rodzaju postaw i opinij. Inną zresztą stroną tegoż zagadnienia jest to, co po-

http://rcin.org.pl

ruszyliśmy już uprzednio, a mianowicie, że im wznioślejsza jest idea, tym więcej energii i czasu potrzebuje, rzecz jasna, na urobienie złogów różnorakiej materii, nie wyłączając ludzkiej, na którą oddziaływuje.

Wybór idei kierowniczej, drogi, którą chcemy iść zależy wyłącznie od wewnętrznego dorośnięcia jednostki względnie grupy lub narodu, który świadomie losem swym chce kierować. Warunkiem niezbędnym dla dokonania właściwego wyboru jest r o z p o z n a w a n i e. Każda jednostka i każdy naród musi sam dla siebie odpowiedzieć na zasadnicze pytanie, czy chce gonić za krótko-dystansowymi celami, czy też pragnie z całą świadomością odległego celu, z odwagą i mocą decyzji podjąć trud urzeczywistniania WIELKIEJ IDEI. "Albowiem cielesny wszelki cel do pewnego tylko czasu żywot obudza - a potem od większych duchów bywa wzgardzony". / J. Słowacki/. Obrany cel wymaga określenia sobie najpewniejszej z dróg do niego wiodącej. Czujność w stosunku do przewidywania skutków, przez określone przyczyny stwarzanych, jest na tej drodze czynnikiem bardzo dużej wagi.

W związku z powyższym powstaje następne pytanie. Czy widzi w Wieszczach swoich tylko twórców pięknych utopij, czy też światłych mędrców narodu, którzy szlaki jego przyszłych dróg przejrzeli i współczesności, błąkającej się z opaską niewiedzy na oczach - ukazywali i ukazują.

Wreszcie ostatnie trzonowe zagadnienie. Czy głębokie przeświadczenie, że światem rządzi Mądrość Doskonała Boga Ojca Najwyższego, jest samo przez się wystarczające. Czy nie wynikają z tego pewne obowiązujące konsekwencje do zastosowania w myśli, w słowie, w działaniu, - całej postawie naszej do otaczającego nas świata. Zdaje się, że odpowiedź na pytanie

http://rcin.org.pl

czego chcemy w życiu dokonać, budować czy niszczyć, jednoczyć czy dzielić i jaki kierunek obieramy - pion czy poziom-jest już tylko logicznym uzupełnieniem poprzednich odpowiedzi.

Skoro idea czyli kierunek wzwyż został obrany dla tym konsekwentniejszego postępowania naprzód musimy pozostawać w stałej łączności ze Źródłem, aby nie zawisnąć w próżni i móc nieustannie czerpać z Niego. Podobnie zresztą rzecz ma się w dziedzinie każdej wiedzy i nauki.

Ideje jednoczące pochodzą z Wysokiego Źródła. Niezmiennie po wsze czasy jest Ono ponad wszystko i ponad wszystkimi. Ma Ono tę cudowną właściwość, że każdy, w każdej chwili niezależnie od okoliczności - wzniósłszy się w sobie do Niego - może stamtąd czerpać siłę i natchnienie.

Ten tylko mocno stoi, kto czołem niebo podpiera, a twardo wsparty o ziemski grunt, łączy górę z dołem, Niebo z ziemią a tym Ducha wyzwala z materii. Ten tylko mocnym jest naprawdę, kto z tej najtrudniejszej ze sztuk, ze sztuki łączenia tych dwóch elementów - czyn swój wyprowadza.

Ongiś w okresie przesilenia dnia z nocą, w okresie największego mroku, rozwarł się jeden z tomów historii ludzkości. Zawierał on na początku swoim jako słowa wstępu prawa i przykazania Nowe na jej użytek. Obracały się karty dziejów. Mijały długie okresy poznawania i urzeczywistniania Mądrości we wstępie zawartych. W czasie tych okresów ścierały się nieustannie różnokierunkowe ideje. Zmagania się w świecie idej znajdowały swój wyraz i odbicie w życiu świata ludzkiego jako ścierania się poglądów i przekonań, jako walki religijne, ekonomiczne, wojny polityczne itp. itp.

Okres największego mroku, najcięższych zmagań i najintesywniejszych przesileń w świe-

http://rcin.org.pl

cie fizycznego życia narodu i ludzkości zamyka zazwyczaj jedną epokę i otwiera następną. Za napięcie mroku i siłę wstrząsów tych przełomowych okresów odpowiedzialność ponosi nie jeden człowiek ani jeden naród ale w mniejszym lub większym, niewątpliwie "w jakimś" stopniu każdy człowiek i każdy naród w zależności od tego z jakiego źródła czerpał, jakie ideje w nim zwyciężały oraz w jakiej mierze realizował je.

Okresy przełomowe odznaczają się tym, że niszczą kształty nieodpowiadające a częstokroć zaprzeczające całkowicie idejom, których miały być wyrazem.

W "poprzednim"-może jeszcze wystarczającą rzeczą było wyznawać ideje oraz ich najwyższe ucieleśnienia i głosić je. Warunkiem p r z e j ś c i a do "następnego" jest p r z e m i a n a zarówno jednostki jak całego narodu. Rezultatem tej przemiany musi być harmonizowanie nowej treści z nową formą, ideą, obowiązującej dla danego czasu, z kształtem fizycznym ją urzeczywistniającym. Wysokie Źródło pozostaje niezmienne. Ideje z Niego czerpane winny być przeprowadzane do najniższych dołów.

Treścią nadchodzącej epoki jest u r z e c z y w i s t n i a n i e całym sobą tego, co jako idea dla danej epoki prawdą jest. Odnosi się to w równej mierze do jednostki jak i do narodu.

Pozostaje do poruszenia jeszcze niejako praktyczna strona powyższego. "Daremne jęki, próżny trud, bezsilne złorzeczenia. Przeżytych kształtów żaden cud nie wróci do istnienia. Trzeba z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe, a nie w uwiędłych laurów liść z uporem stroić głowę". /Asnyk/.

Jeśli po życie chcemy "sięgać nowe" sami musimy stać się nowymi. Nadrobić trzeba ogromnym wysiłkiem w skróconym terminie to, co zo-

http://rcin.org.pl

stało zaniedbane wtedy, gdy był na to czas. Potrząsnąć sobą trzeba aż do trzewi tak, aby rozłupała się stara, strupieszała skorupa, w której chodziliśmy, aby w trzaski rozpadła się dotychczasowości budowa, w której żyliśmy. "Chciałoby się rwać do wielkich rzeczy, a tu pospolitość skrzeczy, a tu pospolitość tłoczy, włazi w uszy, w usta, w oczy..." - To są wszystko jeszcze resztki ginącego świata, jego postaw, ideologij i tych idej które do rozdzielności wiodły. Nie zatrzymywać się nad nimi, nie poświęcać im więcej uwagi aniżeli liściom uschniętym, wichrem jesiennym niesionym. Niech nie odwracają nawet na chwilę uwagi naszej od rzeczy istotnych i ważnych, nie absorbują energii potrzebnej "do wielkich rzeczy" - jak mówi St. Wyspiański. Otrząsnąć się z małości i ciasnoty własnej trzeba. Wziąć w rękę młot, u kowadła stanąć i kuć nowego życia kształt.

"Ty i lud wiosek twoich niechaj będą jak rodzina poświęcona prawem Boga. I zdobędziesz serce sercem, a gdy czasy będą spełnione, chłop poda prawicę do budowy wielkiej". - Tak ongiś pisał Juliusz Słowacki do rodaków w kraju.

By jednak żar paleniska nie poparzył nas przed czasem, nie spopielił ogień nowego życia i w niwecz nie obrócił wysiłków naszych - musimy obnażyć ręce z dotychczasowych ubrań naszych. Obnażyć się musimy z ambicyj osobistych i wszelkich utajonych egoizmów, to jest wszystkiego tego, co dzieli. Czystą energię dawać w Służbie, to znaczy b y ć bezosobistym i bezinteresownym w każdej pracy jakiej się podejmujemy.

Ideję kochać całym sobą, a nie siebie w niej. Bezosobiście jej służyć, to znaczy realizować ją całym sobą, ze wszystkich swoich sił i uzdolnień a jednocześnie cieszyć się ca-

http://rcin.org.pl

łym sercem, gdy ktoś inny już ją lepiej urzeczywistnia, dalej posunął się w budowie nowej jej formy, bardziej zbliżył się do wypełnienia Braterstwa Jedności. Wspólnym bowiem naszym celem jest Ona Jedność Boska na ziemi, w której każdy niezależnie od pochodzenia, wyznania, stopnia wykształcenia ma swoje miejsce w życiu i potrzebne dla całości jego zadania do spełnienia, tym samym i równe prawa do współuczestniczenia w dorobku kulturalnym, naukowym i materialnym narodu swojego i całej ludzkości.

Piękne słowa i najpiękniejsze myśli mają ogromne znaczenie same przez się, przede wszystkim zaś, jako bodźce do czynu. N I E U C I E - L E Ś N I O N E - jednak w odpowiednim czasie - WCZORAJ, - zamiast podnieść życie na wyższy szczebel DZIŚ, a tym przygotować grunt dla przyszłości - staną się JUTRO jako miedź brzękająca i cienie niknące.

Stoimy w obliczu Misterium Narodzin Nowego Świata, wyłaniającego się z mroku wśród bólu i ofiary. Czasy są wielce osobliwe. Wymagają od nas nietylko powagi postawy ale usilnej, nieustannej i celowej pracy nad sobą w kierunku Przemian ku Prawdzie. -"Wytężmy wzrok, wytężmy słuch" - tak aby widzieć - "znaki najlżejsze ponad głowami tłumów, słowa słyszeć najcichsze wśród walk zaciętych wrzenia". - Może to przesądzić o drodze naszej na długie lata i zaważyć na niej bardzo, bardziej może, aniżeli sobie z tego zdajemy sprawę.

M.

"W SŁOWACH TYLKO CHĘĆ WIDZIM, W DZIAŁANIU POTĘGĘ.
TRUDNIEJ DOBRZE DZIEŃ PRZEŻYĆ, NIŻ NAPISAĆ KSIĘGĘ."

A. Mickiewicz.

http://rcin.org.pl

"PRAWDZIWA WOLNOŚĆ TO DOSKONAŁE SŁUŻENIE."

A. B.

" CZYNY BARDZIEJ KSZTAŁTUJĄ CHARAKTER ANIŻELI NAUKA."

"POŻYTECZNĄ JEST RZECZĄ, NAWIĄZYWAĆ PRZESZŁOŚĆ DO TERAŹNIEJSZOŚCI I UŻYWAĆ OBU DO PRZYGOTOWANIA PRZYSZŁOŚCI."

G. A.

"CZŁOWIEK IDEI MÓWI: ŻE ZA TĘ PRAWDĘ DAŁBYM SIĘ PORĄBAĆ; FANATYK ZAŚ MÓWI: ZA TĘ PRAWDĘ PORĄBAŁBYM KAŻDEGO, KTO JEJ NIE UZNAJE".

H. Sienkiewicz.

"CZŁOWIEKA STWARZA CZYN. OBYWATELA STWARZA ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA CZYN."

Zdzisław Dębicki.

"KAŻDA PRAWDA NIEŚMIERTELNA ROZWIJA SIĘ I ROŚNIE."

A. Mickiewicz.

"NIERAZ STOKROĆ LEPIEJ PROWADZIĆ ROZMOWĘ Z CISZĄ, NIŻELI Z CZŁOWIEKIEM."

K.C. Norwid.

"ODDAĆ SPRAWIEDLIWOŚĆ NAWET WROGOWI NIE JEST CNOTĄ, ALE PROSTYM OBOWIĄZKIEM UCZCIWEGO CZŁOWIEKA."

Julian Wieniawski.

http://rcin.org.pl

S P R A W Y P O L S K I E

W KRAJU.

Rok 1941 na ziemiach polskich zaznaczył się drugą kampanią wojenną, jaką kraj nasz musiał przeżyć w ciągu obecnych zmagań oraz intensyfikacją gospodarki, jakiej wymagają potrzeby państw walczących. Uległ też pewnym zmianom obecny podział administracyjny naszych ziem. "Gubernatorstwo" zostało powiększone o piąty "dystrykt" t.zw. galicyjski, obejmujący Małopolskę Wschodnią. Reszta ziem wschodnich została wcielona do obszarów t.zw. "Ostlandu", w skład którego wchodzą poza tym państwa bałtyckie. Okręg białostocki wcielono do Prus Wschodnich.

"Gubernatorstwo" określane jest przeważnie jako "ziemia poboczna Rzeszy" /Nebenland des Reiches/. Jest to kraj zamieszkały przez Polaków, a organizowany przez Niemców przy pewnym współudziale miejscowej ludności np. w zakresie samorządu czy gospodarki. W kraju tym Niemcy mają zagwarantowany swój jak najpełniejszy rozwój kulturalny.

Minister Rzeszy Funk, przemawiając w Królewcu na temat ziem wschodnich, wyraził się:

"Naród niemiecki uważał zawsze pracę pionierską na wschodzie za swą misję historyczną."

Przedstawiciel partii narodowo-socjalistycznej, Paol, przemawiając z okazji przyłączenia do Krakowa 27-u gmin podmiejskich, podkreślał rolę "Wielkiego Krakowa", "jako bramy wypadowej na wschód". Mówił, że tędy pójdzie cały handel Niemiec ze wschodem, że tu będą krzyżować się wielkie szlaki wymiany handlowej

http://rcin.org.pl

między Wschodem a Zachodem.

To są plany na przyszłość. Kraków z planowanym tu niemieckim uniwersytetem im. Kopernika, z niemieckim instytutem wschodnim ma się stać punktem wypadowym w kierunku wschodnim. Krakowowi przypadłaby rola ogniska niemieckiej pracy kulturalnej oraz pioniera ruchu handlowego. Natomiast dalej na północy powstałyby dwie wielkie bazy przemysłowej ekspanzji. Następuje już obecnie rozbudowa przemysłu włókienniczego Łodzi w przewidywaniu możliwości ekspanzji na wschodzie, w nawiązaniu do dawnych tradycji tego miasta, które oparło swój byt na rynkach rosyjskich czy azjatyckich nawet. Drugim punktem ma stać się Warszawa, której nie przywróci się prymatu politycznego, natomiast obiecuje się rozwój gospodarczy. Warszawa miałaby uzyskać energię elektryczną z zakładów wodnych Dunajca czy Popradu.

W związku z szerokimi planami pozostają wielkie projektowane prace - jak elektryfikacja, regulacja rzek, budowa kanałów, rozbudowa systemu rurociągów gazu ziemnego, rozbudowa dróg i t.p. Prace te obliczane są na wiele lat. Podobnie jak np. 10-o letni plan intensyfikacji produkcji rolnej, przedstawiony przez gubernatora Franka.

Obok jednak planów długodystansowych, ziemie polskie odgrywają dużą rolę w bieżącej niemieckiej gospodarce wojennej. Deklaracja "Ostlandu" mówi, że "trzeba we wszystkich okolicznościach zagwarantować pełną wydajność podlegającej mu ziemi dla celów wojennej gospodarki spożywczej". "Ostland" działa przedewszystkim na terenie "Warthegau". Ziemia ta oddaje duże nadwyżki swych zbiorów zboża, ziemniaków, produkcji cukru, oraz tak bardzo ważnych produktów gospodarki mlecznej. Planowana przez dr. Franka intensyfikacja produkcji rolnej "gubernatorstwą" ma na celu zwiększenie

http://rcin.org.pl

zbioru zboża o 15 mil. tonn rocznie, kartofli o 3 mil. tonn, podwojenie produkcji cukru, podwyższenie pogłowia nierogacizny z 1 mil. na 2,4 mil., rozbudowę młynów, mleczarń, rzeźni, browarów, elewatorów itd.

Bo jak brzmi uzasadnienie niemieckie: Europa może się sama wyżywić. Ale w tym celu potrzeba planowej gospodarki.

Kierownictwo niemieckie w zakresie gospodarki rolnej stworzyło wielki aparat zborny produktów rolnych. Wszędzie po miastach powiatowych powstały składy zboża i wszelkich produktów wiejskich. Hurtownie są w rękach niemieckich. Linie autobusowe ułatwiają zwóz zebranych plonów do większych centrów. Jednocześnie owo kierownictwo niemieckie dla zwiększenia wydajności polskich gospodarstw rolnych pragnie zwalczyć przeludnienie wsi. "Deustche Allgemeine Zeitung" przytaczało przykłady polskich karłowatych gospodarstw, lub też mających tak rozdrobnione pola, że na 10 ha uprawnej ziemi przypadło 93 km. granic. Należałoby więc przeprowadzić komasację a nadmiar ludności wiejskiej skierować do innych prac, choćby poza granice "przeludnionego gubernatorstwa". Zaznacza się jednak, że bynajmniej nie pragnie się tworzyć czy też pozostawiać w większej ilości dużych majątków rolnych.

Jeśli mówimy o gospodarce dla celów wojennych, to nie możemy pominąć przemysłu zbrojeniowego "gubernatorstwa". Pisze o nim niemieckie pismo " Südost Echo", zaznaczając, że na tym terenie pracuje 40 zakładów zbrojeniowych, pod kierunkiem analogicznych zakładów w Niemczech. Chodzi tu głównie o okręg radomski i COP. Uprzemysłowienie jednak "gubernatorstwa" jest naogół słabe. Brak tu węgla, gdyż wszystkie zagłębia węglowe leżą na terenach przyłączonych do Rzeszy. Kierownictwo niemieckie po-

http://rcin.org.pl

starało się jednak, aby istniejący przemysł wciągnąć do ogólno-niemieckiego procesu gospodarczego.

Gospodarka wojenna opiera się również na wielu drobnych przemysłach a nawet rzemiośle. To też postarano się, aby wszelkie warsztaty były czynne i miały odpowiednią liczbę fachowców. Wobec zamknięcia szkół ogólnokształcących młodzież kierowana jest wyłącznie do szkół zawodowych. Polacy na terenie "gubernatorstwa" dostarczają bądź to sił niekwalifikowanych, bądź też sił pomocniczych jak techników majstrów, mechaników itd.

Specjalnym problemem jest kwestja żydowska. W większości miast "gubernatorstwa" wprowadzono już dzielnice zamknięte dla Żydów i wyparto ich z handlu. Dla ludności polskiej pozostają więc perspektywy pracy zarobkowej w drobnym handlu i rzemiośle.

Ziemie polskie, których znaczne połacie zostały zniszczone w czasie dwu kampanii wojennych - odczuwają dolegliwości wojenne. I tu - podobnie jak i w innych krajach - musi się przeprowadzać ograniczenia konsumcji. Nie zwalnia to jednak od obowiązku intensyfikacji wszelkich prac, mających znaczenie gospodarcze.

Problemem specyficznie wschodnio-małopolskim jest sprawa przejścia od gospodarki sowieckiej do norm przyjętych w pozostałej części "gubernatorstwa". Tutaj część funkcji kierowniczych objęli Ukraińcy. Małopolska Wschodnia, jak też wiele miast centralnych iem posiada problemy odbud zniszczeń wojennych. Powstają kwestje mieszkaniowe, gdyż urzędnikom czy nauczycielom, jako reprezentantom niemczyzny na wschodzie trzeba dać odpowiednie pomieszczenie. Trzeba też dać odpowiednie pomieszczenie dla bardzo wielu niemieckich

http://rcin.org.pl

instytucyj,jak teatr, kina, domy ludowe, domy partyjne, szkoły, redakcje pism, świetlice żołnierskie itd. Kierownictwo niemieckie cechuje tu wielka dbałość o niemieckie instytucje kulturalne.

POLACY POZA GRANICAMI KRAJU.

Niema dziś zdaje się kraju na ziemi, do którego los wojny nie zaprowadził uchodźców polskich. Dalekie są szlaki naszej wędrówki i rozmaite jej koleje. Jesteśmy narodem w drodze... Gdziekolwiek się znaleźliśmy, jesteśmy jakby tylko na etapie - etapie tej wielkiej drogi, jaką jeszcze odbyć musimy, nim u kresu naszej Wędrówki staniemy. Jest jednak wiele chwil wytchnienia w czasie tej drogi. Plonem owych chwil są dyskusje, refleksje i wybieganie myślą ku przyszłości. Im bardziej jednak odbiegamy od daty 1-ego września - tem bardziej rzeczowe są nasze rozważania, coraz bardziej pozbawione stronniczości i namiętności w wydawaniach sądów zbyt pohopnych..

W pracy umysłowej naszego uchodźctwa przeważa już dzisiaj raczej konstruktywna myśl o przyszłości, oparta na dostatecznym przemyśleniu przeszłości. Niezwykle wartki bieg historii dwu lat nauczył nas wiele. To też potrafiliśmy w wielu punktach zrewidować nasze dawniejsze opinie. Dziś poczynamy rozumieć sens przemian, jakie nastąpiły, znaczenie czasów, jakie nadchodzą. Potrafimy dziś ocenić w pełni te wartości, które dawniej może nawet lekceważyliśmy. Nasz stosunek do ludzi, zdażeń, świata całego stał się dziś o wiele poważniejszy, głębszy, pozbawiony lekkomyślnej powierzchowności. Poznajemy nasze wady, ale jednocześnie doszukujemy w sobie naszych prawdziwych wartości, na których możemy budować naszą przyszłość. Unikamy już skrajności w samobiczowaniu się czy zbytniej chwalbie własnej.

http://rcin.org.pl

W publicystyce czy dyskusji w ściślejszym gronie - drobiazgowe roztrząsanie szczegółików przeszłości ustępuje miejsca pracy nad budową planów na przyszłość. Kto może ten już dziś w tej budowie bierze czynny udział. Innym przypadła mniej lub bardziej bierna rola obserwatorów. Jednakże jest to dla nich cenny czas nauki, bo nie wiedzą, kiedy przyjdzie im tę rolę bierną porzucić, a życie postawi ich znowu wobec trudnych i zawikłanych problemów.

Czasy najnowsze, czasy jak najdalej posuniętej specjalizacji są wrogami dyletantyzmu. Trzeba więc pogłębiać swe wiadomości fachowe. Bo czasy, jakie nadejdą będą dobrotliwe tylko dla tych, którzy potrafią pożytecznie pracować.

Oczywiście problemy uchodźctwa naszego są bardzo różnorodne, zależnie od kraju, w jakim się znaleźliśmy. Pamiętajmy jednak, że kiedyś znajdziemy się znowu we wspólnej gromadzie i że będziemy musieli znaleść wspólny język. A będzie to język prosty i szczery, język XX-ego wieku, bez wykrętów i niedomówień, może nieco bezwzględny, lecz piękny w swej prawdziwości. Będziemy do siebie mówić, jak bracia nie aby się na wzajem okłamywać, lecz by myślą dobrą dzielić się serdecznie między sobą. Podejście nasze nawzajem do siebie musi być szczere i życzliwe. Z wędrówki dalekiej musimy wrócić ludźmi nowymi.

P o l a c y w A m e r y c e.

W Ameryce spotyka się stara nasza emigracja, którą wygnał z kraju brak chleba, z nową, którą wygnała wojna. Wynikają z tego nieporozumienia, dyskusje, czasem nawet przykre, czasem prowadzone bez taktu. Wynika to z braku znajomości wzajemnej psychologii. Nie wolno traktować Polonii amerykańskiej, jako gromady czułych ludzi, których należy wzruszać do łez,

http://rcin.org.pl

by składali ofiary na rozmaite cele. Zbiórki amerykańskie, mimo całego pięknego swego wyniku stanowią drobną sumę w budżecie naszych potrzeb narodowych. Nie można ciągle traktować braci naszych z za oceanu, jak bank, w którym w każdej chwili możemy porcję łez wymienić na dolary.

Dlatego też na nieliczną jeszcze grupę intelektualistów polskich w Stanach Zjednoczonych spadają olbrzymie obowiązki. Muszą oni w Ameryce budować schronisko kultury polskiej, ale kultury nie żebrzącej, lecz pracującej na siebie. Wiele naszych dóbr kulturalnych musimy złożyć do tamtejszego depozytu.

Intelektualiści polscy mają liczne punkty oparcia. Przedewszystkim Fundacja Kościuszkowska, która pomaga uczonym, wydaje dzieła naukowe, sprowadza intelektualistów z innych krajów. Pracuje tam niestrudzony propagator polskiej kultury, Mierzwa. Fundacja ta wydaje pomnikowe dzieło pod redakcją prof. Kaleckiego przy współpracy wybitnych uczonych polskich i amerykańskich "Dwudziestolecie Polski Niepodległej" / współpracują tam między innymi prof. Kridl, prof. Lednicki, b. min. prof. Świętosławski i inni/.

Drugą placówką jest Muzeum i Archiwum Zjednoczenia Rzymsko-Katolickiego w Chicago, które przejęło część zbiorów z Pawilonu polskiego na wystawie nowojorskiej. Muzeum to i Archiwum zbiera wszelkie druki i dokumenty, tyczące spraw polskich w okresie wojny. Kustoszem tego Muzeum jest p. Mieczysław Haimann. Wydawany jest tam Rocznik, którego poszczególne tomy są opracowaniami historii polskiego wychodźctwa w poszczególnych stanach Ameryki Północnej.

Fundacja Pułaskiego opracowująca materiały, jakie mogą posłużyć przy opracowaniu problemów

http://rcin.org.pl

okresu jaki nastąpi po zakończeniu wojny - przeprowadza rejestrację polskich księgozbiorów w Ameryce.

Polish Art Service w Nowym Jorku przeprowadziło rejestrację polskich dzieł sztuki w muzeach i galeriach amerykańskich.

Istniejący na Uniwersytecie Columbia w Nowym Jorku Klub Polski, którego duszą jest propagator kultury polskiej w Ameryce prof. Coleman - stał się dziś ważnym centrum kulturalnym. Tu odbywały się: "Miesiąc książki polskiej" z prelekcjami Wittlina, Tuwima, Wierzyńskiego, z recytacjami ich utworów. Tu znalazł grono chętnych słuchaczy dla swych seminarjów teatralnych polski dramaturg Cwojdziński i dekoratorka teatralna Irena Lorentowicz.

Wykładają i wygłaszają odczyty prof. Halecki, Lednicki, Kridl. Organizuje się teatr objazdowy, polski balet, chór itd. Dziennikarze i literaci polscy pisują do polskiej prasy w Ameryce.

To wszystko jest zaczątkiem wielkiej, poważnej pracy kulturalnej, obejmującej wszystkie dziedziny. Potrzebny jest tam dopływ jeszcze świeżych sił. Bo teren jest olbrzymi. Trzeba wyjść poza Nowy Jork i Chicago. Dotrzeć do milionowych mas polskich, wstrząsnąć nimi. Aby poczuły się jak najściślej związane z narodem polskim. Obok hasła "Jesteśmy jednej krwi" - trzeba rzucić hasło "Jesteśmy jednej kultury".

Wymieniliśmy ważniejsze placówki naszej pracy kulturalnej w Ameryce. Poza tym istnieje wiele organizacji. A więc Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie oraz Związek Narodowy Polski. Dalej bardzo zasłużony Związek Polek w Ameryce. Na barkach tych organizacji z Radą Polonii Amerykańskiej na czele spoczywa troska o akcje zbiórkowe. Zbiera się na Fundusz Pomocy Polsce oraz na Fundusz im. Paderewskiego,

http://rcin.org.pl

dalej na pomoc dla Polaków w Kanadzie, na rozmaite cele kulturalne itd. Najważniejszą jednak troską była pomoc dla kraju. A obecnie akcja pomocy dla Polaków na Syberii. W akcji tej olbrzymie usługi oddaje cała polska prasa w Ameryce. Wymienić tu też należy tak zasłużone w akcji patriotycznej stowarzyszenia jak Związek Weteranów A.P. Sokolstwo, Harcerstwo, Związek Chórów, Kluby Małopolskie i wiele innych.

U c h o d ź c t w o p o l s k i e w k r a j a c h e u r o p e j s k i c h.

W Europie większe grupy uchodźców polskich lub internowanych żołnierzy znajdują się na Węgrzech, w Rumunii, Szwajcarii, Portugalii, Hiszpanii, Francji, Szwecji, Włoszech, Finlandii, Kroacji, Turcji europ.

O położeniu uchodźców polskich na Węgrzech informuje obszernie nasz wykaz obozów oraz instytucyj polskich w tym kraju. W Rumunii pozostała jeszcze grupa uchodźców cywilnych w liczbie około 2000 osób. Opiekują się nimi Amerykańska Komisja Pomocy Polakom /YMCA/. Uchodźcy polscy skupieni są tylko w kilku ośrodkach. Wydawany jest Biuletyn Uchodźców.

Na terenie Szwajcarii przeważają internowani polskiej dywizji strzelców, która walczyła we Francji. Uchodźców cywilnych jest tu niewielu. Polacy zatrudnieni są przy robotach publicznych, budowach dróg, robotach polnych itd. Bardzo wysoko stoi na terenie Szwajcarii praca naukowo-oświatowa. Istnieją trzy obozy uniwersyteckie: W Grangeneuve /prawo i humanistyka w oparciu o Uniwersytet Fryburski/, w Sirnach / ekon-handl. w oparciu o Akad. Handl. w St. Gallen/ oraz w Winterthur /inżynieria, architektura, medycyna w oparciu o Politechnikę w Zurychu/. Poza tym w Oderburgu i w Wetzi -

http://rcin.org.pl

kon powstały polskie licea. Ogólna liczba studentów wynosiła 448. Polacy internowani wydają pismo "Goniec obozowy".

W Portugalii przebywa jeszcze parę tysięcy uchodźców polskich oczekujących na wizy wyjazdowe do Stanów Zjednoczonych i Południowej Ameryki. Liczba tych uchodźców stale się zmniejsza, gdyż Polonia amerykańska stara się o sprowadzenie ich do Ameryki. Akcja ta dotyczy w pierwszym rzędzie uczonych, artystów itd. Uchodźcy otrzymują skromną pomoc.

Na terenie Hiszpanii Polacy głównie przebywają w obozie koncentracyjnym w Miranda de Ebro. Są to ci Polacy, którzy z braku odpowiednich dokumentów nie mogli przedostać się z Francji do Portugalii. Polskie placówki roztaczają opiekę nad internowanymi.

Na terenie Francji nieokupowanej znajdują się liczne skupienia polskich uchodźców, głównie w okolicach Lyonu, Marsylii, Grenoble, Tuluzy. Wielu zdemobilizowanych Polaków przydzielono do obozów pracy. W polskich ośrodkach uchodźczych rozwija się ruch samopomocowy. Dzielnie pracują kobiety polskie, zakładając kuchnie, szwalnie, schroniska itd. Rozwija się też praca oświatowa oparta o świetlice, którym pomaga YMCA, oraz życie kulturalne. Liczne zespoły amatorskie dają przedstawienia w skupiskach polskich. Odbywają się też wspólne koncerty polsko-francuskie. Na terenie Francji nieokupowanej w Lyonie wychodzi dziennik "Wiarus Polski" bardzo żywo redagowany. Placówki Polskiego Czerwonego Krzyża zostały na terenie Francji rozwiązane. Działalność ich objęły instytucje opiekuńcze. Istnieją też Biura Polskie , opiekujące się Polakami. Polacy we Francji w miarę swych skromnych zasobów pomagają jeńcom polskim w obozach niemieckich.

Na terenie Szwecji istnieją skupienia uchodźców polskich, przybyłych głównie z kra-

http://rcin.org.pl

jów bałtyckich. Istnieją tu schroniska polskie, świetlice, wydawany jest biuletyn. Część uchodźców pracuje w lasach, w portach itd.

Część Polaków, jaka pozostała we Włoszech przebywa po obozach. Opiekę nad nimi roztacza nuncjusz papieski we Włoszech, opiekujący się również polskimi instytucjami religijnymi w Rzymie.

Grupy Polaków w Finlandii przebywają w obozie koncentracyjnym pod Viipuri.

Na terenie Kroacji przebywają niezbyt już liczne grupy uchodźców polskich, nie skupionych organizacyjnie, lecz pozostałych tam jeszcze z dawniejszych obozów na terenie Jugosławii. W Turcji europ. grupy uchodźców przebywają jeszcze w Stambule, gdzie uchodźcy zajęci są przy robotach w porcie.

Uchodźcy polscy w Grecji zostali ewakuowani do kraju.

P o l a c y w A z j i, A f r y c e, A u s t r a l i i i A m e r y c e P ł d.

W Azji większe skupienia uchodźców polskich znajdowały się przedewszystkim w Japonii, dokąd przybywali Polacy szlakiem syberyjskim, by następnie starać się o przejazd do Ameryki. Rząd japoński, we wrześniu zarządził wysiedlenie wszystkich uchodźców polskich. Część ich skierowana została do Szanghaju, gdzie znajduje się większe skupienie Polaków.

W Mandżurii znajduje się skupienie dawniejszej emigracji polskiej w Charbinie. W Charbinie i Szanghaju wychodzą tygodniki polskie. W Szanghaju radio nadaje polskie audycje.

Na Syberii, w Turkiestanie i Kazakstanie przebywają znaczniejsze grupy Polaków, bądź to zesłanych tam z Małopolski Wschodniej, bądź też zwolnionych z obozów jeńców. Organizuje

http://rcin.org.pl

się dla nich pomoc, przede wszystkim z Ameryki Większe skupienia polskie istnieją m. in. w Taszkiencie, Irkucku, Semipalatynsku itd.

W Turcji azjatyckiej polscy uchodźcy przebywają w Ankarze. 1500 polskich uchodźców przebywa w Palestynie, gdzie rozwija się akcja kulturalno-oświatowa i wydawane są dwa pisma polskie. Pewne grupy uchodźców polskich znajdują się na Cyprze, jak również w Indiach Brytyjskich.

W Afryce skupienia Polaków znajdujemy przede wszystkim w Egipcie. Dalej kolonie polskie znajdują się w posiadłościach francuskich w Algierze oraz we Francuskiej Afryce zachodniej.

Do Australii przybyła grupa polskich fachowców, która znalazła zatrudnienie w tamtejszym przemyśle.

Na terenie Ameryki Południowej i Środkowej główne skupienia uchodźców istnieją w Brazylii Argentynie, Meksyku. Znaczna też liczba Polaków osiedliła się na Kubie. W Ameryce Południowej duża stosunkowo ilość uchodźców otrzymała pracę.

POLSKIE ZAGADNIENIA KULTURALNE.

/w dobie wojny/

Wydarzenia wojenne rzuciły poza granice kraju znaczną ilość polskich uczonych, artystów, pisarzy , publicystów, dziennikarzy, aktorów. Zostali oni oderwani od swych warsztatów pracy, z których wiele poniszczyły działania wojenne. Polska praca kulturalna w okresie wojennym natrafia na duże trudności, które trzeba przezwyciężać, by nie wytworzyła się zbyt wielka luka w dziejach naszej kultury. Pamiętajmy, by w czasie wojny praca kulturalna nie ustawała.Wojna obecna ma oblicze wojny

http://rcin.org.pl

wybitnie ideologicznej, gdy obok wartości materialnych decydują o przyszłych losach narodów ich wartości kulturalne i duchowe. Należy też pamiętać, że wojna jest okresem przygotowującym przyszły pokój i że nakłada to daleko idące obowiązki na uczonych, publicystów, którzy kiedyś w przyszłości muszą wystąpić z odpowiednio przygotowanym materiałem. Pamiętajmy, że zmagania obecne mają doprowadzić do stworzenia lepszego świata przyszłości, którego formy wynikną z pracy i doświadczeń pokolenia prowadzącego obecną wojnę. Stąd konieczność rejestrowania wszystkiego, co może mieć wpływ na kształtowanie się życia społecznego, kulturalnego, towarzyskiego w przyszłości.

Przeżywamy najdonioślejszy może przełom w dziejach świata, wymagający od ludzi pracy umysłowej niezwykłej czujności. Intelektualiści muszą bacznie śledzić rozwój myśli politycznej, społecznej, gospodarczej, gdyż czasy najbliższe mogą i muszą przynieść wiele najbardziej zasadniczych rozstrzygnięć w zakresie kształtowania się współżycia ludzkiego na ziemi.

Polska nauka poniosła w czasie wojny duże straty. Zmarło wielu uczonych, śmierć przerzedziła zwłaszcza szeregi uczonych krakowskich, gdzie ponieśliśmy straty tak wielkie jak ś.p. Ignacy Chrzanowski, Adam Krzyżanowski, Stanisław Estreicher, i wielu innych.

Z polskich wyższych uczelni czynne były w czasie wojny tylko uniwersytet i politechnika lwowska. Tu nauka polska ma do zanotowania stratę wielką: prof. Kazimierza Bartla.

Uczeni polscy, którzy znaleźli się poza granicami kraju starali się o stworzenie polskich ośrodków naukowych. Tak więc w pierwszym

http://rcin.org.pl

roku wojny powstał w Paryżu Uniwersytet Polski zagranicą pod kierownictwem prof. Haleckiego. Obecnie rozpoczęto już drugi rok wykładów na wydziale polskim na Uniwersytecie w Glasgow. Na terenie Szwajcarii polscy uczeni skupili się przy polskich uniwersytetach polowych. Kilku uczonych polskich znalazło się na katedrach w Brazylii, w Chinach. Grupa wreszcie profesorów polskich rozpoczęła wykłady na wyższych uczelniach amerykańskich.

W innych skupiskach polskich organizowano wyższe kursa naukowe, jak np.na Węgrzech, gdzie w pierwszym roku wojny istniał Katolicki Uniwersytet Powszechny, a w drugim roku wojny Wyższe Kursa Naukowe prowadzone przez Dr.Stanisława Vincenza. Poza tym we wszystkich ośrodkach, gdzie znaleźli się polscy uczeni organizowane były wykłady o treści ogólnej.

Wojna przyniosła wielkie ograniczenia polskiego ruchu wydawniczego. Ukazuje się minimalna ilość nowych druków polskich. Ponadto z istniejących już księgozbiorów usunięto znaczną część dzieł.

W środowiskach polskich zagranicą dawał się odczuwać wielki brak polskiego słowa drukowanego. Wobec ograniczonych możliwości druku - pisma polskie a więc przede wszystkim "Wiadomości Polskie" wychodzące pod redakcją Z.Nowakowskiego, a mające być "wolną trybuną" literatów i publicystów polskich - rozpoczęły ankietę na temat, jakie polskie dzieła należy jak najszybciej wydać. Akcja wydawnicza, propagowana przez wspomniane pismo, opiera się o księgarnię wydawniczą Kollina, mającą kilkadziesiąt polskich pozycyj wydawniczych. Ankieta wydawnicza przyniosła plon obfity. Domagano się dzieł mających znaczenie historycznej lektury dla ogółu, jak "Trylogia", dalej dzieł związanych z posłannictwem Polski i zagadnieniami nurtującymi

http://rcin.org.pl

dawniejszą naszą emigrację, jak "Księgi Pielgrzymstwa i Narodu Polskiego" Mickiewicza. Proszono dalej o książki mówiące o duchu dziejów naszych, jak "Ku czemu Polska szła" Górskiego, czy "Duch dziejów Polskich" Chołoniewskiego. Podkreślano konieczność ponownego wydania dzieł Prusa, Żeromskiego, Reymonta.

Wiele było postulatów i częściowo je realizowano. Bo obok wydawania dzieł dawnych, trzeba było też zwrócić uwagę na aktualną publicystykę, na dzieła związane z przebiegiem obecnej wojny itd.

Obok zagadnień, co należy wydawać, rozwinęła się na łamach polskiej prasy w zachodniej Europie żywa dyskusja na temat stosunku do Wielkiej Emigracji. Dyskusję tę zapoczątkował artykuł Ksawerego Pruszyńskiego na łamach "Wiadomości Polskich". Przeprowadzono porównania między obecną a dawną emigracją, wyrażając żal, iż czasy dzisiejsze nie dały dzieł tak potężnych, jakimi była poezja Wieszczów.

Na zachodzie Europy poczęto też wydawać cały szereg polskich pism społeczno-literackich, jak "Prosto z mostu", "Robotnik", "Wiadomości Polskie", będące kontynuacjami dzienników czy pism, które dawniej wychodziły w kraju.

Na łamach tych pism ukazywały się artykuły, szkice, nowele, poezje wybitnych polskich pisarzy i polityków. Wśród współpracowników tych pism znajdujemy nazwiska takie, jak: Antoni Bogusławski, Ignacy Baliński, Antoni Cwojdziński, Zbigniew Grabowski, Aleksander Hertz, Arkady Fiedler, Jerzy Horzelski, Kuncewiczowa, Stanisław Mackiewicz, Maria Pawlikowska, Jerzy Paczkowski, Ksawery Pruszyński, Antoni Słonimski, Julian Tuwim, Kazimierz Smogorzewski, Stefania Zahorska, Kazimierz Wierzyński, Jan Lechoń i inni.

http://rcin.org.pl

Na terenie Węgier ruch wydawniczy był dość ożywiony. Uwydatnia to najlepiej zebrana przez ppłk. inż. Króla a podana w dziale "Uchodźctwo Polskie na Węgrzech" bibliografia wydawnictw polskich od 18 września 1939 roku. Jak wynika z tych danych w dziedzinie beletrystyki dużo pozycyj zawdzięczamy zlikwidowanej już obecnie Angielskiej Komisji Pomocy Polakom. "Biblioteka Polska" wydaje dzieła wielkiej literatury polskiej. Komisja Ośw.-Kult. przy Komitecie Obywatelskim stara się przedewszystkim o wydawanie dzieł, mających znaczenie dla wykształcenia ogólnego.

Podkreślić tu należy wydanie skrótu znakomitego dzieła Ign. Chrzanowskiego "Historia Literatury Polski Niepodległej" oraz opracowanie przez dr. Leona Kaltenbergha historii polskiej literatury najnowszej.

W dziedzinie pracy kulturalnej poważną pozycję stanowi współpraca polskich uczonych z Towarzystwem im. Adama Mickiewicza, gdzie został wygłoszony odczyt dr. Stanisława Vincenza "Mickiewicz a Dante".

Interesujący plon dały konkursy ogłaszane na Węgrzech, jak konkurs na pamiętnik uchodźcy, utwory oryginalne, tłomaczenia z języka węgierskiego, prace na temat samopomocy obozowej itd.

W dziedzinie teatralnej mamy do zanotowania w okresie wojny przedewszystkim teatry objazdowe. Teatry takie istniały na Węgrzech, w Rumunii i we Francji. Prowadzone one były przez zawodowych artystów /Ziembiński, Eichlerówna, Wojtecki itd./. Stały na wysokim poziomie. W Stanach Zjednoczonych istnieje stały polski teatr, poza tym trupy objazdowe, chóry i balet. Okres wojenny przyniósł rozwinięcie się sceny amatorskiej, przyczem niewątpliwie zarówno w dziedzinie aktorskiej, jak i literackiej dorobek tych scenek będzie nie-

http://rcin.org.pl

zwykle ciekawy.

Plastycy polscy urządzają swe wystawy w południowej Francji, w Szkocji i Stanach Zjednoczonych. Szereg wybitnych polskich muzyków znalazło się również za granicami kraju.

Polska praca kulturalna skupia się przede wszystkim poza granicami kraju. W ramach krótkiego artykułu trudno wymienić wszelkie ośrodki pracy kulturalnej. Jest ich wiele. Niekiedy skromna świetlica przeistacza się w salę koncertową, wykładową czy teatralną, gdzie promieniuje słowo polskie, melodia polska. Gdziekolwiek znaleźliśmy się staramy się pielęgnować nasze wartości kulturalne, prowadzić akcję oświatową w tym zakresie, na jaki pozwalają miejscowe warunki. Zbierajmy wszelkie materiały o tej, bezimiennej obecnie a tak pożytecznej pracy, która stanie się jedną z walnych pozycji dziejów polskiej kultury w dobie wojny.

- o -

http://rcin.org.pl

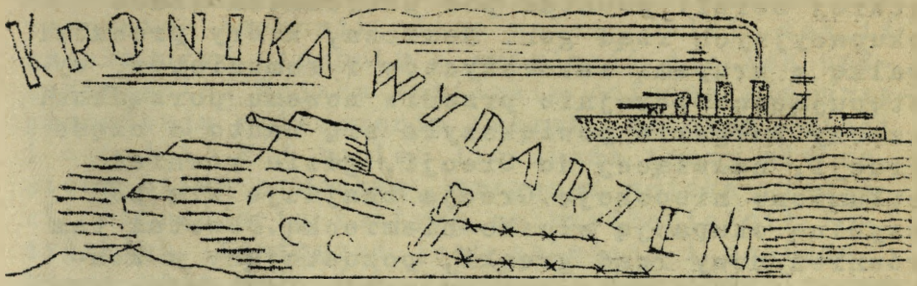

Rok 1941 zaznaczył się ważnymi wydarzeniami militarnymi i politycznymi, wzajemnie się zazębiającymi. Rozstrzygnięcia militarne wywoływały daleko idące przemiany polityczne. To też obie dziedziny trzeba dziś rozpatrywać łącznie.

Rok 1941 pozostaje pod znakiem dążenia do rozstrzygnięć na wschodzie i południowym wschodzie i utrzymaniu "status quo" z roku 1940 na zachodzie i północnym zachodzie Europy. Zarówno militarne działania państw "osi" jak i polityczne pociągnięcia zmierzają do stworzenia zwartego frontu kontynentu europejskiego, któryby się przeciwstawił coraz to bardziej narastającej solidarności państw anglosaskich, wspierających Rosję Sowiecką i Chiny.

Kampania wojenna na południowym wschodzie Europy, zakończona zdobyciem Krety, przyniosła militarnie: rozbicie armii jugosłowiańskiej i armii greckiej, usunięcie angielskiego korpusu ekspedycyjnego z południa Europy oraz usadowienie się armii niemieckiej na europejskiej granicy Turcji. Polityczne zaś rezultaty tej kampanii streszczają się w rozbiciu Jugosławii, z której wydzielono niezawisłe państwo chorwackie, części terenów

http://rcin.org.pl

Styrii dla Niemiec, Baczkę dla Węgier, ziemie macedońskie dla Bułgarii. W pozostałej t. zw. starej Serbii powstał pod patronatem władz okupacyjnych rząd gen. Nedicza, który prowadzi walkę z grupami sabotażystów i komunistów, występujących zbrojnie przeciw nowemu porządkowi rzeczy. Bułgaria powiększyła się nadto o część Tracji, należącej do Grecji, gdzie również stłumiono niepokoje. Grecja znajduje się pod wspólną okupacją włosko-niemiecką. Powstał tam również nowy rząd grecki, pozostający w kontakcie z władzami okupacyjnymi. Królowie: grecki i jugosłowiański wraz z rządami, jakie sprawowały władzę w chwili wybuchu wojny, znaleźli się poza granicami krajów.

Po rozstrzygnięciach militarnych i politycznych w poł. wsch. Europie, Niemcy, mający dobre bazy wypadowe w Rumunii i Finlandii w dniu 22-ego czerwca na 2000 km. froncie rozpoczęły wojnę przeciw Rosji Sowieckiej. Kanclerz Hitler, rozpoczynając nową kampanię wojenną, oświadczył, że czyni to dla zapobieżenia napaści sowieckiej, której planowanie wypływało z bardzo licznej koncentracji armii sowieckich na zachodzie Rosji. Do wojny z Rosją Sowiecką przystąpiły również Węgry, Włochy, Rumunia, Finlandja i Słowacja, a wysłano też na front kontyngenty ochotników hiszpańskich, francuskich, norweskich i duńskich.

W czasie kampanii od 22-ego czerwca do końca listopada /w chwili, gdy zamykamy kalendarz/ wojska niemieckie i sprzymierzone zajęły znaczne połacie Rosji Sowieckiej, zamieszkałe przez 75 mil. mieszkańców z większymi miastami jak Kijów, Charków, Smoleńsk, Odessa. Kampania prowadzona jest wśród ciężkich warunków terenowych i atmosferycznych. Zmienia się też charakter dotychczasowych rozstrzygnięć militarnych, wywalczanych przede wszystkim przez

http://rcin.org.pl

wojska zmotoryzowane i pancerne. W czasie kampanii sowieckiej otoczone wojska nieprzyjacielskie nie poddają się odrazu, jak w czasie poprzednich kampanii, lecz walczą dalej, tak,iż trzeba użyć piechoty i artylerii dla ich unicestwienia. Wojska sowieckie cofając się przeprowadzają zniszczenia fabryk, zbiorów, miast i osiedli. Pod koniec listopada toczy się zacięta bitwa o Moskwę, przyczem wojska niemieckie stosują tu taktykę oskrzydlania sił rosyjskich. Leningrad jest oblężony i posiada tylko małe możności komunikacji z zapleczem. Trwa nacisk wojsk fińskich i niemieckich na linię kolei murmańskiej. Na południu po zajęciu Rostowa trwa nacisk na Zagłębie Donieckie oraz zagrożony jest Kaukaz, gdzie nad rozbudową linii umocnień zaznacza się współpraca angielsko-sowiecka.Dowództwo sowieckie rzuca w bój rezerwy, sprowadzane bądź to z Dalekiego Wschodu, bądź to z głębi Rosji europejskiej, gdzie mobilizowane były dalsze roczniki. Sprzęt wojenny pochodzi bądź z dostaw anglosaskich, przesyłanych przez Iran lub Archangielsk , bądź też z tych centrów przemysłowych, które jeszcze nie uległy zniszczeniu.

Politycznie wyniki kampanii wschodniej streszczają się w przyłączeniu do terenu "gubernatorstwa" Małopolski Wschodniej, utworzeniu ministerstwa dla spraw wschodnich z Rosenbergiem na czele. Ministerstwu temu podporządkowano t.zw. "Ostland" złożony z Litwy, Łotwy i polskich ziem wschodnich oraz Ukrainę, której jednak wschodnie tereny podlegają jeszcze władzy wojskowej, jako tereny operacji wojennych. Z enuncjacji niemieckich wynika, że po odbudowie zniszczeń wojennych zdobyte tereny rosyjskie mają wzmocnić potencjał wojenny Niemiec i stanowić wielki rezerwuar surowcowy dla kontynentu europejskiego.

http://rcin.org.pl

Pod znakiem też kampanii wschodniej odbywa się konferencja berlińska ministrów spraw zagranicznych państw grawitujących ku "osi". Siedem nowych państw zgłasza przystąpienie do paktu antykominternowskiego. Powstaje więc w ten sposób "blok kontynentalny", do którego narazie nie wchodzi jeszcze Francja, ze względu na specyficzny układ stosunków niemiecko-francuskich, wynikający z układu o zawieszeniu broni.

"Blok kontynentalny" ideowo zwrócony przeciwko bolszewizmowi ma być zaczątkiem "nowego ładu europejskiego". Myślą przewodnią tej nowej organizacji kontynentu europejskiego jest stworzenie zwartego państwa kontynentalnego, w skład którego weszłyby państwa europejskie, zachowując swe granice i odrębność kulturalno-narodową. Jednakże na zewnątrz ten blok kontynentalny zachowywałby jednolitość wystąpień i stanowiłby jeden system gospodarczy. Blok ten stanowić ma przeciwwagę bloku anglosaskiego, rozszerzonego o Amerykę Południową, posiadłości afrykańskie oraz tę część Azji, jaka jeszcze nie ulega wpływom japońskim. Dążeniem twórców tego bloku jest zapewnienie kontynentowi europejskiemu autarchii. Stąd dążenia do intensyfikacji życia gospodarczego we wszystkich krajach, kontrolowanych przez państwa "osi". Kraje te stanowiąc jeden system gospodarczy mają nawzajem się uzupełniać.

Stany Zjednoczone, /jak to ilustruje nasza kronika wydarzeń/ w roku 1941 odbyły drogę zbliżającą je do wojny europejskiej. Uchwalono więc ustawę o pomocy dla Anglii, wprowadzono służbę patrolową na Atlantyku, rozszerzono ją następnie aż do wybrzeży Anglii, wydano rozkaz strzelania do okrętów państw "osi", dalej w Stanach Zjed. zlikwidowano konsulaty tych państw, obsadzono Islandię, a następnie Gujanę

http://rcin.org.pl

Holenderską, zmodyfikowano znacznie ustawę o neutralności, uzbrojono statki handlowe itd. Te wszystkie akty towarzyszą wzmożonej produkcji przemysłu zbrojeniowego, pracującego dla Wielkiej Brytanii, Sowietów i Chin. Ustawę o wypożyczeniu sprzętu wojennego rozszerzono i na inne państwa, jak Polska. Ostatnio objęto nią i Komitet Wolnych Francuzów gen. de Gaulle. Zaostrza się w dalszym ciągu stosunek Waszyngtonu wobec Vichy. Statki amerykańskie docierają do portów egipskich przez Morze Czerwone i do portów perskich, gdzie wyładowywana jest pomoc materiałowa dla Rosji Sowieckiej. Piloci amerykańscy doprowadzają samoloty bojowe na miejsce przeznaczenia, a kilkadziesiąt tysięcy techników amerykańskich zatrudnionych jest przy budowach baz w Anglii, przedewszystkiem Irlandii płn. Obok tej akcji pomocy wojskowo-przemysłowej, czynna jest dyplomacja amerykańska /płk. Donevan montował front państw bałkańskich przeciwko "osi" - interwencja amerykańska w Finlandii itd./

Rok 1941 stoi też pod znakiem napięcia stosunków Japonii z państwami anglosaskimi. Rokowania amerykańsko-japońskie jakie się toczą w Waszyngtonie stoją pod znakiem trudnych do pogodzenia żądań japońskich i amerykańskich. W Azji przeciwko Japonii powstaje blok "ABCD" /Ameryka, Brytania, Chiny, Dutch India - Indie Holenderskie/. Ameryka używa w stosunku do Japonii presji gospodarczej , korzystając z pewnych braków surowcowych tego kraju.

Na Bliskim Wschodzie rok ubiegły zaznaczył się kampaniami brytyjskiemi, które zakończyły się opanowaniem militarnym i politycznym Iraku, Syrii i Iranu. Turcja pozostaje poza kręgiem państw wojujących, zaznaczając, że wypełni lojalnie swe zobowiązania międzynarodowe.

W Afryce po wielomiesięcznym spokoju na froncie libijskim w listopadzie rozpoczyna się

http://rcin.org.pl

ofensywa angielska. W Abisynii zdobyto ostatni włoski punkt oporu w Gondarze. Punktami newralgicznymi Afryki jest Dakar i Francuska Afryka Północna, gdzie ze stanowiska komendanta stacjonującej tam armii francuskiej ustąpił gen. Weygand.

Bitwa o Atlantyk i bitwa powietrzna na zachodzie toczy się.

Rok 1941 dobiega końca pod znakiem formowania "frontu europejskiego" do walki z Sowietami i "ingerencją pozakontynentalną" oraz intensyfikacji działań militarnych Stanów Zjednoczonych /Gujana, Indie Holenderskie/. Naprzeciw siebie stają potężne bloki, które dążyć będą do rozstrzygającej rozgrywki.

KALENDARZ WYDARZEŃ.

STYCZEŃ 1941.

Niemieckie eskadry lotnicze przybywają do Włoch.

Bałkańscy posłowie sowieccy wezwani do Moskwy.

Orędzie Roosevelta do Kongresu, w którym oświadcza, że Stany Zjednoczone nigdy nie były poważniej zagrożone niż obecnie.

Anglicy zajmują Bardię w Cyrenajce.

Trzy floty Stanów Zjednoczonych zostały postawione na stopie wojennej.

Roosevelt przedkłada Kongresowi budżet zbrojeniowy oraz projekt ustawy o pomocy dla Anglii, upoważniający do wypożyczania Wielkiej Brytanii wszelkiego sprzętu wojennego. Armia lądowa USA wzrasta z 250.000 na 1.500.000 ludzi. Program flotowy przewiduje budowę 267 nowych okrętów wojennych.

Roosevelt po raz trzeci obejmuje rządy w Białym Domu.

Wojska angielskie zajmują Tobruk.

Krwawe walki w całej Rumunii z "Żelazną Gwardią", która próbowała dokonać zamachu stanu.

Zgon ministra spraw zagranicznych Stefana hr. Csáky.

Nagły zgon premiera greckiego Metaxasa.

http://rcin.org.pl

LUTY 1941.

Dr. László Bárdossy obejmuje stanowisko ministra spraw zagr. Węgier.

Wojska angielskie zajmują Benghazi.

Izba reprezentantów uchwala ustawę o pomocy dla Anglii.

Spotkanie gen. Franco z Mussolinim.

Adm. Darlan zostaje wicepremierem, ministrem spraw zagr. i zastępcą Pétaina. Laval odmawia wejścia do rządu w Vichy.

Wizyta jugosłowiańskiego premiera Cwetkowicza w Niemczech.

MARZEC 1941.

Wojska angielskie zajmują Mogadisco, stolicę włoskiego Somali.

Oddziały niemieckie przybywają do Bułgarii.

Min. Eden odwiedza Ateny.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych między Anglią a Bułgarią.

Senat amerykański uchwala ustawę o pomocy dla Anglii.

Wojska brytyjskie przybywają do Grecji.

Izba reprezentantów uchwala 7-o miliardowy kredyt na pomoc dla Anglii.

Koncentracja wojsk tureckich w Tracji.

Wyjazd premiera Cwetkowicza do Niemiec.

Wojska angielskie zdobywają Cheren w Afryce Wschodniej.

Przewrót w Jugosławii. Król Piotr II obejmuje władzę królewską. Dymisja Rady Regencyjnej i rządu Cwetkowicza. Wystąpienia antyniemieckie w Białogrodzie. Churchill przyrzeka pomoc angielską dla Jugosławii.

KWIECIEŃ 1941.

W serbskiej części Jugosławii trwają demonstracje antyniemieckie. Ewakuacja Niemców i Włochów z Jugosławii. W Jugosławii trwa mobilizacja.

Tragiczny zgon premiera Węgier hr. Pawła Teleky.

Na czele rządu staje jako premier dotychczasowy minister spraw zagr. Bárdossy.

Niemcy w stanie wojny z Jugosławią i Grecją.

W Moskwie zostaje podpisany sowiecko-jugosłowiański pakt przyjaźni.

http://rcin.org.pl

Wielka Brytania zrywa stosunki dyplomatyczne z Węgrami.

Wojsk. włoskie opuszczają Addis-Abebę.

Władzę w Chorwacji obejmuje gen. Kwaternik i ogłasza niepodległe państwo chorwackie.

Regent Horthy wydaje armii węgierskiej rozkaz zabezpieczenia przed anarchią Węgrów zamieszkujących na ziemiach południowych, oderwanych od Węgier.

Roosevelt znosi strefę wojenną na Morzu Czerwonym, wskutek czego statki amerykańskie mogą dostarczyć materiał wojenny do portów egipskich.

Grenlandia przechodzi pod ochronę amerykańskich sił zbrojnych.

Japoński minister spraw zagr. w drodze z Berlina do Tokio zatrzymuje się w Moskwie, gdzie zawiera z Sowietami pakt o neutralności.

Wojska niemieckie zajmują Sarajewo. Wojska włoskie obsadzają Split.

Hitler i Mussolini uznają odrębną Chorwację.

B. min. Cincar Markovicz podpisuje kapitulację armii jugosłowiańskiej. Król Piotr II i premier Simowicz przybywają do Aten.

Oddziały brytyjskie lądują w Iraku.

Wojska greckie w Epirze i Macedonii zostały otoczone. Niemcy zdobywają Termopile i wkraczają do Aten.

MAJ. 1941.

Churchill składa oświadczenie w sprawie wycofania wojsk brytyjskich z Grecji.

Amerykańska strefa patrolowa została rozszerzona do 2 tysięcy mil od wybrzeży północno-amerykańskich.

W Iraku wybuchł zatarg zbrojny między przebywającymi tam wojskami brytyjskimi a oddziałami irackimi.

Stalin zastępuje Mołotowa na stanowisku premiera sowieckiego.

Rudolf Hess wystartował samolotem z lotniska w Augsburgu i wylądował w Anglii.

Admirał Raeder wypowiada się ostro przeciwko akcji floty amerykańskiej na rzecz Anglii i grozi ostrzelaniem okrętów amerykańskich.

Na Atlantyku został zatopiony brytyjski okręt liniowy "Hood" i niemiecki okręt liniowy "Bismarck".

Niemcy lądują przy pomocy wojsk spadochronowych i samolotów

http://rcin.org.pl

transportowych na Krecie.

Roosevelt wygłasza mowę, w której oświadcza, że mocarstwa "osi" chcą podbić cały świat i zdławić Stany Zjednoczone.

CZERWIEC 1941.

Po 12-o dniowej walce wojska angielskie wycofały się z Krety.

Islandia zerwała unię z Danią i ogłosiła niepodległość.

W Iraku zawarte zostało zawieszenie broni.

Na Brennerze odbyło się 10-te spotkanie Hitler-Mussolini.

Premier Bárdossy przybył do Rzymu.

Wojska angielskie oraz oddziały gen. de Gaulle przekroczyły granicę Syrii.

Min. Hull ostrzega Vichy przed dalszą współpracą z Niemcami, wskazując na możliwość zerwania stosunków dyplomatycznych francusko-amerykańskich oraz zamrożenia wkładów francuskich w Ameryce.

Ambasador angielski w Moskwie sir Cripps został wezwany do Londynu.

Siły brytyjskie w Syrii nacierają w kierunku Damaszku i Beirutu.

Prezydent Roosevelt zarządza zamrożenie wkładów niemieckich i włoskich, jak również wkładów wszystkich okupowanych krajów w Europie. Jednocześnie Roosevelt wezwał ambasadora niemieckiego do zamknięcia wszystkich konsulatów niemieckich w Ameryce.

Chorwacja przystąpiła do paktu trzech.

W Niemczech i we Włoszech zamknięto konsulaty Stanów Zjednoczonych.

Wybuch wojny niemiecko-sowieckiej. Włochy uważają, że są w stanie wojny z Sowietami. Kanclerz Hitler wygłasza mowę do narodu niemieckiego, w której omawia powody wystąpienia przeciw Rosji Sowieckiej. Hitler mówi o kolejnych żądaniach sowieckich i oskarża Rosję o demonstracje militarne przeciwko Rzeszy. Odbywała się olbrzymia koncentracja wojsk sowieckich na granicy niemieckiej. Następnie Hitler omawia rokowania z Mołotowem w Berlinie.

Na 2000 kilometrowym froncie od Oceanu Lodowatego do Morza Czarnego toczą się walki, w których obok sił niemieckich biorą udział wojska rumuńskie.

Węgry zrywają stosunki dyplomatyczne z Sowietami.

Roosevelt oświadcza, że udzieli Sowietom wszelkiej możliwej pomocy.

http://rcin.org.pl

Finlandia znajduje się w stanie wojny z Sowietami. Rząd słowacki wypowiada wojnę Sowietom.

Odbywa się nalot sowiecki na terytorium węgierskie. Premier Bárdossy składa w parlamencie oświadczenie, że Węgry znajdują się w stanie wojny z Sowietami.

Wojska niemieckie zajmują Lwów.

LIPIEC 1941.

Gwałtowne walki trwają w rejonie Mińsk-Białystok. Łuck został zajęty przez Niemców. Nad Bałtykiem Niemcy zajmują Rygę, Mitawę i Windawę.

Gen. Wavell został mianowany dowódcą sił angielskich w Indiach.

Stalin wygłosił mowę, w której wezwał do niszczenia wszystkiego, co może przynieść korzyść wrogowi.

Oddziały niemieckie przekraczają Berezynę, a na wschód od Mińska docierają do Dniepru. Wojska węgierskie zajmują Stanisławów i Kołomyję.

Oddziały amerykańskie obsadzają Islandię.

Wojska niemieckie w kilku punktach przełamują linię Stalina.

W Syrii zostaje zawarte zawieszenie broni.

Amerykańscy technicy i robotnicy budują umocnienia w północnej Irlandii.

Dowództwo niemieckie obiicza, że na froncie wschodnim po obu stronach walczy 9 milionów żołnierzy.

Wysłannik prez. Roosevelta Hopkins wziął udział w naradach gabinetu brytyjskiego. Oświadczył on, że Roosevelt życzy sobie, by dostawy amerykańskie przybywały na miejsce przeznaczenia i że Ameryka będzie chronić statki z dostawami.

Roosevelt wystosował orędzie do Kongresu, w którym zażądał przedłużenia okresu służby wojskowej.

Rząd w Vichy zawarł układ z Japonią w sprawie Indochin.

Pierścień niemiecki zamyka wojska sowieckie na północ od Smoleńska.

Roosevelt w odpowiedzi na układ japońsko-francuski w sprawie Indochin zarządza zamrożenie należności japońskich w Stanach Zjednoczonych.

SIERPIEŃ. 1941.

Prezydent Roosevelt zarządził wstrzymanie dostaw benzyny do

http://rcin.org.pl

Japonii.

W całej Szwajcarii odbyły się uroczystości z okazji 650-o lecia powstania Federacji Szwajcarskiej.

Do Australii przybyły amerykańskie okręty wojenne.

Prezydent Roosevelt i premier Churchill odbyli konferencję na pokładzie jachtu "Potomac". W czasie tej narady uchwalono wytyczne pomocy Stanów Zjednoczonych dla Anglii i innych krajów. Następnie w ośmiu punktach sprecyzowano zasady, na jakich oprze się w przyszłości polityka Stanów Zjednoczonych i Anglii. Państwa te nie dążą do zysków terytorialnych, nie życzą sobie zmian, które nie są zgodne z wolą ludności danych terytoriów. Żądają prawa samostanowienia narodów o swym losie, pragną, aby wszystkie narody miały dostęp do surowców i wolnej żeglugi na morzach. Deklaracja dała wyraz wierze, że wszystkie narody świata z realnych i duchowych powodów muszą dojść do tego, aby nie uciekać się do przemocy.

Marszałek Woroszyłow wzywa ludność Leningradu, by walczyła w obronie miasta do ostateczności.

Anglia i Sowiety dokonały wspólnego demarche w Teheranie. z powodu przebywania na terytorium Iranu obywateli niemieckich.

Wojska sowieckie i angielskie wkroczyły do Iranu. W Teheranie utworzony został nowy rząd, który postanowił zaprzestać oporu.

W Paryżu został dokonany zamach rewolwerowy na Lavala i Deata.

Wojska fińskie zajęły Viipuri. W Estonii wojska niemieckie zajęły Talin.

Spotkanie Hitler-Mussolini odbyło się w kwaterze głównej.

Oddziały sowieckie wkroczyły do Teheranu.

WRZESIEŃ 1941.

Wojska angielskie i sowieckie zakończyły obsadzanie Iranu.

Niemieckie szybkie dywizje zajęły Szlisselburg nad jeziorem Ładoga.

Oddziały brytyjskie, kanadyjskie, norweskie wylądowały na Szpitzbergu.

Iran przyjął angielsko-sowieckie warunki zawieszenia broni.

Roosevelt wygłasza mowę radiową, w której zajmuje się incydentami między flotą amerykańską a niemieckimi łodziami podwodnymi i zapowiada czynny udział floty amerykańskiej w bitwie na Atlantyku. Okręty i samoloty amerykańskie chronić będą statki na oceanach.

http://rcin.org.pl

Regent Mikołaj Horthy składa kanclerzowi Hitlerowi wizytę w kwaterze głównej.

Premier Bárdossy kieruje orędzie do narodu węgierskiego w sprawie walki przeciwko bolszewizmowi.

Odbywa się niemiecki manewr okrążający w rejonie Kijowa.

Z portów amerykańskich wypłynęły pierwsze konwoje do portów angielskich. pod silną strażą okrętów wojennych.

Wojska niemieckie wkraczają do Kijowa oraz do Połtawy. Na wschód od Kijowa toczy się wielka bitwa, zostały tam otoczone 4 armie sowieckie. Południowe skrzydło armii niemieckiej dotarło nad morze Azowskie.

50 dywizji sowieckich zostało zniszczonych na wschód od Kijowa /komunikat OKW /.

Gen Wavell organizuje korpus ekspedycyjny na Kaukaz.

Lotnictwo angielskie dokonuje licznymi siłami nalotów na Włochy.

Funkcje protektora Rzeszy w Czechach i na Morawach obejmuje w miejsce v. Neuratha "obergruppenführer" Heyndrich. Premier czeski Eliasz został aresztowany.

Konferencja angielsko-amerykańsko-sowiecka rozpoczęła się w Moskwie w sprawie pomocy dla Sowietów. Min. Beaverbrook i amerykański przedstawiciel Harriman zostali przyjęci przez Stalina.

PAŹDZIERNIK 1941.

W Pradze skazano na śmierć b. premiera "protektoratu Eliasza" za zdradę stanu i sprzyjanie wrogowi. Wyroku nie wykonano. W Pradze i w Brnie skazano na śmierć pewną liczbę osób, wśród nich dwóch generałów.

Premier Churchill wygłosił przemówienie, w którym stwierdził, że naród angielski musi ponieść ofiary poważnej natury, aby umożliwić Sowietom dalsze prowadzenie wojny.

Kanclerz Hitler wygłasza przemówienie z okazji otwarcia akcji pomocy zimowej. W mowie tej oznajmił, że znowu na wschodzie rozpoczęły się gigantyczne operacje, które dopomogą do zmiażdżenia przeciwnika. Kanclerz,mówiąc o przygotowaniach sowieckich, stwierdza, że nie miano pojęcia. o ich rozmiarach.

Szef prasowy Rzeszy dr. Dietrich oświadcza dziennikarzom zagranicznym, że "kampania na wschodzie z chwilą rozbicia grupy wojsk Timoszenki została rozstrzygnięta" . 70 dywizji armii Timoszenki zostało otoczonych. Armia Budiennego na południu została

http://rcin.org.pl

"praktycznie załatwiona".

Roosevelt skierował orędzie do Kongresu, domagając się zmiany ustawy o neutralności w kierunku uzbrajania statków handlowych.

W Pradze zostało otrutych szereg proniemieckich dziennikarzy czeskich.

OKW komunikuje, że wojska sowieckie otoczone pod Wiazmą zostały już zniszczone. Ofenzywa niemiecka zagraża silnie zagłębiu Donieckiemu.

W Moskwie na ulicach wznosi się barykady. Rozdzielono broń między ludność cywilną.

Gabinet japoński ks. Konoye podał się do dymisji. Nowym premierem japońskim zostaje min. wojny Toyo. Zmianę gabinetu komentuje się jako wzmocnienie kursu wojennego.

Wojska niemieckie zajęły miasto Taganrog - 60 km. od Rostowa.

Kontrtorpedowiec amerykański został trafiony torpedą w odległości 30 km. na południowy-zachód od Islandii.

Siedziba rządu sowieckiego zostaje przeniesiona do Kujbyszewa /dawna Samara 800 km. na wschód od Moskwy/.

Gen. Wavell przygotowuje obronę Kaukazu na południe od linii Rostów-Astrachan.

Niemcy zajmują wyspę Oesel na Bałtyku i miasto Stalino w Zagłębiu Donieckim.

Niemiecki komendant polowy w Nantes, na terenie okupowanej Francji został zastrzelony przez nieznanych zamachowców. Jako represję, rozstrzelano 50-u francuskich zakładników oraz zapowiedziano rozstrzelanie dalszych 50-u, w razie, gdyby sprawców nie znaleziono. W Bordeaux zastrzelono niemieckiego wojskowego. Wobec tego i tu rozstrzelano 50-u zakładników.

Gen Żukow został mianowany następcą Timoszenki na środkowym odcinku frontu.

Niemcy wkroczyli do Charkowa.

Min. Ciano został przyjęty przez kanclerza Hitlera w kwaterze głównej.

Z okazji Dnia Marynarki, Roosevelt wygłasza mowę, w której oświadcza, że Niemcy dążą do podziału Ameryki Południowej na 5 państw wasalnych, oraz do zniesienia wszelkich religii.

Wojska niemieckie sforsowały przesmyk perykopski i wkroczyły na Krym.

http://rcin.org.pl

LISTOPAD 1941.

Rząd niemiecki oświadcza, że Stany Zjednoczone na skutek akcji swej floty zaatakowały Niemcy.

Kanclerz Hitler wygłasza mowę w Monachium, w której oświadcza, że uważa przebieg kampanii w Rosji za nadzwyczaj szybki.

Senat i Izba Reprezentantów przeprowadzają rewizję ustawy o neutralności - statki handlowe USA będą uzbrajane i mogą zawijać do portów państw wojujących.

Rząd japoński wysyła drugiego, nadzwyczajnego ambasadora Kurusu do Waszyngtonu celem najszybszego przeprowadzenia rokowań ze Stanami Zjednoczonymi.

Churchill oświadcza, że na wypadek wplątania Stanów Zjednoczonych w wojnę z Japonią, Wielka Brytania wypowiada w ciągu godziny wojnę Japonii.

Rosenberg zostaje mianowany ministrem dla obszarów wchodnich - "Ostland" i Ukrainy.

Dymisja gen Weyganda jako delegata rządu Vichy dla francuskich kolonii afrykańskich.

Po pięciomiesięcznym przygotowaniu wojska angielskie rozpoczynają ofensywę w Libii.

Premier Bárdossy wygłasza exposé na temat węgierskiej polityki zagranicznej.

W Berlinie odbywa się z okazji zawarcia paktu antikominternowskiego w roku 1936 zjazd ministrów spraw zagranicznych państw zaprzyjaźnionych z Rzeszą. Siedem nowych państw przystępuje do paktu.

Oddziały amerykańskie lądują w Holenderskiej Gujanie.

Hull wręcza ambasadorowi japońskiemu warunki amerykańskie.

Wojska niemieckie ewakuują Rostów. Trwa ofenzywa niemiecka na Moskwę.

- o -

PRASA W DOBIE WOJNY.

Zbiorowy termin "prasa" kryje w sobie tyle najrozmaitszych pojęć szczegółowych, że ludzie nieobeznani z techniką służby prasowej nie zdają sobie przeważnie sprawy z tego, jak ogromna wielostronna i precyzyjna jest ta dziedzina aktywności ludzkiej. Po-

http://rcin.org.pl

staramy się dać naszym czytelnikom / nie wątpimy zresztą, że dla wielu z nich nie będą to rzeczy nowe i rewelacyjne/ kilka podstawowych wskazówek, potrzebnych dla zrozumienia działania prasy wogóle, a podczas wojny w szczególności. Zaznaczamy z góry, że potrzebne nam będzie zwężenie tych wskazówek tylko do tej najbardziej rozpowszechnionej prasy, dla której najtrafniejsze bodaj określenie ukuto w języku angielskim: "newspaper" - "papier z wiadomościami".

Ta bowiem prasa, o której mówimy, przynosi przedewszystkim wiadomości. Każda taka wiadomość ma swe pierwotne źródło w faktach, przypuszczeniach, domysłach lub... wymysłach jakiegoś człowieka, lub grupy ludzi. Pochodzi ona z obserwacji wydarzeń przez ludzi stojących niejako na pierwszym szczeblu pracy dziennikarskiej - reporterów i korespondentów, a także - co zwłaszcza w dzisiejszych czasach jest szczególnie częste - wypływa bezpośrednio od tych czynników oficjalnych, którym zależy bądź to na zakomunikowaniu pewnego faktu, bądź też na oświetleniu go w pewien specyficzny sposób, czy też wreszcie na puszczeniu w obieg tego, co uważa się za stosowne, a co niekiedy nie ma nic wspólnego z żadnymi faktami.

Takie wiadomości docierają do dzienników bądź bezpośrednio - od własnych korespondentów, bądź drogą przedruku z innych dzienników / co było, jest i będzie jednym z zasadniczych sposobów pracy dziennikarskiej, a prowadzi niekiedy do tak absurdalnych skutków, że pewna wiadomość obiega całą prawie kulę ziemską i w skażonej formie powraca do pierwszych jej autorów/, bądź wreszcie za pośrednictwem agencyj telegraficznych. Te ostatnie instytucje są wytworem dopiero XIX-ego wieku - epoki, gdy komunikacja telegraficzna umożliwiła szybkie przekazywanie informacji z kraju do kraju. Jednakże ta nazwa jest dzisiaj raczej archaizmem. Agencje telegraficzne należałoby nazwać chyba "agencjami telefoniczno-radiowymi", albowiem telefon i radio wyparły stanowczo zwykły telegraf na bardzo dalekie miejsce. Otóż takie agencje istniejące we wszystkich krajach świata i w czasach normalnych ściśle współpracujące ze sobą na zasadach wymiany są wielkimi centralami informacyjnymi, które za pośrednictwem radia, dalekopisów, telefonu, telgrafu, poczty zwykłej i poczty lotniczej, zbierają, przepracowują według własnych metod i rozsyłają swym odbiorcom gotowy materiał informacyjny. Radio spowodowało jeszcze tę ciekawą zmianę w pracy agencyjnej, że mimo wojny agencje krajów nawzajem sobie wrogich mogą

http://rcin.org.pl

dysponować swoim wzajemnym materiałem, rozsyłanym na falach eteru. Oczywiście, o ile nie jest stosowany szyfr. Najstarszymi agencjami świata były Reuter, Havas /przemianowany dziś w Vichy na "OFI"/ i Wolff /którego kontynuacją w III-ciej Rzeszy jest DNB czyli "Deutsches Nachrichtenbureau"/. W Polsce mieliśmy przeniesionego dziś za granicę PATA-a, na Węgrzech istnieje MTI.

Większe dzienniki starają się jednak zawsze prócz obsługi agencyjnej posiadać własną sieć korespondentów. Niektóre pisma o milionowych nakładach zdobywają się na posiadanie własnej prawie że całkowitej obsługi, nie gardzą jednak i w tym wypadku wiadomościami agencyjnymi.

Powiedzieliśmy, że dziennik przynosi przede wszystkim wiadomości. Jakże jednak stosunkowo prosta byłaby praca dziennikarska, gdyby zawsze można było drukować wszystkie posiadane wiadomości! Tak niestety nie jest - zwłaszcza dzisiaj.

Redaktorzy wszystkich pism zawsze muszą się liczyć z tym, że oblicze pisma zależy w wielkim stopniu od tego, jak podamy posiadany materiał. Ponadto już w czasach pokoju w wielu krajach powstaje potrzeba uwzględniania jeszcze jednego elementu pracy dziennikarskiej - c e n z u r y. Ten ostatni element w czasach wojny nabiera, rzecz jasna, ogromnego znaczenia. On to w wielkim stopniu kształtuje dzisiaj wygląd pisma. Cenzor stał się bardzo bliskim współpracownikiem prasy - jednym z jej "redaktorów". We Francji wśród dziennikarzy zwykło się przedstawiać cenzurę, jako wścibską kobietę - Anastazję - z olbrzymiemi nożycami. Bo też istotnie wiele ma zawsze do krajania...

Musimy teraz sobie uzmysłowić, jak długą i zawiłą drogą odbywa w czasach wojny każda wiadomość i dopiero zrozumiemy, że często może poprostu "zaginąć", a często ukazuje się może w formie, która nie leżała w intencji jej pierwotnego autora. Czytelnictwo stało się dzisiaj równie wcale trudnym zawodem...

Na zakończenie chcielibyśmy poświęcić parę słów prasie polskiej./Patrz "Spis prasy polskiej" w dziale informacyjnym./ P i s m a p o l s k i e ukazują się zagranicą. Mamy ich dzisiaj najwięcej w Ameryce, są one też na różnych kontynentach i wyspach. Na kontynencie europejskim wychodzi w tej chwili lyoński "Wiarus" a także budapeszteńskie "Wieści". I one jednak, mimo wszystkich trudności i ograniczeń, wnoszą wkład do ogólnego obiegu wiadomości w świecie.

Zygmunt Bogucki.

http://rcin.org.pl

DZIAŁ LITERACKI

Juliusz Słowacki

TESTAMENT MÓJ.

Żyłem z wami, cierpiałem i płakałem z wami -
Nigdy mi, kto szlachetny, nie był obojętny;
Dziś was rzucam i dalej idę w cień - z duchami -
A, jak gdyby tu szczęście było idę smętny.

Nie zostawiłem tutaj żadnego dziedzica,
Ani dla mojej lutni ani dla imienia;
Imię moje tak przeszło, jako błyskawica,
I będzie, jak dźwięk pusty, trwać przez
/pokolenia.
Lecz wy, coście mnie znali, w podaniach
/przekażcie,
Żem dla ojczyzny sterał moje lata młode -
A póki okręt walczył , siedziałem na maszcie,
A gdy tonął, z okrętem poszedłem pod wodę.

Ale kiedyś - o smętnych losach zadumany
Mojej biednej ojczyźny - przyzna, kto
/szlachetny,
Że płaszcz na moim duchu był nie wyżebrany,

http://rcin.org.pl

Lecz świetnościami dawnych moich przodków
/świetny.

Niech przyjaciele moi w nocy się zgromadzą
I biedne serce moje spalą w aloesie
I tej, która mi dała to serce, oddadzą.
Tak się matkom wypłaca świat, gdy proch
/odniesie...

Niech przyjaciele moi siędą przy puharze
I zapijają mój pogrzeb, oraz własną biedę;
Jeżeli będę duchem, to się im pokażę -
Jeśli Bóg nie uwolni od męki, nie przyjdę...

Lecz, zaklinam, niech żywi nie tracą nadziei
I przed narodem niosą oświaty kaganiec -
A kiedy trzeba, na śmierć idą po kolei,
Jak kamienie, przez Boga rzucane na szaniec!..

Co do mnie - ja zostawiam maleńką tu drużbę
Tych, co mogli pokochać serce moje dumne;
Znać, że srogą spełniłem, twardą bożą służbę,
I zgodziłem się tu mieć - niepłakaną trumnę.

Kto drugi tak bez świata oklasków się zgodzi
Iść?.. Taką obojętność, jak ja, mieć dla
/świata?
Być sternikiem duchami napełnionej łodzi
I tak cicho odlecieć, jak duch, gdy odlata?

Jednak zostanie po mnie ta siła fatalna,
Co mi, żywemu, na nic - tylko czoło zdobi,
Lecz po śmierci was będzie gniotła,
/niewidzialna,
Aż was, zjadacze chleba, w aniołów przerobi.

- o -

http://rcin.org.pl

Adam Mickiewicz

ODA DO MŁODOŚCI.

Bez serc, bez ducha - to szkieletów ludy!
Młodości, podaj mi skrzydła!
Niech nad martwym wzlecę światem
W rajską dziedzinę ułudy,
Kędy zapał tworzy cudy,
Nowości potrząsa kwiatem
I obleka w nadziei złote malowidła!

Niechaj, kogo wiek zamroczy,
Chyląc ku ziemi poradlone czoło,
Takie widzi świata koło,
Jakie tępemi zakreśla oczy!

Młodości, ty nad poziomy
Wylatuj, a okiem słońca
Ludzkości całe ogromy
Przenikaj z końca do końca!

Patrz na dół! Kędy wieczna mgła zaciemia
Obszar, gnuśności zalany odmętem -
To Ziemia!
Patrz, jak nad jej wody trupie
Wzbił się jakiś płaz w skorupie:
Sam sobie sterem, żeglarzem, okrętem!...
Goniąc za żywiołkami drobniejszego płazu,
To się wzbija, to w głąb wali -
Nie lgnie do niego fala, ani on do fali...
A wtem, jak bańka, prysnął o szmat głazu.
Nikt nie znał jego życia, nie zna jego zguby:
To samoluby!

http://rcin.org.pl

Młodości! Tobie nektar żywota
Natenczas słodki, gdy z innymi dzielę. -
Serca niebieskie poi wesele,
Kiedy je razem nić powiąże złota.

Razem, młodzi przyjaciele!...
W szczęściu wszystkiego są wszystkich cele!
Jednością silni, rozumni szałem,
Razem, młodzi przyjaciele!...
I ten szczęśliwy, kto padł wśród zawodu,
Jeżeli poległem ciałem
Dał innym szczebel do sławy grodu.
Razem, młodzi przyjaciele!...
Choć droga stroma i ślizka,
Gwałt i słabość bronią wschodu -
Gwałt niech się gwałtem odciska,
A ze słabością łamać uczmy się za młodu!

Dzieckiem w kolebce kto łeb urwał Hydrze,
Ten, młody, zdusi Centaury.
Piekłu ofiary wydrze,
Do nieba pójdzie po laury!
Tam sięgaj, gdzie wzrok nie sięga,
Łam, czego rozum nie złamie!
Młodości, orla twych lotów potęga,
Jako piorun twoje ramie!

Hej, ramię do ramienia! Spólnemi łańcuchy
Opaszmy ziemskie kolisko!
Zestrzelmy myśli w jedno ognisko
I w jedno ognisko duchy!...
Dalej, bryło, z posad świata!
Nowemi cię pchniemy tory,
Aż, opleśniałej zbywszy się kory,
Zielone przypomnisz lata.

A jako w krajach zamętu i nocy,
Skłóconych żywiołów waśnią,
Jednem "Stań się!" z bożej mocy
Świat rzeczy stanął na zrębie,

http://rcin.org.pl

Szumią wichry, cieką głębie,
A gwiazdy błękit rozjaśnią -
W krajach ludzkości jeszcze noc głucha,
Żywioły chęci jeszcze są w wojnie...
Oto miłość ogniem zionie!
Wyjdzie z zamętu świat ducha -
Młodość go pocznie na swojem łonie,
A przyjaźń w wieczne skojarzy spojnie.

Pryskają nieczułe lody
I przesądy, światło ćmiące...
Witaj, jutrzenko swobody!
Zbawienia za tobą słońce.

- o -

Cypryan Kamil Norwid

WIELKOŚĆ.

1.

Wiesz kto jest wielkim? - posłuchaj mię chwilę,
Nauczę ciebie,
Poznawać wielkość nie tylko w mogile,
W dziejach, lub w niebie.

2.

Wielkim jest człowiek, któremu wystarczy
Pochylić czoła;
Żeby bez włóczni, w ręku i bez tarczy
Zwyciężył zgoła!

http://rcin.org.pl

3.

Niższym się stawszy, on zawiść poniża,
A zawiść w czwały
Leci i czepia mu znamiona k r z y ż a
Wołając "mały!"

4.

I kłamie sobie, jak kłamała pierwej
Gdy on z westchnieniem
Przyjmuje sławę i niesławę, n e r w y -
Prawdę, s u m i e n i e m.

5.

Ludzie więc chlubią się że wielkich znali
K'temu jedynie;
Iż nie poznają się na wielkim, mali
Pierwej, aż zginie.

6.

Podobnież niedźwiedź, pierw trupa zakopie,
By dobył z trumny:
. . . . . .
Lecz to w Syberyi, nie zaś w Europie
Bywa rozumnej. -

KLĄTWY.

Wspomnij Panie na zelżywość sług
Twoich - a jakom ponosił wzgardę
w zanadrzu swem od wszystkich narodów możnych. Psalm LXXXIX.

- Żaden król polski nie stał na szafocie,
A więc nam Francuz powie - b u n t o w n i k i!

http://rcin.org.pl

Żaden mnich polski nie bluźnił wszech-cnocie,
Więc nam heretyk powie - h e r e t y k i!

Żaden pług polski cudzej nie pruł ziemi
Więc poczytani będziem jak z ł o d z i e j e;

Żaden duch polski nie zerwał z swojemi,
A więc n a s uczyć będą - czem są dzieje? -

Ale czas idzie, SZLACHTY-CHRYSTUSOWEJ,
SUMIENIA-GŁOSU I WIEDZY-BEZMOWEJ:

Ale czas idzie - i prości się droga...
Strach tym - co d z i s i a j bać się uczą
/Boga.

Stanisław Wyspiański

H Y M N

VENI CREATOR - NARODU ŚPIEW

DUCHA ŚWIĘTEGO WEZWANIE:

Czyli w sejmowym kole, w świątyni świętych, w katedrze, w gromadzie gminy, w zborze pracujących w hufie żołnierzy, w polu, na roli, w domie, w zagrodzie rękodzielnika, we dworze, w pałacu, w zamku, w chat okolu, jak rzek strumienie, od poników gór po wód roztocze, we wichrze, w promieniu, w gromie, w orce, przy ziaren siejbie, jak morze sięga.

O R Ę D Z I E :

Zstąp Gołębica, Twórczy Duch,
byś myśli godne wzbudził w nas,
ku Tobie wznosim głos i słuch,

http://rcin.org.pl

spólnie żyjący, wzrośli wraz.
Któr się zwiesz Biesiadą dusz,
Wszechmogącego Boży dar,
płomieniem duszom piętno włóż,
przez czystość serc, zdrój żywy, żar.
Zbrój nas we siedem darów łask.
Prawicą Ojca ojce wskrzesz,
w Obrzędzie roztocz wieszczy blask,
we Słońce dusze w lot Twój bierz.
Zstąp Światłości w zmysłów mrok,
dobądź serc naszych zapał z łon,
by człowiek przemógł cielska trok
i mocen wzniósł się w męski ton.
- - - - - - - - - - - - - - - - - -
w pokoju pokój zbawczy nam,
Powiedziesz nas Wieszczący Bóg,
przejdziemy cało złość i kłam.
Zwól przez Cię w Tobie Ojca znać,
zwól, by był przez Cię poznan Syn,
zwól w Tobie Światłość światu dać,
zwól z wiarą wieków podjąć Czyn.

- o -

MYŚLI WYBRANE:

PIELGRZYMIE! STANOWIŁEŚ PRAWA I MIAŁEŚ PRAWO DO KORONY, A OTO NA CUDZEJ ZIEMI WYJĘTY JESTEŚ Z POD OPIEKI PRAWA, ABYŚ POZNAŁ BEZPRAWIE, A GDY WRÓCISZ DO KRAJU, ABYŚ WYRZEKŁ: "CUDZOZIEMCY RAZEM ZE MNĄ WSPÓŁPRAWODAWCAMI SĄ."

PIELGRZYMIE! BYŁEŚ UCZONY, A OTO NAUKI, KTÓREŚ CENIŁ, STAŁY CI SIĘ NIEUŻYTECZNE, A TE, KTÓREŚ LEKCEWAŻYŁ, CENISZ TERAZ, ABYŚ POZNAŁ, CO JEST NAUKA ŚWIATA TEGO, A GDY WRÓCISZ DO KRAJU, ABYŚ RZEKŁ: "PROSTACZKOWIE WSPÓŁUCZNIAMI MEMI SĄ

A. Mickiewicz.

http://rcin.org.pl

Maria Konopnicka

KOCHASZ TY DOM.

Kochasz ty dom, rodzinny dom,
Co w letnią noc, wskroś srebrnej mgły,
Szumem swych lip, wtórzy twym snom
A ciszą swą koi twe łzy?

Kochasz ty dom, ten stary dach,
Co prawi baśń o dawnych dniach,
Omszałych wrót rodzinny próg,
Co wita cię z cierniowych dróg?

Kochasz ty dom, rzeźwiącą woń
Skoszonych traw i płowych zbóż,
Wilgotnych olch i dzikich róż,
Co głogom kwiat wplatają w skroń?

Kochasz ty dom, ten ciemny bór,
Co szumów swych potężny śpiew,
I duchów jęk i wichrów chór
Przelewa w twą kipiącą krew?

Kochasz ty dom, rodzinny dom,
Co w pośród burz, w zwątpienia dnie,
Gdy w duszę ci uderzy grom,
Wspomniem swem ocala cię?

O, jeśli kochasz, jeśli chcesz
Żyć pod tym dachem, chleb jeść zbóż,
Sercem ojczystych progów strzeż,
Serce w ojczystych ścianach złóż!..

- o -

http://rcin.org.pl

Stanisław Vincenz

POŚPIEW LUDZIOM LASOWYM.

"Rojowi Junackiemu" poświęcam.

Lasów już nie stało. Koniec lasom bliski. Zamiast zastępów tu i ówdzie sterczą jeszcze oddziałki nieduże. Groźne - ale już to hufców leśnych ostatki straceńcze.

Któż przyjdzie na miejsce ludzi lasowych?

Z kolebki wyrwała dola nas, dzieci lasu, dzieci ziemi. Odkrył się oczom naszym świat wielki. -

Jacyż to piastunowie mocni przodują nam? To bieda, głód, śmierć wiodą w ów świat.

Cóż pocznie plemię junackie, choćby z Wielitów krwi, przeciw światu co się tak krzywo wymądrzył: ni młody, ni stary, ni mężny, ni niewieści. Z kamieni dobył mądrość znijaczoną i żywych nijaczy.

Czy też prorok stary, Gromownik innych jakich junaków gromowych powoła, zawezwie? Jemuż to wiedzieć Jednemu. -

A na dzisiejszy dzień nas ci on posłał, nas powiastunów - sam ognistooki, chmurowłosy, Święciciel przecudowny. Nakazy wielkie w ser-

http://rcin.org.pl

ca nam naznaczył. Także Dido kosmaty, z puszcz wydziedziczony, zeschłe ręce ku nam wyciągał proszalnie. I śpiewanki, szepty leciały za nami tajemne, by światu wielkiemu zanieść ten dar: Wieść o ludziach lasowych. Doboszową dumę i tę Wasylukową słonkową pieśń.

Górom na pociechę i do snu, a wodom do tańca.

I słuchać będzie świat boży, od gór do gór. Poprzez morza pieśń nasza za ptactwem wędrownem przeleci.

A kiedyś, skądeś przyjdą może pobratymi - nowi. Aż tu, aż pod skalne Krzesło Doboszowe. Przyjdą starzy ludzie - pomodlą się. Niejedno dziewczę strojne przystanie, zamyśli się. Przyjdą młodzieńcy, - oni właśnie. Dusze wierne, serca ich - huki wrące. Dłonie niecierpliwe, stopy taneczne. Oczy dalekosiężne, nieustraszone.

Wiosenną szumawą nalecą hufce falowe. Zagrzmią falowe chóry. Walkę obwieszczą:

o prawo wierchowińskie, słobodę i pobratymstwa młody świat.

O ten uśmiech krasy nieustannie kwitnący.

Bystrzec 1933.

http://rcin.org.pl

WIATR NAD POKUCIEM.

Gdy silny a ciepły wiatr rozwieje się jesienią pogodną, od szczytów ku Pokuciu - nie wróży to jeszcze deszczu ani zmiany. Przygrywkami zaczyna sobie około północy, nad ranem już rozmaszystem wahadłem się kołysze, a przedpołudniem rozszerza się graniem coraz potężniejszem na całe Pokucie. Zazwyczaj nie psuje jeszcze modrej, niewzruszonej pogody. Odradza ją nawet. Wymiata opary i znieruchomione na skrajach nieboskłonu smugi chmur. Zawraca skłębione mgły, pełzające z dołów od wschodu, skradające się dolinami Prutu, Pistynki, Luczki. Pogra tak dzień, dwa. Jarami. Dniestrową bramą wymyka się ku stepom i tam przepada.

I jeszcze jaskrawiej błyszczą: Wierchowina huculska, Pokucie i Bukowina falista.

Tak też było lat temu pięćdziesiąt, w połowie października, gdy przygotowywały się pamiętne gody weselne w Krzyworówni.

Mało kto pamięta, że szczyty są kolebką wiatru. A któż wie co o tej porze dzieje się na szczytach Czarnohory. Kogo zresztą tam skusi pójść. A tam właśnie już na dzień przed Pokrową rozpętała się burza.

W łonie gęstych chmur, osiadłych szczelnie na całym wale Czarnohory, wciąż rodził się i wybuchał wicher. Gdy poryw uderzył, rozlegał się łoskot potężny, przysiągłbyś, że pio-

* Pierwszy rozdział drugiego tomu - "Na Wysokiej Połoninie".

http://rcin.org.pl

run wyładował się gdzieś blisko. Lecz huk ten nie wstrząsał górami, tonął w watowanej zaporze chmur, pochłonięty mgielną pustką, która go zrodziła.

W chmurach i wichurze trudzili się jednak, nie wiedząc o sobie dwaj niewcześni wędrowcy, wracający z węgierskiej strony. Obaj podążali na wesele do Krzyworówni. Jeden, kłusownik z ciężkim łupem myśliwskim zmykający z puszcz łużańskich, rad właśnie, że chmury go okryły, że wichura chroni go od spotkania. Drugi niemłody już, bywalec jarmarków w Marmaroskim Szigecie, fatalnie uwiedziony wczorajszem ciepłem i pogodą, z trudem przedzierał się przez wichurę, wraz z koniem obładowanym zakupami i podarkami. Gdy chmury rzedły, zobaczyli się raz i drugi, i w tej chwili, według starej recepty, obaj pospiesznie oddalili się w przeciwnych kierunkach. To uspokoiło chwilowo każdego.

Byli to ludzie przywykli do harców Czarnohory. A przecież co jakiś czas ten i ów kładł się na ziemię, by przeczekać poryw wichru. Lecz odpocząć nie było gdzie, a nawet tylko zatrzymać się nieco dłużej nie było poco. Skaliste urwiska Berbenieskiej były mokre, śliskie, niegościnne. Ukryte w łonie pasma między dwoma bliźniaczymi wierchami długie a wąskie jeziorko Tomnackie szamotało się z wichrem, toczyło spore fale, zalewało pianą płaskie brzegi. Było bardziej samotne niż zwykle, bardziej smutne. Nakazywało zostawić je - tak z wichrem.

Na grzbiecie ruchome mgły nibyto pozwalały już na chwilę przypomnieć podobieństwa dobrze znanych Wierchów, naprawdę jednak nie dały rozpoznać żadnego. Wciąż gasiły zarysy, wciąż znów łudziły, szydziły poprostu. Bezpieczniej było iść za myślą i za stopą niż za wzrokiem. Płaj wciąż gubił się wśród głazów.

http://rcin.org.pl

Wędrowcy gubili go tem częściej im więcej g szukali. Ogłuchli od łoskotu wichru, zaniewidzieli od mokrej mgły, stracili rachubę czasu, nie wiedzieli dobrze czy to dzień jeszcze, czy już wieczór. Raczej dziwili się niż się bali. Cierpliwie zachowywali wszelką ostrożność, by wiatr nie strącił którego w berdo.

Po wielu, wielu godzinach, po uciążliwej przeprawie wśród mgieł, skał, mchów śliskich, dopiero głęboko w dole po stronie leckiej, już poniżej źródlisk a niedaleko kolib pasterskich wychylili się z chmur.

Niewypowiedzianej to szczęśliwości chwila wrócić do światła, do świata.

Wyrwali się huśtawce wiatrowej, ujrzeli jak dobrotliwe popołudniowe słońce poufale igrało w okienkach zdala widocznych nielicznych chat. A wciąż jeszcze dziwnie im było jakoś, że nie do piekieł idą, nie do mgielnej krainy Syrojidów, lecz do chat i na wesele.

Wędrowcy każdy dla siebie, usiłowali rozpoznać gdzie są. Wyrywali się wzrokiem coraz dalej, hen ku pasmom odległym. A tam najszczodrzej słońce zasypało światłem przestrzeń. Przeciążało ją światłem, przetapiało. Nie topiło jak mgły lecz podwyższało rzeczywistość do przemienienia w widmowe mary. W pochody duchów światła.

Najdalej, na horyzoncie, łańcuchy do złotości prześwietlonych trawiastych wierchów, opasane szmaragdowemi wstęgami, dźwignięte światłem wzwyż, piętrzyły się w blaskach tak wysokie, tak niebostrzelne, że podróżni ze ściśniętem sercem, z lękiem wprost, - z zawrotem w głowie niemal - przyglądali się tym oczywidnie zupełnie obcym a potężnym szczytom. Obezwładnieni uczuciem zbłąkania bliskiem rozpaczy, rozważając długo, z trudem rozpoznawali w zjawach świetlnych stoki Jasienowa, a w wyniosłych widziadłach tak dobrze, najle-

http://rcin.org.pl

piej im znane połoniny: Białą Kobyłę, Ihrec, Pisany Kamień, Morelową.

Ich własny, stary świat. Pastwiska rozległe, carynki zaciszne. A niżej lasy: haj, lasy to, myśliwskie ostępy, Boże komory, pełne wszelakiego zwierza. Wspomnienia oprowadzały każdego z nich niezawodnie po tych blaskach i tęczach jak po mapie przejrzystej.

Lecz rozźwierciedlone oblicza starych wierchów, wyzwolone od trosk i smutków, utraciły swe zmarszczki, wygładziły karby. Temu to, gdy już rozpoznasz ten przenicowany światłością świat, wywyższony, odmłodzony, odbudowuje ci się tem prędzej jego wnętrze.

Nie wspomnienia już te i owe, lecz wszystek rdzeń życia, smak świata. Z mieszanego tworzywa wszelaką mozaiką wypisany. Wspomnienia ale w świętych koronach tęsknot, oczekiwania - nigdy nie spełnione, - tem niebosiężniej rzeczywiste, przygody tak rozświetlone nadzieją, że przyćmiewa to, co mogło być naprawdę. Takież one w wnętrzu tych pasem, przemienionych w świetliste słupy, w skalnych skrytkach - skarby: skarby Wielitów, skarby Doboszowe, Cerkwy i organy skalne, sygnaturki kapliczek tajemnych, dzwony rachmańskie - skarby kto wie jeszcze jakie. W tych skalnych, czy w innych jeszcze skrytkach?

Zaprawdę, światło samo wydarło wnętrze gór wiecznie młode, objawiło je. Ich dziejom wzniosło pomniki najświetniejsze.

Powoli wzrok ich wracał ku najbliższym, przeciwległym stokom Bystreca. Poczuli, że są w domu. Rozpoznawali wśród lasów i carynek każdą chatę, każdy stóg siana.

Światło wyzwoliło ich, rzuciło poza świat i zwróciło ich światu.

Toteż na młakach, obok wyżnej stai, wędrowcy nabrali wzajemnie śmiałości do siebie. Spadły z nich podejrzenia, obawy. Poznali się

http://rcin.org.pl

wkońcu. Byli to: Pigacz, znany strzelec z Bereżnicy i czerdziestokilkoletni gazda z Hołów Dmytro Szekieryk. Pierwszy wysoki, chudy, chyży biegł stromiznami z ciężkim ładunkiem na plecach, skacząc czasami z głazu na głaz. A drugi podpierając się bardką ostrożnie przeprowadzał wciąż zsuwającego się na zadzie konia maści myszatej pomiędzy skały i zarośla kosodrzewiny.

Pigacz ułatwił sobie przeprawę niejednym łykiem węgierskiej palinki. Przejawiał w powitaniach niehamowaną serdeczność. Odpowiadały mu, bez przerwy hukały, skalne kotły Czarnohory. Poważny zaś i zmęczony Dmytro pod deszczem wymowy Pigaczowej nie mógł dojść prawie do słowa. Cieszył się także, bez słów.

Na stokach i w dolinach był jeszcze zapach letni. Także kolyby pachniały niedawnym dymem, a lasy nie przebyły oczyszczenia wichrowego.

Doszli do chat w zupełnej ciszy. Spoglądali czasami w stronę Czarnohory, kiwali głowami. Przynieśli wieść, że idzie coś stamtąd. -

Dopiero o północy przed Pokrową zastępy wichrowe ruszyły ku dolinom. Jak zaczęło na dobre wiać gdzieś pod Maryszewską, to odrazu wszystkie staje powytrząsało. Wywiało z resztek zapachu człowieczego. Oczyściło na zimę, zagarnęło dla wiatru.

Uderzało raz poraz, coraz potężniej, druzgotało i waliło po stokach drzewa co słabsze.

Odpoczywało jeszcze. Próbowało sobie harców tędy i owędy. Kołychnęło się naprzód pod szczytami ku wschodowi. Krokiem nie byle jakim, nie to by zbyt potężnym, ale wcale nie drobniutkim człapało po Wierchowinach.

Naprzód pobudziło po licznych zymarkach pasterzy zaszytych w sianowych łożach.

http://rcin.org.pl

Młody pastuch, jeden i drugi poderwał się: przetarł oczy, krzyknął coś dziko, posłuchał pół przytomnie grania wichru i spał dalej. A ten i ów staruch, o trzodę po ojcowsku zatroskany, wychylił z ciepłej zymarki.

Na Wierchowinie huculskiej równomiernie płynie życie gazdowskie. Dopóki człek żyje, dopóki zdrów, zdaleka zda się możnaby odgadnąć co robi niemal o każdej porze dnia.

Zapewne wonczas obudzony nalotem wichru wykołysał się z zymarki Bażyło, pogromca starowiecznych lasów, ojciec tylu zielonych carynek. Bażyło z twarzą szeroką, brzydką, popękaną jak pień wiekowej wierzby i z tak kudłatą głową jak korona wierzby, gdy tylko wysunął się z chaty sianowej, właśnie tak jak wierzba kołysana wiatrem zaskrzypiał. Przemówił z przejęciem do chudoby: "Haj, biedactwa, biedactwa serdeczne, nie lękajcie się maleństwa kraśne." Modlił się potem skrzypiącym głosem:

Hospody. Miłościw bądź na Twoją rosiczkę!
Na wszystkich płajach, na wszystkich płaiczkach
Na wodach - zdroiczkach!
Przy skokach - przeskoczkach
W skałach i w debrach, w chmurkach - obłoczkach.
W zaspach - zasowach
W igrach wiatrowych
W fortunie groźnej, w zawiei mroźnej
Hospody - Boże, Święta Dziecino.
Skrzydłem leciuchnem
Rączką zorniczną
Łaską księżyczną, słonkową zorzą:
Krówki, owieczki,
Kozy i konie,
Jałownię wszelką -
Osłoń je Boże.

http://rcin.org.pl

Głaskał, to znów odpędzał białe, kudłate psy, zagradzające mu wciąż drogę, skaczące nań, tulące się doń. Uważnie sprawdzał stan dachów, starannie oglądał płoty i wrota, w obawie, aby wiatr nie sprzymierzył się z niedźwiedziami i wilkami. -

Z innej zaś zymarki na zharach - paleniekach wypadł wyprostowany starzec Matarha.

Jak widmo snuł się zagrodami pośród krów. Stał długo nieruchomy między setkami owiec, jak kiedra pośród ciemnej trzody kosodrzewiny. Ani potężny wiatr, ani łagodne światło miesięczne nie zdołały rozchmurzyć troski zastygłej na twarzy gazdy. W miarę jak zanurzał palce w runa owiec, tłoczących się wokół, jak gładził ciepłe pyszczki i nozdrza, rozjaśniało się jego lice. Krówki wzdychały, rezolutnie parskały konie, jakaś młoda owieczka zabeczała sennie. Nad wszystkiem jaśniały z pogodnej toni rzęsiste gwiazdy jesiennego nieba. Wznosząc się powoli ku szczytowi kopuły niebieskiej Siedmiu Archaniołów - Plejady święte, świetlistym rojem błogosławiły modlitewnym westchnieniom pasterzy.

Nie było powodu do niepokoju. Ludzie i zwierzęta spoczywali dalej ufnie w kołysce wiatrowej.

Potem wianie sunęło dalej puszczami ku wschodowi, gdzie nie było ludzkiej stopy, ludzkiego tchu.

I dopiero pod przełęczą Suligułu, wysoko na skraju puszczy zbudziło muzykantów, również na wesele zdążających.

Łostuńskie puszcze, głębie wierchowiny puszczowej! Gdzież jeśli nie w szumawie waszej, w świątyni waszej ciszy, całego świata bezdomników smutnych, wątpicieli spragnionych, prawdą napoi modlitwa.

Bowiem stara piastunka na nich tam czeka.

Cierpliwie czeka łaska puszczowa. Ciemnozieloną zasłoną zasnuje błędy, otuli rany.

http://rcin.org.pl

Oczyści oczy z pyłu, w świeżość ziemi rosistej przemieni pot, oddech spalony w zapach kwiatu. I słuchać nauczy, - nauczy bez trudu, - szelestów coraz cichszych, szeptów z coraz głębszych kryjówek. Puszczowa łaska pozwoli szukać w wdzięczności. Łaska pomoże w podziwie odnaleźć Tego, który jest przybytków gałęzistych gazdą, a ponad puszczą duchem szczodrości gwiaździstej.

Do takiej puszczy przyłatali się właśnie, - naprawdę ni stąd ni zowąd, bo ze szlaku wiecznej wędrówki, - muzykanci cygańscy z Węgier posłani przez panaLeordiny do pana z Krzyworówni. Drzemali tam sobie synowie wędrówki, opodal ścieżki na wzgórzu niewielkiem, wśród mchów, w głębokiem uśpieniu starej puszczy. W drzemce otwierali oczy. Widzieli wysoko nad chojarami usiany gwiazdami pogodny strop niebieski. Uspokojeni zasypiali na dobre. Obok, na mchach leżały jak dzieci, dobrze otulone instrumenty muzyczne. U stóp ich drgała mała waterka.

Aż tu nagle zakręciło smerekową puszczą łostuńską, jakby wilk stado owiec okrążył. Wielkie gwiazdy zakołysały się nad głowami zbudzonych ze snu. Zasyczała waterka, prysnęła iskrami. Zawyło, zatrzaskało, wdarło się do wnętrza i strzeliło raz groźnie. Zataraso-wało w pobliżu płaj jakimś powalonym leśnym olbrzymem. Zapadło głucho.

Niemałego strachu wrzepiło biednym cyhaniukom tak iż zapominając cudownej beztroski wędrownych sztukmistrzów wcale małodusznie przeklinali się wzajemnie za to, że zaufali przyczajonej pogodzie jesiennej i puścili się aż z Węgier ścieżkami przez te puszcze.

Ludziom naszym zdaje się czasem, że żadna dola nie jest zbyt ciężka dla cygana, jakby nie można go dość obarczyć troską, biedą, nawet

http://rcin.org.pl

nieszczęściem. Serca niektóre bywają zatwardziałe obcością, niejeden nie wierzy prawie iż cygan odczuwa jekiekolwiek cierpienia, wątpi jakgdyby czy umiera naprawdę.

Naprawdę zaś muzykanci nietylko wiatru się przelękli, nawet przed ciszą po wietrze radzi byli pod ziemię się schować. Jak zwykle ochłonęli prędko, chociaż nie puszczowi to [illegible] byli, ani górscy. Gdy wiatr zwrócił się w inną stronę, już zaczęli wykpiwać się wzajemnie. Pokazywali sobie swoje pocieszne w przerażeniu miny. Zaśmiewali się tą zabawą.

Niedługo jednak śmiali się, tylko tyle, by pogrzebać nagły przestrach. Czuli, że wszelki hałas niesamowicie narusza uroczystość puszczy. Rodzi jakiś nowy lęk, głębszy, może lęk przed świętokradztwem.

Zasnąć już nie mogli. Dla ogrzania się dokładali do waterki. W jej blasku łyskały ciemne oczy, duże białka, świeciły srebrne pękate guziki na żupanach. W milczeniu lub szepcąc cichutko oglądali instrumenty. Gdy już je wydobyli, nie rozstawali się z niemi. Próbowali strun. Powoli wiązali tony: skrzypce z basem, skrzypce z cymbałami. Wichrem zbudzona wędrowna muzyka rozszeleściła w puszczy łostuńskiej, wsnuła się w nabożne granie wód górskich.

Tymczasem wianie zwróciło się ku północy. Wpadło na jaworzyny, na bukowinki. Usypało liści, wszystkie płaje wyścieliło suchem listowiem. Już galopowało bez przeszkód dolinami, już panoszyło się nad Zabiem.

A całe Żabie spało. Spoczywało największe osiedle w górach. Nie troszczyły się o wiatr uśpione chaty, umiejętnie poukrywane po stokach, w zaciszach. Tylko nad samą Rzeką, na stromym brzegu, na zakręcie pod Głyfą, zdaleka byś dostrzegł, w domku pustelnika, światełko

http://rcin.org.pl

zwrócone w stronę wiatru. Tam czuwał, jak zwykle po nocach, pan Władysław.

Przeglądał wśród głuszy śpiącego świata pożółkłe papiery. Tak - zatopiony w tem co dawno zamknięte, zakończone na zawsze, - z natężeniem nadsłuchiwał szeptów przeszłości, wydalonej ze świata przestrzeni. To też on przeszłości więzień, radośnie witał wiatr z Czarnohory.

Wiatr płynąc swobodnie otwartem łożyskiem Rzeki całą siłą rozmachnął się na zwrócone ku Czarnohorze okna domku.Zatargał oknami, dmuchnął na lampę, zlekka nawet poruszył rozłożone na stole papiery. Więcej zrobić nie mógł. Zbudzony tem jedyny towarzysz pana Władysława,potężny, czarny kot-Kamiński wskoczył na stół, cierpliwie i ciekawie zaglądał do okna. Postanowił wreszcie: to nas nie dotyczy. Ułożył się na stole wśród papierów.

Na chwilę granie wiatru zatrzymało się w bramie skalnej między Hromową a Synyciami. Piszczało tam tylko i pojękiwało długo, jakby siłą-mocą wciskało się w szyję Czeremoszu za Bereżnicą. Widać natłoczyło się wreszcie i znów zadęło. I nagle zbudziło wszystkie sady w Krzyworówni. U nich wciąż było lato jeszcze. Gwałtownie zadrżały drzewa napadnięte znienacka. Gięły się rozpaczliwie, jakby już miało je łamać. Ale skończyło się na tem. Tylko niepozrywane jabłka posypały się obronną kanonadą a mieszkańcy dworu, co zmęczeni mozolnem przygotowywaniem wesela zaledwie posnęli, odrazu na równe nogi powstawali.

Gospodarz zaświecił dużą ruchomą lampę naftową, przytwierdzoną z boku do ściany. Wdziawszy ciepły chałat oglądał naprzód barometry w oknach pokoju. Poczem otulił się staranniej, wyszedł na tył domu, na galerję, by i tam obejrzeć przyrządy meteorologiczne. Ba-

http://rcin.org.pl

rometry trzymały się nisko. Było nadspodziewanie ciepło. Wszystkie drzewa, nawet stare modrzewie gięły się w wichurze, aż żal było patrzeć.

Jednak Czeremosz szumiał jasno, niebo między szczytami, a co ważne między Tarnoczką a Ihrecem było wyiskrzone gwiazdami. Świerszcze śpiewały równomiernie, przeciągle. W dużej sieni obok komina zapach dymu był słaby.

Wszedł na przód domu, na ganek. Zajazd z dziedzińca zasypany był liśćmi, schody i deptaki pod gankiem usłane płatkami róż. Zobaczył światło w pokoju pani domu. Wszedł do pokoju: nie śpisz, Ottille? Pogoda zapewniona na tydzień. Dla nas zapewne wystarczy. -

Pani domu była już ubrana. Dla niej nieraz zamało było dnia. Stąd mawiała, że chciałaby aby dwa dni były razem, tembardziej wówczas w okresie przedweselnym. Nie kładła się już aż do świtu. Cały dom zresztą spał dalej.

Gospodarz wrócił do swego pokoju i usiadł na jednym z niskich foteli sprężynowych. Fotele te, bardzo szerokie o oparciu szerokiem okrągłem, obite były szorstkim a ciepłym materjałem czerwonym ze złotemi drucikami, używanym przez kobiety huculskie na zapaski. Zapisał w rubrykach daty meteorologiczne, skreślił swoje uwagi o pogodzie.

Potem czytał długo, w przerwach nasłuchiwał wiatru. -

Przyczaiło się, znów wzięło rozpęd. Dalejże hasać przez jedno, przez drugie, przez trzecie pasmo. Lasy na Bukowcach wywijały się bez lęku, wtórowały ochoczo: potężne starodrzewy na Rokietach zaledwie zamruczały. A w bukowinkach podgórskich tu i ówdzie trzasło coś i upadło.

Aż w Ropie-Uroczysku, w kotlinie między Kniażem a Waratykiem rozpasały się figle wiatrowe. Tam bowiem, na karczowiskach, wśród

http://rcin.org.pl

nawpół wyrębanych starych bukowin, nowi i śmiali - a dla wiatru może zuchwali - przybysze nastawiali sobie, jak zabawek mądraśnych, wież wiertniczych. Poprzez przerzedzone bukowiny, przez wyrębane z lasu przełęcze rozdzieliły się wichry na cztery głosy. Zawszeć je słychać tam na stokach kopalni na wietrze: przeciągłe jęki strun harfianych, nizkie tony fłojery, koloratury fletni, piszczałek gwizdy. Tak grały i wówczas. Dały radę bukom potężnym lecz samotnym, a tak osaczyły wieże, że jedna za drugą fikały kozły. W lesie i na kopalniach strzaskane kłody pokryły ziemię niby rozsypane zapałki. Obudziło tam wszystkich, wstrzymało ruch kopalń.

Lecz wiatr jeśli gdzie to tutaj naleciał na takich co mu sprostali. Na przeciągły alarm syren wysypały się z domków, z ogrzewalni i maszynowych zabudowań dziarskie postacie robotników. Siarczyście wymyślali po mazursku wiatrowi, odgrażali się mu nieprzystojnie. Kierownicy kopalń, mieszkający daleko aż pod Kamienistym, aż pod Kniażem, zjawili się niezwłocznie. Gorączkowo uprzątywano rumowiska, usuwano kłody, rąbano, piłowano aż trzeszczało wszędzie. Posłano wozy po nowe słupy dla wież. Rozlegały się wprawdzie ostrzeżenia by uważać, bo przecież wiatr wciąż zagraża stojącym jeszcze wieżom. Na to nikt nie zwracał uwagi. Bez rozkazów młodzi robotnicy wdrapywali się po stopniach przymocowanych do wież lub wprost po słupach na wieże tańczące w wietrze. Ubezpieczali je, przywiązując każdą z trzech lub czterech stron manillowemi linami do wystających z ziemi rur głęboko wkopanych.

Pan Szczepanowski z odkrytą głową, w niebieskiem płóciennem ubraniu robotniczem i w szalu przebiegał wszystkie kopalnie. Widział, że wszystko idzie sprawnie, upominał wszystkich

http://rcin.org.pl

tylko, by broń Boże nie palić tytoniu. Zgadywał że w przekorności młodzieży robotniczej wobec najazdu wiatru kryje się może djabla chętka by zaćmić tak sobie, by łyknąć wonnego dymku. Zrozumiano go odrazu, zrozumiano czem byłby pożar gazów naftowych wśród wichru. Wkońcu rzucił hasło: Do rana uporać się z wiatrem. - Te słowa przebiegły przez wszystkie kopalnie. Nietylko ubezpieczono stojące wieże, także już powalone częściowo postawiono na nowo. O świcie znów balanse kiwały się miarowo, znów świdry raźnie waliły, a przy opuszczaniu do głębi szybu świdra czy "łyżki" polatywał przez kotliny i lasy zwycięski śpiew z wieży:"o hej ja - hej ja - gotów".

Wichrowe zagony puściły się dalej Podgórzem. Naleciały na dwory w Kiedańczu i Sopowie. Tu porozwierały na oścież okna, tam wyrywały ramy okienne. Niepotrzebnie gospodarze nastawili budziki. Naokoło wszędzie stukało, dzwoniło: budziło. Wicher szastał się po pokojach, nawpół obudzone salony, przywykłe do przyjęć w świetle rzęsistem, gościły w ciemności niewidzialnych pląsarzy. Dreszczem przejmowały ich kroki zbyt ciche, szepty ledwie dosłyszalne, lęk krzesały zbyt głośne wiatrowe porywy, wiwkania junackie.

W Kołomyi-mieście tak trzaskało wywieszkami,atak coś bulgotało jękliwie i lamentowało w blachach jakby ze zduszonego gardła, że nawet strudzeni tarapatami wędrowni żydkowie, śpiący w dusznych izdebkach właściciele i woźnice omnibusów "bałaguły" - którym harce wiatrowe w którejkolwiek porze roku nie nowina, - rzucali się i sami pojękiwali w kamiennym śnie, za każdym porywem wichru. Wyrwał się przecie z pęt ciężkiego snu stary i mocny Bjumen, patryjarcha woźniców. Obrócił się na dru-

http://rcin.org.pl

gi bok na swej odwiecznej baranicy. Obudzony odetchnął z ulgą. Wiatr nie przeraża nawpół osiadłego koczownika. Dom jego w przestrzeni. Łożem jego stara baranica, którą wozi ze sobą wszędzie. Modlił się głośno, przykładnie. Pocichu dziękował Bogu, że można się zbudzić, że to tylko harce wiatru - kto wie jakie - ale w Bożej przestrzeni. A nie to co rozkłębi się, co rozjęczy w niewoli snu, w duszy odciętej od świata, a tak samotnej jak w ciągłem umieraniu.

Dolatywało i na Bukowinę falistą. Zajazgotało, zawyło przez chwilę jak czarny gość-szczeznyk z Czarnohory. Rozczochrało lasy i sady, zaniepokoiło wody. I znów schowało się za Czeremosz. Rehotało wciąż stamtąd, z leckiego boku. I Bukowinie sen popsuło.

Zawróciło ku Dniestrowi. Buszowało, szurgotało jarami. Napadło na stare dwory w Stanisławowie i Jezupolu. Dobijało się do tęgich murów, do dobrze dopasowanych okiennic. Senne dwory przyjęły to pogardliwie: niechże tam kołęduje pod oknami sobie samemu, pijany jakiś dziadyga, co nie w porę nocą się przyplątał.

Lecz dwory i mury nie wiedziały co naprawdę działo się na świecie.

Aż gdy świt przyszedł, niebo odkryło i odkryła ziemia, że to sam kędziorny watażko o tchnieniu gorącem, czarnohorski wicher przybył na gody Pani Jesieni. Skokami-prysiudami, arkanami-wirami rozhulał się. Tanecznie panoszył się nad całym krajem. Wyrwał go z kleszczy ciężkości. Przewiał w wichrową, w swoją dziedzinę, przemienił w inny świat - wietrzny-powietrzny.

Zdaleka warzył się i kipiał, bliżej już groźnie toczył się jak morski wał, spadał nagle płachtą powietrzną. Zdawało się, że zniszczy coś i zdusi, nałamie drzew, poszarpie, porwie z sobą dachy, poroztrąca domy.

http://rcin.org.pl

Gdy zaś ogarnął osiedla, orzeźwiał je, kąpał i muskał. Oczyszczał powietrze, porywał do lotu, wymiatał troski. Łudził, że człowiek tak samo swobodny.

I sięgał jeszcze śmielszej gry: w igrzyskach światła uczestniczył. Nietylko płonących barw Jesieni nie gasił, nietylko stroił się sam wiatr w godowe barwy Dnia i Nocy. Wszędzie wiatrowe karby rewaszował i dosypywał nowych barw. Pląsając mieszał barwy w nowe stopy, w nowe desenie iskrzył.

O świcie już widziano jak czesał i mienił rozczochrane krwawo stoki bukowe. Rozchylając gąszcze błyskał stalowemi pniami buków. A gdy strzałą wypadał z roztańczonych gęstwin, wydzierał z nich obłoki liści. Wpuszczał światłość do gęstwiny. Miótł przed sobą liście, centkował niemi błękit. Rozpraszał i rozświetlał w słońcu do złotości. Opuszczając je jaskrawił ziemię. Sam zaszywał się w błękicie. Huczał okryty tonią błękitną.

Spadał na pola. Uganiając bez przeszkód polami podsycał przygasłe kilimy ściernisk, roztęczał je prawie. Szczebiotliwe gamy flojer wiatrowych do nich dostrajał.

Spadał na wody. Rozmleczał pianą górskie wodospady - Huki. Podsycał ich gromkie szumy, lecz zaraz zagłuszał je porywistemi chórami rozszumiałych kosodrzewin. Tańczących kosodrzewin odbicia w zielonych górskich jeziorkach mącił, pianą zalewając. Ciemne szmaragdy Szybenego jeziora osłoniętego uroczystemi lasami - kędzierzawił srebrnemi pręgami, lecz odbicia lasów w głębi nie naruszał. Czarną Rzekę rzeźbił w spienione puhary zielonego kryształu, a mleczność Białej Rzeki wciąż rozsnuwał w srebrnołuską, przejrzysto-siną zasłonę. Rozpieniał też zlekka złotawe fale Dniestru. Na chwilę skłębił je, na chwilę rozburzył do burości. Najczujniejsze te fale.

http://rcin.org.pl

Dniestrowe, lecz cierpliwe, pokorne. Zaraz znów szeptały najskodziej, nie rozkołysywały się szumem oburzenia ani walki. I wciąż ciepło naszeptywał wiatr w nadbrzeżnych kukurudzach zszarzałych. Zgasłą ich szarość złocił w Dniestrowem odbiciu podwójnym ruchem: ukłonami czubatych łodyg i tańcem samych wód.

O zmroku w trawach wysokich połonin kąpali się oboje: duch-wiatr i złotocielesna światłość. Zakołysała połonina morzem trawiastem, okryła falą oblubieńców.

Wieczorem i nocą w miesięcznej poświecie jedną w przestrzeni stopą tańczył, drugą - w tajemnicy. Barwy drzemały, cienie i szepty wynurzały się z głębi tajemnicy. Na progu przestrzeni wahały się cienie, ku tajemnicy wracały szepty. Tylko szumy wędrowały raźnie przestrzenią szlakiem poświaty miesięcznej.

W skarbnicach jesieni czekały nań dawno gotowe do lotu nasiona: wszystkie pyły i ziarna tajemnic łąkowych, tajemnic leśnych. Na gody czekały, na skrzydła.

Uskrzydlał je ciepły wiatr. Unosił pląsalnie, a sypał niby od niechcenia, niby tak sobie - dla zabawy wiatrowej. Tak dniem i nocą zasiewał świat, on igrzec niebieski, a przecież Gazdowskie dziecko, - siewca z Rodu siewców.

Niewidzialnie, najciszej dopełnił godów jesieni. Dla tych tajemnic najcichszych wcale nie szukał osłony w ciemnościach. Nawet w świetle zataił je przed całym światem, przed okiem słońca nawet.

A gdy spoczęły nasiona w ciemnych łonach, wiatr spoczął na łonie tego, który go posłał.

Przez dwa dni takie igry rozigrywał. Takie świętował gody. Napoił się wszystkiem, wszystko grą wichrową rozegrał.

I ucichł.

http://rcin.org.pl

Dla gości weselnych przygrywkę weselną zakończył. Świątecznie wyścielił im listowiem wszystkie drogi. I przywiał gości na dziedziniec w Krzyworówni.

Odwiedziliśmy szlaki wiatrowe, podążmy teraz drogami ludzi.

- o -

Leopold Staff

PIEŚŃ O ZDOBYWCY SŁOŃCA.

A kto z was tęskni w głuchych snach,
Niech pieśni mojej słucha!
Rzucam wam śpiew, królewski łach,
Z płaszcza, co kryje mi ducha!

Rzucam wam pieśń, płomienny strzęp
Serca, co w czarną noc śpiewa...
Żre je tęsknoty krwawy sęp,
Lecz rozpacz nie zalewa...

Hej, kto z was tęskni w głuchych snach,
Niech słucha pieśni mojej
O tym rycerzu, co zabił strach,
A w czarnej walczył zbroi...

O tym rycerzu, co w ciemną noc
Jedzie od lat tysiąca
I choć w krąg lęk, on kocha moc
I ciągle szuka słońca.

Choć go nie wiodła żadna z gwiazd,
Choć twarz mu kryła bladość,

http://rcin.org.pl

Nie struł go smutek waszych miast,
W sercu mu kwitła radość.

Czy ją, jak maskę, kładł na twarz?
Tych pytań mi zaniechać!
Wśród mroku, w którym z lęku łkasz,
On umiał się uśmiechać!!

Bo kochał wielkość, radość, Sen,
Choć nikt w nie już nie wierzy.
Przeto mi bratem rycerz ten,
Najpierwszy wśród rycerzy...

Wierzę weń, w drogi jego plon,
Choć noc zniszczyła mosty...
Tułaczkę jego, jego zgon
Śpiewa wam śpiew mój prosty...

Rycerza, który zwalczał noc,
W pogodzie śpiewam ducha,
Pieśniarz, co kocha Słońca moc!...
Kto tęskni z was, niech słucha:

I.

A gdy minęło tysiąc lat
I wieki tysiącleci,
Jął więdnąć złoty słońca kwiat
I coraz słabiej świeci.

Jak popiół jął mżyć suchy mrok,
Marł owoc nieb prześcigły...
Z rozpaczą ludzki widział wzrok,
Że słońca żary stygły!

I jęła noc wypierać dzień
Z odwiecznych starych granic.

http://rcin.org.pl

Już w świt nie tajał nocy cień
I słońca trud był na nic!

Tłumy wznosiły straszny wrzask
I rozpacz, jak wilk, wyła...
Z dnia został tylko krótki brzask
I marzła ziemi bryła...

Ledwie zabłyśnie słońcem wschód,
Już noc go spycha w schyłek.
Nie mógł zmóc mroku światła trud,
Daremny był wysiłek.

Aż przyszła chwila dzikich gróz!
Tłum czekał w noc stężałą
Słońca, co przerwie mrok i mróz...
Lecz słońce już nie wstało!

I beznadziei ślepy szał
Zaryczał słońca głodem!
Tłum wił się, obłęd jęczał, łkał
Za jednym bladym wschodem!

Pragnął rozpaczą wszystkich sił
Wydźwignąć słońca złoto
Z toni, sznurami własnych żył!
Wyciągnąć je tęsknotą!

I jął się dźwigać słońca krąg
Ciężko na brzeg bezdeni,
Jakby potęgą ludzkich mąk
Wleczon na sznurach promieni.

W okropnej ciszy trwało w pół
Na skraju nieboskłonu...
Nagle runęło z hukiem w dół,
W kształt urwanego dzwonu.

I buchnął płacz, obłędny płacz!
Umarła tarcz słoneczna!

http://rcin.org.pl

Cienie jął snuć mrok, czarny tkacz,
I noc nastała wieczna...

Zimno i noc, rozpacz i ból
Padły na miasta czarne...
Śmierć się włóczyła pośród pól,
Nastały mroki cmentarne...

Nie było gwiazd i księżyc zgasł,
Lód - jezior ściął zwierciadła,
A beznadzieja, jakby głaz,
Na serca ludzi padła.

A kiedy nikt nie czekał już
I zgasły sny wierzące,
Wyjechał rycerz w nocną głusz
Zdobywać złote słońce.

Miał czarną zbroję, czarny koń
Skry pod nim z chrap rozsiewał,
A rycerz jechał w martwą błoń
I taką pieśnią śpiewał:

II.

"Wieść głucha mknie przez pusty step,
Że temu lat tysiące
Na martwych sklepach czarnych nieb
Świeciło jasne słońce!

Że świecił boski słońca kwiat,
Promienna tarcza złota...
Już o tem przed tysiącem lat
Szeptała mi tęsknota.

Pochwałę słońca śpiewam, pieśń,
Jasną weselem ducha.
Jak dzwon rozbrzmiewa piersi cieśń,
Choć śpiewu nikt nie słucha.

http://rcin.org.pl

Bo w załamaniu trwożnem rąk
Rozpaczą tłum zohydział...
Ale ja wierzę w słońca krąg,
Któregom nigdy nie widział.

Że wkoło wieczna noc i cień,
Rozpacz im gardło dusi?
Któż wątpić śmie, że gdzieś lśni dzień...
Wszak słońce lśnić gdzieś musi!

Czyż przeto wątpić w słońca żar,
Że wkoło mróz i ciemno?
Kto nie śpi w pętach trwożnych mar,
Niech śpiewa słońcu ze mną!

Wszak nim ruszyłem w głuchy świat,
Tęsknota mi szeptała
O słońcu złotem, jako kwiat...
Skądżeby o tem wiedziała?

Gdzieś musi lśnić!... Więc idę w dal
I błądzę przez bezdroża...
Może zapadło w głębie fal
I śpi gdzieś na dnie morza?

Może z podniebnych spadła chmur
I tajnie gdzieś spoczywa
W przepaściach niedostępnych gór
Tarcz słońca wiecznie żywa?

Czarny pode mną parska koń
I czarna na mnie zbroja...
Przebiegam góry, lasy, błoń
I szukam na dnie zdroja.

Nie wieńczą kwiaty włóczni mej,
Ale ją snami zdobię...
Przebiegłem tysiąc pól i knieja
I wciąż się w dal sposobię...

http://rcin.org.pl

Czyż przeto wątpić w słońca świt,
Że od tysiącoleci
Pomrok zalega niebios szczyt
I słońce już nie świeci?...

Zdobywać słońce jadę w świat,
Promienną tarcz ze złota.
Już o niem przed tysiącem lat
Szeptała mi tęsknota"...

III.

Hej, kto z was tęskni w głuchych snach,
Niech słucha pieśni mojej
O tym rycerzu, co zabił strach,
A w czarnej jechał zbroi...

O tym rycerzu, co w ciemną noc
Jedzie od lat tysiąca,
A choć w krąg lęk, on kocha moc
I ciągle szuka słońca...

Jechał wśród gór, przez bór i las,
Ogłuchłym jechał stepem,
Odpierał tarczą drzewo, głaz,
Rozdzierał noc oszczepem.

Jechał wśród gór , przez bór i las
I śpiewał słońca chwałę
I minął długi, długi czas
I przeszły lata całe.

A on śni wciąż, że jutro już
Zobaczy rozświt w dali,
Włócznia zakwitnie blaskiem zórz,
Słońcem się zbroja rozpali;

http://rcin.org.pl

Że błyśnie jasna, boska tarcz,
Jak wielka brama złota,
A koń przez haszcz i jar i karcz
W słoneczne skoczy wrota...

On koniem dumny zatoczy łuk,
Zahuczą spiże i miedzie,
I po gościńcu złotych smug
W odźwierze słońca wjedzie.

I jechał, dzielny nucąc śpiew,
Rycerz zdobywca słońca.
Koń pod nim szedł wśród skał i drzew,
Nie było drodze końca.

Aż nagle pnąc się w stromą wyż,
Bodąc rumaka ostrogą,
Uderzył rycerz w trąby spiż
Radością dziką, złowrogą!

Pod nogą konia bezdni głąb
Ciąg urywała drodze.
W przepaści pomrok spał i ziąb.
Rycerz powściągnął wodze.

Bo nagle w dali ujrzał cud!
Nad brzegiem nieboskłonu
Rozkwitał słońca jasny wschód,
Cel złoty jego gonu!

Słońce, pożarny tęsknot sen,
Wstające skrajem tarczy!
Oślepion patrzał rycerz hen
Ile sił oczom starczy!

W duszy mu krzyk zwycięzki grzmiał
Szalony, jako szczęście!
Porwał go w wir radosny szał!
Rycerz jął wodze w pięście!

http://rcin.org.pl

Duszą wtopiony w blasków toń
Rumakiem łuk zatoczył,
Ubódł ostrogą... Parsknął koń
I w złote słońce skoczył...

ZOSTAŁA WIEŚĆ,
KTÓRA SIĘ DUSZOM ŚNI:

Wieść niesie, że był rycerz raz,
Co się zakochał w słońcu,
Choć go nie widział... Długi czas
Szukał, aż znalazł je wkońcu.

Choć go nie było tysiąc lat,
Śpiewała mu tęsknota,
Że słońce jest jak złoty kwiat
I jak ogniste wrota.

Więc gdy u słońca stanął bram,
Gdzie szczęście ma swe leże,
Rumaka spiął i skoczył tam
Przez przepaść w złote dźwierze.

- o -

"ZAPAMIĘTAJ SOBIE DZIECKO I NIGDY ANI NA CHWILĘ NIE ZAPOMINAJ, ŻE ISTNIEJĄ WYŻSZE PLANY, NIESKOŃCZENIE WYŻSZE PLANY ŻYCIA OD TEGO PRZEZ KTÓRY OBECNIE WĘDRUJESZ I WIEDZ, ŻE CEL JEST ODLEGŁY, WYSOKI, A OSIĄGNIĘCIE JEGO WARTE JEST WYSIŁKÓW WSZYSTKICH TWOICH ŻYĆ".

H.T.

http://rcin.org.pl

Zbigniew Grotowski.

POCIĄG

To było dawno. Wiele świeczek od tego czasu spłonęło na choinkach. A jednak pamiętam to tak wyraźnie. Otworzyły się drzwi i na środku pokoju zobaczyłem srebrną taśmę szyn, po których mknął pociąg. Mała lokomotywa biegła przed siebie, pochylała się na łukach i ciągnęła za sobą cierpliwie wagoniki. Za mną weszły inne dzieci. Z rozmaitych mieszkań naszej kamienicy. Były dla nich przygotowane podarki. Franek dostał jakąś marną trąbkę, tak, aby się nazywało, że coś dostał. Nie zatrąbił na niej ani razu. Nie podobała mu się. Przylgnął tylko wzrokiem do mojego pociągu. Chciał mieć taki sam.

- Ja chcę pociąg - napierał się.

Lidja, wysoka, chuda Niemka, pokiwała głową i powiedziała:

- Dobrze, będziesz miał pociąg!

- Taki sam?... dopytywał się rozgorączkowany Franek z wypiekami na twarzy.

- Taki sam - uśmiechnęła się dziwnie, aż mi się to nie podobało.

Wysłała do drugiego pokoju i długo nie wracała. Franek tymczasem stał ze swą trąbką w ręku i patrzył, jak nakręcałem lokomotywę.

- Ostrożnie - radził mi - żebyś nie przekręcił sprężyny...

Nie pozwoliłem mu się nawet dotknąć szyn. Stał zresztą w pewnem oddaleniu.

Po pewnym czasie Niemka wróciła. Niosła w ręku wycięty z tektury pociąg... Z tektury... nędzna imitacja. Była jednak dumna ze swego dzieła.

- Masz Franuś pociąg...

http://rcin.org.pl

Chłopiec popatrzył z pogardą na tekturę
- To jest pociąg?...
- Tak, prawie taki sam, jak tamten...
- I to ma jeździć...

Franek oburzył się. Rzucił trąbkę i z płaczem wybiegł. Ale po dziesięciu minutach wrócił. Zapukał nieśmiało do drzwi. Oczy mu obeschły. Zapytał się Niemki.

- Proszę pani, a może pani się omyliła, może tamta kolej była dla mnie...

Spojrzałem na niego wyniośle. Chciał mi zabrać moją kolej.

- Bo proszę pani, ta papierowa kolej to nic nie warta...

- Nie Franuś - taka kolej na szynach jest bardzo droga i nie wszystkie dzieci mogą ją dostać na gwiazdkę...

- Acha - zbiegł szybko na dół do suteryn, zanosząc się płaczem.

Dlaczego wtedy nie pobiegłem za nim i nie dałem mu tego pociągu. Nie wiem. Ale wtedy zdaje mi się za nic w świecie nie rozstałbym się z tą kolejką. Była nowiuteńka i świetnie biegła po lśniących szynach.

Franek wrócił się raz jeszcze. Jeszcze bardziej nieśmiało zapukał do drzwi i pytał się cichym, pokornym głosem.

- Proszę pani, a może pani naprawdę się omyliła... Bo tamta kolej mi się naprawdę podoba. A ta tekturowa.

- Franusiu, idź do domu i zostaw nas w spokoju. Dostałeś trąbkę.

Poszedł.

- -

Lata biegły. Pociągi przestały mnie interesować. Zbliża się znowu gwiazdka. Na gwiazdkę ma przyjechać ona. Bardzo miła dziewczyna.

Wyszedłem po nią na dworzec. Pociąg spóźniał się. Gdy patrzyłem na lśniące szyny, przypomniał mi się ten pociąg, jaki wtedy stał

http://rcin.org.pl

pod choinką. Właściwie teraz dostaję też pociąg - tylko z pewnym dodatkiem. No, bo jestem trochę starszy.

Dostałem pociąg bez dodatku. Pusty. Ona nie przyjechała. To był zły znak.

Przyjechała później. Ale nie sama. Przedstawiła mi swego towarzysza podróży. Nazywała go czule Franusiem.

Zmieniła się dla mnie.

W przeddzień wigilji poszedłem do niej.

- Czy mogę cię prosić o twoją rękę? - zapytałem dość nieśmiało.

- Nie - odpowiedziała krótko i rzeczowo - nie kocham cię.

Pożegnałem ją i wyszedłem. Ale po dziesięciu minutach zapukałem nieśmiało do jej drzwi.

- Słuchaj - a może ty się omyliłaś. Przecież w tej chwili runął dla mnie cały świat.

Potrząsnęła głową.

- Nie, wiem dobrze - kocha i innego.

Ten inny był zdaje się w sąsiednim pokoju. Na imię mu było Franek i jestem przekonany, że jest inżynierem budującym wielkie, lśniące lokomotywy, które puszcza na wielkie, prawdziwe szyny.

Zszedłem na dół, ale kiedy znalazłem się na ulicy - zawróciłem raz jeszcze.

- Słuchaj - rzekłem - ty napewno musiałaś się omylić. Co warte jest takie papierowe życie bez ciebie.

- Nie... proszę cię zostaw mnie już raz w spokoju.

Nie rozumiem dlaczego teraz Franek nie wyszedł z ukrycia i nie powiedział:

- Weź ją sobie...

Przecież Boże Narodzenie jest dniem, w którym wszyscy się nawzajem obdarowywują.

... tylko nie tem czego pragniemy. Ciągle

http://rcin.org.pl

mi jeszcze stoi przed oczyma ten mały zapłakany Franuś, który chciał kolej blaszaną a dostał tekturową. Tego już się nie da naprawić. Bo on już nigdy nie będzie dzieckiem.

- o -

Ady Endre

KREWNY ŚMIERCI.

/A halál rokona./

Jam jest Śmierci krewny najmłodszy;
miłość kocham, ale niknącą...
Tego chcę ściskać gorąco
kto już odszedł.

Kocham chorość róż, pragnień zwiędłość
kobiet jeszcze świecących trochę...
I jesień z żalu wyprzędłą
także kocham.

Godzin kocham krzyk, który niosą
ostrzegając - widma żałobne
Świętej Śmierci, tak radośnie
Jej podobne.

Kocham - na zawsze zasmuconych,
budzących się ze skargą wczesną..
W polu dżdżyste zorze... Szrony
bolesne.

Znużenie to opuszczonych rąk,
łzy spokojne, żal bez szlochu..
Przystań filozofów, wieszczów,
chorych - kocham.

http://rcin.org.pl

Kocham - kiedy kto jest chaleki,
kto smutny, kto w miejscu ustał,
kto jest chmurnym światem w pustce
za dalekiej.

Jam jest Śmierci krewny najmłodszy;
miłość kocham, ale niknącą...
Tego chcę ściskać gorąco
kto już odszedł.

Tłumaczyła Kazimiera Iłłakowiczówna.

- o -

Julian Tuwim

PIEŚŃ O BIAŁYM DOMU.

Budowali Biały Dom,
Stupiętrowy Biały Dom,
budowali dom szalony,
Stupiętrowy marmurowy,
na drabinach, rusztowaniach
wznosili piorunochrony
by w nie bił jaskrawy grom,
jak w kościelne lśniące głowy,
Budowali Biały Dom!
Tłukł w marmuru twardy łom
i wznosili robotnicy
wężem złotej błyskawicy
dachy, wieże i kopuły,
które przednie mistrze kuły,
swoim snom, strzelistym snom!

http://rcin.org.pl

Budowali, budowali,
a gorzało słońce w dali,
różowiło szmat ulicy
i śpiewali robotnicy:
"Budujemy Biały Dom,
Stupiętrowy Biały Dom,
stupiętrowy, marmurowy,
by weń bił jaskrawy grom,
jak w kościelne złote głowy!"
A był jeden murarz młody
co niebieskie oczy miał,
na czterdziestym piętrze stał
i tak śpiewał murarz młody:
"A jak stanie dom gotowy,
stupiętrowy Biały Dom,
mało będzie moim snom!
Pójdę wyżej, pójdę dalej,
bo się białe słońce pali,
pójdę wyżej, wzniosę więcej
stanie pięter sto tysięcy!"

- o -

Jan Kot

SAMOTNA SOSNA.

Stałaś wyniośle dumna samotnico
Napośród piachów jałowizny wieku.
Wieszcze gędzili cię pieśni tęsknicą,
Lirnik wybrzękał cię w poszumie smreków -
Wykołysaną czarem chopinowskich tonów,
Wsłuchaną w zamilknienia konających dzwonów.

http://rcin.org.pl

Stałaś czołem oparta o sklepienie nieba,
Gwiazdy chłodnemi blaski skronie ci chłodziły
I chociaż cię zrodziła skąpa w sole gleba,
Twoje szczyty najśmielsze sny roiły.
Uboga w wspaniałości, w ubogość bogata,
Jako nasienie Boga wrosłaś w ugor świata.

- -

Na zbłękitnionem niebie chmury się gromadzą,
Zawistne spokojowi, zazdrosne jasności.
Pierwszym podmuchem tknięte, już się wadzą
Krzewy przyziemne. Sosna w hornej samotności
Stoi i czelnie patrzy, gotowa swą piersią
Przyjąć na siebie burzy nawałnicę pierwszą.

Z skłębionych chmur odkosem śmigłej błyskawicy
Nabrzmiałej złości ładunkiem gromowym,
Burza grzmotnie zdradziecko w dumę samotnicy
Miażdżącej siły ciosem piorunowym.
Nie dziw - wszak prawda "starowieku" śpiewa,
Że w samotne najczęściej piorun godzi drzewa.

Zachwiała się... zadrżała potężnie w korzeniach,
Zatrzeszczała złowrogo w każdej nitce włókna,
Lecz nadal stała twardo. W poszumnych
/westchnieniach
Pozostała samotna i dostojnie smutna.
Na piaszczystem pustkowiu, wśród głuchego lasu
Sterczy wzniośle ku niebu, jako symbol czasu.

Połamane ramiona gałęźnych konarów,
Z piersi kora obdarta w rozjątrzone rany.
Strącone szyszki wśród leśnych szuwarów,
Przedwcześnie zapładniają ugor podeptany,
Cierpi za to, że swymi wierchy strzelistemi
Gromom stała na drodze od nieba ku ziemi.

- o -

http://rcin.org.pl

Csengery Gusztáv

JENIEC POLSKI.

/A Fogoly Lengyel/

Pałac cara błyskiem świateł płonie,
brzmi muzyką, w wesołości tonie.
Złoty puhar... w nim perli się wino.
Pije dzielny władca Rosji
ze swoją drużyną.

"Dzień to dzisiaj zwycięstwa wielkiego".
Pije Paweł z puharu złotego.
Bojarowie spieszą z szklanicami.
W dniu tym Polska zmarła
pod Maciejowicami.

Niechaj żyje!...
-Piją zdrowie jego.
"Przyprowadźcie mi jeńca polskiego.
Dzisiaj humor dobry mam. Musi wznieść
- dziś dziesiąty października -
toast na moją cześć.

Dając posłuch temu rozkazowi,
wybuchają śmiechem bojarowie.
I od śmiechu płacze cała sala.
Na to wchodzi jeniec polski
do komnaty cara.

"Tu Polaczku, bliżej - niechaj słyszę:
Czy wiesz, jaki dzień świętuję dzisiaj?
Dobry humor dzisiaj mam. Więc wznieś
- dziś dziesiąty października -
toast na moją cześć!

http://rcin.org.pl

Jeniec polski wśród śmiertelnej ciszy
bierze puhar, a kiedy do czaszy
łzy padają, mieszając się z winem,
blade lica jego płoną
wzruszenia rubinem.

"Wiem ja dobrze, mówi mi szklanica:
Maciejowic to dzisiaj rocznica,
wtedy zmarła Polska. W tym puharze
wznoszę toast, pozdrawiam cię,
dziś rosyjski carze!

Rozdarliście moją piękną ziemię,
niech Bóg skarze wasze podłe plemię!
Każdy Moskal, niech cię przeklnie słowem:
Bądź tułaczem, władco sług,
wraz z swoim narodem!

Zamilkł nagle głos ten uroczysty,
do dna spełnia puhar pozłocisty.
Na twarz cara gniew uśmiech wyciska.
Sto rosyjskich szabel w światłach
z świstem groźnym błyska.

"Hm... dziękuję! Zapłacę ci za to!
W koło wplotę, albo oddam katom.
Dobry humor mam dziś niewolniku!
Jak się zowiesz - bym pamiętał -
polski niewolniku?"

"Na polu pod Maciejowicami
jam dowodził swymi Polakami.
Naród po mnie jest dzisiaj w żałobie.
Kościuszko, brzmi moje miano -
przypominasz sobie?"

Na to imię car wstaje wzruszony,
gniew już znika mu z twarzy czerwonej.
Bojarowie stoją zatroskani:

http://rcin.org.pl

Wstyd im szydzić z boleści narodu,
co rani.

Na twarz cara wstyd spływa rumieńcem.
Zawstydzony podchodzi do jeńca
i wyciąga prawicę na zgodę:
"Idź największy bohaterze,
daję ci swobodę!"

Tłumaczenie z węgierskiego.

- o -

Maria Grażyna Ławrukianiec

JABŁONKA.

Jednego ranka jabłonka mała różowym kwieciem się osypała, a śliczna była, że jasne słonko w zachwycie stało nad tą jabłonką.

A obok inne drzewa też miały to strój różowy, inne znów biały, gdzieniegdzie listek zielony, młody, z pięknością kwiatów ruszał w zawody.

A mała jabłonka bardzo dumna była ze swojej sukni. Dokoła patrzyła, jak tylko swą małą główką dosięgała, wszędzie rozkwitnięte drzewiny widziała. Barwiły się krasą przeróżne kolory, świat był przetykany w barwne, kwietne wzory. I, że to nasza jabłonka mała pierwszy raz w życiu taką suknię miała, więc chciałaby w niej przebyć całe życie. Żeby wciąż na nią słonko patrzyło w zachwycie, a duży księżyc, gdy wschodził nad ziemią, żeby nad nią głową kiwał ze zdumieniem, i, obok niego te gwiazdeczki małe, żeby wciąż do niej z błękitu

http://rcin.org.pl

mrugały.

Koło małej jabłonki duża jabłoń rosła. Ni pierwsza już nad nią przechodziła wiosna, nie jedną też surową zimę już widziała, nie w jednej zawierusze gałązkami drżała.

Patrzyła ta jabłoń na siostrę-jabłonkę, słuchała o świcie jej rozmów ze słonkiem, słyszała, jak z księżycem jej kwiat szeptał nocą, jak jej gwiazdki złociste migocą. I nie mówiła nic, bo się nie chciała spieszyć. Wiedziała, że trzeba będzie smutną jabłonkę pocieszać.

... Aż przyszło jedno ciepłe południe. Kwiaty jabłonek, pachnące cudnie przywabiły wkrótce skądś z bardzo daleka uganiającego po polach wietrzyka.

- Chi, chi, chiii... jak tu ładnie! zawołał psotnik, i, jak nie wpadnie między różowe kwiaty jabłonki!

Zachwiały się w jedną stronę, w drugą się zachwiały się i lekkim, pachnącym puchem na ziemię poopadały.

- Co robisz! - krzyknęła jabłonka - nie szarp mi mojej sukienki!

- Ej, odpowiada jej wietrzyk, proszę różowej panienki, kiedy przyszedł właśnie czas żeby panienka miła swoją suknię zmieniła.

- A jeżeli ja nie chcę? -

- Ja się o to nie pytam, trzeba zmienić sukienkę, bo czas przyszedł, i kwita!

Zmartwiła się mała jabłonka. Bo jakże się jej teraz tak pokazać słonku! Już do niej żadna gwiazdka nie zamruga! Gdy ją tak brzydką zobaczą, rosą perlistą zapłaczą i zgasną jedna za drugą.

- Co ze mną będzie? - płakała - co będzie!

A tymczasem jej płatki wiatr roznosił wszędzie i po drodze wpadł także między inne drzewa i z ich koron też piękne kwiaty zaczął zwiewać.

http://rcin.org.pl

Kiedy duża jabłoń zobaczyła, że się jej siostrzyczka tak bardzo zmartwiła, szeptem gałązek jej powiedziała:

- Posłuchaj, siostrzyczko mała, nie martw się, czasu i zmartwień szkoda. Teraz na polach, łąkach i ogrodach inny porządek, miejże też rozsądek. Widzisz,moja miła, gdybyś rok cały jedną sukienkę nosiła, toby ci się ona prędko zabrukała i bardzobyś brzydko w końcu wyglądała.

- A zapamiętaj, żeśmy nie dla urody, nie dla piękna, zbytku, tylko do pracy jesteśmy, pożytku.

- Praca...

Praca...

Praca...

... zaszumiały drzewa,
a za nimi łąka też zaczęła śpiewać,
a za łąką pieśń tę podjął ciemny las:
... - próżnować wstyd... pracować czas...

- A jak ja będę pracować? - cicho zapytała swoją dużą siostrę jabłoneczka mała.

- Posłuchaj: jak rok długi, mamy wiele pracy, musimy zmieniać suknię, sama to zobaczysz. Do tego roku, siostrzyczko mała tyś tylko rosła, nie pracowałaś, ale już teraz też zaczniesz pracować, zaczniesz wraz z nami pięknie owocować. Owoce twoje zamkną w sobie słonko, które wędruje codziennie nad łąką i ukryją w sobie woń tego wietrzyka, który się przed chwilą po kwiatach przemykał i sok będą miały słodziutki, a zdrowy; będą twe owoce długo ludzie chować, i cieszyć się będą, smak ich będą chwalić, a ciebie, siostrzyczko będą wspominali.

- A czy prędko będę mieć swoje owoce?

- Oj, czekaj, maleńka, miną dnie i noce, i dużo czasu przepłynie nad nami zanim się ozdobimy swymi owocami. Widzisz, teraz biega wiatr po wszystkich sadach, by pozbierać kwiaty, by je poukładać do przyszłego roku, do

http://rcin.org.pl

przyszłej wiosenki, a my dostaniemy zielone sukienki. Zaraz na świecie będzie rządzić lato Słonko będzie nad nami swe włosy rozplatać, i pieścić nas będzie, dłużej będzie z nami, nie pobiegnie szybko zasnąć za lasami...

- A listki nasze będą coraz to ciemniejsze, a owoce nasze codzień to piękniejsze. O świcie je będzie kąpać bujna rosa, promyki im barwy różowe przyniosą, a księżyc z gwiazdkami w ciche, ciepłe noce będzie bajkę złotą prawił twym owocom. - Potem przyjdzie jesień. Oj, piękna to pani! Zobaczysz, jak wiele kolorów jest na niej!

Weźmie w dłonie jesień farby kolorowe, zacznie wszystkim roślinom owoce malować:

- Jednym da różowe buzie, innym czarne noski, jeszcze innym znów dołoży złotej farby troszkę. I tak pomaluje wszyściutkie owoce, a niektórym drzewom listki też ozłoci. Zato innym listki pokryje czerwienią.

- Toż to ślicznie będzie na świecie jesienią! ale co dalej będzie? - ciekawie pytała zasłuchana w opowieść jabłoneczka mała.

- A no, gdy tak jesień wymaluje wszędzie świat na kolorowo, kiedy w koło będzie złoto i purpurowo, przyjdą wtedy ludzie, zbiorą z nas jabłuszka, zabiorą też owoc i śliwom, i gruszkom, i wszystkim drzewom owocowym w sadzie.

- A ja nie chcę dać swoich, co na to poradzić?

- Ej, siostrzyczko kochana, jeśli na tobie owoce zostaną, przyjdzie złośnica-wichura, postrąca ci je z gałązek, więc lepiej oddać je ludziom, to zresztą nasz obowiązek. Pocóżbyśmy tylko je trzymały? - Po to, żeby je wichura postrącała w błoto? Lepiej niech je sobie ludzie pozbierają i pożytek, i radość i zdrowie z nich mają.

http://rcin.org.pl

- To nie zostanie z nami długo jesień złota?

- O, nie, wnet za nią przyjdzie smutna słota. Deszczem się rozchlapie, błotem się rozczłapie. Ziemia się ułoży do drzemki zimowej, nam się też pomoże do niej przygotować. Da nam dużo wilgoci do pnia i korzeni; da siły, żebyśmy się mogły znowu zazielenić.

- To i listków też potem już nie będę miała?

- Ej, nie, siostrzyczko kochana, tylko nam pączki maleńkie zostaną, będą one szczelnie pozamykane, grubą łuseczką pootulane, a w tych twych pączkach, jakgdyby w łóżeczku będzie spać dużo maleńkich listeczków.

- A jabym tak bardzo chciała, żeby moje listki ze mną pozostały.

- Nie można, widzisz, potem przyjdzie zima; gdybyś chciała na sobie zatrzymać i takby cię długo nie przyozdabiały, boby wkrótce z chłodu ci pozamierały. A śnieg, co białym puchem każdej zimy spada otulając kożuchem wszystkie drzewa w sadach, byłby się na zmarzłych listkach zatrzymywał, na twoje gałązki byłby się zsypywał...

- Byłoby im w śniegu coraz ciężej, ciężej, nie potrafiłyby się swobodnie wyprężyć, złamałyby się wszystkie, a tybyś została zniszczona, chora, smutna, moja siostro mała. Więc zieloną sukienkę też zdjąć będzie trzeba i w śniegowy bieluśki kożuszek się przebrać. Nim spostrzeżesz, że jesteś tak ciepło ubrana, wrócą ptaki zza morza, i ... siostro kochana, na swych skrzydełkach do nas przyniosą wiosenkę!

- I znowu włożysz swoją różową sukienkę, znowu będziesz tak samo, jak dziś, wyglądała i, jak dziś, tak ze słonkiem będziesz rozmawiała.

Zamyśliła się chwilkę jabłoneczka mała, potem mówi:

http://rcin.org.pl

- Już wszystko dobrze zrozumiałam, to też nie będę płakać, ani też się złościć; jaką dostanę suknię - taką będę nosić. - Dziękuję, dobra siostro, za twe opowiadanie.

- Bierz, wietrzyku różową sukienkę, ja w zielonej teraz zostanę.

- o -

Tadeusz Fangrat

NAD BALATONEM.

Nad Balatonem odwrót koczowników lotnych
Firmamenty udźwięcza znajomym gęganiem,
Na dole błysk jeziora
z brzegiem z oksyd błotnych
Jak igła magnetyczna drga na ziemi planie.

Dzikie gęsi! Wam wolno skrzydeł lotnych kluczem
Otwierać sobie bramy gorących południ,
Szybować nad Ojczyzną wśród
podniebnych włóczęg,
Do których serce moje zdawna wzdycha, dudni,

Lecz przykute do ciała wylecieć nie może,
Gdyż jest więźniem w labirynt nizinny wygnanym
Wyrokiem losu, który najnędzniejsze z stworzeń
Ukarał życiem w rytmie wciąż niewyrównanym.

http://rcin.org.pl

Kazimierz Wierzyński.

O, rozłożyste pola, pola,
Grzbiety zagonów, żyły brózd,
I czarnoziemna, orna dola
W słońcu, w miłości złotych ust

Świętowid dycha, wiosna młoda,
Sok tajemniczy ciemnych smug,
Po świecie nosi się pogoda,
Wśród sadów boso chodzi bóg.

Ciepły, serdeczny poryk bydła,
Z gęśmi swawolny w skokach pies,
Z dymników rosną modre skrzydła,
I dobrze jest tak aż do łez.

I, zda się, później, gdy zatonie
Dzień pracowity w ciszy gwiazd,
Wyjdzie przed chatę swą i dłonie
Na świat położy siwy Piast.

W słonecznym blasku
Pozostał stopy twojej ślad
Na piasku.
Przy moim domu
Pokryjomu,
Jak pocałunek cichy, spadł
I - wiesz - na złotym ścieżek mych kobiercu
Twój ślad ma kształt podobny sercu.
Pewnie gdyś w nocy mi się śniła
Tyś go tu jakoś zagubiła,
Mijając mój stęskniony próg,
I dziś znalazłem wśród kobierca
Mych dróg
Złocisty ślad twojego serca.

http://rcin.org.pl

Otwórzmy nasze wrota na szerokie drogi,
Na gościńce otwórzmy zamknięte komnaty,
Rozrosłe wśród odludzia w niebosiężne światy,
Gdzieśmy byli zarazem wyznawcy i bogi.

Samotność, którą każdy z nas bywał ubogi,
Zaprosi licznych gości w białe serce chaty,
I śpichlerz nasz się stanie nagle tem bogaty,
Że często przekraczane będą jego progi.

My, zatroskani szczęściem, cisi gospodarze,
Wszystko nasze zastawim najserdeczniej w darze,
A szczodra hojność druhów nie będzie nam dłużną.
Bo widząc nasz tęskniący za gośćmi dobytek,
Brat wędrowiec rozłoży swój podróżny zwitek
I to, co weźmie sobie, będzie nam jałmużną.

Wiersze ze zbioru p.t. "Wiosna i Wino".

- o -

Jan Kot

LEGENDA O SZCZĘŚCIU.

Wśród lasów szumiących pieśń odwieczną, pośród stepów, kołyszących się na wietrze, wśród łąk i pól zielonych biegł białą wstęgą gościniec. Wił się pysznie, omijając góry wysokie, bagna przepastne, pustynie żarem szczodre, jeziora bezdenne. Śladem jego kierowała myśl ludzka, tak, by nogę wędrowca nie ranił ostry

http://rcin.org.pl

kamień, by konia nie męczyła stromizna, by samotnika nieszczęście nie spotkało. Zdrożony tułacz znalazł odpoczynek wśród rozłożystych drzew, spragniony ugasił pragnienie w źródłach licznych, zbłąkany znalazł bród w rzekach wezbranych, przed każdym otwarte były odrzwia przydrożnej gospody.

Pod lasem, przy skale od szerokiego gościńca odbiegała skromna, niewidoczna ścieżyna. Wszyscy przechodzili mimo niej, gdyż zielskiem była już zarośniona i nie kusiła nikogo wygodą. Ginęła w górach wysokich dokąd nikt zapuścić nie odważyłby się. Niegdyś często była uczęszczana przez ludzi mocarnych, lecz gdy słabi wyznaczyli gościniec, poszła w niepamięć.

Lecz Pan zlitował się nad tymi, co nóg nie chcieli ranić na bezdrożu ni koni męczyć stromizną i w miejscu, gdzie zapomniana drożyna odbiegała od szerokiego gościńca, postawił starca, jako żywy drogowskaz.

Starzec stał w swych łachmanach, jak wrosły w ziemię słup graniczny. Włosy jego wiatr rozwiewał w podmuchach, deszcz i słońce żłobiły bruzdy na ogorzałym obliczu, oczy wypatrywały przechodniów... Stał, gdy las zaczynał pęcznieć zielenią, ziemia oddychać promieniami słońca, step kwitnąć radością, kra pruć nurt rzek wezbranych; potem, gdy las już szumiał dojrzałością, step kołysał się złotem, a słońce darzyło naturę szczodrze; potem, gdy las sypał na gościniec ciężar swych liści, step sechł ze znużenia, ziemia wydawała owoc najobfitszy i wreszcie, gdy usnął las, step i ziemia pod powłoką srebrnych śniegów, a rzeka stanęła w lodowym uścisku... Stał, a wyciągniętą prawicą zatrzymywał przechodniów... wędrowców.

Przejeżdżał raz gościńcem rycerz.

- Dokąd twe drogi prowadzą, sławny rycerzu? - pytał starzec.

http://rcin.org.pl

- Wracam z krwawych bojów. Walczyłem za króla i ojczyznę. Teraz jadę do pani serca mego, która przypięła mi wstęgę, gdym wyruszał w boje. Jadę po trudach walk szukać szczęścia w miłości.

- Rycerzu, oto droga do szczęścia - wskazując na ścieżynę, mówił starzec.

- Zbyt długa i żmudna ta droga. Koń mój w wędrówce po świecie zgubił swe złote podkowy i łatwo może poślizgnąć się i spaść w przepaść razem ze mną... zresztą pani serca mego czeka ze łzami na mój powrót.

- Bóg cię prowadź, rycerzu. Znajdziesz miłość i wytchnienie, lecz prawdziwego szczęścia nie znajdziesz nigdy...

Przejeżdżała gościńcem swą złotą karocą piękna księżniczka.

- Dokąd podążasz, piękna księżniczko? - pytał starzec.

- Jadę z domu ojca mego w gościnę do króla. Chcę szukać szczęścia w zabawach, w bogactwie, w przepychu... Niech wino szumi w głowie! Niech lutnie dźwięczą w uszach! Niech oczy moje nasycą się widokiem piękna a serce pęknie z radości! Nic mi więcej nie potrzeba tylko szczęścia... szczęścia... szczęścia!

- Oto ścieżyna wiodąca do szczęścia, piękna księżniczko.

- Karoca moja nie zmieści się na wązkiej ścieżynie i zbyt słabe ma koła, by przebyć niedosiężne góry... zresztą król oczekuje mego przybycia... muszę się spieszyć, by zdążyć na dworską zabawę.

- Bóg cię prowadź, piękna księżniczko! Znajdziesz radość, zabawę, weselę, powodzenie, lecz prawdziwego szęścia nie znajdziesz nigdy.

Przejeżdżał wedle starca kupiec bogaty.

- Dokąd jedziesz bogaty człowieku?

- Jadę w kraje dalekie. Wiozę wozy ciężarne w ładunek. Będę sprzedawał plon i dzieła swego

http://rcin.org.pl

kraju za złoto i bursztyn. Pomnożę swój majątek dwa... cztery... dziesięciokroć. Zdobędę bogactwo a z nim szczęście.

- Oto ścieżyna, która wiedzie do szczęścia.

- Zbyt niebezpieczna i stroma jest ta ścieżyna. Muły moje nie uwiozą ciężaru pod górę... zresztą muszę się spieszyć, by nie ubiegł mnie nieuczciwy rodak w wymianie.

- Bóg cię prowadź bogaty człowieku! Znajdziesz w tych krainach bogactwo wszelakie i złota góry, jednak prawdziwego szczęścia nie znajdziesz nigdy.

Przechodził obok starca lirnik natchniony.

- Dokąd podążasz, kochanku muz?

- Idę do zamków, do miast ludnych nieść ludziom piękno. Lira ma będzie rodziła marzenia, śpiew mój będzie budził tęsknoty, słowo me będzie przenosić ludzi w krainę piękna, ja zaś zdobędę sławę a z nią szczęście.

- Oto ścieżyna wiodąca do szczęścia.

- Nie dla mnie ta droga, starcze! Skały nie mają ucha, by słuchać, przepaście serca, by marzyć i nie znajdę sławy wśród głuchych pustkowi... zresztą muszę już iść dalej, bo spragnieni piękna ludzie wyczekują mnie z utęsknieniem.

- Bóg cię prowadź kochanku muz! Znajdziesz w życiu sławę, lecz szczęścia prawdziwego w niej nie znajdziesz nigdy.

Minęła kwiecista wiosna, bujne lato, złota jesień i zima srebrem malowana, lecz nikt nie chciał kroków swych skierować na górską ścieżynę. Starzec miał już odchodzić w góry do swej chaty, gdy wtem na gościńcu pojawił się nowy wędrowiec. Szedł raźnym krokiem, śpiewając wesoło. Młodzieńcza postać jego, jakby z marmurów kuta biła świeżością natury, oczy kradły błękit niebu, a usta uśmiech kwiatom

- Dokąd podążasz młodzieńcze?

http://rcin.org.pl

- Idę szukać szczęścia.
- A czy wiesz, co to jest szęście prawdziwe?
- Nie wiem. Szukałem w życiu szczęścia, lecz nigdzie go nie mogłem znaleźć. Byłem już szczęśliwym kochankiem, lecz miłość pierzchła z czasem. Szukałem szczęścia w zabawie, lecz wyparowało z ostatnią kroplą wina. Szukałem go w bogactwie, lecz zbóje mi go skradli wraz z skarbami. Szukałem go w sławie, lecz umilkło z ostatnim tonem lutni. Teraz w swej wędrówce szukam prawdziwego szczęścia. Szukam go w poszumie kniei, w szepcie stepu, w śpiewie ptaków, w milczeniu kamieni polnych, w opowieściach wiatrów, lecz znaleźć go nie mogę.
- Jam jest drogowskaz szczęścia, postawiony przez Pana mego przy tym gościńcu. Oto ścieżyna, która zaprowadzi cię do szczęścia prawdziwego. Lecz długa i uciążliwa jest droga, którą Pan mój obrał dla ludzi dobrej woli. Nie znajdziesz na niej miłości, zabawy, bogactw ni sławy, lecz lasy nieprzebyte, góry niedosiężne, przepaści [illegible]chłanne. Na każdym kroku czychać będzie na cię niebezpieczeństwo, trud i znój. Gdy spragniony, staniesz u źródeł, woda ustąpi w skałę, gdy pokarmu szukać będziesz, znajdziesz tylko szczere kamienie. Musisz być silny, mocarny, by burze i wichry nie strąciły cię w przepaść, by śniegi nie zasypały twych dróg. Myśl o szczęściu niech ci będzie przewodnikiem i stróżem jedynym, a wola nieugięta mieczem do łamania trudności. Cierń wbij w nogę swoją, a skałę weź na swe plecy, byś zawsze był pomny cierpienia. A gdy dotrzesz do kresu swej wędrówki znajdziesz szczęście prawdziwe i błogosławił będziesz Imię Pana swego. Bóg cię prowadź młodzieńcze! Niech ci cierń będzie balsamem, a kamień pociechą.

- o -

http://rcin.org.pl

R E F L E K S J E

M Ø S T Y.

Nie przechodź mostów zanim ich nie ujrzysz. Nie trać czasu na budowanie mostów w próżni.

Jest to bardzo nierozsądnie martwić się naprzód troskami przyszłości. Dlaczegóż nie poczekać aż ona ci się przeciwstawi? Może przeznaczenie wkroczy. Bardzo często zdarza się coś nieoczekiwanego, nieprzewidzianego i zmienia wszystko. Bóg działa w ukryciu podczas gdy my się martwimy.

Czyż ciemne jutro napełnia cię zniechęceniem? Ono może przecież nigdy nie nadejdzie, więc żyj swem życiem dzisiaj... Niech ci się przyszłość nie przeraża, bo zwątpienie jest zbrodnią. Ufaj i idź naprzód z uśmiechem... Przechodź tylko jeden most naraz.

G O R Y C Z.

Gorycz jest błędem - błędem ducha w zrozumieniu znaczenia życia. Poza nią znajdziesz zawód i urazę, pretensję wobec Losu i będzie to jakaś niezagojona i piekąca dolegliwość, która pulsuje i zwiększa się.

Jeśli jesteśmy zgorzkniali, pokazuje to, że nie powiodło nam się nauczyć nauk, których udziela życie. Mogą one być ciężkie i trudne, ale trzeba je odwrócić ku czemuś dobremu, bo w każdym zawodzie i niepowodzeniu jest coś pożytecznego mimo wszelkie straty i ból.

Jeśli jesteśmy godni próby, żadne doświadczenie ani tragedja nie przyćmi w nas wiary i we wszystkiem ujrzymy błogosławieństwo i zapowiedź czegoś dobrego i miłego. Gorycz jest błędem... Jest przyznaniem się do klęski.

http://rcin.org.pl

PIĘKNO PRZYRODY.

Bzy wznoszą swe liljowe kwiaty ku bezchmurnemu niebu; wiśnie wznoszą tumany płatków gdy wiaterek powieje koło nich... Głóg płonie całą swoją ognistą pięknością; jasne laburnum płonie i migoce w złotej szacie.

Żółte żarnowce na łączce pałają wśród zieleni pączkujących liści brzóz o deszczem zmytych goleniach... Brzoskwinia na ścianie rozkędzierzawia swe pąki, a u naszych stóp ziemia odziana pięknem, każda łąka jest obrusem żyjących kolorów - bratki i stokrótki są pełne, jasne, pałają i kołyszą się wszystkie, błyszcząc oślepiająco w czystem świetle słońca.

To jest Przyroda... i mimo zmiany powstałe dziś jest ona wesoła, świeża i piękna w Maju. Nawet tam gdzieśmy jej zadali blizny, obdrapali ją i pozbawili zieleni, jednak i tam, w miejskich ogrodach kwitną kwiaty i życie toczy się dalej.

ODWILŻ.

Gdy słońce prześwieca przez chmury i rozlewa złoty żar na twardą i mroźną powierzchnię błyszczącego śniegu, jego łagodne ciepło przenika każdy zamarznięty kryształowy płatek. Radosnym swym uśmiechem łamie ono pokrywę lodową.

Ludzki uśmiech również robi cuda. Podobnie jak światło słoneczne topi śnieg, tak zimna natura topi się pod żarem przyjaźni. Przychodzi odwilż, pod wpływem ciepła Miłości, zrozumienia i wiary. Ciepłe słowa topią zimną i nieludzką pokrywę rozgoryczenia i żalu, która twardnieje z każdym rokiem. Jak często i niespodziewanie spojrzenie oczarowuje i pociesza.

Potrzeba jakiegoś czasu zanim śnieg się stopi pod jasnymi promieniami słońca, więc nie zniechęcaj się, jeśli odzew wydaje ci się zbyt słaby i powolny. Niepojęty czar Miłości pracuje w ukryciu. Nikt nie może zgadnąć jak działają jego niewidzialne promienie, pocieszając i błogosławiąc.

ZA ZAKRĘTEM.

Coś nieoczekiwanego może być za zakrętem, coś co ci doda odwagi, podniesie cię na duchu, obdarzy cię, albo da ci przyjaciela... Coś co cię wzmocni do wejścia na drogę przed tobą, coś co doda ci bodźca na ścieżce, którą stąpasz.

http://rcin.org.pl

Nie gdy nie jest beznadziejne, zawsze jest szansa, że może stanie się coś dobrego, że jakiś zbieg okoliczności może zmienić twój stan duchowy i rzucić promień światła na drogę przed tobą, mimo iż jest ona ciemna, jak noc.

Nie zatrzymuj się, nie wahaj się. Idź naprzód. Idź prosto. Nawet jeśli nie masz powodu, aby być pewnym siebie... idź tylko naprzód z wiarą, że wszystko jest na drodze ku polepszeniu. Życie wyda ci się zupełnie inne... gdy raz już będziesz za zakrętem.

ŻARNOWIEC.

Żarnowiec wygląda jak morze złota. Małe żółte pączki rozwijają się i trwonią po drodze swe piękno na kolczastej i najeżonej nitce.

Łąka, przedtem tak ponura i pusta, rozjaśniła się złotym połyskiem - żarnowiec, który podnosi swoje cudowne kwiecie z cienistego szorstkiego smutku kolczastych gąszczy; kwiaty pałają w splątanej gęstwinie.

Żarnowiec! Cóż on przedstawia? Czy możecie mi powiedzieć co Bóg miał na myśli, gdy tworzył ten dziwny kwiat ku chwale wiosny.

Czy to znaczy, że Miłość może trwać, przetrwać i żyć wśród rzeczy, które rozrywają bólem, zbyt ostrym, by go można znieść?

Miłość żyje i pozostaje chwałą ukryta poprzez [illegible] cego słowa i przenikliwego bólu... Miłość pozostanie przy życiu wydając podczas czarnych i smętnych godzin swe najsłodsze kwiecie.

BUDOWANIE.

Zanim zbuduje się dom z cegieł, architekt musi marzyć; narysować go w szczegółowym planie, obliczyć i rozmieścić... Sprowadzając swoją koncepcję aż do ścisłych pomiarów, uwidocznić sobie całość, zanim budowniczy zacznie budować.

Zanim zaczniesz budować twe życie, musi powstać w tym celu jego obraz i plan - inaczej będziesz budował wszystko napróżno... Snuj marzenia, miej wizje, bądź świadom tego co chcesz robić, bo inaczej pewnego dnia cegły zwalą się na ciebie.

Nie dopuszczaj do złego budownictwa. Bóg widzi ukryte rysy. Postęp może być powolny, ale buduj jedynie według Jego praw... Uczyń twe życie pomnikiem cierpliwej pilności, umocowanym na od-

http://rcin.org.pl

powiednim fundamencie i umocowanym na wierze i uczciwości.

S Z A R E D N I.

Gdy niebo jest zachmurzone smętną szarzyzną - po co wzdychać za dniem słonecznym? Nie pozwól, by niepogoda napełniła cię zmartwieniem, bo nie możemy mieć przez cały czas słoneczną pogodę.

Kiedy stajesz wobec problemów i Los nie jest łaskawy, nie pozwól, by twe zmartwienia zepsuły ci spokój duszy. Wznieś się ponad warunki i miej władzę nad okolicznościami, użyj nieprzyjaznego czasu do okazania twej wiary i woli. Walcz dalej niezłomnie, chociaż droga prowadzi pod górę.

... Życie musi mieć swoje szare dni. Nie złość się i nie płacz. Żyj nadzieją i odwagą, aż chmury przetoczą się dalej.

D A L E K I E H O R Y Z O N T Y.

Nigdy nie dosięgniemy dalekich horyzontów, hen poza morzem; miejsce,w którem morze i woda stykają się, tajemniczo się oddala... Piękne horyzonty wydają się tak rzeczywiste dla ludzkiego wzroku, a jednak nikną one dla nas i roztapiają się w Nieskończoności.

Podobnie jest, gdy przyglądamy się horyzontom duszy. W poszukiwaniu za Prawdą żeglujemy morzami Wiedzy i znajdujemy, że każde nowe odkrycie otwiera nam widoki na nowe światy. Odsuwamy te horyzonty wtedy, kiedy szukamy czegoś prawdziwego i rzeczywistego.

Tak też, gdy wyruszamy na fali ciemnego przypływu Śmierci, popłyniemy dalej w kierunku innji horyzontu jasnego i szerokiego... Popłyniemy w nieskończoną podróż naszego Przeznaczenia, hen ku odległym horyzontom Wieczności

P O C O S I Ę M A R T W I Ć.

To nie praca pozbawia nas sił i pozostawia na czole znaki troski - To zgryzota... Zgryzota znaczy nam włosy pasmami srebra; ze zgryzoty krok nasz staje się ciężkim; od zgryzoty upadamy na duchu; zgryzota jest niewidzialnym ciężarem, który pochyla nasze barki.

Zgryzota usuwa z gry Życia entuzjazm i radość; to zgryzoty nasze zadają nam klęski, a nie natężenie i walka... Zgryzota

http://rcin.org.pl

osłabia naszą odporność i nasze rozumowanie. Jeśli zwyciężymy zgryzotę, zwyciężymy wszystko.

Wiara w to, że wszystko idzie ku dobremu zabije tego wroga. Nie martw się. Wiara robi cuda. Spróbuj a zobaczysz... Zgryzota rozwija się w przygnębieniu, nie może ona istnieć w dobrotliwem świetle Boga. Czekaj i módl się, a dożyjesz tego czasu, kiedy powiesz, że wszystko wyszło na dobre.

O T W A R T E D R Z W I

Drzwi są otwarte.

... Wszyscy mogą szukać pokoju wewnątrz. W tym obłąkanym, przerażającym świecie smutku i grzechu - Bóg otwiera swe drzwi naoścież wzdłuż całej krętej drogi życia. A my przebiegamy śpiesznie obok, zajęci sprawami codziennemi.

Dana nam możność przygód i odkryć przy samym progu otwartych drzwi. .. Lecz ci, którzy posiadają szukające dusze i oczy, któremi widzą, nigdy nie przejdą obok otwartych Drzwi Sposobności.

S N O P Y.

Złociste snopy leżą na wzgórzach. Jakim dreszczem przejmuje czas żniw!

... Jest to oznaka pracy, która została ukończona. Tu oto jest chleb, aby ludzie go jedli. Snopy! One są trudem i bogactwem ziemi... Człowiek i zwierzę wyładowali swe siły w stworzeniu tej chwili. Tak że przy pomocy słońca i deszczu powstało to oto pole ziarna, wyorane, zasiane, ścięte i związane... cały ich uciążliwy trud został ukoronowany.

Złociste snopy i uśmiechające się niebo; Człowiek prosi, a Bóg daje.

... Każdy snop - to modlitwa dziękczynna ku chwale dni naszych.

S T A R A J S I Ę N I E P R Z E R W A N I E.

Życie nie daje nam wszystkiego, czego chcemy. Ale tak jest lepiej. Ponieważ musimy się starać, wysilać i walczyć na drodze życia.

... Zawsze czegoś tu brak. Jakichś nowych rzeczy, których

http://rcin.org.pl

których pragniemy - Jakiejś odległej wieżycy marzeń, do której garną się nasze serca.

Jakże byli byśmy znękani, gdyby słońce świeciło przez cały czas. Nie byłoby tęcz, gdyby niebiosa nigdy nie były szare... Światło i cień; burza i pogoda; uciecha i ból; zawód i powodzenie; straty i zyski.

Nie szukaj łatwych dróg - lecz patrz: twe buty mocne - to też, gdy droga będzie kamienista, będziesz mógł po niej iść... Zawsze będą na niej nieprzyjemne zakręty - ostre wyboje - wzgórza, na które trzeba się wspinać. Bo to jest Życie... Musisz się starać, musisz próbować nieprzerwanie.

C I E N I E.

Może nie dane nam, może nie jest naszym udziałem poznać znaczenie prawdziwego pokoju. Nie możemy uciec od rzeczywistości, bo niema uwolnienia się od widziadeł duszy. - Nie proszone są one, są intruzami w najbardziej nawet milczących godzinach tajnej samotności.

P I E R W S Z Y M O T Y L.

Widziałem dziś motyla - i gdy jego jasne skrzydełka zatrzepotały koło mnie, zdawał się on mówić:... "Chociaż Człowiek niszczy - pojawiam się, by opowiedzieć o radościach Lata; stworzony w malutkiej przestrzeni - w dziwnem, ciemnem i tajemnem miejscu, wyszedłem na światło jako twór barw i lotu; z listkiem na listek pląsam swą drogę i żyję krótkim i doskonałym dniem."

Takie piękne i radosne rzeczy pozostają na zawsze, by utrzymać nas młodymi i zdrowymi na umyśle. - Abyśmy nie oszaleli z przerażenia i wysiłku, z troski i z bólu... Aby Nadzieja nie zawiodła, a Wiara nie zginęła, Bóg wysyła światu motyla.

O B E C N O Ś Ć.

Gdzie Miłość zwycięża namiętność i chuć - gdzie ręce wyciągają się ku bratu w potrzebie - gdzie ludzie orzą skiby i sieją..

http://rcin.org.pl

Tam jest On.

Gdzie się objawia Piękno, Miłosierdzie i Radość - gdzie ptaki wydają miłosny zew i budują gniazda - gdzie na stworzenia poluje się, gdzie one umierają z głodu, lub są uciskane... Tam jest On.

W celach, gdzie światło słoneczne nie dochodzi - W salach szpitalnych, gdzie cierpiący czekają na swój koniec - gdziekolwiek duch wzywa Przyjaciela... Tam jest On.

R Z E M I E Ś L N I C Y .

Nasze stare kościoły wyrażają ducha przeszłości - Zostały one zbudowane z sumiennym artyzmem, aby trwać... Są to jak gdyby poematy z żelaza i kamienia, marmuru i szkła, nieśmiertelne w swem pięknie. I chociaż lata przeminą, przetrzymają one próbę Czasu - ponieważ w tych spokojnych, nieśpiesznych dniach ludzie pracowali rękami i wznosili te pomniki modłów na chwałę swego Pana. Każda kolumna, płyta i każdy występ są niemym wyrazem pragnień duszy.

Każde wnętrze katedralne, każdy tum i każda wieża jest milczącą modlitwą. Rzeźbiąc, kształtując, cyzelując cierpliwie, dumnie i uważnie - spędzili oni całe życie na tworzeniu tych dzieł sztuki - oni, pokorni rzemieślnicy przeszłości, którzy pracowali ręką i sercem.

D O P Ł Y W Y .

Mały strumień płynie błyskając swojem krętem łożyskiem - Porusza się, jak gdyby pędziła go jakaś wielka, niewidzialna siła.

... Błyszczy jak srebrna wstęga przecinająca zieleń - Płynie poprzez wieki... beztrosko i łagodnie.

Chociaż Człowiek zabudowuje jego brzegi... dalej szemrze - błyszcząc światłami i cieniami zmieniającego się nieba... Jest dopływem potężnej rzeki, którą zasila, przebiegając przez pola i ogrody, osłonięty trzciną i sitowiem.

Życie ludzkie jest jak strumień; w końcu każde musi wpłynąć - w Wieczną Rzekę, głęboką i szeroką... Pozostawiając ograniczające brzegi wszystkich śmiertelnych więzów - Podążamy ku powszechnemu życiu, które mieści się z tamtej strony.

http://rcin.org.pl

JUTRO NIGDY NIE NADEJDZIE.

Gdy nadchodzi jutro - wówczas mamy dziś. Więc jeśli masz dług do zapłacenia, lub pracę do ukończenia; nie odkładaj... Bo jutro nigdy nie nadejdzie.

To fatalna rzecz odkładać, aż znajdziesz, że jest akurat zapóźno i wówczas składasz winę na Los... Jutro nigdy nie nadchodzi.

Naprawienie jakiegoś błędu - gest, który miałeś uczynić - nałóg, co do którego ślubowałeś, że go złamiesz... Jutro nigdy nie nadchodzi.

Więc zrób to już teraz - bo Los umie płatać zabawne figle. Czas ucieka; nie możemy wiedzieć nic poza Dniem Dzisiejszym. Jutro nigdy nie nadchodzi.

GNIAZDO.

Gniazdo zbudowane na drzewie ma dla nas wiele pouczającego. Przedstawia ono cierpliwość, pilność i pomysłowość... Ten zaciszny koszyczek z plecionej trawy, z gałązek, słomy i gliny uwity aż do doskonałości w mądry i cudowny sposób.

Szczypta wełny zdjęta z kolczastego żywopłotu, którędy przechodzą trzody; gałązka, kępka mchu - uschłe liście - wszystko to ptak wypatrzy swem bystrem okiem - i przy pomocy takiego prostego materjału pracuje i buduje gniazdo, które jest cudem pracy. Pod miękką i ciepłą piersią nowe życie wykluwa się z nakrapianych łupin, skrzydełka się rozwijają... Z czasem pisklę rośnie w siły; małe gniazdo nie może już utrzymać niespokojnych młodych ptasząt i trzepocących skrzydeł - i wówczas wylatują one - na wielką przygodę niezbadanego nieba.

Podobne ptakom nasze duchy opuszczają gniazdo pewnych i wypróbowanych rzeczy - i szukając bardziej boskich prawd wznoszą się na żądnych lotu skrzydłach - w poszukiwaniu za Czemś, co leży poza małemi granicami świata... Poza ograniczeniami materji.

MIŁOŚĆ POZOSTAJE.

Odmawiamy modlitwę wdzięczności za złote godziny Lata - za ciepło i światło - za słońce, deszcz i rosę.

... Za chwałę ogrodu i za piękno kwiatów - za drzewa, ptaki i gwiazdy i za niebieskie niebo.

http://rcin.org.pl

Lecz większą od piękna tego świata, w którem żyjemy - i głębszą od radości, któremi on nasyca, jest - Miłość: pozbawiona wszelkiego pożądania - oprócz tego aby dawać... to palec Boży na ludzkiem sercu.

Szukajcie jej - chwytajcie ją - trzymajcie mocno... Piękno ziemskie musi zniszczeć - lecz ona jest rzeczywista , prawdziwa i nie zginie nigdy... Drzewa starzeją się - i kwiaty muszą zginąć pod lodowatem tchnieniem Jesieni - lecz Miłość pozostaje... i przechadza się z nami aż za bramy Śmierci.

MOCNY FUNDAMENT.

Gdy zaczniesz budować życie, pamiętaj, że musisz mieć głębokie i mocne fundamenta, aby zapewnić jego trwałość, aby wytrzymało żrącą próbę Czasu - Buduj z dobrego materjału, doskonałego i najlepszego.

Jeśli masz małe dziecko - Bóg powierza ci Duszę. Jesteś odpowiedzialny wobec Niego - i gdy przyjdą lata - zachowanie się dziecka pokaże jak było wychowywane - pokaże jacy są rodzice, dobrzy czy źli.

Kładź mocne fundamenta pod wczesne dni Młodości - Buduj na rzeczach wiecznych - na Miłości, Wierze i Prawdzie... Życie będzie wstrząsać i miażdżyć swemi burzami i niepowodzeniami - lecz na mocnych fundamentach można budować i budować na nowo.

DRZEWO RAŻONE GROMEM.

Wśród zielonych splotów lasu stoi drzewo rażone gromem - ze sztywnemi i bezlistnemi gałęziami sterczącemi z obu stron - parodja bez życia... ofiara błyskawicy, która potrafi powalić olbrzymi dąb - miecza ognistego, który zabija i miażdży jednem uderzeniem.

Żaden szczęsny ptak nie śpiewa przy jego sercu - Niema soku w gałęziach lub korzeniach - Niema pięknej szaty, któraby okrywała jego uschłe członki.

Ani pąków, ani różowo zabarwionych świeżych pędów... Stoi jako ponura i milcząca przestroga dla świata. Jak gdyby wskazywało co może się stać z duszą pod potężnym ciosem.

Lecz jesteśmy więksi nad drzewa... Pomimo żalu i bólu - odczuwamy tajemne pulsowanie Życia w każdej żyle - zakorzenieni w głębie Wiary - przetrzymujemy burze i niepowodzenia - i wy-

http://rcin.org.pl

puszczamy młode zielone liście Nadziei i Szczęścia.

D O B R Y P A S T E R Z.

Dla niektórych jest On cieślą... dla innych Królem Królów - ... Zbawiciel jako Pastorz jest nazwą, która daje uczucie pociechy dla ducha błądzącego po ciemnej drodze Życia - albowiem trzeba nam Pasterza wtedy, kiedy nasze kroki błądzą.

Łagodność, Miłosierdzie i Miłość - to wszystko wyraża obraz pasterza, trzymającego przy piersi przerażoną owcę, której szukał wśród rozpadlin i skał - szukał, znalazł, pocieszył i przyprowadził z powrotem do trzody.

Jesteśmy podobni tym głupiutkim owcom - Jak często gubimy się i błąkamy się po zakazanych szlakach bojaźni i zarozumiałości ... Wyszukujemy dziwne ścieżki, lecz gdy jesteśmy już znękani, zgubieni i zmarznięci - On nas znajduje i przyprowadza z powrotem do zacisznej owczarni.

Ś N I E Ż Y C Z K I.

Kołysząc się na cienkich zielonych łodygach podobne są kulkom zamarzniętego śniegu - Możnaby pomyśleć, że się złamią, albowiem nawet wielkie drzewa, trzęsą się, gdy wichor dmie - lecz one nie!.. chociaż sterylne, nikłe i słabe - Jednak stoją niezłamane wśród szalejącego, straszliwego wichru.

Tak jest i w ludzkiom życiu... Gdy wszystko wydaje się ciemne i ponure coś przenika przez przygniatający ciężar troski i strachu... Nadzieja wypuszcza swe łagodne latorośle i, podobnie jak śnieżyczki, przyjmuje wyzwanie niepogody i groźby zimowego nieba.

Więc, gdy śnieżyczki znowu pokażą się na oszronionej mrozem łące - Radość wybucha w sercu i ponownie rodzi się Nadzieja. Bóg działa tajemnemi sposobami - bowiem przez podobieństwo tego małego tworu przyobiecuje zmęczonemu światu nową Wiosnę.

P O B U R Z Y.

Wszystko ułoży się dobrze, jeśli będziemy cierpliwi i spokojni - z ufnością stojąc wobec każdego strachu i alarmu; chociaż niebo się zachmurzy i może nadejść burza - wszystko w końcu wychodzi nam na dobre.

Chociaż życie wydaje się gorzkiem, pełnem bólu i troski -

http://rcin.org.pl

Czekaj na błogosławieństwo, które przyniesie ono z czasem... Pewnego dnia odkryjesz znaczenie tego wszystkiego - Gdy po burzy chmury przetoczą się dalej.

ZŁOTO SŁONECZNE.

Złoto słoneczne jest złotem, które bogowie zlewają z niebios. Sieją je oni rzęsiście z niebios, a ono leży błyszczące na chodnikach - pozłacając mury, dachy i ulice... Promienie złota słonecznego jaśnieją w rynsztokach u stóp naszych.

Możemy opływać w niewypowiedziane bogactwa tak, jak Midas - gdyż promienistość słońca zmienia wszystko w złoto... Nie możemy zagarnąć go, i napełnić niem kieszenie, aby wydawać, lub inwestować, nie możemy włożyć go do banku i ciągnąć odsetki. Lecz możemy magazynować je w duszy i składać w sercu, żeby oświecić nasze wewnętrzne mroki wtedy, gdy dni słoneczne nas opuszczą.

Prosty człowiek staje się Królem - jeśli zakopał ten niewidzialny skarb w swej duszy! Troski jego pozostają w tyle za nim, droga jego przez życie staje się królewskim gościńcem ku powodzeniu - albowiem słońcom brukowany szlak jest drogą ku szczęściu.

SZLAK.

Idąc pozostaw za sobą szlak szczęścia. Pozostaw trochę słońca za sobą, gdy przechodzisz; staraj się zostawić w powietrzu echo swej pieśni, zasiewając w trawie nasiona przyjaźni.

Buduj swe przydrożne kapliczki na krętej drodze Życia - Ktoś idący za tobą znajdzie może na twym szlaku... odwagę, nadzieję i siłę, które mu pomogą w ciężkiej drodze.

Idąc naprzód staraj się pozostawić każde miejsce za sobą trochę jaśniejsze. Wiele razy potkniesz się i nieraz nie powiedzie ci się... Lecz kto może przewidzieć jak piękne rośliny wypuszczą korzenie i wyrosną z nasion, któreś posadził wzdłuż twego szlaku.

SPOKÓJ.

Za wiele hałasu i za wiele pośpiechu - za wiele gadania i za dużo trosk... Rozrywka! Uciechy światowe! Za mało spokoju

http://rcin.org.pl

i czasu wolnego.

Jesteśmy nerwowi i roztrzepani. O, dajcież mi chwilę odpoczynku i spokojnego rozmyślania! Chwilę, w której możnaby trochę pośnić, uciec od fałszywości i podłości... Od rzeczy ponurych i ordynarnych. Podczas naszych godzin spokoju - uciekamy i oddychamy powietrzem czystości, przejrzystem i jasnem.

Zło stoi przed naszemi oczyma - lecz jesteśmy naprawdę mądrzy - przylgniemy do ideału - do tego co doskonałe i rzeczywiste.

... Życie to występki i cnoty. To wstyd i chwała. Pokój i walka... Sercem i wolą musimy nauczyć się milczenia i spokoju.

U C Z E Ń J A Z D Y S A M O C H O D E M.

"L" oznacza uczącego się prowadzić samochód, i gdy widzisz znak "L", uważaj, prowadź twe auto ostrożnie. Daj przykład. Upewnij się, że robisz to dobrze. Jeśli sam prowadzisz dobrze - pomagasz tem i innym.

Jesteśmy wszyscy uczniami na ruchliwym szlaku życia. Gdy już dostaliśmy się raz w wir ruchu ulicznego, nie możemy zawrócić.

Jeżeli dostaliśmy się do niebezpiecznego zatoru, musimy pamiętać zasady, których nas uczono... Ktoś z tyłu może jechać za tobą - w nadziei, że nauczy się od ciebie tego, co ty robisz. Używaj odpowiednich znaków i nie ryzykuj zderzenia - wciągniesz w to i innych, gdybyś miał wypadek.

Jesteśmy wszyscy uczniami i po to jesteśmy tu, aby nauczyć się żyć... prowadzić dalej bez bojaźni - w ciemność, ku niewidzialnemu.

... Jesteśmy wszyscy uczniami, nasze świadectwa nie zupełnie w porządku, lecz możemy się starać, czyniąc zawsze jak najlepiej, próbując zdania egzaminu.

F A L E.

Fale rozbijają się o piaszczysty brzeg - frendzle spienionej bieli - sięgają naprzód, cofają się tak rano, w południe, jak i w nocy... Toczą się naprzód i wstecz, przypływ i odpływ, czasem nic więcej tylko małe strugi - lecz gdy dziki wicher zadmie, smaga i biczuje fale, aż ubije je w wirującą i musującą pianę. Jak zachwyca nas oglądanie morza! Nieskończona gra wiatru i wody; ruch

http://rcin.org.pl

- rytm - wznoszenie się i opadanie fal, skaczących. wokół poszarpanych skał i jękiem dzwoniących po grotach. Fale zmartwień przesuwają się przez nasze życie i zabierają z sobą wały ochronne, które zbudowaliśmy w obronie przed burzą... Ale musimy pamiętać o tem, by nie tracić odwagi, ani nie rozpaczać - Jezus przechadzał się po morzu i rzekł - Nie lękajcie się.

T A J E M N I C A S Z C Z Ę Ś C I A.

Myślimy, że od Życia należy się nam Szczęście... myślimy, że nam się to należy - lecz często zapominamy, że musimy coś zrobić, aby na to zasłużyć; podobnie jak za wszystkie rzeczy cenne, trzeba i za to zapłacić. Nie po to jest życie, żeby go trwonić na zabawy i rozkosze... Lecz by odkryć co wymaga Bóg, byśmy czynili - Pomagać, służyć, szukać dobra, piękna i prawdy... Aby dać coś dobrego światu, zanim umrzemy - i uczynić na naszej drodze nie Siebie, ale innych szczęśliwymi.

Z I M A.

Na spokojnej prowincji mroźne szare dni mają swe miłosne piękno - są śliczne w swym spokoju, spoczywającym na mglistych wzgórzach i okrywającym śpiącą ziemię - ziemię, w której tajemnem łonie Wiosna oczekuje swych narodzin.

Widzimy wdzięczne kształty każdego sztywnego ogołoconego drzewa, a oszronione gałęzie wyrysowują na niebie koronkę, mróz ze srebra, wypracowany rękoma jakiegoś niewidzialnego artysty. Czy można pomyśleć, że takie doskonałe piękno nie jest dziełem planu i kompozycji... Przecież musi być Myśl poza tym cudownym naszym światem posiadającym tyle tajemnic: drzewa, ptaki, kwiaty; albowiem któż potrafi przechadzać się śród milczących zimowych lasów i zaprzeczyć istnieniu Wszech- Obecności, która zamieszkuje wodę i wiatr, ziemię i niebo?

O R Z E Ź W I E N I E.

Nasz duch potrzebuje orzeźwienia, tak jak nasze ciało musi się posilić; tę niewidzialną część w nas trzeba podtrzymać, podreperować i odnowić... trzeba ją karmić tem co daje siły; czemś

http://rcin.org.pl

co wzmacnia - odwagą, nadzieją i wiarą... inaczej zesłabnie i umrze.

Rozmyślania nad dobrem, prawdziwem i pięknem, myśli o pokoju, miłości i mądrości - Niewidzialny posiłek... W ten sposób dusza się karmi, gdy wyczerpała się ciężką walką życiową, Chlebem Prawdy i Winem Radości, temi tajemnemi sakramentami.

Chociaż twój kredens może jest pełen dobrych, sytych smakołyków, a twój stół ugina się pod ciężarem napojów i mięsiwa... Musisz karmić to twoje ja, które jest niewidzialne dla ludzkiego wzroku; tę część, którą Bóg widzi... ukrytego ducha... to wieczne twoje Ja.

POWIETRZE.

Powietrze! Nie możemy go zobaczyć - lecz oddychamy niem i żyjemy niem... Powietrze! Jaka jest tajemnica życia, które ono daje?... Siła, moc, władze - poruszamy się w niem - wdychamy je kiedy potrzeba, kiedy omdlewamy od gorąca, lub ze zmęczenia, powiew powietrza karmi i wachluje zamierający płomyk życia, odnawiając siły i przyśpieszając tętno świeżą żywotnością.

Podobnie jak ogromny i niewidzialny ocean pełne jest ono żyjących stworzeń, pełne lotu i ruchu, trzepotu i szumu skrzydeł...

Dając i podtrzymując życie na tym wirującym globie - W poszukiwaniu za Prawdą człowiek sięga do głębi i sonduje tajemnice wszechświata ; ale czy dowie się kiedykolwiek co leży poza temi najdalszemi przestrzeniami, gdzie płoną lampy gwiezdne?.. Za granicami powietrza - szukamy wysokości, a jednak nie możemy znaleźć ani końca, ani początku... Wszystko jest Wszechobecną Duszą... Człowiek oddycha nie we wązkich granicach komórki - lecz Bóg zamieszkuje nieskończoną przestrzeń.

RUINY

Ruiny opowiadają nam o opuszczeniu i upadku. Przedstawiają one myśl, pracę dni minionych... Kiedyś były twierdzą, ochroną, przed atakującym nieprzyjacielem - czemś pięknem i mocnem przez wiele wieków - pokonane ręką Czasu... albowiem teraz słońce oświeca wyszczerzone łuki i brzydkie szczeliny, oraz powoli rozpadające się mury.

Nieuchwytne moce wciskają się w twierdzę duszy. Burze smutku przewalają się przez duszę i pozostawiają po sobie zgliszcza i zniszczenie, ale wiarą i modlitwą możemy budować nanowo na

http://rcin.org.pl

ruinach smutku na starych podwalinach coś nowego i czystego - nie rozmyślając nigdy bezczynnie o czemś, co mogłoby być... Możemy postawić nowe fortece i budować nieustraszenie na prochu rdzy i popiołach przeciwności.

PRZYPŁYW I ODPŁYW.

Fale losu przypływają i odpływają - przynoszą z sobą dobre czasy i złe. Życie jest wiecznie ruchomem morzem... Czasem jesteśmy szczęśliwi, a czasem smutni. Przypływ i odpływ wraca bezustannie.

A więc jeśli szczęście nie jest przy tobie dziś, nie myśl, że to już koniec. Zbadaj pusty brzeg życia a znajdziesz na nim zatoczkę nadziei - błysk wiary... pomocną dłoń, przyjaciela - coś, co przypływ pozostawił po sobie.

Utkwij two oczy w dalekich horyzontach błękitu, i chociaż może nie odróżnisz żadnej zmiany prawie wszystko o czem myślałeś, że utracone, spłynie z powrotem ku tobie. Miej ciągle nadzieję .. a przypływ znowu powróci.

ŻYCIE JEST KRÓTKIE.

Życie jest krótkie... Dlaczegoż marnować czas na łzy i próżne żale? Są głębokie i gorzkie smutki, których nie można zapomnieć - ale możemy spróbować wykorzystać wszystko co lata nam pozostawiły - chociaż leży przed nami cośmy złamani i ograbieni ze wszystkiego - samotna przyszłość.

Nieukojony w żalu! Wznieś twe oczy, albowiem jest dla ciebie dziś praca. Ten, którego kochałeś i straciłeś dalej idzie przy tobie na twej drodze... Chce, żebyś żył twem życiem, żebyś szedł i okazał twą wiarę słowami radości, odwagi, nadziei i szczęścia.

Lata mijają - Lecz czem jest mimo wszystko ta egzystencja? Tylko kilka krótkich godzin światła słonecznego, a potem zapadają cienie... Dane nam było walczyć tak, byśmy wciąż wyrastali ze zwątpienia i smutku. Byśmy pomagali innym... Więc bądź szczęśliwy! Życie jest krótkie.

NASZE POTRZEBY.

Naszych potrzeb jest mało, i są one proste; my, którzy.

http://rcin.org.pl

szukamy najsłodszych radości Życia w rzeczach domowych, w drobnych przyjemnościach, które nigdy nie przeciążają. Takie są nasze potrzeby... przytulny pokój - spokojna godzina - Czegóż więcej moglibyśmy zapragnąć?

Okno, przez które przegląda trochę zieleni - trochę trawy - jakieś drzewo; proste pożywienie - jaja, owoce, czerstwy bochenek chleba, świeże mleko, szklanka herbaty; ciepła odzież; mocne buty na deszczową porę - czysta bielizna w szafie, łóżko do odpoczynku po ukończonej pracy. Niech żaden człowiek nie odważy się żądać więcej.

Panie, daj dzień, w którym najuboższy mężczyzna i niewiasta będą mieli tajemne bogactwo i szczęście Życia... Albowiem to jest ukryty skarb, poszukiwany przez chłopów i królów - możność zadowolenia się radością rzeczy prostych.

L I L J A W O D N A.

Głęboko w ukrytych głębiach splątanych roślin i szlamu jest korzeń, z którego powstał ten wspaniały różowy pąk; jego woskowe płatki rozchylają się i odkrywają złote serce... Oto jest piękno doskonałości; i dzieło sztuki przekraczające zdolności śmiertelnego człowieka - jego szerokie, zielone i chłodne liście unoszą się na cieniem zasłanej powierzchni sadzawki.

Z tajemniczej ciemności zepsucia i grzechu powstaje czasem myśl, światła myśl, stamtąd z głębi... Czyste dążenia - bezinteresowne życzenia - dobry i miłosierny cel - wykwitają z ciemnych i splątanych głębi duszy.

R E L I G J A.

Jest wiele różnych doktryn filozoficznych, wiele dziwacznych interpretacji teologicznych... Wiele dogmatów religijnych, ale wydaje mi się, że to, czego Mistrz nauczał koło Jeziora Galilejskiego, było proste i jasne i że nie było to, by zostało zamrożone w obrzędy i w zimną formalistykę.

Czyż nie można to wszystko streścić w kilku krótkich słowach?... Bądź miłosierny. Unikaj wszelkiego złego. Szukaj dobrego. Bądź czysty w sercu i duszy. Miłuj Boga twego i kochaj bliźniego twego. Służ twym ludzkim współtowarzyszom. Użyczaj pomocnej ręki i rób dobre uczynki gdziekolwiek możesz. Nie poruszysz nieba przydługą modlitwą lub wielką pompą. Zastosuj Religję do Życia i tak żyj dzień za dniem.

http://rcin.org.pl

FIZYKA NOWOCZESNA.

Rozwój fizyki nowoczesnej datuje się od odkrycia e l e k t r o n u z końcem ubiegłego stulecia. E l e k t r o n jest to najmniejsza cząstka elektryczności ujemnej, która jest częścią składową wszelkiej materii martwej i żywej. Odkrycie elektronów spowodowało, że z początkiem XX wieku powstały teorie b u d o w y materii, według których budowa ta jest w zasadzie natury e l e k t r y c z n e j. Teorię, która osiągnęła wielkie sukcesy i która jest jeszcze do dziś dnia stosowana z pewnymi zmianami była teoria B o h r a. Bohr opierając się na całym szeregu d a n y c h d o ś w i a d c z a l n y c h z dziedziny widm liniowych /linij spektralnych/ pierwiastka wodoru i innych pierwiastków, wyprowadził matematyczną teorię budowy a t o m u w o d o r u. Według niego atom wodoru składa się z ciężkiego jądra, którego ciężar odpowiada

http://rcin.org.pl

ciężarowi atomu wodoru, naładowanego elektrycznością dodatnią i zwanego p r o t o n e m oraz e l e k t r o n u krążącego dookoła tego jądra. Ładunki elektronu i protonu neutralizują się nawzajem, tak iż nazewnątrz atom wodoru jest elektrycznie neutralnym. Elektron może krążyć po różnych orbitach pewnej specyficznej wielkości, przyczem jeśli przeskakuje on z jednej orbity na drugą wówczas atom wodoru a b s o r b u j e względnie e m i t u j e energię promienistą, charakterystyczną dla tego atomu /linie wodoru/. Bohr uzasadnił wymienioną orbitową budowę atomu przy pomocy t e o r i i k w a n t ó w P l a n c k a. Według tej teorii wszelka e n e r g i a p r o m i e n i s t a f a l o w a /światło, ciepło promieniste, fale radiowe, promienie Roentgena itd/ nie jest emitowana lub absorbowana w sposób ciągły, jak to dotychczas przypuszczano, lecz w sposób n i e c i ą g ł y. Mimo zachowania swych własności falowych energia taka zachowuje się w pewnym sensie tak, jakby była jakimiś cząstkami; wędruje w przestrzeni n i e c i ą g ł y m strumieniem, lecz pewnego rodzaju "paczkami" fal, których wielkość jest zależna od długości fali danego gatunku energii promienistej. "Paczki" te zostały nazwane k w a n t a m i ze względu na to, że przedstawiają one pewne w sobie zamknięte kwantum energii. Ponieważ według Bohra atom wodoru może istnieć tylko w p e w n y c h konkretnych stanach energii, odpowiadających położeniu elektronu na różnych orbitach, tym samym nieciągła absorbcja oraz emisja energii świetlnej przez atom wodoru /widmo wodoru/ została wyjaśniona.

Bohr zastosował swoje rozważania do budowy innych pierwiastków, przyczym pomocnymi w tym okazały się badania B e c q u e r e l l a, M a r i i C u r i e oraz l o r d a

http://rcin.org.pl

R u t h e f o r d a. Becquerell odkrył, że ciężki pierwiastek u r a n wykazuje dziwne własności promieniotwórcze. Maria Curie zbadała te właściwości bliżej i przekonała się, że uran wysyła trzy rodzaje promieni: promienie a l f a, które są c z ą s t e c z k a m i naładowanymi elektrycznością d o d a t n i ą, promienie b e t a, które są cząsteczkami naładowanymi elektrycznością u j e m n ą oraz promienie g a m a, które n i e są cząsteczkami i przypominają swymi własnościami bardzo przenikliwe promienie Roentgena. Następne badania Marii Curie oraz lorda Rutheforda stwierdziły, że promienie wysyłane przez uran posiadają wprost olbrzymie energie i że następstwem ich wysyłania jest rozpad, transmutacja uranu na inny lżejszy pierwiastek, który z kolei przez promieniowanie rozpada się na inny, jeszcze lżejszy pierwiastek i tak aż do końcowego produktu rozpadu, którym jest pierwiastek o ł ó w. Jesteśmy tu świadkami procesu alchemicznego, dokonującego się zupełnie samoistnie. Jednym ze szczebli rozpadu uranu jest pierwiastek r a d, odkryty przez Marię Curie i mający ze względu na swą niezwykle silną działalność promieniotwórczą wielkie zastosowanie w lecznictwie. Po bliższym zbadaniu promieni wysyłanych przez ciała promieniotwórcze stwierdzono, że cząsteczki beta są niezwykle szybkimi elektronami t.j. elektronami o ogromnej energii, a cząsteczki alfa są atomami pierwiastka h e l u, naładowanymi dodatnio i mającymi ładunek elektryczny podwójny w stosunku do ładunku elektronu.

Bohr zastosował te dane doświadczalne i posługując się jeszcze danymi z dziedziny chemii, zbudował tabelę pierwiastków chemicznych według wewnętrznej struktury ich atomów. Według Bohra wszelka materia składa się z protonów i elektronów. Każdy atom jest miniaturo-

http://rcin.org.pl

wym systemem planetarnym, którego jądro składa się z protonów i wiążących je elektronów, a dookoła tego jądra krąży po orbitach odpowiednia ilość elektronów, neutralizująca dodatni ładunek jądra. Badania widm liniowych pierwiastków stwierdziły zgodność teorii Bohra z danymi eksperymentalnymi. Bohr przepowiedział istnienie szeregu pierwiastków, dotychczas nieznanych, które zostały później odkryte oraz wyjaśnił przy pomocy swej teorii chemiczne własności /wartościowość/ pierwiastków. Teoria Bohra została później nieco zmodyfikowana przez Sommerfelda, aby usunąć pewne niezgodności z danymi eksperymentalnymi.

Teoria Bohra-Sommerfelda przestała być stosowaną, gdy stwierdzono, że tak zwany mechanistyczny t.zn. obrazowy model atomu nie wyjaśnia w sposób dostateczny różnych zawiłych zjawisk fizykalnych. W ten sposób powstała nowa teoria kwantów, obejmująca t.zw. mechanikę falową oraz mechanikę kwantową. Mechanika falowa została zapoczątkowana przez de Broglie w 1924 roku. Uczony ten drogą matematyczną dowiódł, że ruch tego rodzaju cząsteczki jak elektron może być określony przez ruch grupy fal, związanych z tym elektronem i że wobec tego pojęcie elektronu jako cząsteczki nie jest konieczne, a zastępuje je pojęcie grupy fal. Według de Broglie więc elektron powinien zachowywać się w pewnych warunkach jak fale, np. jak fale świetlne, a nie jak cząsteczka. W roku 1926 Davison i Germer a nieco później G.P.Thomson stwierdzili eksperymentalnie, że elektron zachowuje się zupełnie, jak gdyby nie był cząsteczką, tylko zjawiskiem falowym. Schrödinger rozwinął teorię de Broglie i wyprowadził równanie, które określa

http://rcin.org.pl

wszelkie stany atomu w zupełnej zgodności z danymi eksperymentalnymi. Mechanika falowa Schrödingera wyjaśniła wszystkie dotychczas znane zjawiska fizykalne wewnątrz atomu i przepowiedziała cały szereg zjawisk dotychczas nieznanych.

Mniej więcej w tym samym czasie powstała m e c h a n i k a k w a n t o w a H e i s e n b e r g a, rozwinięta później przez B o r n a i J o r d a n a. Heisenberg poszedł jeszcze dalej niż Schrödinger. Zerwał on kompletnie z formułowaniem jakichkolwiek pojęć o naturze elektronu. Wziął tylko dane z analizy widmowej i posługując się nimi wyprowadził równanie, które nakłada warunki na zachowanie się elektronu wewnątrz atomu. Jest to t. zw. z a s a d a n i e o z n a c z n o ś c i Heisenberga. Nieco później Schrödinger udowodnił matematycznie, że jego teoria i teoria Heisenberga są równoznaczne i równie prawdziwe.

W roku 1927 powstała odmiana mechaniki kwantowej, a mianowicie m e c h a n i k a l i c z b "q" D i r a c a, odznaczająca się swą specjalną bardzo zawiłą metodą matematyczną, ale będąca niezmiernie produktywną w wyjaśnianiu zjawisk fizykalnych.

Należy zaznaczyć, że wszystkie trzy wyżej wymienione teorie przedstawiające nowoczesną teorię kwantów podobnie jak teoria Bohra, biorą sobie za podstawę teorię kwantów Plancka, t.zn. zakładają, że energia promienista posiada naturę n i e c i ą g ł ą, k w a n t o w ą. Jak wspomniano wyżej m a t e r i i można przypisać naturę f a l o w ą, tak że otrzymujemy d u a l n y obraz budowy mikrokosmu atomowego.

Na podstawie pewnych rozważań teoretycznych Dirac dowiódł jeszcze w roku 1929, że oprócz istnienia elektronu musi istnieć

http://rcin.org.pl

jeszcze inna cząsteczka identyczna, ale naładowana dodatnio, a więc e l e k t r o n d o d a t n i, albo p o s i t r o n. Positron został odkryty kilka lat później drogą eksperymentalną. Od tego czasu rozwój fizyki przybiera obraz coraz to nowych odkryć eksperymentalnych interpretowanych przy pomocy nowoczesnej teorii kwantów. Należy tu wspomieć nazwiska F e r m i e g o, małżonków J o l i o t, C o c k r o f t a, B l a c k e t a, i wielu innych. W ten sposób został odkryty n e u t r o n, cząsteczka nie posiadająca żadnego ładunku elektrycznego i mająca wagę protonu, poczym m e s o t r o n t.zw. ciężki elektron itd. Odkryto istnienie t.zw. ciężkiej wody t. j. wody, w której skład wchodzi nie zwykły wodór, ale ciężki wodór t.zw. d e u t o r i u m, którego jądro składa się z jednego protonu i z jednego neutronu. Technika eksperymentalna nabrała wprost niesłychanych rozmiarów. Przy pomocy jej powstała t.zw. nowoczesna "alche. - mia": przez b o m b a r d o w a n i e protonami, cząsteczkami alfa, neutronami lub innymi cząsteczkami atomów różnych pierwiastków otrzymuje się z nich atomy innych pierwiastków, tak, iż można powiedzieć, że marzenia średniowiecznych alchemików zostały w zasadzie spełnione. Aparat zwany c y k l o t r o n e m przy którym używa się napięcia miliona volt pozwala na dokonywanie całego szeregu takich eksperymentów z bombardowaniem. Nadzwyczaj wymyślne instrumenty pozwalają na liczenie różnego rodzaju cząsteczek podstawowych. Równocześnie badania nad t.zw. p r o m i e n i a m i k o s m i c z n y m i, które przybywają do nas z dalekich pozagalaktycznych sfer w wszechświecie, dają pole do spekulacyj nad elementarnymi procesami przyrody: powstaniem wszechświata oraz jego niechybnym kroczeniem ku zupełnej zagła -

http://rcin.org.pl

dzie. Natura promieni kosmicznych nie jest jeszcze dobrze znana, ale przypuszcza się, że są one bardzo szybkimi protonami o niesłychanej energii. Wiadomo, że przenikają one przez wielkie grubości ołowiu i że w każdej sekundzie naszego życia bombardują i rozkładają miliony atomów w naszych ludzkich ciałach.

Fizyka nowoczesna ukazuje nam istnienie olbrzymich, wprost fantastycznych e n e r g i i, zawartych wewnątrz atomu. Energii tych narazie jeszcze nie umiemy wykorzystać, ale gdyby się to nam udało, wszelkie problemy surowcowe: węgla, nafty, wykorzystania energii wodnej itd. okazałyby się znikomymi i bez jakiegokolwiek znaczenia.

Osobno należy tu jeszcze wspomnieć o innym dziale nowoczesnej fizyki, a mianowicie o s p e c j a l n e j i o g ó l n e j t e o r i i w z g l ę d n o ś c i, z którą łączą się nazwiska L o r e n t z a, M i n k o w s k i e g o i E i n s t e i n a. Specjalna teoria względności zajmuje się zagadnieniami przestrzeni i ruchu. Według niej wszelka przestrzeń jest w z g l ę d n a i c z t e r o w y m i a r o w a t.zn. oprócz trzech wymiarów: długości, szerokości i wysokości jest czwarty wymiar, którym jest c z a s. R u c h według niej jest też względnym i jedyną rzeczą bezwzględną jest s z y b k o ś ć ś w i a t ł a. Ogólna teoria względności, opierając się na specjalnej teorii względności zajmuje się zjawiskami we wszechświecie, w makroskomosie. Rozwiązuje ona zagadnienie g r a w i t a c j i oraz g e o m e t r i i oraz budowy i natury wszechświata. Tak ogólna jak i specjalna teoria względności znalazły swe potwierdzenie w eksperymentach. Dotychczas jednak nie udało się stwierdzić zupełnego pararelizmu między

http://rcin.org.pl

teorią względności a nowoczesną teorią kwantów, choć obydwie pozwalają się do pewnego stopnia nawzajem zastosować.

Stanisław Vincenz jun.

- o -

PRZEMYSŁ CHEMICZNY OBECNEJ DOBY.

Pod nazwą chemii szary, przeciętny człowiek ma na myśli przeważnie jakieś skomplikowane, niezrozumiałe dla niego wzory, dziwaczne aparatury i wogóle chemika uważa się za jakiegoś magika, którego wyczyny koncentrują się gdzieś w niedostępnych dla niego laboratoriach. Nie orientuje się on przeważnie, że przywykł tak dalece do dzisiejszego trybu życia, że nie spostrzegł, jak dalece zmieniło się ono w przeciągu jednego tylko stulecia. Gdy obecne czasy chciałoby się nazwać okresem stali, pary, elektryczności, radia, nie docenia się absolutnie roli chemii, jaką ona zajęła w obecnym życiu codziennym, dość, że ludzie, twierdzący, że chemia opanowała dziś świat, mają chyba bardzo wiele racji.

Chemia nauczyła człowieka poznawać wszelką materię i przekształcać ją na rzeczy użyteczne. Natura jednak w różnym stopniu obdarzyła narody swymi bogactwami. Jedni obfitują w żywność, drugim nie brak kruszców, inni szczycą się swymi lasami. Jednych wędrówka ludów zagnała na ważne szlaki, drudzy w swych zapędach zdobywczych zabłąkali się gdzieś na krańce lądów, każdy jednak chciałby przyswoić sobie jak największy udział

http://rcin.org.pl

w gospodarce światowej, za jak najlepszą cenę sprzedać swe produkty, a za jak najtańszą kupić obce. Na pierwszy plan dzisiejszego życia gospodarczego wysunęła się kwestia wolnego dostępu do surowców i rynku zbytu dla produktów, co przecież było jedną z najważniejszych przyczyn obecnie toczącej się wojny.

Dla chemika w tym wypadku wyłoniły się specjalne zadania: gdy surowiec jest zbyt drogi i daleko od miejsca produkcji, znaleźć coś zastępczego, sporządzanego z materiału, będącego na miejscu w dostatecznej ilości i nadać mu własności podobne, a może nawet lepsze. Problem namiastki zatriumfował w ostatnich latach, a w okresie wojny stał się decydującym czynnikiem naszego życia.

Zacznijmy od samego człowieka. By stwierdzić zasadniczą zmianę w jego odzieży, nie trzeba sięgać do czasów, gdy skóra zwierzęca chroniła go od zimna. Weźmy tylko ostatnie 10 lat. Mało jest takich krajów, które potrafią hodować dostateczną ilość owiec. Są to w dodatku przeważnie kraje mało zaludnione. Bawełna w Europie wogóle nie nadaje się do uprawy, wszelkie tego rodzaju próby bezwzględnie zawiodły. Tego rodzaju sposób wytwarzania odzieży coś niebardzo pasuje do nowoczesnego tempa życia przeludnionej Europy. Zasadniczym składnikiem wełny jest białko, bawełny celuloza. Białko w przyrodzie występuje w przeróżnej postaci, celulozy nie trzeba zbyt daleko szukać. Jest to przecież zasadnicza substancja budulcowa drewna, każdy więc kraj ma jej pod dostatkiem. Po kilku latach pracy badawczej dziś fabryki opuszcza sztuczne włókno, produkt bardzo dobrze sporządzony, sztuczna wełna z sernika /kazeiny - otrzymywanej z mleka/ i sztuczna bawełna czy jedwab z drewna. Przez dyszę do sztucznej bawełny, która

http://rcin.org.pl

posiada około 1000 otworków, średnicy jednej pięćdziesięcio-tysięcznej milimetra, przechodzi włókienko, gotowe do skręcenia, którego 9 km. waży 1.5 grama!

A nowoczesne mieszkanie człowieka? wystarczy przypatrzeć się powstającej budowli i stwierdzić, że przed kilkoma zaledwie laty była to sprawa o wiele więcej skomplikowana. Dziś buduje się szkielet stalowy, otacza się go betonem, wypełnia specjalnie lekką cegłą i w fantastycznie krótkim czasie mieszkanie daje doskonałe pomieszczenie człowiekowi. Z jego urządzenia wewnętrznego przytoczę parę tylko szczegółów. W oświetleniu zupełnie zarzucono stare lampy z żarzącym się włókienkiem węglowym, co więcej, żarówki z drucikami wolframowymi, wypełnione gazami szlachetnymi, znalazły młodego jeszcze konkurenta w postaci żarówki jarzeniowej, w której zasadniczą substancją świecącą są pary metali alkalicznych. Dzięki potanieniu mas plastycznych i izolujących potaniały w wielkim stopniu wszelkiego rodzaju aparaty, które ułatwiają życie nowoczesnemu człowiekowi. W łazience znajdziemy całą masę mydeł, past, wód, proszków, kremów, bez których życie prywatne nowoczesnego człowieka stałoby się nie do zniesienia. Dla niego powstała cała, dobrze prosperująca gałąź przemysłu chemicznego - przemysł kosmetyczny. Nawet na zapadłe wsie zaczyna się pomału wdzierać środek "samopiorący", bielący przez utlenianie, eliminujący przy tych samych prawie efektach wysiłek fizyczny i stratę czasu.

Człowiekowi noweczesnemu w opanowaniu czasu, w skróceniu przestrzeni dopomógł silnik. Maszyna parowa, królowa ubiegłego stulecia, zostaje jeszcze szybciej może, niż się zdążyła rozwinąć, spychana na drugi plan przez silniki, zbudowane na innej zasadzie, a tam gdzie jeszcze pozostała, jest tylko środkiem do wy-

http://rcin.org.pl

twarzania nowego rodzaju energii, np. elektrycznej. Paliwem przestał być surowy węgiel. Posiada on dziś za dużo składników ubocznych, skoncentrowanych w smole pogazowej, z której produkuje się dziś barwniki, lekarstwa, używki. Modniejszym stał się gaz, a pozostałość - koks ogrzewa zimą nasze mieszkania. Nasze drogi bite, żelazne, szlaki powietrzne opanował silnik spalinowy. Zasoby węgla, tak trwożliwie w ubiegłym wieku szacowane, zeszły na drugi plan wobec zagadnienia środka pędnego dla silnika spalinowego. Ropa w niewielu tylko miejscach globu występuje, tam też momentalnie powstaje las szybów, ssie się ziemię bezlitośnie, nie myśląc zupełnie o tym, na jak długo jeszcze zapasu starczy. Konstruuje się najprzemyślniejsze aparaty destylacyjne dla wyodrębnienia z niej produktów najcenniejszych, a to benzyny lotniczej, samochodowej, oleju do silnika Diesla, smarów. Troska jednak o samowystarczalność, zwłaszcza na wypadek wojny, wypuszcza coraz to nowe patenty na syntetyczne paliwa. W pierwszym rzędzie wysiłki dążą do przetworzenia paliwa stałego na płynne czy gazowe. Poddaje się destylacji węgiel kamienny, generatory gazu drzewnego są już dziś czymś powszechnym, dostosowanym nawet do małych samochodów osobowych. A wreszcie olbrzymie siły wodne, ujęte w karby, poruszają za pośrednictwem turbin dynama; w wysokich napięciach stapia się węgiel i wapień na karbid, ten z wodą w nieskomplikowanych bynajmniej urządzeniach wytwarza acetylen, który w odpowiedniej mieszaninie z powietrzem stanowi najmłodsze paliwo naszych aut. Warto jeszcze wspomnieć o nieukończonych próbach zastosowania amoniaku jako paliwa we Francji, która w obecnej dobie nadzwyczaj dotkliwie odczuwa brak paliwa dla swych silników. Wreszcie w Niemczech pojawiły się silniki Rupa, idące na pyle węglowym, pracujące

http://rcin.org.pl

na zasadzie silników Diesla. Są to tymczasem silniki nieprzenośne, nie wiadomo, co przyniesie w tym kierunku przyszłość.

To tylko strona paliwa, bodźca silników. Uświadomijmy sobie teraz, że jeden tylko cylinder nowoczesnego samochodu, pracującego nieraz bez przerwy kilkanaście godzin, wytrzymuje w przeciągu sekundy około 50 eksplozyj! Szybkość poruszającego się tłoka przekracza w podwyższonej temperaturze 3000 km/godz: Jakie tu olbrzymie wymagania stawia dziś inżynier-konstruktor chemikowi, gdy chodzi o jakość smaru i stali przede wszystkim. W silniku zaś samolotowym dochodzi do poważnego głosu czynnik wagi. Ostatnie lata przyniosły w tym kierunku przewrót: Stopy duralu minione, stopy magnezu, jeszcze lżejsze od glinowych, osiągnęły twardość gorszych gatunków stali, różniąc się od nich jednak kilkakrotnie ciężarem.

Wreszcie nie można sobie dziś wyobrazić samochodu czy samolotu, czy nawet tylko roweru bez opon gumowych. Tak, jak z chwilą odkrycia układu periodycznego pierwiastków kombinowanie związków nieorganicznych stało się po części kalkulacją matematyczną, tak obecnie poznaje się prawa, rządzące wielkimi cząstkami materyj takich, jak żywice, gumy, celuloza, białko. Korzystając jużto z półproduktów przyrody, jużto syntezując, dochodzi się dziś do produktów, zastępujących naturalne. Niemiecka np. guma syntetyczna "Buna" podobno zupełnie dorównała naturalnej, a i nasz "Ker" nie był najgorszy.

Medycyna jest nauką starą, rozwój jej następował stopniowo, systematycznie. Bezsprzecznie jednak zastosowanie nowoczesnej chemii w medycynie pchnęło ją silnie naprzód. Specjalnie wypracowanymi metodami mikrochemicznymi wytłumaczono w wielkim zakresie prze-

http://rcin.org.pl

bieg procesów chemicznych w organiźmie człowieka. Z drugiej strony powstały laboratoria, stacje doświadczalne, gdzie w termostatach, szafach o temperaturze ciała ludzkiego na sztucznych pożywkach hoduje się za szkłem zjadliwe bakterie, szczepi się nimi zwierzęta, ptaki, notuje skwapliwie wpływ, jaki na nie wywierają nowo odkrywane preparaty - przeciwjady, które później opuszczają laboratoria. I wkrótce fabryki wypuszczają na rynek farmaceutyczny nowe pigułki, ampułki, lekarstwa, które opanowują powoli jedną chorobę za drugą. Dziś nie można sobie wyobrazić chirurga, operującego bez środka znieczulającego ból, czy to przez znieczulenie miejscowe, przez zamrożenie, czy narkozę, czy chemiczne. Ostatnie lata przyniosły na rynek nowy komplet ważnych środków, wśród nich wybijają się na pierwszy plan Atebrina, środek przeciwmalaryczny, Neo-uliron, przeciw rzerzącce, Germanin przeciw śpiączce, pladze krajów podzwrotnikowych, wywoływaną przez muchę tse-tse. Nie tak dużo znowu czasu upłynęło od wykrycia w organiźmie minimalnych ilości pewnych złożonych substancyj, których brak bardzo ujemnie odbija się na zdrowiu człowieka. Ciała te nazwano witaminami. Liczba ich pomału wzrosła do kilkunastu i nie jest do dnia dzisiejszego zakończona. Tymczasem już mamy pierwszy preparat, nie wyekstrahowany czyto z owoców czy zwierząt, które w nie obfitują, ale wytworzony sztucznie. Takim właśnie preparatem jest "Betaxin" syntetyczna witamina B. Wreszcie do ważnych w tej dziedzinie odkryć należy zaliczyć syntezę hormonu Adrenaliny z nadnercza. Dziś lekarz, uzbrojony w środki chemiczne potrafi nietylko walczyć z mikrobami, bólem, i bezsennością ale i regulować funkcje organizmu.

Dalsza kwestia, gnębiąca niejednego męża stanu, a wiążąca się w wielu punktach z po-

http://rcin.org.pl

przednią, jest sprawa wyżywienia. Myśl o samowystarczalności, zwłaszcza na wypadek wojny, zmusiła chemika do żmudnych badań, których jednym celem było podniesienie wydajności roślin przez zastosowanie sztucznych nawozów, drugą zaś sprawą, o wiele trudniejszą bo usiłującą nagiąć nie roślinę, a człowieka,-jest sprawa namiastek żywności. Wreszcie nie bez znaczenia są badania nad możnością przechowywania produktów spożywczych na czasy późniejsze bez poniesienia uszczerbku w ich wartości odżywczej. Z ostatnich lat zanotowania godnym faktem jest zrezygnowanie z naturalnych złóż sztucznych nawozów, więc saletry chilijskiej czy indyjskiej, a przejście w szerokim zakresie na zużytkowanie azotu z otaczającej nas atmosfery, spalając go w wysokiej temperaturze łuku elektrycznego na kwas azotowy. Do drugiego rodzaju wyczynów zaliczyć należy takie namiastki, jak margaryna, cukier z drzewa, produkty, które w ciężkich chwilach narodu potrafią być cennym pokarmem.

Czy wreszcie ktoś mógłby sobie wyobrazić nowoczesną wojnę w całej swej grozie i potędze bez tak dziś rozwiniętego przemysłu chemicznego? W każdym z poprzednich ustępów stale była wzmianka o samowystarczalności. Jest to już biernym warunkiem wojny. Dopiero jednak środki ofensywne wymagają całej przemyślności aparatu chemicznego kraju.

Czołg, pancernik czy fort, musi mieć płyty stalowe jak najtwardsze, przez które jednak powinien przejść pocisk o pancerzu z jeszcze twardszej stali. Olbrzymie ilości materiałów wybuchowych, wyrzucających pociski, wysadzających mosty, drogi, kruszących betonowe schrony, stanowią najbardziej zazdrośnie strzeżoną komórkę każdego państwa. Nie są to przestrzenie hal fabrycznych z lasem kominów świtających z za przesłony dymów czy oparów.

http://rcin.org.pl

Przemysł ten chowa się w lasach, wkopuje w ziemię, dzieli na drobne fabryczki, zbudowane z najlepszego betonu fortyfikacyjnego, w których pracuje po 2 do 3 robotników maximum, oddzielone od siebie na wypadek nieszczęśliwego wypadku specjalnymi ścianami ochronnymi czy warstwami cieczy, amortyzującymi ewentualną eksplozję. A najważniejszym tu surowcem jest obok gliceryny, otrzymywanej z tłuszczów, kwas azotowy, syntetyzowany z powietrza, służący w czasach pokojowych do wytwarzania niewinnych sztucznych nawozów, a w czasie wojny do fabrykowania półproduktu dynamitu - nitrogliceryny.

Chemia nowoczesna wytworzyła nowy typ człowieka, usiłującego już nie jej metodami szukać złota, by móc je gdzieś gromadzić po lochach. Człowiek raczej zaprzągł ją do pracy. Chemia zapewnia człowiekowi dziś wygodne mieszkanie, daje mu światło, odzież, żywi go, leczy czasem zabija i broni, czyż więc pytanie postawione na początku, że chemia rzeczywiście rządzi dziś światem, nie posiada wiele słuszności?

Jan Sus.

- o -

KALENDARZ WYNALAZKÓW TECHNICZNYCH.

1440	Guttenberg - wynalazek druku.
1510	Leonardo da Vinci - turbina wodna.
1510	P. Henlein - zegarek kieszonkowy.
1589	William Leo - pierwszy warsztat pończoszniczy.
1590	Zacharias Jansen - mikroskop.
1643	Toricelli - barometr.
1650	Kircher - lampa magiczna.

http://rcin.org.pl

1656	Huyghens - zegar wahadłowy.
1661	Otto von Guericke - manometr.
1714	Fahrenheit - termometr rtęciowy.
1745	W. Cooke - ogrzewanie parowe.
1745	Kleist - butelka lejdejska.
1750	Musschenbroek - pirometr /ogniomierz/.
1752	Benjamin Franklin - piorunochron.
1760	Lambert - fotometr /światłomierz/.
1767	James Hargreaves - maszyna przędzalnicza.
1775	Volta - elektrofor.
1780	James Watt - podwójnie działająca maszyna parowa.
1783	Mongolfier Charles - balon powietrzny.
1785	Salsano - seismometr.
1785	Cartwight - mechaniczny warsztat tkacki.
1795	Bramah - prasa hydrauliczna.
1796	J.M. Mongolfier - śruba wodna.
1799	Robert - papiernicza maszyna.
1802	Jacquard - maszyna tkacka Jacquarda.
1807	Fulton - statek parowy.
1810	König - szybka maszyna drukarska.
1812	Ressel - śruba okrętowa.
1815	Davy - lampka górnicza.
1821	Cocker i Higgins - wrzeciennica.
1823	Faraday i Barlow - motor elektryczny.
1825	Stephenson - lokomotywa.
1833	Gauss i Weber - elektryczny telegraf.
1833	Wheatstone - stereoskop.
1835	Morse - telegraf.
1850	Bunsen - palniki Bunsena .
1855	Hughes - telegraf czcionkowy.
1860	Reis - telefon.
1860	Lenoir - motor gazowy.
1867	Sholes, Soule i Glidden - maszyna do pisania.
1877	Edison - fonograf.
1878	Hughes - mikrofon.
1878	W. Siemens - kolej elektryczna.
1884	Parsons- turbina parowa.
1885	Daimler, Benz - autom.motor benzynowy.
1887	Berliner - gramofon.
1893	Diesel - silnik Diesla.

http://rcin.org.pl

1895 A. i L. Lumière- kinematograf.
1896 Popow, Marconi - telegraf iskrowy.
1900 Hr. Zeppelin - silnikowy statek powietrzny.
1903 Siedentopf i Zsigmondy - ultramikroskop.
1903 bracia Wright - motor lotniczy.
1906 Telefon bez drutu.
1913 Moseley - rentgenoskop.
1924 Flettner - statek retorowy
1927 Constantin - turbina powietrzna.

KALENDARZ ODKRYĆ I WYPRAW GEOGRAFICZNYCH.

750- Islandia odkryta przez mnichów irlandzkich.
1340 Żeglarze włoscy odkrywają Azory i Maderę.
1402 Jean Bethencourt podbija wyspy Kanaryjskie.
1472 Odkrycie wysp Gwinejskich.
1487 Bartolomez Diaz opływa Przylądek Dobrej Nadziei.
1492 Pierwsza podróż Kolumba - 12. XI odkrycie Ameryki.
1493-96 Druga podróż Kolumba. Odkrycie Dominiki, Gwadelupy i Jamajki.
1497-98 Vasco da Gama opłynąwszy Afrykę dociera do Indji.
1498-1500 Trzecia podróż Kolumba. Odkrycie Trinidad, dotarcie do stałego lądu Ameryki Płd.
1499-1500 Amerigo Vespucci u ujścia Essequibo.
1500-1 Pedro Alvares Cabral płynąc do Indji odkrywa Brazylię.
1502-4 Czwarta podróż Kolumba - dociera do wybrzeży Hondurasu.
1505 Antonio Gonsalves odkrywa Madagaskar.
1513 Juan Ponce de Leon odkrywa Florydę.
1513 Vasco Nunez de Balboa przez przesmyk Panamski dociera do Oceanu Spokojnego.
1519-22 Pierwsza podróż dookoła świata. Kieruje nią Fernao de Magalhaes
1519-21 Fernando Cortez podbija Meksyk.
1525 Jorge de Meneses odkrywa Nową Gwineę.
1532-34 Francesco Pizarro podbija Peru.
1534-42 Jean Cartier w Kanadzie.
1577-80 Francis Drake odbywa drugą podróż naokoło świata.
1581 Jermak Timofiejew rozpoczyna podbój Syberii.
1596 Rijp i Heemskerk odkrywają Spitzbergen.
1648 Semen Deszniew odkrywa cieśninę Beringa.

http://rcin.org.pl

1768-70 Pierwsza podróż Jamesa Cooka. Zbadanie Wysp Towarzyskich, brzegów Nowej Zelandii i Australii.

1771-72 Maurycy Beniowski uciekając z Kamczatki dociera do płn. wybrzeży Ameryki Płn., odwiedza Japonię i Formozę.

1772-75 Druga podróż J. Cooka. Odkrycie N. Kaledonii.

1776-79 Trzecia podróż J. Cooka. Odkrycie Wysp Hawajskich i Bożego Narodzenia.

1818 Pierwsza podróż arktyczna Johna Rossa. Badanie płn.-zach. Grenlandii.

1829-33 Druga podróż arktyczna J. Rossa. Odkrycie na półwyspie Boothia Felix magnetycznego bieguna płn.

1838 Ignacy Domeyko bada Chile.

1839-44 Paweł Strzelecki podróżuje po Nowej Południowej Walii. Nadaje najwyższemu szczytowi gór australijskich nazwę Kościuszki.

1854-56 David Livingstone przebywa wszerz Afrykę, odkrycie wodospadów Wiktorii.

1864-82 Benedykt Dyboski bada jezioro Bajkał i Kamczatkę.

1872 Henry Stanley odnajduje Livingstona nad jeziorem Tanganika.

1873 Lulius Payer i Karl Wayprecht odkrywają Ziemię Franciszka Józefa.

1873-75 Aleksander Czekanowski bada okolice Bajkału, dorzecza Dolnej Tunguzki i Leny.

1876-91 Bronisław Grąbczewski podróżuje po Kaszgarii, Pamirze i Tybecie płn.

1886-87 Wyprawa Stefana Szolc Rogozińskiego do Kamerunu.

1888 Fridtjof Nansen pierwszy przebywa Grenlandię.

1893-96 Wyprawa arktyczna F. Nansena na "Framie".

1910-12 Wyprawa arktyczna Roberta Scotta 18.I. dociera do bieguna południowego.

1911 Romuald Amundsen dociera 15.XII. do bieguna północnego.

1921-23 Trzy wyprawy angielskie na zdobycie Mont Everestu.

1925-26 Podróże Romualda Amundsena samolotem i balonem sterowym do bieguna północnego.

- o -

http://rcin.org.pl

LITERATURA POWSZECHNA.+

Tablica chronologiczna najwybitniejszych dzieł piśmiennictwa.

Rok	Autor i tytuł dzieła
	PRZED NARODZ. CHRYST.
3000-1500	Najstarsze pieśni hinduskie Rigwedy.
ok.2000	Kodeks Hammurabi'ego.
2000-1000	Najstarsze fragmenty star.Testamentu. Mityczni poeci greccy: Orfeusz,Musaios.
1000-700	Grecja.Homer /Iliada i Odyseja/,Hezjod /Teogonja/.
700-600	Grecja.Lirycy:Tyrteusz Ibikus, Safo.
600-500	Chiny.Filozof Lao-tse, Konfucjusz. Grecja.Filozofowie: Anaksymander,Tales,Pitagoras.Poeci.Theognis, Anakreon.
500-400	Grecja.Filoz.:Heraklit, Zeno,Empedokles.Tragicy:Eschylos,Sofokles, Eurypides.Historycy: Herodot,Tucydydes. Rzym.Leges duodecim Tabularum /450/.
400-300	Indje.Mahabharata,Bhagavad-gita "The Lord's song",Ramajana. Grecja.Histor.Ksenofont,Demostenes.Filozof.:Plato,Arystoteles Epikur,Zeno.
300-200	Grecja.Przekład star. Testam.Trag.:plejada. Rzym.Trag.: Plautus.
200-100	Żydzi.Księga Daniela /165/.
100-1	Grecja.Hist.:Diodorus, Dionizjusz.Geogr.:Strabo. Rzym.Poezja:Lukrecjusz, Katullus,Wergiljusz,Owidjusz,Horacjusz.Proz.: Cycero,Cezar,Salustjusz, Liwjusz.
	PO NARODZ. CHRYSTUSA.
1-100	Grecja.Filoz.:Plutarch, Epiktet.Ewangelje i Apokalipsa. Rzym. Epos:Lukan.Satyr.: Juwenal. Histor.:Tacyt, Seneka,Plinjusz.
101-200	Grecja.Astr.:Ptolemeusz. Filoz.:Marek Aureljusz. Listy św.Pawła,Dzieje Apostolskie. Rzym.Apulejusz /pow.obyczajowa/.
201-300	Grecja.Filoz.:Plotyn.Teolog.:Orygenes.
301-400	Żydzi. Talmud. Rzym.Hieronim:przekład Biblji. Goci.Wulfilas:przekład Biblji.
401-500	Rzym.św.Augustyn.
501-600	Indje.Dram.:Kalidasa.

+ Za wyjątkiem dzieł polskich.

http://rcin.org.pl

Rok	Autor i tytuł dzieła
501-600	łac.hist.: Grzegorz z Tours.Corpus iuris.
601-700	Koran .
701-800	Japonja.Zbiór poezyj: Manyoshu.
801-900	Anglja.Alfric.
901-1000	Persja.Poeta Firdusi /Szahnameh/.
1001-1100	Anglja.Anzelm z Canterbury /fil./ Skandynawja.Sagi islandzkie.
1100-1200	Hiszpanja.Fil.arab.Awerroes. Fil.żyd.Mojżesz Majmon. Francja."Roman de Renart", Lais, Fabliaux. Bernard z Clairvaux /mist./ Niemcy.Minnesänger.Hartmann von Aue. Rosja."Słowo o pułk.Igorjewie".
1201-1300	Włochy. Św.Fr.z Assyżu, Jacobus de Forragine "Legenda aurea". Niemcy.Walter von der Vogelweide,Wolfram v. Eschenbach,Gottfried v. Strassburg.Nibelungi. Anglja.Duns Scot.Roger Bacon.
1301-1400	Włochy.Dante Alighieri, Petrarca,Marco Polo. Francja.Jeux floraux w Tuluzie. Niemcy.Meister Eckardt. Anglja.Robin Hood,John Wiclif.
1401-1500	Włochy.Humanizm.Lorenzo Medici. Francja. Villon. Niemcy."Reineke Vos" Mikołaj Kuzańczyk.
1505-15	Cervantes Saavedra:"Don Kichot".
1515-17	"Epistolae obscurorum virorum".
1516	Tomasz Morus:"Utopia". Ariosto:"Orlando furioso".
1519	U.v.Hutten:"Vadiscus".
1532	Machiavelli:"Il Principe".
1532-1535	Rabelais:"Gargantua et Pantagruel".
1535	Aretino:"Ragionamenti".
1543	M.Kopernik:"De revolutionibus orbium celestium".
1549	Ronsard: "Ody".
1572	Camoes: "Luzjady".
1580-1588	Montaigne:"Essais".
1581	Tasso:"Jerozolima Wyzwolona".
1588	Marlow:"The Jew of Malta".
1590	nast. Dramaty Shakespeare'a.
1604	nast. Lope de Vega"Komedje".
1609	Kepler:"Astronomia Nova".
1625	Grotius:"De iure belli et pacis".
1636	Calderon:"El principe constante". Corneille: "Cyd".
1637	Descartes:"Discours de la méthode".
1638	Galileusz: "Discorsi".
1651	Hobbes:"Leviathan".
1656-57	Pascal:"Les Provinciales".
1659-73	Molière:"Komedje".
1665	Larochefoucauld:"Maximes".

http://rcin.org.pl

Rok	Autor i tytuł dzieła
	Milton: "Raj utracony".
1672	Boileau: "L'art poétique".
1677	Spinoza: "Etyka".
	Racine: "Fedra".
1690	Locke John: "Essay".
1699	Fénélon: "Telemak".
1710	Berkeley: "Treatise".
	Leibniz: "Essai de Théodocée".
1719	Defoe: "Robinson Kruzoe".
1726	Swift: "Podróże Guliwera".
1731	Prevost: "Manon Lescaut".
1732	Voltaire: "Zaire".
1748	Montesquieu: "L'esprit des lois".
	Klopstock: "Messias".
	Hume: "Enquiry".
1750	Goldoni: "Pamela".
1751-72	Diderot: "Encyklopedja".
1760	Macpherson: "Fragments of ancient poetry".
1761	Rousseau: "Nowa Heloiza".
	Carlo Gozzi: "Fiabe".
1762	Rousseau: "Contrat sociale".
	"Emile".
1765	Percy: "Poezje".
1767	Mendelssohn: "Fedon".
	Lessing: "Minna von Barnhelm".
1769	Herder: "Kritische Wälder".
1773	Goethe: "Götz v.Berlichingen".
	Goethe: "Werter".
1775-78	Lavater: "Physiognomische Fragmente".
1776	Ada. Smith: "Inquiry".
1777	Sheridan: "School for scandal".

Rok	Autor i tytuł dzieła
1779	Lessing: "Natan".
1780	Wieland: "Oberon".
1781	Schiller: "Zbójcy".
	Kant: "Krytyka czystego rozumu".
1783	Alfieri: "Filip II."
1784	Beaumarchais: "Wesele Figara".
1786	Burns: "Poezje".
1787	Bürger: "Münchhausen".
	Schiller: "Don Carlos".
	Saint-Pierre: "Paul et Virginie".
1791	Sade: "Justine".
1794	Fichte: "Wissenchaftslehre".
1795	Goethe: "Wilhelm Meister".
1796-97	Jean Paul: "Siebenkäs".
1800	Schelling: "System des transzendentalen Idealismus".
1801	Schiller: "Maria Stuart".
1805	Hegel: "Phänomenologie des Geistes".
1808	Goethe: "Faust" cz. I.
	Fichte: "Reden an die deutsche Nation".
1809	Kryłow: "Bajki".
1810	Shelley: "Królowa Mab".
	Scott: "The Lady of the Lake".
	M-me de Stael: "Allemagne".
1812	H.v.Kleist: "Der zerbrochene Krug".
1812-18	Byron: "Child Harold".
1814-15	E.T.A.Hoffmann: "Phantasiestücke".
1815	Uhland: "Poezje".
1815-21	Béranger: "Chansons".

http://rcin.org.pl

Rok	Autor i tytuł dzieła
1817	Byron: "Manfred".
1819	Schopenhauer: "Die Welt als Wille und Vorstellung".
	Scott: "Ivanhoe".
1819-24	Byron: "Don Juan".
1820	Lamartine: "Méditations poétiques".
1821	Goethe: "Wilhelm Meisters Wanderjahre".
	Hegel: "Philosophie des Rechts".
1821-26	Hugo: "Ody i ballady".
1827	Heine: "Buch der Lieder".
1829	Lermontow: "Demon".
	Vigny: "Poèmes".
1830	Hugo: "Hernani".
	Stendhal: "Le rouge et le noir".
1831	Hugo: "Notre Dame de Paris".
1832	Goethe: "Faust" cz. II.
	George Sand: "Indiana".
1833	Puszkin: "Eugeniusz Onegin".
1835-37	Musset: "Les nuits".
	Andersen: "Baśnie".
1836-37	Dickens: "Klub Pickwicka".
1837	Carlyle: "Rewolucja francuska".
	Gogol: "Rewizor".
	Dickens: "Oliver Twist".
1839	Lermontow: "Bohater naszych czasów".
1839-42	Comte: "Cours de la philosophi positive".
1840	Poe: "Groteski i arabeski".
1841	Hebbel: "Judyta".
	L. Feuerbach: "Das Wesen des Christentums".
	Carlyle: "O bohaterach".
1842-48	Balzac: "Komedja ludzka".
1843	Kierkegaard: "Albo-albo".
1844	Dumas: "Trzej muszkieterowie".
1845-62	A.v. Humboldt: "Kosmos".
1846-48	Thackeray: "Jarmark próżności".
1845-62	Thiers: "Historie du consulat et de l'empire".
1847	Elisabeth Browning: "Sonety".
1848	Dumas /syn/: "Dama kameljowa".
	Fechner: "Nanna".
1849	Emerson: "Essays".
	Dickens: "David Copperfield".
1849-61	Macauluay: "Historja Anglji".
1851	Heine: "Romanzero".
	Murger: "Scènes dela vie de bohème".
1852	Beecher-Stove: "Chata wuja Toma".
	Leconte de Lisle: "Poèmes antiques".
1854-56	Mommsen: "Historja Rzymu".
1855	Büchner: "Kraft und Stoff".
1856-64	Lotze: "Mikrokosmos".
1857	Baudelaire: "Fleurs du mal".
	Flaubert: "Madame Bovary".
	Björnson: "Opowiadania chłopskie".
1858	Meredith: "The ordeal of Richard Feverel".
	J.S. Mill: "On liberty".
	Darwin: "O pochodzeniu gatunków".

http://rcin.org.pl

Rok	Autor i tytuł dzieła
	Mistral: "Mirèio".
1859-61	Buckle: "Historja cywilizacji".
1860	Multatuli: "Max Havelaar".
	Smiles: "Self-help".
1862	Turgieniew: "Ojcowie i dzieci".
	Hebbel: "Nibelungi".
	Hugo: "Nędznicy".
	Flaubert: "Salammbo".
1862-96	Spencer: "System filozofji syntetycznej".
1863	Renan: "Życie Jezusa".
1864	Tennyson: "Enoch Arden".
1865	Tołstoj: "Wojna i pokój".
	Ed.i J.de Goncourt: "Germinie Lacerteux".
	Carducci: "Inno a Satana".
1866	Lange: "Historja materjalizmu".
	Verlaine: "Poèmes saturniens".
1867	Ibsen: "Peer Gynt".
	Dostojewski: "Zbrodnia i kara".
1867-94	Marks: "Kapitał".
1868	Haeckel: "Natürl. Schöpfungsgeschichte".
	de Coster: "Dyl Sowizdrzał".
	Daudet: "Le petit Chose".
1869	E.v.Hartmann: "Philozophie des Unbewussten".
1870	Ruskin: "Lectures on art".
1871	Nietzsche: "Narodziny tragedji".
1871-93	Zola: "Les Rougon-Macquart".
1872	Daudet: "Tartarin de Tarascon".

Rok	Autor i tytuł dzieła
1873	Rimbaud: "Une saison en enfer".
1873-74	Wundt: "Zasady psychologji fizjologicznej".
1875	Björnson: "En Fallit".
1875-94	Taine: "Historja Francji współczesnej".
1876	Mark Twain: "Przygody Toma Sawyera".
	Richepin: "Chansons des gueux".
1876-96	Spencer: "Zasady socjologji".
1877	Tołstoj: "Anna Karonina".
1878-79	Nietzsche: "Ludzkie, arcyludzkie".
1879	Ibsen "Nora".
1879-80	Dostojewski: "Bracia Karamazow".
1881	Ibsen: "Upiory".
	Verlaine: "Sagesse".
	France: "Zbrodnia Sylwestra Bonnarda".
1883-85	Nietzsche: "Zaratustra".
1884	Ibsen: "Dzika kaczka".
	Huysmans: "A robours".
1885	Maupassant: "Bel ami".
1886	Sudermann: "Frau Sorge".
	Loti: "Rybak islandzki".
1887	Strindberg: "Ojciec".
1888	H.P.Blavatski: "The Secret Doctrine". /the synthesis of science, religion and phylosophy/.
1888	Bellamy: "Looking backward".
1889	B.v.Suttner: "Die Waffen nieder".
	Bourget: "Le disciple".

http://rcin.org.pl

Rok	Autor i tytuł dzieła
1890	Maeterlinck: "Ślepcy".
1891	Kipling: "Światło, które zgasło".
1892	G.Hauptmann: "Tkacze".
1893-95	Dehmel /poezje/, Hofmannsthal /poezje/. Heredia: "Les trophées" /1893/.
1894	d'Annuzio: "Triumf śmierci".
1895	Hamsun: "Pan". Selma Lagerlöf: "Gösta Berling". Conrad-Korzeniowski: "Fantazja Almayera". Kipling: "Księga Dżungli".
1896	Spitteler: "Ballady".
1897	A.Besant: "The ancient wisdom". Hauptmann: "Dzwon zatopiony". Rostand: "Cyrano de Bergerac". Nansen: "Wśród nocy i lodów". Shaw: "Candida".
1898	Wilde: "Ballad of Reading Goal". Pontoppidan: "Lykke Per".
1899	d'Annuzio: "Cgień". Gide: "Prometeusz źle spętany".
1899 nast.	Wilke: "Poezje".
1900	Zola: "Le travail". Heijermans: "Hoop van Zeegen". Conrad-Korzeniowski: "Lord Jim".
1900-1	Husserl: "Logische Untersuchungen".
1900-5	Spitteler: "Wiosna olimpijska".
1901	Th.Mann: "Die Buddenbrooks". Maeterlinck: "Życie pszczół"
1902	Merożkowski: "Leonardo da Vinci". Gorki: "Na dnie".
1903	Shaw: "Człowiek i nadczłowiek".
1904	A.Besant: "A study in consciousness".
1904-10	Rolland: "Jan Krzysztof".
1906	Galswortny: "The man of property". Sinclair: "Grzęzawisko".
1907	Gjellerup: "Pielgrzym Kamanita". Bergson: "Ewolucja twórcza". James: "Pragmatyzm".
1908	Simmel: "Socjologja". Wells: "Wojna w powietrzu". Andrejew: "O siodmiu powieszonych".
1909-12	Hedin: "Transhimalaja".
1910	Galswothy: "Justice".
1912	France: "Bogowie łakną krwi".
1913	Rabindranath Tagore: "Gitanjali".
1913-27	Proust: "A la rechercho du temps perdu".
1916	Meyerinck: "Golem". Barbusse: "Le feu".
1920	Conrad-Korzeniowski: "Rescue".
1918-21	Spengler: "Der Untergang des Abendlandes".
1921	Papini: "Storia di Christo".
1925	C.W.Leadbeater: "The Masters and the Path".

http://rcin.org.pl

Ppłk. inż. Aleksander Król.

O ARCHITEKTURZE BUDAPESZTU.

W miejscu gdzie dzisiaj leży Budapeszt, żyły przed wiekami różne ludy, jak: Celtowie, Etruskowie, Słowianie i t.p. O ich tu pobycie dają świadectwo drobne ślady ich kultury materialnej w postaci wykopalisk różnego rodzaju. Niestety z ich budowli lub urządzeń obronnych nic ciekawego nie przechowało się do dziś. Dopiero Rzymianie pozostawili nam ruiny swojego tu osiedla w Aquincum /założonego w I.w. po Chr./. Była to znaczna osada nad Dunajem, zamieszkała przez kupców i żołnierzy, posiadająca szereg ulic i placów oraz wiele budowli prywatnych i publicznych, jak amfiteatr, łaźnie, szkoły, piekarnie i studnie. Kolonia ta żyła aż do końca IV wieku - poczym została zburzona przez ludy najeźdcze. Obecnie częściowo odgrzebane Aquincum ukazało część planu miasta w szachownicę pociętego ulicami. Małe muzeum wzniesione w stylu rzymskim - mieści ciekawe wykopaliska z życia tego "Herkulanum naddunajskiego". Inne ślady osad rzymskich znaleziono na wyspie Małgorzaty - oraz na placu Floriana w Obudzie.

Z końcem IX.w. /896 r./ kraje nad Dunajem opanowali Madziarzy i odtąd zaczyna się historia Państwa Węgierskiego pod wodzą rodu Arpadów - znakomicie zapisanego również i w historii architektury węgierskiej.

Miasto Budę założono z początkiem XII.w., a więc w czasach, kiedy na ziemi węgierskiej kończył się okres panowania stylu romańskiego. Zdaje się, że jednym z najstarszych osiedli była wyspa Małgorzaty, gdyż tam właśnie spotykamy ruiny najdawniejszych budowli z o-

http://rcin.org.pl

kresu romańskiego.

Wprawdzie wiemy, że w Peszcie, w miejscu gdzie dziś jest kościół parafialny /koło mostu Elżbiety/ istniał już kościół w początkach XI.w. a w Budzie Kościół Koronacyjny założył w 1015 r. Św. Stefan. Śladów jednak z owego czasu w obu tych kościołach nie odnaleziono. Dopiero za króla Béli IV./około r.1255/ zaczęto budowę romańskiego kościoła w Budzie w XV w. w stylu gotyckim ukończonego. Tenże król Béla IV zbudował na wyspie klasztor i kościół Dominikanek, w którym żyła i umarła córka jego św. Małgorzata, siostra naszej królowej św. Kingi i Konstancji żony ks. Lwa halickiego.

Ponieważ żadna ze wspomnianych budowli do naszych nie dotrwała czasów - nie można dokładnie ustalić jak wyglądały i z jakich centrów kulturalnych pochodzić mogły. Wiadomem jest tylko, że na Węgry oddziaływały wówczas wpływy budownictwa francuskiego i niemieckiego.

Jeszcze niektóre budowle romańskie /w drugiej połowie XIII w./kończono, a już nowa sztuka gotycka zaczęła się krzewić na Węgrzech. Do Budy i Pesztu gotyk zawitał z końcem XIII w., świadczą o tym ruiny klasztorów OO. Franciszkanów i Johanitów na wyspie Małgorzaty, kościół koronacyjny, garnizonowy, ruiny kościoła św. Mikołaja w Budzie, oraz kościół Parafialny w Peszcie. Z budowli świeckich tego okresu zostało kilka domów w Budzie /na Uri i Országház u./ między innymi dom b. Poselstwa Polskiego z piękną komnatą o sklepieniach żebrowanych i zwornikach z herbami. Ze wspomnianych wyżej budowli, zaledwie kościół koronacyjny zachował w głównych zarysach swoją pierwotną architekturę w niejednym szczególe w czasie ostatniej restauracji uzupełnioną nowemi fragmentami przez arch.

http://rcin.org.pl

Schulek'a. Kościół ten o wyniosłej ażurowej wieży, o potężnym masywie korpusu głównego, nakryty wysokim dachem podtrzymanym silnymi szkarpami zakończonymi pinaklami - otoczony wieńcem kilku kaplic - tak architekturą fasad jak i wnętrza daje doskonałe świadectwo poziomowi ówczesnej sztuki gotyckiej na Węgrzech. Tylko wnętrze kościoła na skutek najazdów tureckich straciło prawie zupełnie dawne swe zabytki. Obok świątyni koronacyjnej, Buda z okresu gotyku posiada jeszcze dwa kościoły; garnizonowy, mocno przerobiony, tak że tylko część murów i kilka portali zachowało się ze średniowiecza. Z kościoła Dominikanów pozostała tylko jedna ściana i 2-u piętrowa potężna wieża z ciosu z pięknie rzeźbionymi gotyckimi oknami. Natomiast w Peszcie /przy moście Elżbiety/ do niedawna zdawało się czysto barokowy kościół parafialny odsłonił w czasie ostatniej restauracji /1939-41/ niezwykle ciekawe fragmenty swojej gotyckiej budowy /arch. Lux/. Niektóre z nich jak portal od strony Eskü út. przypomina do złudzenia ornamentykę - odrzwi i okien biblioteki Jagiellońskiej i Wawelskiego zamku.

Do pełnego obrazu architektury tego okresu dodać tu jeszcze należy - fortyfikacje obu miast: Budy i Pesztu. Resztki ich murów zachowały się dookoła wzgórza Budy i te możemy do dziś oglądać, podobnie szczątki fortyfikacyj Pesztu, jak część baszty kwadratowej i muru 3 m. grubego /Patrz na Eskü tér "Múzeum" pod ziemią/. Mury twierdzy w Budzie wzniósł w połowie XIII w. sławny król Béla IV. W roku 1940 część murów została udostępniona dla publiczności przez utworzenie promenady biegnącej poprzez bramę wiedeńską ponad blankami aż do gmachu "Muzeum Wojska".

Na sztychach z XVI w. widzimy Budę i Peszt otoczone na narożach twierdzy fosami, murami - z bastionami, z dużą ilością meczetów oraz

http://rcin.org.pl

kilka kościołów z wieżami dominującymi nad miastem. W północnej części wzgórza Budy wznosił się potężny Zamek Królewski, przypominający położeniem nasz Wawel lub Zamek Warszawski. Jak wyglądał Królewski Zamek gotycki - jego baszty i mury - możemy sobie tylko wyobrazić. Pewne szczątki murów pozostały głęboko ukryte w fundamentach dzisiejszego pałacu.

Również niewiele zabytków pozostało po następnym okresie architektury - renesansie. Pierwszym, który nową sztukę przeszczepił na ziemię węgierską był sławny król Maciej Corvin /1458 - 1490/. On to stary zamek gotycki przebudowuje na wspaniałą budowlę renesansową; jeśli mamy wierzyć opowiadaniu Vasarego - autorem planów był architekt i budowniczy twierdz Chimenti Camicia. Po fragmentach dekoracji architektonicznej, zachowanych do dzisiaj, dopatrują się w tej budowli historycy sztuki wpływów florenckich. Zamek ten przetrwał czasy tureckie / 1541 - 1686 / i dopiero przy zdobywaniu Budy przez wojska chrześcijańskie pod wodzą Karola Lotaryńskiego oraz Maxa i Hermana margrabiów badeńskich - został spalony i zburzony. Według opisów historyka Bonfiniusa, współczesnego Maciejowi Corvinowi było to najwspanialsze dzieło renesansu w Europie. Jakie jeszcze pomniki architektury renesansowej wzniesiono w Budzie i Peszcie nie wiadomo. Dalszemu rozwojowi tego stylu musiały przeszkodzić katastrofalne stosunki polityczne Węgier - przez blisko 145 lat w większej części okupowanych przez Turków. Być może, że tak bardzo dla renesansu charakterystyczne attyki, w Polsce bardzo powszechne, /zwane na Węgrzech "Lengyelkami"/ oraz arkadowe podwórce, istniały tak w Budzie, jak i Peszcie. Niestety do dni naszych nic się z renesansowych budowli nie dochowało-z wyjątkiem 2 pięknych pomników wmurowanych w prezbiterium kościoła farnego w Peszcie.

http://rcin.org.pl

Na skutek okupacji kraju przez Turków, architektura Odrodzenia zanika, a na jej miejsce wciska się w ciągu półtora wieku, obcy przybysz ze wschodu - architektura turecka. Jak wielki i przemożny musiał być jej wpływ, można zaobserwować na rycinie z XVI w. gdzie oba miasta Buda i Peszt najeżone są wieżami minaretów i zabudowane meczetami. Zdawałoby się, że z tych wielu budowli tureckich przecież jakieś bardziej ciekawe obiekty zachowują się do dzisiaj. Tymczasem z owej architektury znajdujemy drobne ślady w postaci małych budowli, przeważnie przyczajonych w kąpieliskach Budy, jak: kopułą nakryta okrągła mała budowla w"Rudas-Fürdö","Szent Imre-Fürdö" , "Király-Fürdö", "Csá[illegible]r-Fürdö" i ciekawy grób "Gül-Baby" /1543 r./ na różanym wzgórzu, /miejsce pielgrzymek muzułmanów węgierskich/.

I to już wszystko. Widać, że jeszcze Turcy nie zupełnie z Węgier wyszli, a już lud węgierski zaczął burzyć ich świątynie i domy, a na ich miejsce wznosić kościoły i wieże nakryte baniastymi kopułami baroku.

Nowy styl zaczął się szerzyć w budownictwie węgierskim w XVII w. Jedną z pierwszych w tym stylu wzniesionych świątyń w Peszcie był klasztor i kościół OO. Franciszkanów /1690 - 1705/ na miejscu meczetu tureckiego powstały. Jest on dość prostej halowej budowy - o fasadzie raczej skromnej i wieży bogato rzeźbionej, ustawionej od strony prezbiterium. Wnętrze świątyni ubrane ołtarzami, pomnikami, kaplicami, ustrojone malowidłami i świecznikami, a dość skąpo oświetlone - jest pełne nastroju. W pobliżu O O. Franciszkanów wznosi się /przy Egyetem u./ najpiękniejszy z barokowych kościołów stolicy i Węgier - kościół uniwersytecki, zbudowany przez O O. Paulinów /arch. A.Mayerchofers w 1715 r./ - wykazuje wpływy południowo austriackie. Oryginalnie

http://rcin.org.pl

skomponowana fasada, z dużą ilością rzeźb i akroterii, bogato malowane wnętrze z niezwykle ozdobnymi ołtarzami, konfesjonałami, ławkami i świecznikami - składa się na całość pełną powagi i nastroju:

Trzecim z kolei miłym w swojej poprawnej i spokojnej architekturze barokowej jest kościół farny na Eskü tér, o gotyckich murach prezbiterium i nawy głównej, do której od strony Dunaju dobudowano dwie wieże /1726 r./ nakryte barokowymi hełmami oraz fasadę o spokojnych liniach /1795 r./. Wnętrze prezbiterium z żebrowanymi sklepieniami - ma kilka starych pomników i portali o pięknym rysunku. Ostatnia - w latach 1939-1941 - dokonana przez prof Luxa restauracja tego prastarego zabytku - wydobyła dużo interesujących detali - oraz ukazała właściwą historię budowy tego najbardziej ciekawego kościoła Pesztu. Nie wiele zainteresowania budzą takie kościoły, jak św. Rocha przy szpitalu tej nazwy /1711 r. Rákóczy út./, kościół Grecki / 1789 r. na Petöfi tér/ i kościół Panien Angielskich i klasztoru Klarysek na Szerb utca. Również i Buda posiada kilka barokowych kościołów, ale nie tak pięknych jak Peszt. Są to kościoły O O. Kapucynów na Fő utca / z r.1703/, św. Anny na Bathyány tér /z r.1740-46/, P.P. Elżbietanek /z r.1703-40/, Parafialny na placu Krystyny inaczej "Kaplicą Kominiarzy" zwany /z r.1795 -1797/, Parafialny na Tahanie i klasztor P P. Klarysek przy Országház u. Żadna jednak z tych budowli nie odznacza się bogactwem form artystycznych. Są to raczej dzieła drugorzędnych architektów, pod silnym wpływem wiedeńskiej sztuki stojących. Kościoły te podobnie jak i budowle świeckie stylem najwięcej zbliżone są do baroku południowo austriackiego. Bardziej ubogo od kościelnego przedstawia się barokowe budownictwo świeckie Budapesztu.

http://rcin.org.pl

Oprócz niewielkiego budynku dawnego Magistratu Budy z wieżyczką i erkerem odcinającego się od reszty kamieniczek na placu Św. Trójcy - zaledwie kilkanaście domów zostało z tej epoki. Jednymi z ciekawszych są kamieniczki i pałacyki na Tárnok u. 5, na Verbőczy u. 1,7, i 23 /pałacyk hr. Zichy'ego/ i na Pálya u. 1. Natomiast w Peszcie zachował się przy Galamb u. ładny pałac /obecnie restauracja Krista/ oraz kilka domów o małej wartości zabytkowej.

Tak kościoły, jak domy i pałace barokowe wyżej wspomniane są zabytkami o niewielkich walorach artystycznych i małej wartości architektonicznej. Są raczej dokumentami prądów artystycznych, oddziaływujących w tym czasie z zachodu i południa Europy na dawną kulturę węgierską.

Mówiąc o barokowej architekturze XVII i XVIII w. nie można pominąć urządzeń fortyfikacji obu miast Budy i Pesztu. Warowne miasto Buda miało podwójny pas murów: jedne mocnym pancerzem otaczały wzgórze dawnej twierdzy mającej szereg bastionów, baszt i bram - drugie biegły dołem tuż nad Dunajem i osłaniały dolne miasto. Mury warowne z bramami i basztami, nieraz bardzo ozdobne, otoczone fosami i wałami, nadawały miastu niezwykle malowniczy widok. W XVII w. obwarowania Pesztu były daleko mniejsze i słabsze od fortyfikacyj Budy. W połowie XVIIIw. stan tych dwóch twierdz był coraz gorszy. Z powodu ulepszenia broni palnej - mury miejskie okazały się zbędnym rekwizytem. Z końcem XVIII w. niekonserwowane a przeszkadzające rozbudowie obu miast - zaczęto powoli rozbierać tak, że dziś w Peszcie niema z nich śladu a w Budzie pozostały tylko nieliczne ich fragmenty.

Kiedy pod wpływem architektury francuskiej barok zaczął się przekształcać w styl zwany później rokokiem - jednym z pierwszych miast

http://rcin.org.pl

węgierskich, gdzie styl ten zaszczepiono - był Budapeszt. Jednym z ciekawszych dzieł architektury rokokowej zbudowanym z rozkazu królowej Marii Teresy /przez arch. Hildebrandta/ był Królewski Zamek w Budzie. Wykorzystując stare mury z czasów króla Karola III, architekt przerobił i znacznie rozszerzył dawną siedzibę królewską. Pałac królewski ukończono około r. 1769. Jak zamek ten wówczas wyglądał nie wiele można dziś na ten temat powiedzieć, gdyż przebudowany zmienił swoje elewacje.

Z innych budowli rokoka należy wspomnieć o szpitalu Bonifratrów, obok którego widać resztki dolnego muru obronnego Budy, nieduży pałacyk przy placu Batthyányi'ego, pałac hr.Zichy'ego przy Fő tér / w podwórzu magazynu tytoniowego/ oraz kamieniczki na Uri u. i Orbóczy u. Oglądając nieliczne zabytki Pesztu, musimy się przyjrzeć wielkiemu gmachowi dawniej "Domem Inwalidów" zwanemu, a dziś mieszczącemu biura miejskie. Gmach ten projektowany w r. 1722 przez arch A. E. Martinellego - jest jednym z najznakomitszych dzieł rokoka na Węgrzech. Pomimo ciasnego otoczenia /wąskie uliczki/ fasada główna dzięki dobrze przemyślanym proporcjom utrzymała charakter monumentalny. Kilka innych domów przy: Kaas u. nr.10, Veres Pálné u. 8, Egyetem u. 4, Medve u. 4. ukazuje miłe fasady i oryginalne portale rokokowe. Z przeglądu tych budowli Budapesztu widzimy, że dorobek architektoniczny rokoka nie jest ani interesujący, ani znaczny. Nie widać bowiem dzieł nawskroś oryginalnych lub monumentalnych.

Daleko pod tym względem lepiej przedstawia się następny okres stylowy zwany klasycyzmem. Głównym propagatorem tej nowej architektury na Węgrzech był Palatyn Józef. On to popierając takich architektów, jak Michał Pollak, Józef Hild, Mateusz Zitterbarth, Franciszek

http://rcin.org.pl

Kasselik i inni w krótkim stosunkowo czasie przyczynił się do spopularyzowania architektury klasycznej w kraju. Prawie wszyscy wspomniani wyżej architekci kształcili się w Wiedniu. Sztuka ich oparta o wzory włoskie zawierała jednakże pewne pierwiastki indywidualizmu lokalnego. Widać to na budowlach Budapesztu - tak charakterystyczny wygląd nadających ulicom i placom swoją architekturą klasyczną. Najznakomitszym pomnikiem klasycyzmu węgierskiego jest Muzeum Narodowe w Peszcie. Jest to również najlepsze dzieło architekta Pollaka, który też jest twórcą gmachu akademii wojskowej "Ludovica" zwanej oraz kościoła ewangielickiego na Deák tér. Muzeum Narodowe o monumentalnej i pięknej w proporcjach fasadzie, przystrojonej ryzalitem wspartym na kilku korynckich kolumnach, ożywionej szeregiem dobrze wyczutych w proporcjach otworów okiennych, ubranej lekkimi gzymsami, o subtelnym rysunku - /dzięki monumentalnie pomyślanym schodom głównym każe podziwiać klasycznie piękne dzieło architekta Pollaka. Innym współczesnym mu znanym architektem był Józef Hild. Współpracował on przy projekcie bazyliki Św. Stefana w Peszcie, zrobił doskonały plan urbanistyczny Pesztu, jest twórcą budynku Lloydu oraz Kasyna Narodowego. Ten ostatni gmach po niedawnym nieszczęśliwym odnowieniu stracił swoją pierwotną oryginalną architekturę. Również do tej grupy architektów należał: Hofrichter i Zitterbarth, twórcy Domu Komitatowego przy Városház u. budynku o skromnej, ale dobrej w proporcjach fasadzie z bogatym phanonem wspartym na kilku smukłych kolumnach. Twórcą pięknego gmachu Głównej Policji /przy placu Franciszka Józefa/ był arch. Franciszek Miksa. Dziełem tej epoki jest też kościół reformowany przy Calvin tér /przez arch. Józefa Hofrichtera zaprojektowany/.

Przy tym opisie nie można pominąć kilku

http://rcin.org.pl

budowli miasta Budy w stylu antycznym wzniesionych, a w szczególności Pałacu Prezydium Rady Ministrów o szlachetnych proporcjach i detalach /1806 r./, budynku Areny dzieła arch. Józefa Sagody - zniszczonego w ostatnich latach nieodpowiednią restauracją oraz kilku prywatnych domów przy placu "Bramy wiedeńskiej" Országház u., Uri u., Verböczy u. i innych. Warto też wspomnieć o starej empirowej bożnicy w Óbudzie i o trochę ciężkim w bryle, ale w proporcjach otworów i gzymsów dobrym pawilonie "Császárfürdö". Z tego okresu zwanego też Biedermajerowskim pochodzą niektóre budynki w Peszcie, jak np. pałac Wodianera z 1792r. /przy Deák tér/ później /około 1822 r./ o jedno piętro nadbudowany, domy prywatne na Mária Valéria u. nr.19. pałac hr. Vigyázo przez arch. Kasselika /róg Rákóczy út. i Károly Király krt/, dworzec Karola Trauttnera na Petöfi u. /arch. Hild/ oraz pałac hr. Sándora w Budzie, będący mieszkaniem każdorazowego Prezesa Rady Ministrów.

Wszystkie te domy, pałace i kamieniczki w planie i w elewacji są niezwykle proste i skromne i żadną oryginalną cechą nie zwracają na siebie uwagi. Na nich też kończy się okres szlachetnych usiłowań artystycznych epoki przedromantycznej. Klasycyzm ustępuje miejsca romantyzmowi. Architekci tego okresu starają się kopiować elementy stylów dawnych epok; jedni z nich tworzą budowle pseudogotyckie, inni pseudoromańskie lub barokowe. Twórczość tę znamionuje kompletny upadek oryginalnej myśli w budownictwie europejskim. Na Węgrzech widzimy też to samo. Jedną z pierwszych tego rodzaju budowli, skądinąd dość ciekawej - to gmach Nowej Reduty na Vigadó tér w Peszcie wzniesionej w latach 1859-1865 przez Fryderyka Feszla, jednego z najlepszych przedstawicieli tego kierunku. Budowla ta wyrosła na motywach

http://rcin.org.pl

maurytańsko-romańskich, jest zbiorem najróżnorodniejszych form tak zewnątrz jak i wewnątrz budynku użytych. Prawie w tym samym okresie powstała w stylu włoskiego renesansu Akademia Umiejętności, zaprojektowana przez arch. berlińskiego A. Stülera. /Plac Franciszka Józefa/. W szeregu znanych ówczesnych architektów obok Feszla należy wymienić nazwisko Mikołaja Ybla /1841-1891/ twórcy wielu renesansowych gmachów, z których najznakomitszemi są: wspaniała Bazylika Św. Stefana w Peszcie, na wzór St. Maria di Caregnano w Genui zbudowana, gmach Opery /1879-1884 r./, główny urząd pocztowy /1870 r./ oraz kościoł parafialny na Ferenc Város /1867-1878 r./. Eklektyzym o zakroju barokowym ukazuje nam arch. Alojzy Hauszman w dwóch swoich najciekawszych budowlach: w nowym Zamku Królewskim w Budzie /1894-1906 r./ przy współudziale M. Ybla wzniesionym i gmachu Curii na Placu Kossutha. Romantykiem o wielkiej fantazji architektonicznej był również Fryderyk Schulek twórca romańskiej baszty Rybaków w Budzie /1903 r./ i restaurator starożytnego kościoła koronacyjnego. Między tworami tego ubogiego w oryginalne pomysły okresu widzimy ogromny gmach Parlamentu w Peszcie, mieszanina różnych odłamów gotyku. Wzniesiony nad brzegiem Dunaju w sercu Pesztu - bogatą swą formą zwraca powszechną uwagę /arch.E. Steindel 1883-1902 r./.

Do rzędu dzieł tej epoki należą także budowle, jak renensansowa Biblioteka uniwersytecka /na Egyetem u./, Kliniki Uniwersyteckie, gmach kąpieliska Széchenyi'ego, Giełda /1905/, Bank Narodowy /arch. Alpar/ dawna Politechnika /dziś Uniwersytet/, centralna hala targowa, gmach Muzeum Sztuk Pięknych, Archiwum Krajowe w Budzie, pałac Greshena w Peszcie i arcyksięcia Józefa w Budzie, Konserwatorium muzyczne, hotel Gellérta, kościół św. Elżbiety, Ministerstwa finansów /1901-5/ i sprawiedliwości

http://rcin.org.pl

/1913-17/ /oba przez arch. A.Fellnera/.

Po tych zresztą mało udanych próbach naśladowniczej architektury zamarłych stylów - powstał prąd reprezentowany przez arch. Edmunda Lechnera /1845-1914 r./ dążący do stworzenia narodowego stylu węgierskiego, fundamentem, którego miało być rodzime budownictwo ludowe i architektura dalekiego wschodu ubrana w kolorową dekorację majolikową. Styl ten starał się architekt dostosować do nowoczesnych wymagań życia, odpowiednio przystosowując plan i elewację. W tym to stylu wzniósł w Budapeszcie arch. Lechner kilka gmachów, z których najbardziej charakterystycznymi są: Muzeum Sztuki i Rzemiosł /Üllői út./ Kasa Oszczędności /Klebergsberg u./, Instytut Geologiczny / Stefánia út./ oraz Kościół parafialny na Kőbányi.

Przez Lechnera pobudzeni młodzi architekci kroczyć zaczęli nowymi tory, zrywając wszelki kontakt z kierunkiem epoki romantycznej. Już przed rokiem 1914 dały się zauważyć usiłowania nadawania bryle budynku nowej tektonicznej formy. Przedstawicielem tego kierunku był arch. Béla Lajta /1875-1920 r./ twórca nawskroś nowoczesnych budynków szkolnych. Pod jego wpływem wznosi arch. Arkay kościół ewangelicki, a arch. Föry Pogány pałac Adrii.

W czasie wojny europejskiej /1914-1918/, jak również z powodu nędzy lat następnych architektoniczna twórczość Budapesztu zamarła. Dopiero w ostatnich 15-u latach ruch ten się ożywił. Na widowni pojawiły się nowe formy architektoniczne, tak znakomicie zaprezentowane światu przez arch. francuskiego Corbisiera. Budapeszt zaczął nowocześnie budować. Powstają więc takie gmachy, jak Dom Ubezpieczeń Socjalnych, Szpital imienia Horthy'ego, Bank na Szabadság tér, Gimnazium na Krisztina tér, Dom

http://rcin.org.pl

Handlowy / w narożniku Károly Király krt. i Rákóczy út /. Ogromny gmach Magistratu przy Károly Király krt., - kąpielisko Palatinus na wyspie Małgorzaty, szereg nowoczesnych domów wielopiętrowych w różnych dzielnicach miasta. dalej kilka kościołów, jak OO. Franciszkanów na Pasaréti tér /arch. Rimanoczi/, w Városmajor /arch. Arkay/, kościół w Ujpeszcie nad Dunajem, oraz dużo pięknych nowoczesnych willi w Budzie, na stoku góry św. Gellérta, na Pasaréti, na Zúgliget - na Sashegy i w wielu innych dzielnicach podmiejskich.

Współczesna architektura Budapesztu wyzwoliła się już zupełnie z szablonu dawnych upodobań i stylów. Młoda generacja architektów pracująca częściowo pod wpływem architektury francuskiej i niemieckiej - tworzy nowe formy odpowiadające praktycznym i estetycznym żądaniom obecnych czasów.

- o -

- o - - o -

"..... widzę przyszłą sztukę,
Jako chorągiew na prac ludzkich wieży,
Nie jak zabawkę, ani jak naukę,
Lecz jak NAJWYŻSZE Z RZEMIOSŁ APOSTOŁA
I JAK NAJNIŻSZĄ MODLITWĘ ANIOŁA".

k.C. Norwid

http://rcin.org.pl

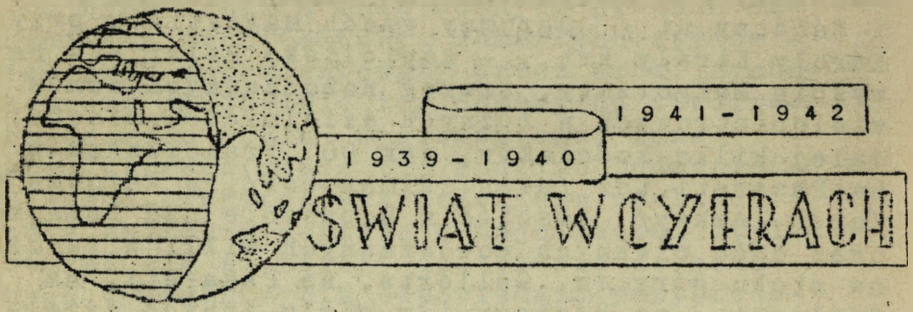

OBSZAR I ZALUDNIENIE CZĘŚCI ŚWIATA.

	tys.km.kw.	mieszk.w tys.	na 1 km.
EUROPA	11.424	533.020	46.7
AZJA	41.978	1.153.300	27.5
AFRYKA	29.900	151.200	5.-
AMERYKA	40.702	267.840	6.6
Północna	19.635	140.300	7.1
Środkowa	2.798	39.280	14.-
Południowa	18.269	88.260	4.8
AUSTRALIA I OCEANIA	8.550	10.470	1.2
ANTARKTYDA	14.000	2	-
Ogółem	146.554	2.115.832	

Średnia gęstość zaludnienia ziemi na km. kw. 14.4
Bez uwzględnienia obszaru Antarktydy 16.-

CZĘŚCI ŚWIATA:

EUROPA.

Powierzchnia /z wyspami polarnymi/ 11.424.000 km. kw.
Ogólnej powierzchni lądów 8 % powierzchni ziemi 2.2 %

http://rcin.org.pl

Największa długość / od śr. Uralu do płd. Hiszpanii/ 5.300
Największa szerokość / od przylądka Nordcap do płn. Kaukazu/3.200
Długość granic 41.000 km - w tem granic lądowych ok. 4.000 km.
Średnia wysokość: 297 m. Największa góra: Mont Blanc 4.810 m.
Najdłuższa rzeka: Wołga 3.895 km. /Dorzecze 1.460.000 km. kw.
Największe jezioro: Ładoga /ZSRR/ 18.150 km. kw.
Największa wyspa: Anglia i Szkocja 228.301 km. kw.
Zaludnienie: 25.2 % ludności ziemi.

AZJA:

Powierzchnia: 41.978.000 km. kw. t.j. 28.7 % lądu a 8.2 % pow. ziemi.
Największa długość: /od Dardanel do przyl. Clonard na Korei/ 8.900 km.
Największa szerokość /od przyl. Czeluskin do Singapore/ 8.500 km.
Długość wybrzeży: 57.000 km. Średnia wysokość: 970 m.
Najwyższa góra: Mont Everest 8.882 m. Najdłuższa rzeka: Ob 5.200.
Największe jezioro: Kaspijskie 439.000 km. kw.
Największa wyspa: Borneo 730.000 km. kw.
Zaludnienie: 54.5 % ludności ziemi.

AFRYKA:

Powierzchnia: 29.900.000 km.kw.tj.20.1% lądu i 5.9 % pow.ziem.
Największa długość: /od przyl. Blanc do przyl. Igiicowego/ 8.000.
Największa szerokość /od przyl.Verde do przyl. Guardafui/7.400Km.
Długość wybrzeży: 27.630 km. Średnia wysokość 671 m.
Najwyższa góra: Kilimandżaro 6.010 m. Najdłuższa rzeka: Nil 6.500 km.
Największe jezioro: Wiktoria 68.000 km. kw.
Największa wyspa: Madagaskar 627.327 km. kw.
Zaludnienie: 7.1 % ludności ziemi.

AMERYKA:

Powierzchnia: 40.702.000 km. kw. t.j. 27.7 % lądu i 8 % pow.ziem.
Długość wybrzeży Ameryki Płn. i Śr. 45.265 km.
Długość wybrzeży Ameryki Płd. 25.000 km.
Średnia wysokość Am. Płn. i Śr. 715 m. Am. Płd. 582 m.
Najwyższa góra w Am. Płd. Akonkagwa, 7.040m. w Am. Płn. Mac Kinley 6.187m.

http://rcin.org.pl

Najdłuższa rzeka: Mississipi - Missouri 6.795 km.

Największe jezioro: Górne 81.408 km. kw. Największa wyspa: Grenlandia 2.175.600 km. kw.
Zaludnienie 12.6 % ludności całej ziemi.

AUSTRALIA I OCEANIA:

Powierzchnia: 8.550.000 km. kw. t.j. 5.8 % lądu i 1.7 % pow.ziem.
Największa długość: 4.100 km. największa szerokość: 3.200 km.
Długość wybrzeży 20.530 km. Średnia wysokość: 346 m.
Najwyższa góra na kontynencie: Kościuszki 2241 m. na Nowej Gwinei Carstensz 5.040 m. Najdłuższa rzeka: Darling 2.450 km.
Największe jezioro: Eyre pn. 10.000 km. kw. Największa wyspa: Tasmania 67.894 km.kw. Zaludnienie 0.5 % ludności ziemi.

ANTARKTYDA:

Powierzchnia: 14.000.000 km.kw. t.j. 9.6 % lądu a 2.7 pow.ziemi.
Średnia wysokość 2.000 m. Największa góra: Mt. Markham 4.600 m.

ELEMENTY KULI ZIEMSKIEJ:

Promień równika:	6.378.388 km
1/2 osi ziemskiej	6.356.009 km
Obwód równika	40.070.368 km
Obwód zwrotnika	36.778.000 km
Obwód południka	40.003.423 km
Obwód koła polarnego	15.906.280 km
Powierzchnia ziemi	510.156.300 km.kw.
Objętość ziemi	1.082. 841.315.400 km.kub.
Masa ziemi	6.000.000.000. 000.000.000.000 tonn

LĄDY I MORZA:

Powierzchnia lądów	149.097.100 km.kw.	29.4 % ziemi
" " wód	361.059.200 km.kw.	70.6% pow.ziemi
Objętość wód morskich	1.370.000.000 km.kw.	

Do oceanów wpływa rocznie wód rzecznych 30.600 km.kw.
Średnia wysokość lądów 710 m.
Średnia głębokość oceanów 3.795 m.

http://rcin.org.pl

EUROPA.

Terytoria państw i ich ludność w roku 1939 przed wybuchem wojny.- /uw. jedynie dane węgierskie pochodzą już z roku 1940./

Państwo	Terytorium w km.kw.	Liczba mieszk. w tys.	Na km. kw. mieszkańców
ANDORA	453	6	13.2
BELGIA	30.507	8.386	275.2
BUŁGARIA	103.146	6.273	61.1
DANIA	42.929	3.793	89.1
ESTONIA	47.549	1.134	23.6
FINLANDIA	388.451	3.659	9.4
FRANCJA	550.986	41.980	76.2
GRECJA	130.199	7.108	54.6
HISZPANIA	503.000	25.600	51.7
HOLANDIA	35.007	8.727	252.3
IRLANDIA	70.283	2.936	41.8
ISLANDIA	102.819	118	1.2
JUGOSŁAWIA	248.655	15.490	63.2
LICHTENSTEIN	159	12	75.5
LITWA	52.822	2.575	46.2
ŁOTWA	65.792	1.995	29.7
MONACO	2	24	12.000
NIEMCY	554.582	74.428	134.0
NORWEGIA	322.861	2.921	9.1
PORTUGALIA	91.948	7.460	82.0
POLSKA	388.635	35.090	90.3
SAN MARINO	61	14	229.5
SŁOWACJA	38.116	2.691	70.6
SZWAJCARIA	41.295	4.210	102.1
SZWECJA	448.261	6.310	14.1
TURCJA europ.	23.975	1.330	55.4
Z.S.S.R. europ.	5.983.500	129.230	21.6
WĘGRY	160.165	13.490	84.2
WIELKA BRYTANIA	243.496	47.600	195.5
WŁOCHY	337.728	44.987	134.7
PAŃSTWO WATYKAŃSKIE	0.4	1	2.500.0
RUMUNIA	294,892	19.852	68.0

http://rcin.org.pl

AZJA.

Państwo	Terytorium w.km.kw.	Liczba mieszk. w tys.	Na 1 k. kw mieszk.
AFGANISTAN	650.000	7.000	10.8
ARABIA	2.600.000	7.000	2.7
CHINY	10.361.604	436.778	42.2
INDOCHINY	740.000	23.500	31.8
IRAK	301.982	3.700	12.3
IRAN	1.643.558	15.000	9.1
JAPONIA	382.545	72.750	190.5
Posiadłości jap.			
Formoza	35.974	5.500	152.9
Korea	220.735	24.050	109.0
Kwantung	3.760	1.750	465.4
Sachalin	36.090	340	9.4
INDIE HOLENDERSKIE	1.904.000	68.400	36.5
MANDŻURIA	1.303.143	38.300	29.4
NEPAL	140.000	5.600	40.0
PORT. INDIE	3.983	600	150.7
PORT. TIMOR	18.989	480	25.3
Posiadłości STANÓW ZJEDNOCZONYCH			
Filipiny	296.373	16.250	54.8
TURCJA azjat.	738.761	15.770	21.3
Posiadłości WIELKIEJ BRYTANII			
Burma	605.000	15.958	26.6
Borneo bryt.	76.000	302	4.0
Indie bryt.	4,079.000	362.828	89.7
Ceylon	65.608	5.864	90.3
Cypr	9.282	377	40.7
Hong Kong	922	1.040	1.118.0
Półw. Malajski	138.555	3.778	27.0
Palestyna	26.300	1.435	55.8
Sarawak	108.800	600	5.5
Transjordania	90.000	300	3.3
Posiadłości WŁOCH			
Wyspy na M. Egejskim	2,697	141	52.3
Z.S.S.R /azj./	15.191.500	41.237	2.7
SYRIA i LIBANON	202.000	3.600	17.8
SIAM	518.162	14.900	28.8

http://rcin.org.pl

AFRYKA.

Państwo	Terytoriu w km.kw.	Liczba mieszk. w tys.	Na 1 km.kw. mieszk.
EGIPT	994.000	15.951	16.0
LIBERIA	120.000	2.500	20.8
Posiadłości BELG.	2.440.000	12.900	5.0
" FRANC.	10.812.000	41.400	4.0
" HISZP.	333.000	1.000	3.0
" PORT.	2.076.000	7.500	4.0
" W. BRYT.	9.923.000	61.300	6.2
" WŁOSKIE	3.294.000	8.020	2.4

AMERYKA.

ARGENTYNA	2.793.000	13.130	4.7
BOLIWIA	1.090.000	3.350	3.1
BRAZYLIA	8.511.000	44.116	5.2
CHILE	741.767	4.684	6.3
COSTARICA	50.000	639	12.8
EKWADOR	455.000	3.000	6.6
Posiadłości FRANC.	93.000	580	6.2
GWATEMALA	109.724	3.284	29.9
HAITI	26.318	2.600	98.8
HONDURAS	154.000	952	6.8
KOLUMBIA	1.139.000	8.800	7.7
KUBA	114.524	4.228	37.1
MEKSYK	1.969.153	19.640	9.9
NIKARAGUA	128.453	900	7.0
PANAMA	75.832	560	7.4
PARAGWAJ	460.507	1.000	2.2
PERU	1.248.242	7.200	5.8
SALVADOR	34.126	1.704	51.1
SAN DOMINGO	50.000	1.617	33.1
STANY ZJEDNOCZONE	7.839.063	131.410	16.8
URUGWAJ	186.926	2.123	11.4
VENEZUELA	912.000	3.615	4.0
Posiadłości HOLANDII	157.000	274	1.8
" ST. ZJED.			
Alaska	1.518.714	63	0.04
Porto Rico	8.896	1.806	204.6

http://rcin.org.pl

Państwo	Terytorium w km.kw.	Liczba mieszkańców w tys.	Na km.kw mieszk.
Posiadłości W. BRYT.			
Bahama wyspy	11.406	68	6.0
Guyana bryt.	231.744	338	1.5
Honduras bryt.	22.269	58	2.6
Falklandzkie wyspy	15.716	3	0.2
Jamaica wyspa	12.224	1.174	96.0
KANADA /dominium/	9.569.000	11.301	1.2
Nowa Funlandia	422.000	296	0.7
Posiadłości DANII			
Grenlandia	313.000	18	0.1

AUSTRALIA.

Posiadłości W. Bryt.			
Związek Państw Austr. /dom/	7.703.850	6.930	0.9
Papua	234.489	281	1.2
Fidżi wyspy	19.266	211	11.0
Nowa Gwinea	235.700	670	2.8
Posiadłości ST. Zjed.			
Hawajskie wyspy	16.701	415	24.9
Guam wyspa	544	23	42.3
Posiadłości FRANC.	34.000	150	5.0
Posiadłości JAPONII	2.149	122	56.8

WIELKIE MIASTA W ROKU 1939.

Miasta liczące ponad milion mieszkańców.

EUROPA.		POLSKA	
FRANCJA.		Warszawa	1.265.700
Paryż	2.829.746	Z.S.S.R.	
HISZPANIA.		Moskwa	4.137.018
Barcelona	1.148.129	Leningrad	3.191.304
Madryd	1.048.072	WĘGRY	
NIEMCY.		Budapeszt	1.076.011
Berlin	4.338.767	WIELKA BRYTANIA	
Wiedeń	1.920.390	Londyn	8.578.000
Hamburg	1.712.843	Glasgow	1.126.000

http://rcin.org.pl

Birmingham	1.029.700
WŁOCHY	
Rzym	1.327.000
Mediolan	1.188.200
AZJA	
JAPONIA	
Tokio	6.581.100
Osaka	3.394.200
Nagoja	1.249.100
Kioto	1.177.200
Kobe	1.006.100
CHINY	
Szanghaj	3.489.998
Pekin	1.556.364
Tientsin	1.292.025
Kanton	1.122.583
Nankin	1.019.148
Posiadłości WIELKIEJ BRYT.	
INDIE	
Kalkuta	1.485.582
Bombay	1.161.383
AFRYKA	
EGIPT	
Kair	1.307.422
AMERYKA	
STANY ZJEDNOCZONE	
Nowy Jork	10.901.000
Chicago	3.376.000
Filadelfia	1.951.000
Detroit	1.569.000
Los Angeles	1.238.000
ARGENTYNA	
Buenos Aires	2.231.000
BRAZYLIA	
Rio de Janeiro	1.730.000
Sao Paulo	1.006.000
MEKSYK	
Meksyk	1.029.000
AUSTRALIA	
Sidney	1.267.000
Melbourn	1.018.000

/Wszelkie dane zaczerpnięte z "Magyar Statisztikai Zsebkönyv" oraz "Budapest Székesfővaros Statisztikai Zsebkönyv" /

- o -

Uzupełnienie:

AUSTRALIA:

Nowa Zelandia: terytorium 269.600 km.kw.
mieszkańców 1.618 tys.
mieszkańców na km.kw. 6.1

http://rcin.org.pl

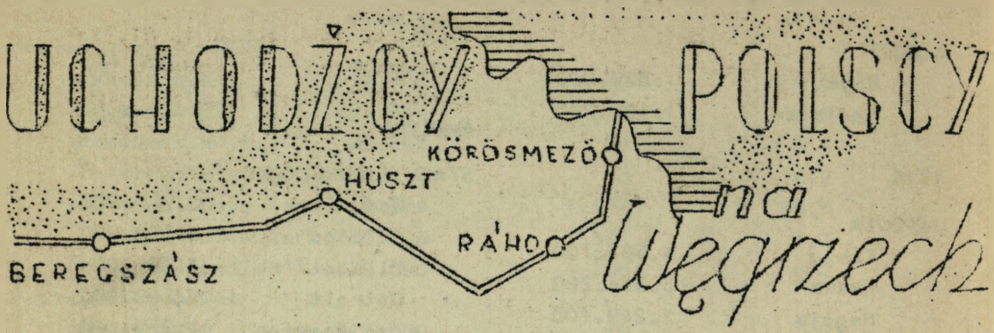

POLSKIE OBOZY INTERNOWANYCH NA WĘGRZECH.

B A L A T O N B O G L Á R.

Obóz czasowo przeniesiony z Lengyeltóti - obóz oficerski. Komendant polski: płk. Adam Dobrzański. Warsztaty: na potrzeby obozu - krawiecki i szewski, spółdzielnia, kuchnia, kasyno i bufet. Zespoły artystyczne: chór oficerski. Wydawnictwa: w roku 1939 ukazało się 6 numerów "Echa obozowego", w roku 1941 wyszło 5 numerów pisma satyr. humor. "Krzywe zwierciadło". Wykłady z dziedziny ogólnokształcącej, kursy jęz. węgierskiego, angielskiego, francuskiego, rosyjskiego, niemieckiego, księgowości. Sporty: siatkówka, sport pływacki.

E G E R.

Obóz oficerski. Komendant polski: płk. Józef Rymut. Sklep obozowy. Biblioteka obozowa. Zespoły artystyczne: teatr amatorski, chór. Kursy: krojw, radiofoniczny, jęz. angielskiego, niemieckiego, francuskiego, węgierskiego. Sporty: szermierka, sport pływacki.

G Y Ő N G Y Ő S A P Á T I.

Obóz oficerski. Komendant polski: Władysław Mikołajczak. Zespoły artystyczne: chór mieszany, kółko muzyczne. Wykłady: z zakresu higieny, gospodarki światowej, radiofonii. Kursy: języka węgierskiego, angielskiego, niemieckiego, francuskiego.

http://rcin.org.pl

IPOLYHIDVÉG

Obóz oficerski. Komendant polski: ppłk. Jan Zachodny. Biblioteka obozowa. Kasyno, bufet, kantyna. Prowadzona była hodowla królików i nierogacizny. Wykłady: pogadanki lekarskie, z zakresu fotografii, pszczelnictwa, jedwabnictwa, zielarstwa. Kursy: jęz. węgierskiego, angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Zespoły artystyczne: chór obozowy. Sporty: siatkówka, piłka nożna.

IPOLYSALKA.

Obóz oficerski. Komendant polski: ppłk. Teofil Kosiński. Biblioteka obozowa. Kasyno, spółdzielnia, kantyna. Wykłady: z zakresu jedwabnictwa, pszczelarstwa. Kursy: jęz. węgierskiego, angielskiego, rosyjskiego, niemieckiego, francuskiego. Zespoły artystyczne: chór obozowy. Sporty: siatkówka, wędkarstwo.

KISKULANCHÁZA.

Obóz oficerski. Komendant polski: płk. Wacław Hryniewski. Biblioteka obozowa. Kasyno, sklep, ogródki działkowe. Wykłady: z zakresu zielarstwa, rachunkowości, ogólnokształcące. Kursy: samochodowy, inkrustacji, jęz. węgierskiego, niemieckiego, angielskiego. Zespoły artystyczne: chór dzieci. Sporty: koszykówka, ping-pong. Zespoły art: chór obozowy, orkiestra, teatr amator.

MOSDÓS.

Obóz oficerski. Komendant polski: mjr. Stanisław Łabędzki. Biblioteka obozowa. Spółdzielnia, ogródki działkowe, hodowla królików, hodowla pieczarek, bartnictwo, zbieranie ziół. Wydawnictwa: codzienna gazetka,"Jednodniówka" obozu w przygotowaniu. Wykłady: z zakresu fizjologii. Kursy: jęz. węgierskiego, angielskiego, niemieckiego, francuskiego, rosyjskiego, handlowości. Zespoły artystyczne: chór obozowy. Sporty: siatkówka.

PESTHIDEGKÚT.

Obóz oficerski. Komendant polski: ppłk. Adam Skałkowski. Kasyno, sklep, bufet. Kursy: samochodowy, jęz. węgierskiego, angielskiego. Zespoły artystyczne: chór obozowy. Sporty: siatkówka, sport pływacki.

http://rcin.org.pl

RÁKOSCSABA.

Obóz oficerski. Komendant polski: ppłk. Tadeusz Moszczeński. Biblioteka obozowa. Kasyno, bufet. Wykłady ogólnokształcące. Kursy: jęz. węgierskiego, niemieckiego, francuskiego, angielskiego, rosyjskiego, księgowości, ogrodnictwa. Zespoły artystyczne: chór obozowy. Wydawnictwa: jednodniówka ilustrowana z historią obozu i dokładnym przeglądem prac obozowych. Sporty: siatkówka, ping-pong.

SELYP.

Obóz oficerski. Komendant polski: płk. Franciszek Matuszczak. Biblioteka obozowa. Kasyno. Kursy: stenografii, radiofonii, introligatorski, zielarski, języka angielskiego, francuskiego, niemieckiego, węgierskiego. Zespoły artystyczne: chór obozowy, orkiestra. Wydawnictwa: "Jednodniówka" w przygotowaniu. Sporty: gimnastyka, siatkówka, ping-pong.

SIKLÓS.

Obóz oficerski. Komendant polski: kpt. Józef Sojka.

VÁMOSMIKOLA.

Obóz oficerski. Komendant polski: kpt. Izydor Templer. Biblioteka obozowa. Kasyno, bufet, kuchnia dietetyczna. Wykłady: sekcji lekarskiej z zakresu medycyny. Kursy: samochodowy. Zespoły artystyczne: chór, orkiestra.

ZALABÉR - ZALASZENTGRÓT.

Obóz wojskowy. Komendant polski: płk. mgr. Woll. Biblioteka obozowa. Kasyno, sklep, ogródki działkowe. Wykłady ogólnokształcące. Kursy: elektrotechniczny, księgowości, jęz. angielskiego, samochodowy, pszczelniczy,. Zespoły artystyczne: chór obozowy. Sporty: siatkówka, sport pływacki.

BREGENCMAJOR.

Obóz żołnierski. Komendant polski kpt. mgr. Karol Myrek. Biblioteka obozowa. Ogród warzywny i kwiatowy, zielarstwo, pszczelnictwo, jedwabnictwo. Wykłady ogólnokształcące. Kursy: jęz. węgierskiego, niemieckiego. Wydawnictwa: gazetka obozowa "Życie", "Jednodniówka" w przygotowaniu. Zespoły artystyczne: chór obozowy,

http://rcin.org.pl

orkiestra. Sporty: piłka nożna, /gracze zorganizowani w klubie "Polonia", siatkówka.

E S Z T E R G O M.

Obóz żołnierski. Komendant polski: dr. Karol Felt. Biblioteka obozowa. Herbaciarnia. Jedwabnictwo. Wykłady ogólnokształcące. Wydawnictwa: obozowa gazetka ilustrowana, "Jednodniówka" w przygotowaniu. Zespoły artystyczne: chór obozowy, orkiestra. Sporty: siatkówka, ping-pong.

K I S C E N K.

Obóz żołnierski. Komendant polski: mjr. Inż. Eugeniusz Wrotniak. Wykłady ogólnokształcące. Kurs samochodowy.

P Ü S K I.

Obóz żołnierski. Komendant polski: kpt. Juliusz Müller. Wykłady ogólnokształcące. Kurs jęz. niemieckiego. Zespoły artystyczne: chór obozowy. Sporty: piłka nożna.

V Á C.

Obóz żołnierski. Komendant polski: kpt. Stanisław Zieliński. Biblioteka obozowa. Herbaciarnia. Wykłady ogólnokształcące. Kursy: jęz. węgierskiego, niemieckiego, samochodowy. Zespoły artystyczne: orkiestra, chór obozowy. Sporty: siatkówka, koszykówka, lekkoatletyka. Turniej szachowy.

Ú J D Ö R Ö G P U S Z T A.

Obóz żołnierski. Komendant polski: kpt. Józef Siwkowski. Biblioteka obozowa. Sklep obozowy. Zespoły artystyczne: chór, orkiestra. Kursy: jęz. węgierskiego, francuskiego, angielskiego.

Z U G L I G E T.

Obóz żołnierski. Komendant polski: ppor. Wincenty Radyszkiewicz. Biblioteka obozowa. Sklep, koszykarstwo. Wykłady ogólnokształcące. Kursy: jęz. węgierskiego, niemieckiego. Zespoły artystyczne: chór, orkiestra, teatr amatorski. Wydawnictwa: "Jednodniówka" w przygotowaniu. Sporty: ping-pong, siatkówka.

http://rcin.org.pl

UWAGA: poza wymienionymi powyżej większymi skupieniami polskich internowanych na Węgrzech, istnieją jeszcze mniejsze skupienia, których nie można uważać za obozy. Są to drobniejsze ośrodki pracy, dokąd okresowo przydziela się do robót publicznych rolnych, budowlanych itd. polskich internowanych.

Poza wymienionymi wyżej obozami i ośrodkami polscy internowani przebywają w szpitalach: I i X Szpital Honvedów w Budapeszcie oraz w szpitalach wojskowych w Eger, Győr, Szentes i Budakeszi.

POLSKIE OBOZY CYWILNE NA WĘGRZECH.

B A L A T O N B O G L Á R.

Położenie: miejscowość letniskowa nad Balatonem, stacja kol. w m. Komendant węgierski: dr. Elemer Adamecz, nadnotar,.W obozie przebywa 362 osób. Prace zarobkowe: starsi uchodźcy pracują przy budowach. 3 kuchnie zorganizowane przez uchodźców. Komisja gospodarcza organizuje zbiorowe zakupy. Zespoły artystyczne: chór, orkiestra młodzieżowa. Kursy: jęz. węgierskiego, angielskiego,niemieckiego oraz kobiecych robót ręcznych, stałe wykłady z literatury polskiej. Własna biblioteka obozowa. Kapelan obozowy: ks. Andrzej Czeluśniak. Drużyna harcerska, Sodalicja Marjańska, koło sportowe młodzieży. Ufundowano ornat oraz tablicę pamiątkową w kościele.

B É N Y.

Położenie: na płn. od Párkány, stacja kol. w m. Komendant węgierski: vitéz dr. Zsiga János. Starszy obozu polski: dr. Józef Tymiński. W obozie przebywa 40 osób. Warsztaty pracy: ogród warzywny, warsztaty stolarskie, ogródki działkowe, hodowla świń, drobiu, królików, warsztat szewski, w przygotowaniu wyrób zabawek. Kuchnia prowadzona we własnym zakresie i kasa samopomocowa. W okresie letnim pracowano na roli u miejscowych gospodarzy, zaś murarze, stolarze i elektrotechnicy pracują u majstrów budowlanych. Prace świetlicowe prowadzone są tylko w okresie od 1,XI do 31, III. Kapelan obozowy ks. Jan Kozakiewicz.

Naczelnym zadaniem obozu jest zatrudnienie młodzieży. Wielu uczestników obozu wykazuje po 200 dni pracy rocznie. Niektórzy

http://rcin.org.pl

uczestnicy obozu rozporządzają [illegible] do 500 P. Obóz nie korzysta z żadnych subwencyj. Współżycie z ludnością miejscową wzorowe. Gospodarstwo obozowe obejmuje 6 morgów ziemi, posiada jednego konia, 6 sztuk nierogacizny, 40 sztuk królików, 5 sztuk drobiu.

BÖHÖNYE.

Położenie: na linii Balaton Szent-györgy - Somogyszob. Stacja kol. w m. Komendant węgierski: dr. Komáromy István. Starszy obozu polski: Bolesław Kurski. W obozie przebywa 86 osób. Warsztaty obozowe: fryzjerski, grawerski, stolarski .Zespoły artystyczne: chór - dyrygent p. Marcin Trybusiak. Kursy naukowe: niższy i wyższy kurs języka niemieckiego. Kapelan obozowy: ks. Chowaniec. Pamiątki ufundowane przez obóz: dn. 12,X. 1941 ofiarowano obraz Matki Boskiej Częstochowskiej pendzla Jana Piekarskiego. Sport: drużyna piłki nożnej.

DUNAMOCS.

Położenie: między Komárom a Párkány, dojazd autobusem lub koleją. Komendant węgierski: Farkas Sándor, notar, Polski starszy obozu: mgr. Marian Pałamarczyk. W obozie przebywa 146 osób. Warsztaty pracy: introligatornia, warsztat szewski, krawiecki męski i damski, hodowla jedwabników. Komisja gospodarcza obozu zaopatruje uchodźców w artykuły pierwszej potrzeby. Hodowla drobiu, królików i nierogacizny. Przy pracy na roli w lecie zajętych było 30 osób, praca w fabryce, praca w lesie, prace przy budowie umocnień nadbrzeżnych. Zespoły artystyczne: chór obozowy pod dyr. [illegible] teatr eksperymentalny pod kierunkiem art. op. Witolda Łuczyńskiego. Kursy: jęz. węgierskiego, niemieckiego, krawiecki, nauka obyw. Kapelan obozowy: ks. Alojzy Gondawski. Drużyna harcerska męska i żeńska, drużyna zuchów i krąg starszo-harcerski. W projekcie zakupienie ornatu dla tutejszego kościoła oraz wystawa wszelkich prac uchodźców.

EBED.

Położenie: Esztergom [illegible] stacja kol. Párkány-Nána. Komendant węgierski: Góra Ernő. Starszy obozu polski: Eugeniusz Klimek. W obozie przebywa 165 osób. Warsztaty pracy: wyrób rękawiczek, skarpetek i swetrów do Budapesztu. Kuchnia obozowa w koszarach. Inne prace zarobkowe: uchodźcy pracują we fabryce szkła. Zespoły

http://rcin.org.pl

artystyczne: chór, orkiestra. Kursy naukowe: jęz. węgierskiego, angielskiego i dwa kursy jęz. niemieckiego. Kapelan obozowy: ks. Stanisław Krzyworączka. Pamiątki: obóz rozpoczyna budowę pomnika na pamiątkę pobytu Polaków w Ebed. Fundusze na ten cel już zebrano.

K A D A R K Ú T

Położenie : w południowej części Węgier, w odległości 22 km. od miasta powiatowego Kaposvár, stacja kol. w m. Komendant węgierski: Mérei Lájos. Polski starszy obozu: Kazimierz Koziorski W obozie przebywa 239 osób, rozlokowanych po domach prywatnych. Warsztaty pracy: krawiecki, frezjerski, wyrób pantofli drewnianych, kobiece roboty ręczne. W sezonie prac rolnych przeciętnie pracowało na roli 60 osób. Zespoły artystyczne: chór oraz kwartet muzyczno-wokalny. Kursy: jęz. węgierskiego, niemieckiego oraz 4 razy w tygodniu pogadanki o charakterze naukowym oraz pogadanki dla dzieci. Raz w tygodniu świetlica czynna wyłącznie dla kobiet. Kapelan obozowy: ks. Władysław Chowaniec, codziennie odprawiane są nabożeństwa wyłącznie dla uchodźców. Drużyna harcerska skupia 42 członków. Sekcja Lekarzy Polskich zorganizowała ośrodek dożywiania dzieci. Obóz posiada dużą świetlicę ze sceną. Sala może pomieścić 450 osób. Projektowane jest ufundowanie tablicy pamiątkowej dla miejscowego kościoła.

K A R M A C S

Położenie: przy szosie II-ej kl. o 12 km. od stacji kol. Keszthely. Komendant węgierski: Szijártó János, notar. Polski starszy obozu: Władysław Turz. W obozie przebywa 52 osoby. Warsztaty pracy: w stadium organizacji warsztat artystyczny robót ręcznych. W okresie letnim uchodźcy pracowali przy robotach rolnych oraz uprawiali ogródki działkowe. Zespoły artystyczne: chór obozowy, orkiestra mandolinistów w org. Kursy:jęz. węgierskiego i niemieckiego. Kapelan obozowy: ks. Antoni Twaróg / dojeżdża z Keszthely /. Uchodźcy urządzili skwer przed budynkiem urzędu gminnego i uporządkowali uliczki przylegające do skweru.

K E S Z T H E L Y

Położenie: nad zachodnim Balatonem, linia kolejowa Budapest - Szt. György - Keszthely albo Budapest - Székesfehérvár - Tapolca - Keszthely. Komendant węgierski: dr. Buzás Béla. Polski starszy obozu: Stanisław Voepel. W obozie przebywa 300 osób. Warsztaty

http://rcin.org.pl

prac.. wytwórnia przemysłu chałupniczego o charakterze spółdzielczym, szwalnia, pracownia trykotarska, pracownia zabawkarska, pracownia robót ręcznych, sekcja zielarska o charakterze spółdzielczym. Spółdzielnia gospodarcza wraz z punktem sprzedaży, kuchnia spółdzielcza, kasa samopomocy, prainia. Liczny zastęp uchodźców pracował w maj. ks. Festeticha, przy budowach domów, w zakładach mechanicznych, przy tłoczeniu wina itd. Zespoły artystyczne: chór, orkiestra obozowa, sekcja teatralna, codzienne "komunikaty", zawierające najnowsze wiadomości. Koło kit. ośw. Kursy: jęz. węgierskiego, niemieckiego, angielskiego, teoretyczny kurs samochodowy, odczyty z dziedziny technicznej, prawnej, społecznej, lekarskiej itd., żywe dzienniki i klub dyskusyjny. Trzy lokale świetlicowe. Kapelan obozowy: ks. Antoni Twaróg. Pamiątki: obraz Matki Boskiej Częstochowskiej ufundowany dla kaplicy SS. Służebniczek. Drużyna harcerska, prowadząca żywą działalność. W lecie kursy pływackie i siatkówka.

K L O T I L D L I G E T.

Położenie: stacja kol. Pilisesaba lub Klotildliget. Komendant węgierski: Magassy Lájos. Polski starszy obozu: Wojciech Feret. W obozie przebywa 13 osób. Uchodźcy przebywają w Klotildliget na podstawie indywidualnych pozwoleń.

M Á D.

Położenie: stacja kol. w m. Komendant węgierski: Somogyi Gyula, notar, Polski starszy obozu: Wincenty Suchomel. W obozie przebywa 175 osób. Warsztaty pracy: szewski, wyrób obuwia drewnianego, warsztat krawiecki i stolarski. "Spółdzielnia obozowa" obejmuje sklepik oraz warsztaty krawiecki i stolarski. Kursy: wychowania obywatelskiego, jęz. węgierskiego i niemieckiego. Zespoły artystyczne: mieszany chór kościelny i koło amatorskie. Kapelan obozowy: ks. Erazm Malczyk. Na potrzeby miejscowego kościoła ofiarowano 250 P. obecnie przystąpiono do wymalowania kapliczki polskiej w tut. kościele. W kapliczce tej umieszczony będzie obraz M. Boskiej Częstochowskiej oraz tablica pamiątkowa. Prace malarskie wykonuje artysta malarz Karol Malczyk, który wykonał również prace malarskie w prezbiterium.

http://rcin.org.pl

MARCALI

Położenie: stacja kol. w m. Komendant węgierski: Pálmay Ferenc. Polski starszy obozu: Władysław Mirkowski. W obozie przebywa 150 osób. Warsztaty pracy: szewski, krawiecki, fryzjerski. Zespoły artystyczne: kółko amatorskie, chór. Wydawano gazetkę obozową w maju i w czerwcu /ogółem 25 numerów/. Kursy naukowe i dokształcające. Kapelan obozowy: ks. Ferdynand Kozłowski. Młodzież: drużyna harcerska. Pamiątki: obraz Matki Boskiej Częstochowskiej ofiarowany kościołowi parafialnemu w Marcali.

MÁTRAFÜRED

Położenie: uzdrowisko na szlaku Gyöngyös - Kékes. Ośrodek uzdrowieńczy dla uchodźców polskich na Węgrzech, utworzony w roku 1940 staraniem Węgiersko-Polskiego Komitetu Opieki nad Uchodźcami. Do Mátrafüred kierowani są uchodźcy po przebytych operacjach, stanach chorobowych, zagrożeni płucnie. Uchodźcy pomieszczeni są w domu vitézia Pálhegyi Lájos. Pobyt 4 - 5 tygodni. Opiekę lekarską sprawuje dr. Szalmássy Gyula, lekarz powiatowy. Ośrodkiem zarządza z ramienia Węg. Pol. Komitetu Wacław Szymański.

NAGYSZAKÁCSI

/p. Marcali./

Położenie: dojazd pociągiem do Böhönye, a następnie autobusem. Komendant węgierski: Somogyi Vince. Polski starszy obozu: Stefan Pakulski. W obozie przebywa 38 osób.

NEMESDÉD

Położenie: wieś oddalona o 16 km. od stacji kol. Böhönye. Komendant węgierski: Matoltsy Gyula, starszy notar. Polski starszy obozu: Józef Siwek. W obozie przebywa 26 osób. Kursy: jęz. niemieckiego i kurs motocyklowy. Pamiątki: w trakcie wykonania obraz Matki Boskiej Częstochowskiej dla miejscowego kościoła.

NEMESBÜK.

Położenie: na południowym brzegu jeziora Balaton, dojazd koleją do st. Keszthely, następnie autobusem do Heviz, skąd pieszo lub furmanką. Odległość z Keszthely 18 km. Komendant węgierski: [illegible]ey Mátyás, zastępca notara. Polski starszy obozu Józef E. Marcinkowski. W obozie przebywa 60 osób. Praca sezonowa na roli.

http://rcin.org.pl

Odczyty w świetlicy. Brak kapelana obozowego.

S Z E N T E N D R E.

Położenie: miasto pow. w odległości 20 km. od Budapesztu. Dojazd kolejką podmiejską /HEV/ od kwietnia do października statkiem. Komendant węgierski: dr. Hazai Gyula. Polski starszy obozu: mgr. Zygmunt Szemirski. W obozie przebywa 42 osoby. Kursy jęz. węgierskiego i niemieckiego.

Z A L A S Z Á N T Ó.

Położenie: dojazd koleją do Keszthely, następnie 16 km. drogą kołową. Wieś leży w górach Bakony. Należy do pow. Keszthely. Komendant węgierski: Gödе Elemér. Polski starszy obozu: mgr. Rudolf Wirth. Warsztaty pracy: stolarski, introligatorski, fryzjerski - sezonowo: pszczelarstwo. Zespoły artystyczne: chór. Kursy: jęz. węg., niemieckiego, /w org. kurs nauki obywatelskiej/. Kapelan obozowy: ks. Zbigniew Szuberlak. W obozie przebywa 104 osoby.

HARCERSTWO POLSKIE NA WĘGRZECH.

Wkrótce po przybyciu uchodźców polskich na Węgry udało się dzięki pomocy Węgierskiego Związku Skautowego oraz innych instytucyj uruchomić ośrodek dla młodzieży harcerskiej. W październiku 1939 Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przydzieliło na ten cel stary dworek w Somlószőllős. Był to dom mogący pomieścić zaledwie 100 osób, na potrzeby te był niewystarczający i nie mógł przyjąć wszystkiej młodzieży harcerskiej, będącej wówczas na Węgrzech, gdyż liczba jej była parokrotnie wyższa. Młodzież wspólnie z murarzami i rzemieślnikami doprowadziła dom do należytego stanu. W listopadzie rozpoczęto naukę, której w miarę kończenia robót można było poświęcić coraz więcej czasu. Następnie ośrodek przeniesiono do Szikszó. Tutaj ośrodek otrzymał do swej dyspozycji szereg domków przy jednej z uliczek na skraju miasta. Życie w tym ośrodku organizowane było na wzór obozów harcerskich. To też dzień był skrzętnie zapełniony. Zorganizowane były cztery drużyny chłopców i jedna dziewcząt oraz jedna drużyna starszyzny. Ogródki, warsztaty, sklepik spółdzielczy, świetlica, ogniska wieczorne, kurs samochodowy dawały poza nauką wiele pożytecznych zajęć i stwarzały atmosferę braterstwa i zwartości. Po zakończeniu roku szkolnego

http://rcin.org.pl

ośrodek został zlikwidowany i wraz z całym inwentarzem przydzielony do ośrodka Balatonboglár. Od tego czasu w obozach w których znajduje się młodzież tworzą się drużyny zuchów, harcerzy lub harcerek względnie kręgi starszoharcerskie, których uczestnicy starają się o znalezienie pożytecznych zajęć, a zarazem służą swą pomocą obozom. W Budapeszcie harcerstwo stworzyło i obsługuje Bibliotekę Naukową, odwiedza chorych w jednym ze szpitali itd.

MIĘDZYNARODOWA UNIA POMOCY DZIECIOM.

Przez swój oddział węgierski zajęła się pomocą dla młodzieży i dzieci. W szczególności dużą pomoc okazała ośrodkom młodzieżowym, a mianowicie wyżej wspomnianym ośrodkom harcerskim oraz w Zamardi i Balatonboglár. Dzięki staraniom tej instytucji duża część młodzieży uzyskała t. zw. adoptację t.j. drobną, lecz stałą pomoc ze strony osób lub instytucyj poza Węgrami.

- o -

BIBLIOGRAFIA WYDAWNICTW POLSKICH NA WĘGRZECH.

/ od 18 września 1939 r. do 1 grudnia 1941 r. /

AMERYKANSKI KOMITET POMOCY POLAKOM /YMCA/.

1. Mgr. R. Rostowski - Kurs języka francuskiego. Lekcja 1 - 19 zesz. 7
2. Mgr. L. Strzałkowski - Kurs języka francuskiego. Lekcja 20 zesz. 1
3. Prof. T. Csorba - Kurs języka węgierskiego. Lekcja 1 - 25 zesz. 9
4. Prof. dr. G. Przychocki - Kurs języka angielskiego. Lekcja 1 - 18 zesz. 6
5. " " " " - Kurs języka niemieckiego. Lekcja 1 - 27 zesz. 9
6. Prof. R. Br. Korsak - Kurs języka niemieckiego. Lekcja 28 - 39 zesz. 2
7. Śpiewnik obozowy Nr. 1

http://rcin.org.pl

8. - Śpiewnik obozowy Nr.2
9. St. Roy - " " Nr.3
10. Inż. A. Bajkowski - Metody racjonalnej organizycji.
11. Kpt. T. Jarosławski - Hodowla jedwabników.
12. - Hodowla pieczarek - /Materiały zebrane przez obóz w Mosdós/.
13. - Zbiór ziół leczniczych i przemysłowych.
14. W. Rapacki /syn/ - Spóźniony tancerz /humoreska w 1 a./ oraz Zaczarowana melodia - /[illegible].w 1 a./
15. M. Bartkowski - Przemiany - sztuka w 1 akcie nagrodzona na konkur[illegible] literacki.
16. E. Orzeszkowa, St.Żeromski - Nowele.

BIBLIOTEKA POLSKA W BUDAPESZCIE. /od 1 czerwca 1941/.

1. - Ewangelia św. Jana.
2. J. Słowacki - Genezis z Ducha.
3. " - Anhelli.
4. - Zbiór Węgierskich Pieśni Ludowych.
5. K. Tetmajer - Wybór poezyj.
6. J. Kasprowicz - " "
7. Z. Krasiński - Nie-Boska komedya.
8. Z. Rogoszówna - Dzieci Pana Majstra.
9. S. Vincenz - Na Wysokiej Połoninie. /wybór/.
10. C.K. Norwid - Promethidion.
11. H. Sienkiewicz - Dzielny Żołnierz - opowiadanie historyczne dla młodzieży z powieści "Pan Wołodyjowski".
12. - Rocznik Polski - kalendarz Polaka na Węgrzech na r. 1942.
13. M. G. Lawrukianiec - Księżycowa bajka - /z rysunkami Prof. St. Filipkiewicza/.

W druku:
1. St. Żeromski - Popioły /wybór/.
2. Homer - Odysseja.
3. M. G. Lawrukianiec - Opowiadania dla dzieci.

http://rcin.org.pl

4. M. Porazińska - W Wojtusiowej izbie. /9 opowiadań/.
5. P. Gardy - Poradnik fotograficzny.

KATOLICKIE DUSZPASTERSTWO NAD UCHODŹCAMI POLSKIMI NA WĘGRZECH.

1. Książka do modlitwy.
2. Kolędy.
3. Śpiewnik kościelny.
4. Modlitwy z nutami.
5. Biuletyn Duszpasterstwa.
6. Nowy Testament na niedziele i święta. /4 ewangelie/.

HARCERSTWO POLSKIE NA WĘGRZECH.

1. Pierwsze tropy w harcerstwie.

KOMITET OBYWATELSKI DLA SPRAW OPIEKI NAD UCHODŹCAMI POL.NA WĘG.

1. Organizacja samopomocy w obozach.
2. Inż. A. Król - Zarys budownictwa obronnego w dawnej Polsce.
I. Polskie budownictwo wczesno-historyczne
II. Budownictwo obronne okresu średniowiecza.
III. Budownictwo obronne Polski okresu gotyckiego.
3. Dr.M. Bieńskowski - Krew i jej przetaczanie w dobie obecnej. /wykład/
4. Dr. A. Radecki - Witaminy a ożywianie. /wykład/.
5. F. Janczewski - Teoria samochodu /broszura/ /przedruk/.
6. Główne zasady pisowni polskiej.
7. J. Komaromi - Szumią świerki /Zug a fenyves/. tłum. Wł. Klafaczyńskiego.
8. - Zarys Literatury Polskiej Tom I. 3 zeszyty - skrót. Historia Literatury Polski Niepodległej prof.I. Chrzanowskiego./opracował I.O./
9. - Zarys Literatury Polskiej Tom.II. /2 zeszyty/.Zarys Historii Literatury Polskiej nowszej , i współczesnej - opracował dr. L. Kaltonborgh.
10. J.Kowalski,M.Gollas - Puer Romanus /czytanki łacińskie/.

http://rcin.org.pl

11. J.Kowalski, M. Gollas - Iuvenis Romanus /czytanki łacińskie/
12. St. Frankowski - Dzieje starożytne część I.
13. W. Bednarski - Inscenizacje polskich pieśni ludowych. cz. I.
14. M. Zawadzki. - 20 kolęd polskich.
15. "Nasza Świetlica" - Materiały obozowe /wychodzi od 25,VI,1940 -od 25.VI.1940 do 30.IX.1940 pod nazwą "Katolicki Uniwersytet Powszechny" z podtytułem "Materiały Świetlicowe", od 1.X.1940 do 31.I.1941 pod nazwą "Obozowe materiały świetlicowe"/.

KOMITET POLSKO-ANGIELSKI /Polish Relief Faund/ zlikwidowany.

1. J. Kaden-Bandrowski - Miasto mojej matki.
2. M. Rodziewiczówna - Dowajtis.
3. S. Żeromski - Wiorna rzeka.
4. S.M. Sallński - Pod bandorą syrony.
5. W.S. Reymont - Nowele.
6. B. Prus - Placówka.
7. Fr. Herczog - Poganie /przekł. dr.St.Pazurkiewicza/
8. A. Fiedler - Ryby śpiewają w Ukajali.
9. A. Dygasiński - Gody życia.
10. H. Sienkiewicz - W pustyni i w puszczy.
11. W. Przyborowski - Na San Domingo.
12. H. Sienkiewicz - Nowele.
13. Z. Nowakowski - Pani służba.
14. J. Niwiński - Biała śmierć.
15. B. Prus - Faraon /3 tomy/.
16. S. Żeromski - Nowele.
17. J. Weyssenhoff - Soból i panna.
18. H. Grotowska, M.Butry i Z. Klingerowa - Czytanki polskie.
19. S. Wiącek - Czytanki i ćwiczenia /2 zeszyty/.
20. - Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach /przekład St. Vincenza jr./
21. - Wybór poezyj i prozy.

http://rcin.org.pl

POSELSTWO R.P. w BUDAPESZCIE. /zlikwidowane./

1. Przed ukazaniem się "Wieści Polskich" 2 razy tygodniowo wydawało "Biuletyn" pod redakcją attaché prasowego J.Ulatowskiego.

PRZEDSTAWICIELSTWO ŻOŁNIERZY POLSKICH INTERNOWANYCH W KRÓLESTWIE WĘGIER.

1. Boziewicz - Ogólne zasady postępowania honorowego.
2. - Statut oficerskich sądów honorowych.
3. - "Jednodniówka" obozu w Rakoscsabie.

SEKCJA LEKARZY PRZY CZERWONYM KRZYŻU.

1. Leczenie gonorrhoe acuta preparatami sulfamidowymi.
2. Leczenie świerzby.
3. Odezwa w sprawie zapobiegania gruźlicy.
4. Poradnik dla matek.
5. Budapeszt-Zdrój.

SZABLIŃSKIEGO WYDAWNICTWA W DEBRECENIE.

1. Wszystko co ważne - praktyczny podręcznik polsko-węgierski. /8 wydań/
2. Zarys gramatyki polskiej.
3. Słownik węgiersko-polski.

"UCZMY SIĘ PO WĘGIERSKU" /biblioteka pod redakcją prof. T. Csorby. wydawnictwo: księgarni Cserépfalvi w Budapeszcie, Váci u. 10./

1 "Uczmy się po węgiersku"- podręcznik do nauki jęz. węgierskiego.
2. Węgierskie bajki ludowe. /tekst polski i węgierski/
3. Opowiadania z historii Węgier. " " " "
4. Z życia ludu węgierskiego. " " " "
5. Wybitni politycy węgierscy. " " " "
6. Wielcy kaznodzieje węgierscy. " " " "

WĘGIERSKO-POLSKI KOMITET OPIEKI NAD UCHODŹCAMI.

1. Wzory zabawek /12 planez litografowanych/.

http://rcin.org.pl

"WIEŚCI POLSKIE" :

1. A. Mickiewicz - "Opowiadania Sobolewskiego".
   E. Małaczewski - "Dzieje Baśki Murmańskiej"
   "Koń na wzgórzu".
2. A. Mickiewicz - XI i XII księga z "Pana Tadeusza".

ZWIĄZEK AKADEMICKI WĘGIERSKO-POLSKI

1. Kalendarzyk polski na rok 1940.
2. Kalendarzyk polski na rok 1941.

NAKŁADEM AUTORÓW.

1. T. Fangrat - "Kolczasta wolność" /poezje/
2. A. Niemczuk - "Tańcząca wojna" /poezje/

UCHODŹCY POLSCY NA WĘGRZECH

Ilość uchodźców polskich przebywających obecnie na terenie Królestwa Węgier nie jest cyfrą poważną: według ostatnich danych nie przekracza ona 10,000 osób, z czego około 2,500 głów przypada na uchodźców cywilnych, reszta to internowani żołnierze i oficerowie, zakwaterowani w obozach.

Opieka nad uchodźcami cywilnymi należy do resortu Królewsko-Węgierskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, które za pośrednictwem swego Departamentu Opieki Społecznej / szef sekcji dr. Józef Antall/ wypłaca naszym uchodźcom stały zasiłek miesięczny z państwowych funduszów węgierskich. Poza tym przy wyżej wspomnianym departamencie istnieje Biuro Polskie /kierownik radca min. Jan Krzemień/,

http://rcin.org.pl

pośredniczące w załatwianiu spraw pomiędzy uchodźcami polskimi a władzami węgierskimi.
Adres: Budapest I. Szentháromság u. 4.

Sprawy internowanych wojskowych polskich podlegają kompetencji Królewsko-Węgierskiego Ministerstwa Honvedów, a mianowicie 21 Oddziałowi /Szef Sekcji pułkownik vitéz Baló Zoltán/. Z końcem maja 1940 r. zostało stworzone jako organ 21 Oddziału Ministerstwa Honvedów "Przedstawicielstwo Polskich Żołnierzy Internowanych na terenie Królestwa Węgier". Kierownikiem tego organu został mianowany na prośbę Poselstwa R.P. pułk.dypl. Dr.Steifer Marian, któremu Dowództwo Węgierskie przydzieliło do pomocy kilku internowanych oficerów polskich i odpowiedni aparat kancelaryjny /Budapest V,Falk Miksa u.9./. Obecnie p.o. Przedstawiciela Pol. Żoł. Intern. jest ppułk. inż. Król Aleksander.

Tę dziedzinę pomocy uchodźcom, gdzie nie wystarcza państwowa pomoc węgierska, objął swym zakresem działania Polski Komitet Obywatelski, jedyna obecnie działająca na Węgrzech organizacja polska. Komitet ten niesie pomoc uchodźcom zarówno cywilnym jak i wojskowym, ogranicza się jednak do zagadnień czysto społecznych. Na czele Komitetu stoi prezez H.Sławik, w zastępstwie którego p.o. prezesa p.A.Pysz.Adres Komitetu: Budapest V, Géza u. 3. I. 2. Tel. 119-083.

Warto również na tym miejscu zaznaczyć, chociażby z obowiązku kronikarza, że poza tym istniało w Budapeszcie, względnie nawet jeszcze istnieje kilka instytucyj polskich lub węgiersko-polskich, które poniżej wymieniamy.Pomimo, że instytucje te nie są formalnie uznawane,to jednak działalność ich w zakresie opieki duszpasterskiej, pracy oświatowej czy też pomocy odzieżowej i lekarskiej dla uchodźców była niejednokrotnie bardzo skuteczna.Oto niektóre z nich

http://rcin.org.pl

Węgiersko-Polski Komitet Opieki nad Uchodźcami. / Magyar-Lengyel Menekültügyi Bizottság /. Fő u. 11. Tel. 153-672. Budapest II.

Amerykańska Komisja Pomocy Polakom "Świetlica Polska". Budapest V. Akadémia u. 5. Tel. 123-948.

Katolickie Duszpasterstwo nad Uchodźcami Polskimi na terenie Królestwa Węgier. Budapest IV. Veres-Pálné u. 16. Tel. 186-624.

Węgierski Czerwony Krzyż. a/ wydział informacyjny, Budapest VIII, Baross u. 15. Tel.131-404 b/ magazyn, Budapest II. Lövőház u. 30a. Tel. 357-723. c/ Sekcja Lekarzy Polskich, Budapest II.Fő u. 11. Tel. 153-672.

"Wieści Polskie" redakcja i administracja. Budapest VII. Erzsébet krt. 9/11. Tel. 221-803.

Krajowy Związek Akademicki Węgiersko-Polski. Budapest V. Géza u. 4. Tel. 125-547.

Polski Instytut Kultury. Budapest IV, Múzeum krt. 11. Tel. 184-409.

Biblioteka Polska w Budapeszcie. Budapest VII. Barcsay u. 3. III. 32.

- o -

http://rcin.org.pl

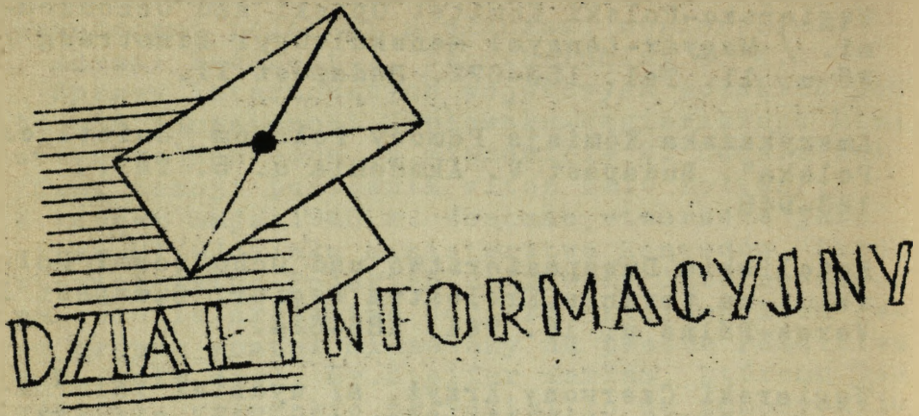

POMOC DLA JEŃCÓW.

Akcję pomocy dla jeńców w obozach niemieckich prowadzi szereg instytucyj.W zakresie pomocy w dziedzinie kulturalno-oświatowej czynna jest YMCA. Paczki dla jeńców wysyła Rada Polonii Amerykańskiej /1018 NOBKE STR., CHICAGO III / oraz Związek Polek w Ameryce /Polish Women Alliance of America/ 1309 15 NORTH ASHLAND AVENUE, CHICAGO.

Na Węgrzech sprawą wysyłki paczek dla jeńców zajmuje się Amerykańska Komisja Pomocy Polakom, AKADEMIA u. 5. I em.

POMOC W PRACY KULTURALNEJ.

Pomocy w pracy kulturalnej, naukowej, literackiej itd. udzielają: Fundacja Kościuszkowska /The Kościuszko Foundation 149 EAST 77-the STREET, NEW YORK /, Fundacja Pułaskiego 790 BROAD STREET, NEWARK N.J., Polsko-amerykańskie Towarzystwo Historyczne /Polish American Historical Society/ N. FIERFIELD AVENUE, CHICAGO III. Archiwum i Muzeum Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego /Archives and Museum of the Polish R.C. Union/ 948 MILWUKEE AVENUE, CHICAGO III. , Dom Narodowy Polski 19 - 25 St. Marks Place, New York.

http://rcin.org.pl

POMOC W POSZUKIWANIU KREWNYCH W AMERYCE.

Pomocy w poszukiwaniu krewnych w Ameryce udzielają wszystkie pisma polskie w Ameryce, zamieszczając bezpłatnie ogłoszenia o poszukiwaniu. /Patrz spis pism polskich w Ameryce/.

POMOC W POSZUKIWANIU ZAGINIONYCH.

W sprawie poszukiwania zaginionych należy się zwracać do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie - Comité International de la Croix Rouge, Agence Centrale des Polonais Internés, Genève. Palais du Conseil General.

INFORMACJE W SPRAWIE POLAKÓW W RUMUNII.

O informacje w sprawie Polaków w Rumunii można się zwracać do American YMCA. Bucuresti str. Paris 51., Dom Polski, Bucuresti, gen. Christoan Tell 21.

INFORMACJE W SPRAWIE POLAKÓW WE FRANCJI.

O informacje w sprawie Polaków we Francji można się zwracać do redakcji "Wiarusa Polskiego"/patrz spis dzienników/ oraz do PCK. Marseille 103, rue St. Jacques.

- o -

SPIS PISM POLSKICH.

ARGENTYNA..

"Argentyna"	Calle Charcas 445, Buenos Aires.
"Głos Polski"	Calle san. Jose 1451 N.T. 23. Buen Ordon 7947, Buenos Aires.
"Codzienny Niezależny Kurier Polski"	0963 Recoguista 992, Buenos Aires Argentina U.T. 31.

BRAZYLIA /Brasil/.

"Brasil Polonia"	Rua Soares Cabral 65, Rio de Janeiro.
"Gazeta Polska w Brazylii"	Rua Apuidoban 042 caixa postal, Curytyba Parana.

http://rcin.org.pl

CHINY.

"Echo Szanghajskie"	Post Office Box 15555, Sanghai.

FRANCJA.

"Wiarus Polski".	46 rue de la Charité, Lyon

MANDŻURIA.

"Tygodnik Polski"	27 Grand Prospect, Charbin.

PALESTYNA.

"Gazeta Polska"	Tel Aviv.
"Kurier Codzienny"	Tel Aviv.

RUMUNIA.

"Biuletyn Uchodźców Polskich w Rumunii" Str. Paris 51, Bucuresti.

SZWAJCARIA.

"Goniec Obozowy" organ internowanych żołnierzy.

WIELKA BRYTANIA.

"Dziennik Polski"	Londyn.
"Polska Walcząca"	Londyn.
"Robotnik"	Londyn.
"Wiadomości Polskie"	Londyn.

WĘGRY.

"Nasza Świetlica - Materiały Obozowe"	Góza u. Budapest.
"Wieści Polskie"	Erzsébet krt. 9/II Budapest.

STANY ZJEDNOCZONE.

"Ameryka Echo"	Ohio, Toledo 1154, Nebrasca Avue.
"Dziennik Chicagowski"	Chicago III, 1455-57 West.
"Dziennik dla wszystkich"	Buffalo 4. 928, Broddway.
"Dziennik Zjednoczenia"	Chicago III, 1331 August Blod.
"Dziennik Związkowy".	Chicago 1406 Division str.

http://rcin.org.pl

"Echo Muzyczne"	Chicago III, 1505 Tell Place
"Echo Tygodniowe"	Grand Rapids, 704 Bridge str.
"Gazeta Readingska"	Reading Pa, 828 Chestnut str.
"Głos Ludu"	Gary 1706, Broadway Ind.
"Głos Narodu"	Jersey City N.Y. 280-282 Sip Avenue.
"Głos Polek"	Chicago III, 1309 N. Ashland Ave.
"Gwiazda"	Philadelphia, 320 Richmond str.
"Gwiazda Zachodu"	Nebraska 5029 S.O. Omaha str.
"Gwiazda Zjednoczenia"	Ohio, 6805 Lausity ave. Cleveland .
Gwiazda Polarna"	Starens Point, 202-210 North Second str.
"Jedność"	Philadelphia, 3131 Richmond.
"Jedność - Polonia"	Baltimore, 1727 Fleet str.
"Kronika"	New York, 336 Hunderton str.
"Kupiec Polski"	3621 W. George str.
"Kurier"	Ohio-Cleveland 2621 Lausiny Ave.
"Kurier Codzienny"	Boston Mass. 116 w. 4 th etr.
"Nowiny Polskie"	Milwaukee, 618 Mitchell str.
"Nowy Świat"	New York, 380 Avenue.
"Pittsburczanin"	Pittsburg, 2637 Penn Ave.
"Przewodnik Katolicki"	New Britain, 480 Burvit str. 48.
KANADA. "Czas"	848 Main street, Winnipeg Man.

- o -

TARYFA NAJWAŻNIEJSZYCH PRZESYŁEK POCZTOWYCH.

Nazwa	Na Węgrzech W miejscu	Na prowinc.	Zagranicą Do Niemiec Cz.-Moraw. Polski Chorwacji	Do Włoch Kolonii włos. Słowacji Watykanu	Do innych państw.
Listy do 20g.	12	20	40	40	50
do 40g.	16	28	ponad 20g.	ponad 20g.	ponad 20g.
do 250g.	20	36	dopłata za każde 20 g.		
do 500g.	30	50	24	30	30
Kartka pocztowa	8	12	24	24	30
Druki do 20g.	3	do 500g 20			
do 50	5	do 1000 40			
do 100	10	do 2000 70			
do 250	20	do 3000 100			
Opłata za polecenie	30	50	50	50	50
Express /dopłata/	30	60	100	100	100

http://rcin.org.pl

TABELA NASWIETLAŃ FOTOGRAFICZNYCH.

Suma czynników z tabelki I, II, III, IV i V daje na tabelce VI gotowy czas naświetlenia.

I Czułość płyty lub błony.

Płyta Orto Rapid lub Chromosa	2
" Rapid Antihalo lub Super Chromosa 2000	1
" Omega	1
" Omega specjalnie czuła	2
Błona Alton i Super Omega lub Panchromatyczna	1
Płyta i błona Ultrapan lub Express Superchromosa 28°	5

II Oświetlenie przedmiotu.

słońce		bez słońca		
pełne	przyćmione	lekkie zachmurzenie	ciemne	ponure
1	2	3	4	5

http://rcin.org.pl

III Pora dnia i roku.

przedpołud.	popołud.	VII VI	VIII V	IX IV	X III	XI II	XII I
Godzina	12	0	0	1	2	3	4
11	1	0	1	2	3	4	5
10	2	1	2	2	3	4	5
9	3	2	2	3	4	5	6
8	4	2	3	4	5	6	-
7	5	3	4	5	6	-	-
6	6	4	5	6	-	-	-
5	7	6	6	-	-	-	-

IV Przedmiot zdjęcia.

Chmury, morze, śnieg bez przedniego planu	0
Chmury, morze, śnieg z przednim planem	1
Krajobrazy bez przedniego planu / panoramy /	2
Krajobrazy z jasnym przednim planem	3
Krajobrazy z ciemnym przednim planem /zarośla/ . . .	7
Wnętrza lasów i wąwozów	11
Zdjęcia rodzajowe na otwartych placach i ulicach . .	3
Zdjęcia rodzajowe w miejscach zaciemnionych.	7
Architektury jasne	2
Architektury ciemne	5
Portrety na wolnym powietrzu	8
Portrety w cieniu domu lub drzew	10
Portrety w jasnym pokoju 150 cm. od okna	16
Portrety w ciemnym pokoju 150 cm. od okna	18
Wnętrza jasne / kilka okien /	19
Wnętrza średnie / jasny pokój, jedno okno /	22
Wnętrza bardzo ciemne / ciemny pokój, jedno okno / .	25
Wnętrza bardzo ciemne / kościoły, stare zamki / . .	30

V Przysłona.

F/:	1,4	2	2,8	3,5	4	4,5	5,6	6,3	8	9	11,3	12,5	16	22,5	32
	-7	-5	-3	-2	-1	0	1	2	3	4	5	6	7	9	11

http://rcin.org.pl

VI CZAS NAŚWIETLANIA.

Suma czynników	5	6	7	8	9	10	11	12	13
Czas naswietlania sek.	1/1000	1/800	1/500	1/400	1/250	1/200	1/125	1/100	1/00
Suma czynników	14	15	16	17	18	19	20	21	22
Czas naświetlania sek.	1/50	1/30	1/25	1/15	1/12	1/8	1/6	1/4	1/3
Suma czynników	23	24	25	26	27	28	29	30	31
Czas naświetlania sek.	1/2	3/4	1	1 1/2	2	3	4	6	8
Suma czynników	32	33	34	35	36	37	38	39	40
Czas naświetlania sek.	12	15	25	30	50	1 min.	1 1/2	2	3

http://rcin.org.pl

PIERWSZA POMOC W NAGŁYCH WYPADKACH.

O t w a r t e r a n y - z d a r c i e n a s k ó r k a.

Rany nie dotykać /nie myć/ nałożyć na nią opatrunek steryli-zowany, obandażować i odesłać do lekarza.

S i l n e k r w a w i e n i e.

Uszkodzonego wygodnie usadzić i unieść w górę członek krwawiący. Nałożyć na krwawiącą ranę sterylizowaną watę, lub muślin i mocno naciskać. Gdyby krwawienie nie ustawało, podwiązać kończynę powyżej rany i zawezwać najbliższego lekarza. Jeżeli rana znajduje się na części ciała, gdzie podwiązanie jest niemożliwe, naciskać ranę aż do przybycia lekarza.

K r w a w i e n i e n o s a.

Uszkodzonego podtrzymać w pozycji siedzącej lub półsiedzącej. Chory ma oddychać przez usta a nie przez nos i przeciągać przez nos roztwór octu z wodą. Na nos i na kark robić zimne kompresy. Przywołać lekarza, jeżeli krwawienie nie ustaje.

U s z k o d z e n i e ó c z.

W razie zwykłego podrażnienia ócz, należy je wypłukać 4 % roztworem boru. Obce ciała wolno tylko wtenczas z oka wyjmować, jeżeli są luźne i to za pomocą kawałka waty napuszczonego kwasem borowym lub czystej chusteczki.

W żadnym razie nie wolno usuwać obcych przedmiotów siedzących mocno w rogówce. W takim razie oko luźno obandażować i uszkodzonego wysłać natychmiast do lekarza. W razie dostania się do oka niegaszonego wapna, wapno o ile możności usunąć a oko wymyć wodą z cukrem

K o n t u z j e i z w i c h n i ę c i e.

Na uszkodzoną część robić zimne okłady. W wypadkach ciężkich przywołać natychmiast lekarza.

Z ł a m a n i a.

Uszkodzonego wygodnie położyć i nie ruszać uszkodzonej części ciała. O ile zachodzi potrzeba przeniesienia uszkodzonego, unieruchomić złamany członek za pomocą szyny /z drzewa lub papy/ w pozycji najwygodniejszej i obandażować. W razie krwawienia po-

http://rcin.org.pl

stępować według wskazówek pod "silne krwawienie". Natychmiast zawezwać lekarza.

O p a r z e n i e o g n i e m.

Osobie płonącej nie pozwolić uciekać, rzucić ją na ziemię i ogień stłumić okryciem, kocem, kołdrą lub t.p. potem dopiero wodą. Ubranie rozcinać!

Nie otwierać pęcherzy i nie odrywać części ubranie przylepionych do ran. Na miejsce oparzone przyłożyć bandaż oparzelinowy lub zwykły bandaż posmarowany maścią lub oliwą i luźno obwiązać. Następnie chorego posłać do lekarza.

O p a r z e n i e k w a s e m l u b ł u g i e m.

Rany opłukać dobrze wodą, oparzeliny spowodowane ługiem rozczynem octu osuszyć, posmarować maścią oparzelinową i luźno obandażować.

O d m r o ż e n i e.

Odmrożoną część trzeć mocno lodem lub śniegiemtak długo, aż odtaje i się zaczerwieni..Dopiero wtenczas stosować maść lub oliwę /jak przy oparzeniu/, względnie okłady z rozczynu wody utlenionej.

O m d l e n i e.

Omdlałych, wyglądających blado ułożyć tak, że głowa leży niżej a nogi wysoko, przyczem starać się o wolny dostęp świeżego powietrza. Omdlałym o wyglądzie sinym lub czerwonym robić zimne okłady na głowę, układając ją wyżej od tułowia.

U d a r s ł o n e c z n y.

Dotkniętego udarem słonecznym rozebrać ułożyć w chłodnym miejscu i zlewać zimną wodą. Na głowę i serce kłaść zimne kompresy. Podawać środki podniecające, ewentualnie stosować sztuczne oddychanie.

Z a t r u c i e.

Natychmiast posłać po lekarza. Otrutemu dać tymczasem dużo ciepłej wody i przez wsunięcie palca do gardła otrutego lub za pomocą innych środków powodować wymioty.

Wypadki spowodowane prądem elektrycznym.

http://rcin.org.pl

Przy wypadkach spowodowanych prądem elektrycznym wysokiego napięcia nie przedsiębrać żadnych czynności ratunkowych, zanim prąd nie został wyłączony. Przy zajęciu porażonego przez prąd elektryczny poniżej 500 woltów najpierw siebie samego jak najlepiej izolować.

O ile uległy wypadkowi jest nieprzytomny natychmiast stosować sztuczne oddychanie. Zaraz przywołać lekarza.

S z t u c z n e o d d y c h a n i e.

Sztuczne oddychanie urządza się w dobrze przewietrzonej sali, a najlepiej na świeżym powietrzu. Górną część ciała należy obnażyć i pod plecy podłożyć poduszkę tak, aby głowę leżała niżej. Z ust usunąć obce przedmioty jak sztuczne zęby, tytoń do żucia itp. Język przy pomocy osoby trzeciej wyciągnąć i silnie przytrzymać. Jeżeli usta zaciśnięte, należy je przemocą otworzyć. Klękając za głową chorego, ujmuje się jego ramiona w łokciach, podnosi jego głowę i w tej pozycji podtrzymuje ramiona 2-3 sekundy. Następnie porusza się ramiona naprzód, przyciskając łokcie własnym ciężarem do boków klatki piersiowej chorego. Po kilku sekundach powtarza się to samo 15-18 razy na minutę. Sztuczne oddychanie stosuje się bez p' orwy aż do przybycia lekarza / aż do 2 godzin/.

- o -

http://rcin.org.pl

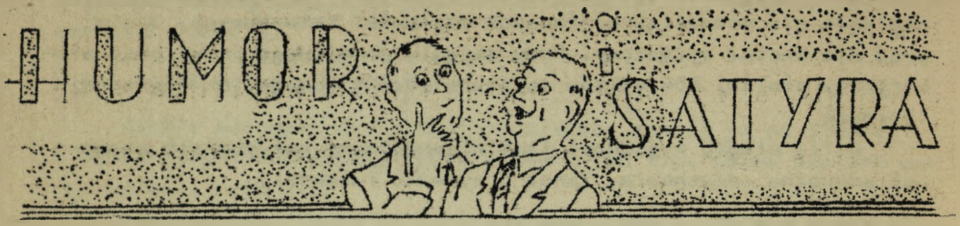

POCZUCIE HUMORU: Jeśli widzisz stroną zabawną - pójdziesz wówczas stroną słoneczną -, podczas gdy inni pójdą cieniem... Nic ci wtedy nie dokuczy - nie rozgoryczy cię, lub nie zakłóci. Poczucie humoru jest najlepszą pomocą - w mądrości i filozofji - w zmartwieniu i przeciwnościach - . Przeprowadza cię z uśmiechem przez niepokój i trudności.. Więc rozwijaj w sobie zdolność widzenia tej lekkiej domieszki komedji poza wszelkiemi doświadczeniami i tragedjami życia.

Zbigniew Grotowski.

Z GALERII NASZYCH BLIŹNICH.

1. Człowiek dyskretny.

Adam jest człowiekiem niezwykle dyskretnym. Bardzo chętnie słucha cudzych zwierzeń.

Nazajutrz zwierzenia te stają się własnością ogółu. Adam zdążył już opowiedzieć je wszystkim. Ma to swą bardzo dobrą stronę. Naprzykład chce się inspirować pewne wiadomości - wtedy używamy naszej agencji "A". To znaczy Adama. Zwracamy się doń i mówimy:

- Słuchaj Adasiu, powiem ci w wielkiej tajemnicy...

A gdy pragniemy, aby jakaś wiadomość

http://rcin.org.pl

jeszcze tego samego dnia rozeszła się po całym mieście wówczas dodajemy.

- Drogi Adasiu, tylko bądź łaskaw zachować w najgłębszej tajemnicy i nikomu tego nie powtarzać...

Takie słowa znaczą tyle co adnotacja przy telegramie: "pilny".

2. Człowiek z poczuciem humoru.

Człowiek z poczuciem humoru jest cennym nabytkiem w ciężkich czasach. Śmieje się z byle czego. Powiedzieć mu na przykład:

- Czy wiesz co robią Szkoci ze starymi dowcipami?

- Nie, nie wiem...

- Opowiadają je dalej...

Nasz człowiek z poczuciem humoru wpada w szał radości. Śmieje się. Wpada również w paroksyzm śmiechu, gdy opowie mu się nawet dobry dowcip. Wtedy śmieje się pół godziny a potem prosi:

- Powtórz jeszcze raz, bo nie dosłyszałem pointy.

3. Człowiek, który musi pisać.

Zdzisio jest człowiekiem, który czuje w sobie żyłkę pisarską. Niedawno mi się zwierzył:

- Wiesz, człowiek musi od czasu do czasu coś napisać, aby nie zardzewiał...

Jestem przekonany, że Zdzisio nigdy nie zardzewieje. Pisze wszędzie, gdzie tylko znajdzie kawałek miejsca, pióro i papier. Pewnego razu zastałem go przy pisaniu. Oczy miał pełne łez. Na stoliku jego stały szklanki z winem. Działo się to bowiem w lokalu restauracyjnym. Goście sądząc, że Zdzisio nosi się z zamiarami samobójczymi posyłali mu wino, by go pocieszyć. Pytam się Zdzisia.

http://rcin.org.pl

- Masz pieniądze?
- Mam...
- To nie dobrze, bo wiesz przecież, jaka jest różnica między grafomanem, a prawdziwym pisarzem?
- No jaka?
- Grafoman pisze zawsze, prawdziwy pisarz tylko wtedy, gdy potrzebuje pieniędzy...

4. Człowiek, który się zagospodarowywuje.

Staszek postanowił "zagospodarować się".
- Czy wiesz, ile zaoszczędzę, gdy będę jadał w domu...
Wobec tego zakupuje imbryki, garnuszki, maszynki spirytusowe, zapasy spirytusu denaturowanego, gromadzi żywność.
Po dwu tygodniach oświadczył mi:
- No już jestem kompletnie zagospodarowany...
- A więc najwyższy czas, abyś zaczął jadać kolacje na mieście - powiedziałem.
Staszek przyznał mi rację.

5. Człowiek z koligacjami.

Tadeusz jest człowiekiem, który szczyci się swymi koligacjami. Chętnie opowiada o swoich krewnych z wysokich rodów. Pewnego dnia odezwałem się w jego towarzystwie.
- Wszyscy pochodzimy od Adama i Ewy...
Wzruszył pogardliwie ramionami...
- Niestety, ja pochodzę z innej linii...

6. Człowiek towarzyski.

Henryk jest człowiekiem niezmiernie towarzyskim. Przez dłuższy czas przebywał w obozie. Spotykam go na ulicy.
- Dobrze, że cię spotykam - woła - nareszcie będziemy mogli pogadać sobie. Czy wiesz,

http://rcin.org.pl

jaki spokój panuje w obozie, już się nikt z nikim nie kłóci.

- Dlaczego?

- Bo nikt z nikim nie rozmawia.

7. Człowiek zarozumiały.

Fredzio jest literatem i człowiekiem nieco zarozumiałym. Ostatnio oświadczył mi.

- Wiesz teraz nastały w literaturze tak złe czasy, że jeśli się chce przeczytać jakąś dobrą książkę, to trzeba ją sobie samemu napisać.

- o -

Jan Kot.

BYŁEM W OBOZIE.

Byłem w obozie...

Ha! Kto nie był w obozie? Chyba taki szczęściarz, co zaraz we wrześniu zgubił się gdzieś w Budapeszcie a potem uczepił się cioci Ymci albo wujcia Komiteta i został na ich łaskawym chlebie, ale taki osobnik nie zasługuje na miano prawdziwego menekülta, bo właściwie prawdziwy menekült, to taki włóczęga, który przysłowiowio "nie je, nie pije i z Czerwonego Krzyża żyje", a poza tym ma za sobą dwa lata "przymusowego bezrobocia" w kilku przynajmniej obozach, ocenionych przez rzeczoznawców za obozy pierwszej kategorii np. Nagykanizsa lub Komarom.

Byłem w obozie... Wyznaję to otwarcie

http://rcin.org.pl

i z wielką dumą. Dostać "útalvany" i bilet kolejowy nie było zbyt trudno, zwłaszcza, że zgłosiłem się na ochotnika /też wariat!/, a wizę wjazdową dostałem bezpłatnie. Wsiadłem do expressu "Włóczący się menekült" i z szybkością 20 km. na godzinę jechałem do miejsca przeznaczenia. Miałem uczucie, jakbym jechał pociągiem popularnym "Dancing-Narty-Bridge" na zimowe wywczasy do Krynicy. Po kilkudniowej podróży przybyłem na miejsce. Na wstępie odrazu spotkało mnie rozczarowanie, gdyż zamiast spodziewanej orkiestry strażackiej i przedstawicieli gminy wyznaniowej i urzędu miejskiego z chlebem i solą w ręku a z wymuszonym uśmiechem na twarzach, przywitał mnie jakiś bliżej mi nie znany pan z piórkiem. Wziął mnie uprzejmie pod ramię i z dworską grzecznością przyprowadził przed oblicze komendanta obozu. Stanąłem przed nim /przyznaję się szczerze/, jak rekrut przed kapralem i nie mogłem pary z gęby wypuścić. Tymczasem komendant poczęstował mnie cygarem /podobno wyrób obozowy z liści bukowych i suszonej cykorii/ i spytał mię, gdzie podobałoby mi się mieszkać /dosłownie: hol szeretné lakni?/ czy w hotelu "Pod Szczotką", czy "Pod Zieloną Bramą".Po długim namyśle wybrałem "Zieloną Bramę" - zawsze kolor zielony ma coś wspólnego z nadzieją - załatwiłem krótkie formalności /5 odcisków palca, 10 podpisów i tyle samo kwestionariuszy/ i poszedłem do wyznaczonego mi hotelu. Dostałem piękny pokój na drugim piętrze trójpiętrowej pryczy z widokiem na rozwieszone spodnie mojego sąsiada. Urządzenie komfortowe, woda bieżąca /trzeba było po nią biegać/ i centralne ogrzewanie /jeden piec na wszystkie pokoje/.

Jak to zwykle bywa, z punktu zawarłem znajomość z portierem /kapusiem/. Kochany to

http://rcin.org.pl

był chłop. Dbał bardzo o mnie, a zwłaszcza o moje zdrowie, dlatego budził mię bardzo wcześnie i nie pozwolił mi wychodzić z hotelu po dziewiątej wieczór. Ściśle przestrzegałem jego rad i wskazówek i nigdy po dziewiątej nie wychodziłem, wracałem natomiast bardzo często.

Gdy raz tak wróciłem około północy, portier był dla mnie wyjątkowo uprzejmy. Nie pytał się nawet gdzie byłem, tylko płakał nad moim nadwyrężonym zdrowiem i zaprowadził mnie wprost do "obozowego sanatorium" po menekülcku "fogda" a po polsku poprostu"paka" zwanego. Nieźle tam było. Człowiek nie musiał nawet o sobie myśleć. Jedną tylko wadę miała ta "obozowa fogda", ale o tym potym...

Pewnej pięknej, gwieździstej nocy, śpiąc na służbowo przydzielonym mi tapczanie, nakryty własnymi marzeniami, budzę się nagle zdumiony i widzę, jak mój towarzysz "kuracji" siedzi w pozycji muzułmańskiego kapłana i wypowiada bliżej mi nieznane wyrazy:

- Nabu... hodo... no... no... ry... do... no... rrrry...

Zdziwiony, pytam, co robi, a ten mi lakonicznie odpowiada:

- Zaklinam pchły w rusałki.

Od tego czasu i ja zabawiałem się nocami w obozowego zaklinacza, ale na nic się to nie przydało, pchełki poczuły z pewnością pismo nosem i musiały sobie uszy zatykać, bo nieczułe na nasze zaklęcia, hasały dalej bezkarnie. Nie dałem jednak za wygraną i wpadłem na kapitalny pomysł, który potem opatentowałem w obozie. Pomiędzy naszymi tapczanami narysowałem łamigłówkę. Wiadomo, że ci mistrzowie skoku to stworzenia bardzo ciekawe, więc skacząc z tapczanu na tapczan, zastanawiały się nad

http://rcin.org.pl

łamigłówką i łamały sobie poprostu głowy.

Skruszony i pełen mocnego postanowienia poprawy, wyszedłem z "fogdy". Natomiast historia z tymi nocnymi skoczkami zakończyła się nieco później w obozowej łaźni. Epilog jej był dość smutny, gdyż musiałem patrzyć na to ,jak się te biedactwa topiły pod gorącym tuszem.

Łaźnia obozowa to kapitalny wynalazek, to tak, jak gdyby sławne rzymskie łaźnie, w najnowszym wydaniu dwudziestego wieku. Służy nietylko do topienia niepożądanych insektów i do oczyszczania grzesznego ciała, ale jest również miejscem spotkania obozowego "high life'u" jest giełdą, gdzie załatwia się "czarne interesy", trybuną, z której wygłaszą się swoje przekonania, kopalnią natchnień dla wszelkiego rodzaju artystów z bożej łaski. W łaźni np. można kupić za przystępną cenę niepraną bieliznę, mało używane skarpetki, ręcznik zmoczony tylko z jednego końca. Można również bezpłatnie korzystać z mydła sąsiada, który ma chwilowo zamydlone oczy i używać jego bielizny jako płaszcza kąpielowego. Można wyjść z łaźni bez jednego buta i w cudzym kapeluszu, albo z zamydloną twarzą /bo jak się okazało w ostatniej chwili zabrakło wody i nie można było się c łukać/. Dla mnie wszystkie te tajemnice były niestety niedostępne i musiałem tylko przypatrywać się jako obserwator. Chciałem jednak skorzystać z łaźni jako takiej, ale niestety musiałem czekać na każdą kroplę wody, jak na miesięczną nieboszczkę zapomogę, aż wreszcie zniecierpliwiony, skorzystałem z odprysków wody odbijającej się od pleców jakiegoś dwumetrowego olbrzyma. Skorzystałem o tyle, że podbił mi łokciem oko i nadepnął na tak cenne i pamiątkowe wojenne odciski. Zniechęcony i rozczarowany wyszedłem z łaźni i poszedłem

http://rcin.org.pl

do świetlicy. Spotkałem tam całą cyganerię obozową. W jednym kącie siedział zadumany poeta z miną Mariusza na gruzach Kartaginy. Podszedłem do niego i zapytałem się uprzejmie:

- Cóż pan tu robi?

- Tworzę - brzmiała krótka odpowiedź.

- A cóż pan robi w chwilach wolnych od tworzenia?

- Opiewam.

- A w przerwach?

- Improwizuję.

- Ach, to pan naprawdę genialny. Musiał pan już dużo napisać?

- Tak... zapisałem już 10 kg. papieru, zużyłem 10 litrów atramentu i zdarłem już 3 złote pióra. Długość moich poezyj przekroczy wnet 20 km. druku, a ich ciężar gatunkowy równa się ciężarowi złota.

- A cóż pan dotychczas stworzył, opiał, zaimprowizował?

- Napisałem poemat p.t. "Czy menekült jest coś najgorszego".

- To pięknie, ale radzę panu, niech pan jak najszybciej napisze jeszcze własny życiorys wierszem, koniecznie wierszem, bo pan już długo nie pociągnie.

Poeta straszliwie się oburzył i odszedł do drugiego kąta szukać natchnienia. Ja zaś podszedłem do sławnego w obozie malarza, który coś kreślił na kawałku papieru. Zerknąłem mu przez plecy i zobaczyłem, że papier cały był zamalowany na czarno i tylko w pośrodku widniała moneta jednopengowa w formie słońca.

Zdziwiony pytam:

- Przepraszam pana, ale ja właściwie nie rozumię tego pejzażu.

- Ach panie, pan tak mało domyślny; to czarne tło, to dola menekülcka, a ta moneta

http://rcin.org.pl

to jego jedyne słońce.

- Aaaa... tak, teraz już rozumię. Pan jest naprawdę genialnym futurystą. Niech pan teraz namaluje na białym tle duże, czarne zero, to będzie pańska przyszłość.

Miałem już drugiego wroga.

Podszedłem wreszcie do trzeciego kąta, gdzie znany w kraju i zagranicą, jako połykacz ognia i człowiek o żelaznych szczękach, przerabiający stare kalosze na amerykańską gumę do żucia, śpiewak zaczął arię z nowo napisanej przez obozowego kompozytora opery:

A jak forsy nie dostanę rym cym cym...
Sprzedawcą swetrów zostanę...

Pieśń płynęła... mury się trzęsły... obrazy spadały... szyby pękały.. a pieśń płynęła dalej.

Nie mogłem już dłużej wytrzymać... uciekłem z [illegible] i potym długo zastanawiałem się czy nie zaciągnąć się do objazdowego cyrku... to też przecież kawałek chleba.

- o -

HUMOR I SATYRA.

P a n b u r m i s t r z.

Rzecz dzieje się w małym miasteczku. Obcy przybysz widzi przed jednym z domów tłum ludzi i orkiestrę.

- Co tu się dzieje? - informuje się jakiegoś tubylcy.

- Dziś są właśnie imieniny burmistrza - otrzymuje wyjaśnienie.

- No, dobrze, ale dlaczego burmistrz nie

http://rcin.org.pl

wyjdzie na balkon i nie podziękuje?...

- Bo burmistrz gra właśnie w orkiestrze na waltorni ...

W p o c i ą g u.

Do pociągu na linii Marsylia-Lyon-Paryż wsiada jakiś jegomość. Zwraca się on do konduktora z prośbą.

- Proszę pana, muszę koniecznie wysiąść w Lyonie... Niech mnie pan obudzi... tylko zwracam panu uwagę, że mam bardzo silny sen... gdyby nie można było się mnie dobudzić, to proszę mnie poprostu przemocą wyrzucić z pociągu...

- Dobrze - odpowiada konduktor...

Pasażer o twardym śnie zasypia. Budzi się dopiero w chwili, gdy pociąg wjeżdża na dworzec lyoński w Paryżu. Pasażer wpada we wściekłość, którą wyładowywuje na konduktorze. Konduktor wysłuchuje spokojnie jego wymysłów, poczym oświadcza:

- Mój drogi panie, teraz pan mi nie zaimponuje krzykiem, ten pasażer, którego zamiast pana wyrzuciłem z pociągu w Lyonie, ten dopiero krzyczał...

- o -

"GROTEM ZADANA - ZAGOI SIĘ RANA
ODROSNĄ BORY, - ŚCIĘTE PRZEZ TOPORY
ALE FAŁSZYWE SŁÓWKO NIBY JAD KALECZY,
RANY ZADANEJ SŁOWEM NIKT - NIC - NIE ULECZY".

A. Mickiewicz.

http://rcin.org.pl

" B i b l i o t e k a P o l s k a" jest placówką założoną przez uchodźców. Sumy uzyskane ze sprzedaży książek jak i też ofiary na cele kulturalne "Biblioteki Polskiej" przeznaczane są wyłącznie na papier i farbę nowych następnych książek.

Dotychczas nakładem "Biblioteki Polskiej" wyszły następujące książki:

			cena
1.	Ewangelia św. Jana /wyczerp./. . .		0.30
2.	J. Słowacki	"Anhelli"	0.50
3.	" "	"Genezis z Ducha"	0.50
4.	Śpiewnik: "Zbiór Węgierskich Pieśni Ludowych" opracowany przez "Bibliotekę Polską" /tekst polski i węgierski/.		1.-
5.	Z. Rogoszówna	"Dzieci Pana Majstra" /książka dla dzieci/. /wyczerp./	1.20
6.	K. Tetmajer	Wybór poezyj.	0.60
7.	E. Krasiński	Nie-Boska Komedya	0.80
8.	J. Kasprowicz	Wybór poezyj	0.90
9.	St. Vincenz	"Na Wysokiej Połoninie".	1.50
10.	C.K. Norwid	"Promethidion"	0.60
11.	H. Sienkiewicz	"Dzielny Żołnierz" /Książka historyczna dla młodzieży z powieści "Pan Wołodyjowski".	1.-
12.	M.G.Ławrukianiec	"Księżycowa Bajka"/książka dla dzieci/.	0.80
13.	"Rocznik Polski" Kalendarz Polaka na Węgrzech na rok 1942. W przedpł		2.50

Kupując książki "Biblioteki Polskiej" tym samym umożliwiasz druk następnych książek.

http://rcin.org.pl

S P I S R Z E C Z Y.

str.

1. KALENDARIUM 1
2. KULT NARODU POLSKIEGO DLA MATKI BOSKIEJ 17
3. PASTORAŁKI /przedruk/ 21
4. DZIAŁ WĘGIERSKI 33
5. SPRAWY POLSKIE 72
6. KRONIKA WYDARZEŃ 97
7. DZIAŁ LITERACKI 113
8. REFLEKSJE 169
9. Z ZAGADNIEŃ NAUKOWYCH 185
10. ŚWIAT W CYFRACH 222
11. UCHODŹCY POLSCY NA WĘGRZECH 230
12. DZIAŁ INFORMACYJNY 246
13. PORADNIK PRAKTYCZNY 250
14. HUMOR I SATYRA 256

- o -

UWAGA: Pisownia artykułów w kalendarzu została zachowana według rękopisów.

Komitet Redakcyjny:

Zbigniew Grotowski Stanisław Staniszewski

Rysunki wykonał: Czesław Postupalski

Powielono w "Bibliotece Polskiej", Budapest VII, Barcsay utca 3. III. 32.

/ Listopad 1941 /

- -

Fel. kiadó: St. Janicki.
Készült házi sokszorositásban. Budapest VII, Barcsay u. 3. III. 32.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

K.P.T. 1983
1942

http://rcin.org.pl